PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY

(*GEOPOLITICAL REVIEW*)

Przegląd Geopolityczny

(Geopolitical Review)

Zima (*winter*) **2018**

tom (*volume*): **23**

KWARTALNIK RECENZOWANY
PEER-REVIEWED QUARTERLY JOURNAL (*DOUBLE-BLIND REVIEW PROCESS*)

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska.
Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów.
http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/. Wszystkie tomy czasopisma w wersji elektronicznej są w otwartym dostępie na stronie internetowej kwartalnika.
Wersją pierwotną „Przeglądu Geopolitycznego" jest wersja elektroniczna. Czasopismo ukazuje się w formie elektronicznej i drukowanej pod patronatem Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego (www.ptg.edu.pl).

Wydawca, adres redakcji (*Publisher, editorial adress*)
POLSKIE TOWARZYSTWO GEOPOLITYCZNE
ul. mjr Łupaszki 7/26
30-198 Kraków
http://www.ptg.edu.pl
E-mail: redakcja@przeglad.org

PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY (*GEOPOLITICAL REVIEW*)
tom 23: 2018 (vol. 23: 2018) **ISSN: 2080-8836** (print) **2392-067X** (online)

MIĘDZYNARODOWA RADA NAUKOWA *(INTERNATIONAL SCIENTIFIC BOARD*)
Gideon Biger (Uniwersytet w Tel Awiwie, Izrael), Georges G. Cravins (Uniwersytet Wisconsin-La Crosse, USA), Bretislav Dancak (Uniwersytet im. Masaryka w Brnie, Czechy), Piotr Eberhardt (Polska Akademia Nauk) – przewodniczący Rady, Vit Hloušek (Uniwersytet im. Masaryka w Brnie, Czechy), Robert Ištok (Uniwersytet Preszowski, Słowacja), Rustis Kamuntavičius (Uniwersytet im. Wlk. Ks. Witolda w Kownie, Litwa), Vakhtang Maisaia (Międzynarodowy Uniwersytet Kaukaski w Tbilisi, Gruzja), Kaloyan Metodyev (Uniwersytet Południowo-Zachodni w Błagojewgradzie, Bułgaria), John S. Micgiel (Uniwersytet Columbia w Nowym Jorku, USA), Gayane Novikova (Centrum Analiz Strategicznych *Spectrum* w Erewaniu, Armenia), Florent Parmentier (Instytut Nauk Politycznych *Sciences-Po* w Paryżu, Francja), Andrzej Pukszto (Uniwersytet im. Wlk. Ks. Witolda w Kownie, Litwa), Reinhard Rode (Uniwersytet im. Marcina Lutra w Halle-Wittenberg, Niemcy), Shanmugam Pillai Subbiah (Uniwersytet w Madrasie, Indie), Antonio Violante (Uniwersytet Mediolański, Włochy), Alessandro Vitale (Uniwersytet Mediolański, Włochy), Hong-key Yoon (Uniwersytet w Auckland, Nowa Zelandia), Jernej Zupančič (Uniwersytet Lublański, Słowenia).

RADA REDAKCYJNA (*SCIENTIFIC EDITORIAL COUNCIL*)
Selim Chazbijewicz (UWM, Olsztyn), Wojciech Drożdż (US, Szczecin), Piotr Eberhardt (PAN, Warszawa), Aleksander Głogowski (UJ, Kraków), Jarosław Macała (UZ, Zielona Góra), Leszek Moczulski (PAN, Warszawa), Jakub Potulski (UG, Gdańsk), Zbigniew Rykiel (URz, Rzeszów), Julian Skrzyp (ASzW, Warszawa), Paweł Soroka (UJK, Kielce), Mirosław Sułek (UW, Warszawa) – przewodniczący rady, Roman Szul (UW, Warszawa), Olga Wasiuta (UP, Kraków), Jan Wendt (UG, Gdańsk), Andrzej Zapałowski (URz, Rzeszów).

REDAKCJA (*EDITORIAL BOARD*)
Redaktor naczelny (*Editor-in-Chief*): Witold J. Wilczyński
Zastępcy redaktora naczelnego (*Vice-editors*): Stefan Bielański, Sergiusz Wasiuta
Sekretarz redakcji (*Assistant to the Editor*): Piotr Nawała
Redaktorzy tematyczni (*Thematic Editors*):
Adam Myślicki, Marcin Semczuk, Leszek Trojan, Piotr L. Wilczyński,
Mateusz Łakomy, Bethuel Matsili, Mirosław Sułek, Sebastian Szamol, Justyna Trubalska, Sergiusz Wasiuta, Witold J. Wilczyński, Łukasz Wojciechowski
Redaktor statystyczny (*Statistics Editor*): Piotr L. Wilczyński
Redaktorzy językowi (*Linguistic Editors*): Renata Gasek, Bethuel Matsili, Gregory Mikula
Projekt okładki (*Cover Design*): Piotr L. Wilczyński
Rycina na okładce: Willem Janszoon Blaeu. „Catalonia" Amsterdam: 1634.
(źródło: http://www.antiquemaps-fair.com/images/large/i_173/20647.jpg)
Redakcja techniczna, korekta i adjustacja (*DTP*): Oddział terenowy PTG w Krakowie
Strona internetowa, kontakt z redakcją (*Website, contact*):
www.przeglad.org, e-mail: redakcja@przeglad.org

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Julian Skrzyp
Chiny i Stany Zjednoczone Ameryki w ujęciu geopolitycznym.....9

Grzegorz Baziur
Trójmorze jako koncepcja bezpieczeństwa i rozwoju ekonomicznego Europy Wschodniej.....24

Mateusz Ambrożek
Geopolityczne i polityczne przesłanki „Polskiej Idei Imperialnej".....39

Paweł Soroka, Piotr L. Wilczyński
Potencjał polskiego przemysłu zbrojeniowego.....55

Andrzej Zapałowski
Operacja „Wisła" w świetle ówczesnych regulaminów walki.....73

Piotr L. Wilczyński, Natalia Adamczyk
Siły zbrojne Unii Europejskiej.....100

Ewelina Paszkiewicz
Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej w sektorze gazu ziemnego.....123

Adam Kochanecki
Dążenia niepodległościowe Katalonii w XX i XXI w. w kontekście referendum niepodległościowego z 1 października 2017 r. 144

Piotr Przybytek
Koncepcja władzy państwowej i prawa w państwach muzułmańskich i demokratycznych.....158

Adam Gwiazda
Nieskuteczna izolacja gospodarczo-polityczna Kataru.....180

STANOWISKA I SPRAWOZDANIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOPOLITYCZNEGO

Wystąpienie na IX Zjeździe Geopolityków Polskich prof. dr hab. Romana Szula pt. Polska w Unii Europejskiej, Unia Europejska systemie światowym. Koniec czasu oczywistości, czas wyboru, Warszawa, 2 grudnia 2017 r. 190

Sprawozdanie z IX Zjazdu Geopolityków Polskich nt. „Zmiany geopolityczne 2016-2017: Swiat-Europa-Polska", Warszawa, 2 grudnia 2017 r. 198

Sprawozdanie z konferencji naukowej nt. „Metrologia nauk o bezpieczeństwie i obronności", Siedlce, 8 grudnia 2017 r. 202

RECENZJE

Depa, W., ***Zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa – reforma armii – postulaty***, ABW Graf, Kraków 2016 – P. L. Wilczyński ***.....204***

Wiszowaty, Marcin M., ***Zasada monarchiczna i jej przejawy we współczesnych ustrojach europejskich i pozaeuropejskich monarchii mieszanych. Studium z zakresu prawa konstytucyjnego***, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015 – B. Belica ***.....208***

* * *

Noty o autorach ***.....213***

Zasady publikowania ***.....215***

TABLE OF CONTENTS

ARTICLES

Julian Skrzyp
United States of America and China: a geopolitical view.....9

Grzegorz Baziur
The Three Seas Initiative as a concept of security and economic development of Eastern Europe.....24

Mateusz Ambrożek
The geopolitical and political premises of the "Polish Imperial Idea"....39

Paweł Soroka, Piotr L. Wilczyński
Potential of the Polish armament industry.....55

Andrzej Zapałowski
"Operation Vistula" in the light of the those years combat rules.....73

Piotr L. Wilczyński, Natalia Adamczyk
Armed forces of the European Union.....100

Ewelina Paszkiewicz
Energy security of the European Union in the natural gas sector.....123

Adam Kochanecki
Independence aspirations of Catalonia in 20th and 21st century in the context of independence referendum of October 1st, 2017.....144

Piotr Przybytek
The concept of a state and power in Muslim and democratic states.....158

Adam Gwiazda
Ineffective economic and political isolation of Qatar.....180

REPORTS & STATEMENTS OF POLISH GEOPOLITICAL SOCIETY

Speech of prof. Roman Szul at the 9th Conference of the Polish Geopoliticians entitled: Poland in the EU, the EU in world international system. End of obviousness times, time of choices. Warsaw, December 2nd, 2017. 190

A report from 9th Conference of Polish Geopoliticians on „Geopolitical changes 2016-2017: Poland- Europe-World, Warsaw, Dec. 2nd 2017 198

A report from scientific conference on „Security and military science metrology", Siedlce, Dec. 8th, 2017.....202

REVIEWS

Depa, W., ***Zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa – reforma armii – postulaty***, ABW Graf, Kraków 2016 – P. L. Wilczyński ***.....204***

Wiszowaty, Marcin M., ***Zasada monarchiczna i jej przejawy we współczesnych ustrojach europejskich i pozaeuropejskich monarchii mieszanych. Studium z zakresu prawa konstytucyjnego***, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015 – B. Belica ***.....208***

* * *

Contributors ***.....213***

Guidelines for Authors ***.....215***

Skrzyp, J., 2018, *Chiny i Stany Zjednoczone Ameryki w ujęciu geopolitycznym*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 9-23.

Julian SKRZYP
Akademia Sztuki Wojennej

CHINY I STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI W UJĘCIU GEOPOLITYCZNYM

Abstrakt:

Państwo jako przedmiot badań geopolitycznych stanowi bardzo interesujący obszar analiz dotyczących bezpieczeństwa. Dotyczy to wszystkich podmiotów geopolitycznych ze szczególnym wyróżnieniem mocarstw globalnych, którymi obecnie są zarówno Stany Zjednoczone jak i Chiny. Te dwa mocarstwa kształtują stosunki międzynarodowe w świecie wg własnych interesów, przy czym ich cele w realizacji tej polityki mogą być zbieżne lub przeciwstawne. W pracy niniejszej przedstawiono realizację geopolityki przez Stany Zjednoczone, która jest ukierunkowana na utrzymanie dominującej pozycji w świecie, w tym m.in. kontrolowanie szlaków transportowych w newralgicznych punktach globu ziemskiego. Chiny natomiast dążą do zapewnienia sobie swobody działania na wszystkich kontynentach, by w ten sposób zdobyć przewagę gospodarczą (co już się udało) oraz militarną.

Obydwa mocarstwa mają ściśle sprecyzowane koncepcje geoekonomiczne i geostrategiczne. Na szczególną uwagę zasługuje realizowany przez Chiny projekt „Jeden Pas Jedna Droga". Uczestniczy w nim India, jednak niezależnie od tego realizuje ona inny program, który jest przedmiotem zainteresowania Japonii i Stanów Zjednoczonych, a także Chin.

Słowa kluczowe: Chiny, USA, geopolityka, mocarstwa globalne, rywalizacja.

Wprowadzenie

Chiny są państwem, które było mocarstwem globalnym już w starożytności (przed naszą erą), podczas gdy Stany Zjednoczone Ameryki status ten osiągnęły przed około 100 laty. Chiny co prawda utraciły częściowo swoją niepodległość w okresie kolonizacji, ale ją odzyskały i wyrosły na współczesne mocarstwo globalne, o czym świadczą poniższe cytaty:

„*Najważniejsze doniesienie rachmistrzów Międzynarodowego Funduszu Walutowego z 2015 r., które przeszło prawie bez echa, brzmi: Chiny wyprzedziły Stany Zjednoczone*

i są największą gospodarką świata. Według prognoz MFW, PKB Chin w 2014 r. wyniesie 17,6 mld dolarów, czyli więcej niż w USA (17,4 mld dolarów)".[1]

„Geopolityczny status Chin rośnie szybko wraz z ich ekonomiczną potęgą, tymczasem Stany Zjednoczone nadal trwonią swoje globalne przywództwo z powodu niepohamowanej chciwości elit politycznych i ekonomicznych oraz wiecznej wojny na Bliskim Wschodzie, w którą to pułapkę same się wpędziły".[2]

Na naszych oczach toczy się więc wielka gra dwóch mocarstw globalnych tj. Stanów Zjednoczonych i Chin. Obydwa mocarstwa mają swoje interesy w różnych częściach świata, przy czym interesy te z zasady są przeciwstawne. Ta wielka geopolityczna gra interesów trwa już od wielu lat i zapewne trwać będzie jeszcze długo. Tu rodzi się pytanie, w jakich obszarach interesy każdej ze stron krzyżują się, i czy istnieją tam możliwości znalezienia rozwiązania satysfakcjonującego obydwie strony?

Geopolityka Stanów Zjednoczonych

„Począwszy od II wojny światowej Stany Zjednoczone stały się hegemonem globalnym. Podczas zimnej wojny gospodarka amerykańska była zawsze co najmniej dwa razy większa niż gospodarka ZSRR, a zdolności wojskowe oraz zaawansowanie technologiczne daleko przewyższały radzieckie. USA były architektem najważniejszych instytucji międzynarodowych takich jak: ONZ, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i NATO, oraz brokerem większości procesów pokojowych i rozjemczych. Rozpoczynały i kończyły wojny według własnego uznania. Upadek ZSRR w 1991 roku dodatkowo wzmocnił tę dominującą pozycję. Nigdy wcześniej w historii hegemon nie miał tak rozległej władzy jak Amerykanie w latach 90-tych XX wieku. Dolar był i jest walutą rozliczeniową oraz rezerwową świata, a wojska amerykańskie stacjonują prawie w każdym zakątku globu" (Bartosiak 2012, s. 1).

„...Stany Zjednoczone z biegiem lat stały się przywódcą świata a zagrożenia tego przywództwa upatrywały na zewnątrz, poza Stanami Zjednoczonymi. Zaowocowało to utworzeniem w ciągu ostatnich 160 lat kilkuset baz w około 150-ciu państwach świata" (Lach, Skrzyp, 2007, s. 49).

Na przestrzeni ostatniego wieku Stany Zjednoczone rozszerzały strefę swoich wpływów na wszystkie regiony świata. Po rozpadzie świata dwubiegunowego stały się więc one liderem w polityce światowej. Jednak zbyt duże zaangażowanie się militarne tego państwa w różnych częściach świata, zwłaszcza jednak w Iraku i Afganistanie, nadwyrężyło jego potencjał ekonomiczny. Chiny natomiast, które wyszły z kryzysu gospodarczego i od wielu lat rozwijają się dynamicznie, stały się głównym rywalem Stanów Zjednoczonych w geopolitycznej grze o światowy prymat.

[1] https://google.pl/?gws_rd=ssl#q=Stany+Zjednoczone+Chiny-w-ujeciu+geopolitycznym (14.07.2015).
[2] Tamże, s. 1.

„W dyskusji nad specyfiką amerykańskich koncepcji geopolitycznych panuje zgodność, że najważniejszym zadaniem jest niedopuszczenie do sytuacji, aby jedno z wielkich mocarstw przekształciło się w supermocarstwo panregionalne lub koalicja wielkich mocarstw (Rosja – UE – Chiny) opanowała całą Eurazję, gdyż stanowiłoby to realne wyzwanie dla dotychczasowej pozycji Waszyngtonu. W takim układzie geostrategicznym oznaczałoby to stopniowe przejęcie Wyspy Świata (Eurazja – Afryka), ograniczenie sfery wpływów (USA, przyp. red.) *do zachodniej hemisfery oraz powstanie potencjału geoekonomicznego przewyższającego zasoby USA. Takiej okoliczności należy zapobiec niezależnie od tego czy obecnie jest to mocarstwo zaprzyjaźnione czy też postrzegane jako potencjalny przeciwnik [...] w dalszej perspektywie Pax Americana powinna doprowadzić do daleko posuniętej instytucjonalizacji i internacjonalizacji stosunków międzynarodowych w celu zapobieżenia rywalizacji (wojny) geoekonomicznej oraz powrotowi do zasad równowagi sił w polityce"* (Lach, Skrzyp, op.cit., s. 52).

Wyłaniający się po 11.09.2001 r. nowy globalny system rządzenia stanowi próbę rozciągnięcia amerykańskiego systemu federalnego (uniwersalnego państwa sieciowego) na całą przestrzeń międzynarodową. Sprzyjają temu nowe (postmodernistyczne) formy i obszary tradycyjnie rozumianej ekspansji:

1) *„Współczesna geopolityka Stanów Zjednoczonych skoncentrowana jest na odbudowie amerykańskiego przywództwa a dialog i dyplomację uznano za fundament bezpieczeństwa narodowego i zdolności obronnych. Niezmienne jednak pozostaje przekonanie, że Stany Zjednoczone muszą zachować przewagę militarną, pozostać najsilniejszym w świecie mocarstwem militarnym. Temu właśnie ma służyć ich zainteresowanie Pacyfikiem i Oceanem Indyjskim (rys. 1), gdyż w tym regionie wyrasta nowe supermocarstwo, które może stanowić zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych.*

Za „geopolitykę jutra" przyjmuje się koncepcję tworzenia Anglosfery albo Pax Atlantica, zgodnie z którą zasięgiem swym obejmuje ona kraje anglosaskie, anglojęzyczne i anglofilskie (Skrzyp, 2010, s. 22). *Może to być stowarzyszenie narodów anglosaskich lub wspólnota krajów angloamerykańskich. O możliwości jego utworzenia przesądzają następujące czynniki:*

- brytyjsko-amerykańskie partnerstwo strategiczne,

- relacje historyczne Londynu z Kanadą, Australią i Nową Zelandią,

- spuścizna globalna Pax Britannica z XIX wieku i pierwszej połowy XX stulecia,

- rola USA na obszarze zachodniej hemisfery,

- planetarny i uniwersalny charakter współczesnego Imperium Americanum.

- poszukiwanie innego wymiaru (poza geograficznym, z powodu ściśnięcia czasu i przestrzeni), co jest związane z reinterpretacją (relatywizacją) pojęcia granicy jako nowa forma amerykańskiego pogranicza (amerykanizacja pojmowana jako uniwersalizacja, technokracja oraz ekspansja wirtualna) (ibidem, s. 54).

Ryc.1: Amerykańskie bazy w zachodniej części Pacyfiku.

Źródło: http://blog.thomsonreuters.com/index.php/tag/militry (Data dostępu: 20.07.2014)

2) w powyższej sytuacji Stany Zjednoczone podejmują działania mające na celu przeciwdziałanie wzrastającej roli Chin. Według niektórych specjalistów, wejście USA do Afganistanu miało wymiar geostrategiczny, związany z neutralizacją Chin. Chodzi tu o amerykańskie bazy wojskowe, które utworzono nie tylko w Afganistanie, lecz także w niektórych państwach Azji Środkowej, co oznaczało okrążanie Chin.

3) Stany Zjednoczone są obecne w wielu państwach oraz pogłębiają relacje z wieloma państwami, w bliskim sąsiedztwie Chin. Są to więc India, Wietnam, Filipiny, Australia, Japonia i Korea Południowa. Po zakończeniu wojny w Iraku i wycofaniu wojsk z Afganistanu, miały one być przesunięte do Azji Południowo-Wschodniej, aby redukcja amerykańskich wydatków wojskowych nie została dokonana kosztem Azji i Pacyfiku. Według oświadczenia amerykańskiego sekretarza obrony L. Panetty, złożonego w Singapurze w 2012 roku, *„do 2020 roku na Pacyfiku stacjonować ma 60% amerykańskiej floty”.*

Waszyngton chce też wzmocnić więzi między krajami regionu, aby *„zneutralizować swojego głównego rywala - Chiny"*. Oświadczenie to jest zbieżne z coroczną publikacją Pentagonu dotyczącą oceny chińskich sił zbrojnych. Publikacja stwierdza postępy Chin w dziedzinie balistycznych pocisków przeciwokrętowych, w programie budowy lotniskowców, rozwoju prototypów niewidzialnych dla radarów samolotów i rosnących możliwości prowadzenia wojny cybernetycznej. W oświadczeniu tym stwierdza się, że *„armia chińska jest na dobrej drodze do pełnej modernizacji do 2020 roku. Z ponad miliardową populacją, którą można wypełnić szeregi armii, nie ma wątpliwości, że chińskie wojsko na poziomie parytetu technologii z Ameryką postawi USA w niekorzystnym położeniu"*.

Na powyższe problemy Stanów Zjednoczonych nakłada się ekspansja ekonomiczna Chin w państwach całego świata, zwłaszcza jednak w Afryce i w Ameryce Łacińskiej. W tych okolicznościach Amerykanie przyjęli nową strategię powstrzymywania ekspansji geopolitycznej Chin i procesu wypierania amerykańskich towarów (dóbr) z rynków Azji Południowo-Wschodniej oraz ograniczania przez Chiny wolnej żeglugi na Morzu Południowochińskim.

Ryc. 2: Wymiana handlowa (tylko towarowa - bez usług) państw Partnerstwa Transpacyficznego (TPP)- w mld dolarów.

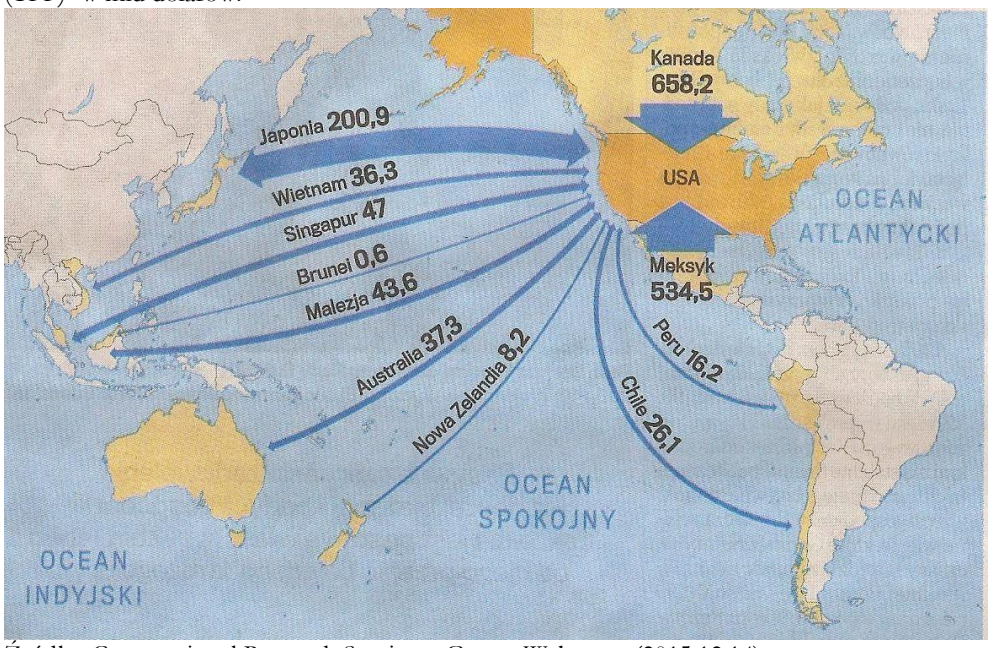

Źródło: Congressional Research Service – Gazeta Wyborcza (2015.12.14)

W ramach tej strategii realizowane są następujące przedsięwzięcia:

1) Stany Zjednoczone wraz z ośmioma krajami (Australia, Brunei, Chile, Malezja, Nowa Zelandia, Peru, Singapur i Wietnam) uzgodniły zarys Partnerstwa Transpacyficznego (TPP) zawierając porozumienie handlowe, które powinno przynieść korzyści 500 milionom konsumentom po obu stronach Oceanu

Spokojnego. Japonia również zdecydowała się przystąpić do TPP. Porozumienie to jest narzędziem ograniczenia ekspansji chińskiej;
2) kilka dni po porozumieniu TPP**,** Barack Obama ogłosił rozmieszczenie znaczących sił militarnych w Darwin, w północnej Australii. Podobne kroki zostały również uzgodnione z Wietnamem i Singapurem oraz z Filipinami;
3) nawiązano współpracę z Myanmar (Birmą), co wiąże się z liberalizacją ogłoszoną przez rządzącą tam juntę.

W rezultacie tych działań wokół Chin tworzą się następujące elementy geopolityczne (rys. 3):

- **państwa sprzymierzone** – miejsca dyslokacji baz amerykańskich, na których Stany Zjednoczone mogą polegać (Afganistan, Wietnam, Japonia, Korea Pd. i Tajwan);

- **państwa wrogie**, których intencje należy badać (Iran, Birma i Korea Pn.);

- **państwa obojętne** (neutralne), które nie są uczestniczą w realizacji strategii Stanów Zjednoczonych wobec Chin;

- **państwa, wobec których Waszyngton stara się prowadzić aktywną politykę** w celu pozyskania ich przychylności dla prowadzonej kontrofensywy wobec chińskiej ekspansji geopolitycznej. Są to takie państwa jak Kazachstan, Uzbekistan, Kirgizja, Azerbejdżan, Indie, Tajlandia, Laos, Kambodża i Malezja.

Mimo realizacji amerykańskiej strategii, z chwilą powstania Szanghajskiej Organizacji Współpracy znacznie ograniczone zostały wpływy Stanów Zjednoczonych w państwach Turkiestanu (Azja Środkowa).

Oceniając pozycję geopolityczną i geostrategiczną Stanów Zjednoczonych jako globalnego ośrodka siły należy stwierdzić, że w ostatnich 15 latach została ona nieco osłabiona. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że stało się to z korzyścią dla Chin. Obecna przewaga Chin ma swoje źródło w wydarzeniach z lat 70-tych ubiegłego wieku, kiedy Stany Zjednoczone zachęcały swoich sojuszników z Europy do podpisywania kontraktów zbrojeniowych na dostawy uzbrojenia do Państwa Środka (Fenby 2009, s. 718). W ten sposób Stany Zjednoczone pozyskały Chiny jako sprzymierzeńca w ich stosunkach geopolitycznych z byłym Związkiem Radzieckim. Chiny zaś rozwinęły stosunki gospodarcze ze Stanami Zjednoczonymi, w wyniku czego stały się one największym dłużnikiem Państwa Środka.

Geopolityka Chin

Architekt chińskich reform Deng Xiaoping sformułował doktrynę 24 znaków, która stała się drogowskazem dla Chińczyków. Najciekawsze spośród nich wydają się następujące:

„*Ukrywajcie własne możliwości;*
Czekajcie na swój czas, nie wychodząc przed szereg,
Nie podnoście głowy, żądając przywództwa,

Uderzcie, gdy zwycięstwo będzie pewne".

Współczesna geopolityka Chin, według Stevena W. Moshera (2007), może być realizowana na trzech poziomach:

„Na poziomie lokalnym - Ponowne przyłączenie Tajwanu do Chin;

Na poziomie regionalnym – Rozbudowa chińskiego imperium do najdalszych granic z okresu dynastii Qing;

Na poziomie globalnym - Walka ze Stanami Zjednoczonym w skali światowej i zastąpienie obecnego porządku Pax Americana własnym porządkiem Pax Sinica".

Stany Zjednoczone tracą status supermocarstwa. Pod względem gospodarczym musiały już oddać pierwszeństwo Chinom. Także ich geopolityczna pozycja traci na znaczeniu. Jest to skutek aktywności Chin m.in. na Bliskim Wschodzie, która rozpoczęła się po amerykańskiej inwazji na Irak w 2003 roku. Już wówczas Chińczycy z niepokojem zaczęli obserwować coraz bliższą ich granic obecność żołnierzy USA. Pekin doprowadził do utworzenia strefy wolnego handlu z krajami zrzeszonymi w Radzie Współpracy Zatoki Perskiej oraz dalszym zacieśnianiem współpracy w ramach Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SCO). Co ciekawe, szczególnym zainteresowaniem w chińskiej polityce zagranicznej na Bliskim Wschodzie cieszy się Syria. Nie powinno to być jednak zaskoczeniem, biorąc pod uwagę strukturę starożytnego Jedwabnego Szlaku, w którym Syria zajmowała niezwykle ważny punkt - w Palmyrze krzyżowały się drogi kupców, tworząc swoisty hub handlowy. Współczesna Syria pod władaniem Baszara al-Assada chce odbudować tę pozycję. W 2009 roku syryjski prezydent zapowiedział stworzenie strategii „czterech mórz", mającej ustanowić Syrię ponownie *hubem*, tym razem pomiędzy krajami leżącymi nad Morzem Śródziemnym, Kaspijskim, Czarnym i Arabskim. Jest to zadanie dosyć karkołomne, ponieważ Syria od wielu lat znajduje się w izolacji międzynarodowej, co jednak skrzętnie mogą wykorzystać Chińczycy, podobnie jak w przypadku Iranu.

Przejawem chińskiej ofensywy w regionie Turkiestanu jest Szanghajska Organizacja Współpracy. W 2001 r. prezydenci Chin, Rosji, Kazachstanu, Tadżykistanu i Uzbekistanu podpisali w Szanghaju Deklarację Szanghajską (SOW) dotyczącą zwalczania terroryzmu, separatyzmu i ekstremizmu. Zgodnie z postanowieniem tych dokumentów każdy członek SOW zobowiązał się przestrzegać reguł dobrego sąsiedztwa, opartego na zasadach równości i wzajemnych korzyści. Organizacja ta promowała prowadzenie „otwartej polityki" wobec innych regionów świata. Za podstawowe wartości uznano wzajemne zaufanie, równość podmiotów uczestniczących w organizacji, poszanowanie dla zróżnicowania cywilizacyjnego oraz działania na rzecz rozwoju tych państw.

Ryc. 3: Państwa członkowskie SOW (kolor zielony-obserwatorzy).

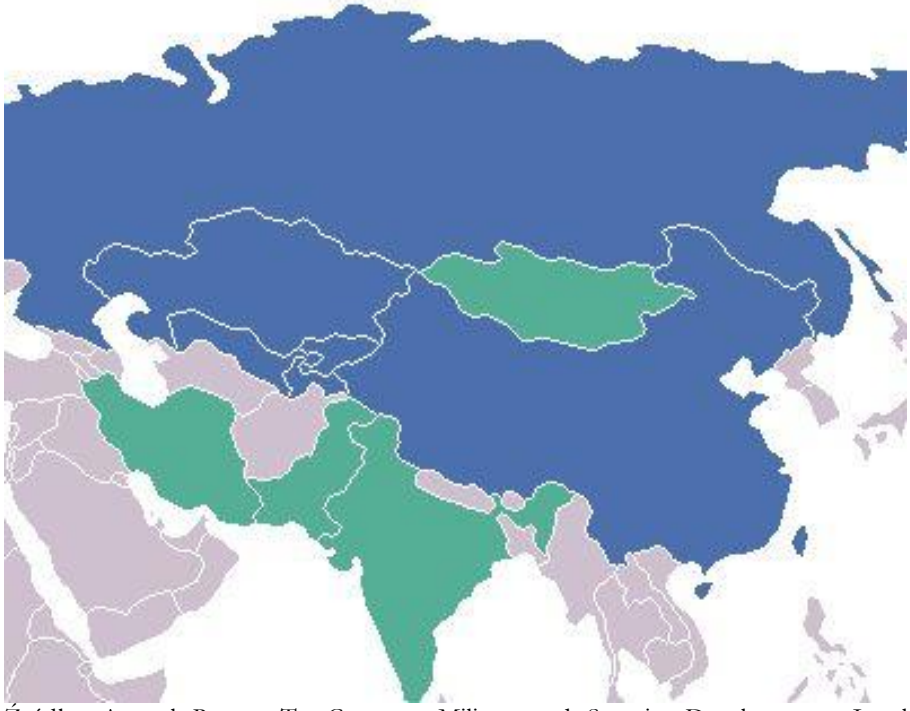

Źródło: Annual Report To Congress Military and Security Developments Involving the People"s Republic of China 2013, s. 80.
http//www.defense.gov/pubs/2013_china_report_final.pdf, 15.09.2016.

W 2001 r. prezydenci Chin i Rosji podpisali „Układ o dobrym sąsiedztwie, przyjaźni i współpracy". Porozumienie zakładało m.in. wspieranie działań przeciwko hegemonistycznej polityce USA, ostateczną demarkację linii granicznej (4300 km), sprzedaż broni i transfer technologii, dostawy energii i surowców, oraz przeciwdziałanie islamskiemu fundamentalizmowi w Turkiestanie. Prezydent Chin stwierdził wówczas, że pokojowy rozwój Chin przyniesie wielkie szanse dla państw sąsiednich, szczególnie państw członkowskich SOW.

Dla geopolitycznej pozycji Chin istotne znaczenie ma również zamysł utworzenia, w ciągu dwóch dekad, zagranicznych baz wojskowych w Tanzanii, Madagaskarze i na Mauritiusie. Ma to na celu uzupełnienie i rozszerzenie idei tzw. „naszyjnika z pereł", i stworzenie przewagi na Oceanie Indyjskim, w tym kontroli Zatoki Adeńskiej i Cieśniny Malakka. Rządowy Dziennik *„Armia Wyzwolenia" wyjaśnia: „W miarę jak stopniowo zwiększa się kompleksowo pojęta siła Chin i rośnie ich status na arenie międzynarodowej, sprawą wielkiej wagi staje się dążenie do stworzenia odpowiadającej statusowi Chin siły militarnej, będącej w stanie należycie wypełnić zadanie obrony interesów narodowych i stworzyć warunki do ich dalszego rozwoju, aby zagwarantować Chinom należny im status międzynarodowy"* (Kagan 2009, s. 34).

Na uwagę zasługuje fakt, że Chiny dokonały modyfikacji geostrategii z koncentracji na obronie granic w kierunku ekspansji zewnętrznej. Polega ona na przesunięciu widnokręgu ku trzem łańcuchom wysp (ryc. 6), z których:

- pierwszy ciągnie się od Japonii przez Tajwan do Filipin i Borneo;,
- drugi – od Sachalinu do wysp południowo-zachodniego Pacyfiku,
- trzeci – od Wysp Aleuckich w pobliżu Alaski do Arktyki.

Zmianie uległ także Plan działania marynarki wojennej Chin. Składa się on z trzech faz. Faza pierwsza obejmuje działania dotyczące stworzenia floty, która będzie zdolna do skutecznego działania w granicach tzw. pierwszego łańcucha wysp, obejmujących wyspy japońskie, Riukiu, Tajwan i Filipiny. Faza druga polega na rozszerzeniu działalności floty do drugiego łańcucha wysp, czyli Australii, Indonezji i Guam. Faza trzecia (planowana do połowy XXI wieku): dotyczy stworzenia floty wojennej działającej globalnie. (Skrzyp 2016, s. 240-257).

Ryc. 4: Obrona Chin od strony morza.

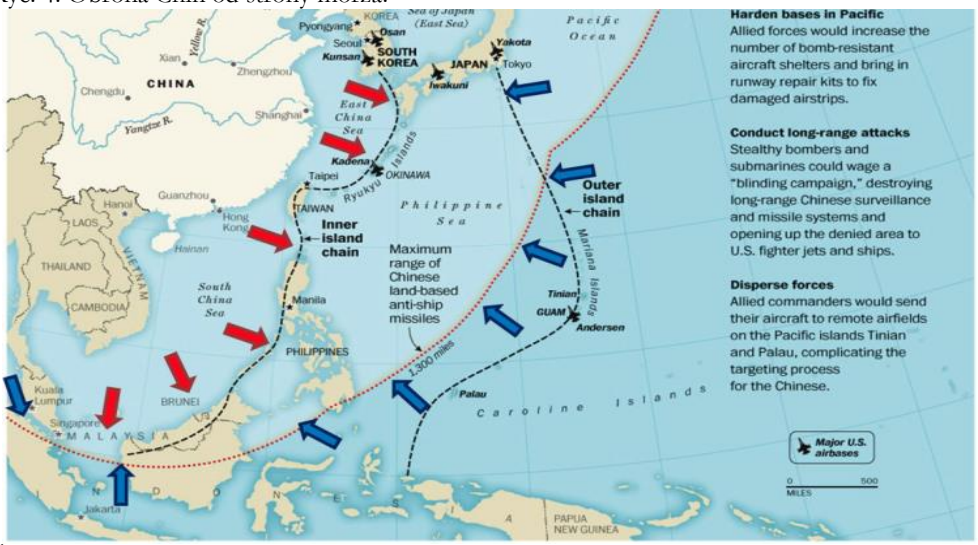

Źródło: http://blog.wintm.pl/2014/08/06/morze-poludniowochinskie-oraz-wschodniochinskie-jako-kluczowa-fault-line/

Uogólniając, można wnioskować, że dynamiczny rozwój Chin spowoduje rozszerzanie przez nie swojej strefy wpływów kosztem dotychczasowych mocarstw, co spowoduje transformację porządku międzynarodowego (Haliżak 2005; Brunet, Guichard 2011).

Nowy Jedwabny Szlak

We wrześniu 2013 roku Prezydent Chin Xi Jinping odwiedził Kazachstan, gdzie wygłosił na Uniwersytecie im. Nazarbajewa przemówienie, w którym stwierdził, że „*aby zacieśnić nasze związki gospodarcze, pogłębić współpracę przyspieszyć tempo rozwoju gospodarczego w regionie eurazjatyckim, musimy przyjąć*

innowacyjne podejście i wspólnie zbudować Pas Gospodarczy Jedwabnego Szlaku. Aby to urzeczywistnić powinniśmy rozpocząć od pracy na konkretnych obszarach, a następnie powiązać je ze sobą tak, aby objąć cały region" (Wang Yiwei 2016, s. 33) (ryc. 5).

Inicjatywa „JEDEN PAS i JEDNA DROGA" to swego rodzaju koncepcja geopolityczna Pasa Gospodarczego Jedwabnego Szlaku, która opiera się na haśle „*rozpoczęcia pracy na pojedynczych obszarach, a następnie ich łączeniu*", które było elementem polityki reform i otwarcia, i stało się filarem nowatorskiego modelu międzyregionalnej współpracy gospodarczej (ibidem, s. 8).

Ryc. 5: Połączenia transportowe Pasa Gospodarczego Jedwabnego Szlaku

Źródło: Wang Yiwei, 2016, s. 34.

Ryc.6: Warianty Nowego Jedwabnego Szlaku z Chin do Europy

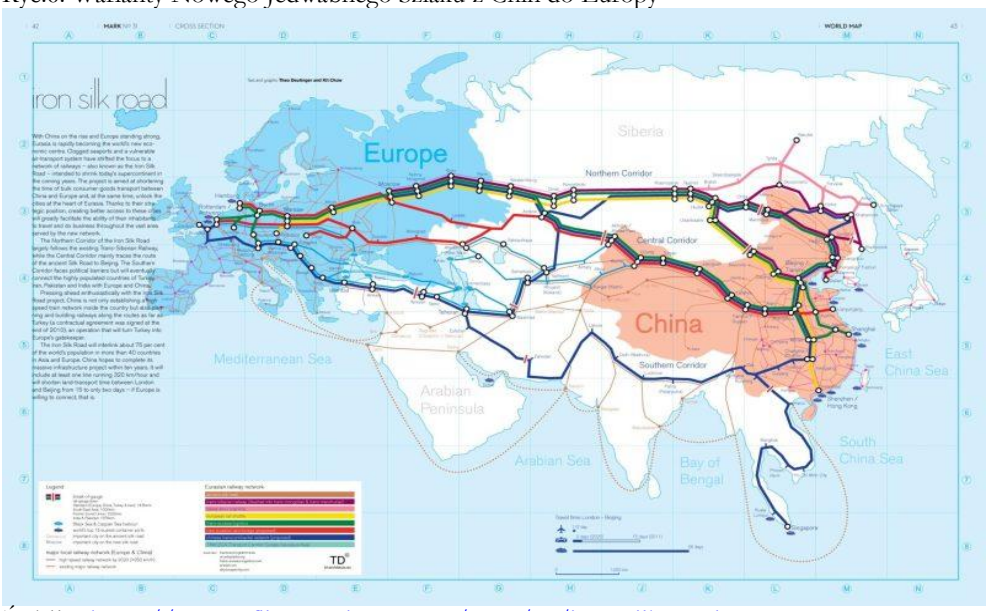

Źródło: https://wazars.files.wordpress.com/2015/03/iron_silk_road.jpg

Budowa Pasa i Drogi stała się fundamentem nowego chińskiego modelu kompleksowego otwarcia, tworząc strategiczne ramy nowej dyplomacji. Inicjatywa „Jeden pas i jedna droga" otwiera kolejny rozdział w historii strategii otwarcia Państwa Środka na świat (ibid. s. 9). Przykładem tego mogą być państwa członkowskie ASEAN, z którymi Chiny rozwinęły partnerstwo we współpracy morskiej oraz wspólną budowę Morskiego Jedwabnego Szlaku przy efektywnym wykorzystaniu założonego przez Chiny Funduszu Współpracy Morskiej (ibid. s. 33-34).

Jak z powyższego wynika Pas Gospodarczy Jedwabnego Szlaku oraz Morski Jedwabny Szlak XXI wieku mogą stać się ponadregionalnym modelem współpracy, łączącym politykę, handel, infrastrukturę, fundusze i narody w XXI wieku. Działania w sprawie *Wspólnej Budowy Pasa Gospodarczego Jedwabnego Szlaku i Morskiego Jedwabnego Szlaku XXI Wieku* opracowane zostały przez Chińską Komisję do spraw Rozwoju i Reform, Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Handlu. Mają one na celu promowanie uporządkowanego i swobodnego przepływu środków oraz koordynacji polityki gospodarczej w krajach leżących na omawianym szlaku (rys. 6).

Pas Gospodarczy Jedwabnego Szlaku obejmuje trzy następujące trasy:

- szlak północny z tzw. Eurazjatyckim Mostem Lądowym (Pekin – Moskwa – Berlin;
- szlak środkowy z gazociągami i rurociągami jako główną częścią składową (Pekin – Xi'an – Urumczi - Kazachstan - Węgry – Francja;
- szlak południowy z międzynarodowymi autostradami stanowiącymi jego zasadniczą oś (Pekin – Kaszgar – Pakistan – Iran – Irak – Turcja – Bałkany – Włochy (ibid. s. 35).

Przechodząc do kwestii samego Jedwabnego Szlaku w nowej odsłonie, warto spojrzeć na mapę obejmującą jego planowane i już utworzone elementy. Na żółto (ryc. 7) oznaczone zostały kraje członkowskie Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB).

Bardzo istotny jest fakt, że szlak będzie obejmował kraje, które w kolejnych 10 latach mają przodować pod względem wzrostu PKB. Z drugiej strony najlepsze prognozy dotyczą Indii (przewidywany wzrost 6,98% rocznie), a w tym przypadku Chiny muszą dopiero zbudować odpowiednie relacje. Ogromna skala planowanych inwestycji przyciąga w stronę Chin kraje nie będące pod silnymi wpływami USA, takie jak Kambodża, Bangladesz czy Pakistan.

Jednocześnie Chiny działają w kierunku zatwierdzenia umowy o wolnym handlu pomiędzy 16 krajami wchodzącymi w skład Regionalnego Partnerstwa Gospodarczego (ryc. 8). Na państwa te przypada 30% światowego PKB, czyli niemal 2-krotnie więcej niż cała Unia Europejska.

Ryc. 7: Projekt Nowego Jedwabnego Szlaku z Chin do Europy

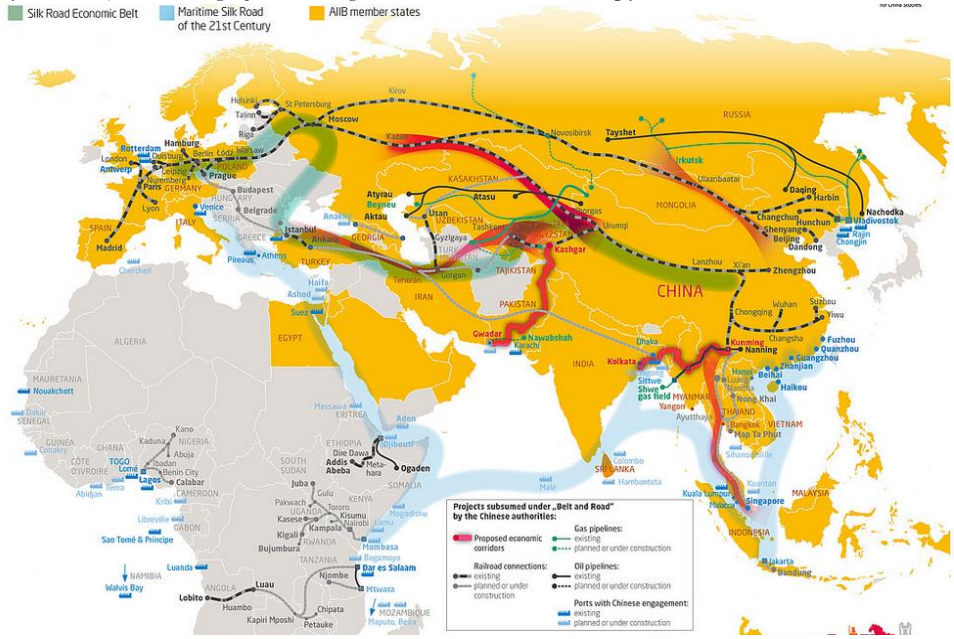

Źródło: merics.org

Ryc. 8: Państwa Regionalnego Partnerstwa Gospodarczego (RCEP)

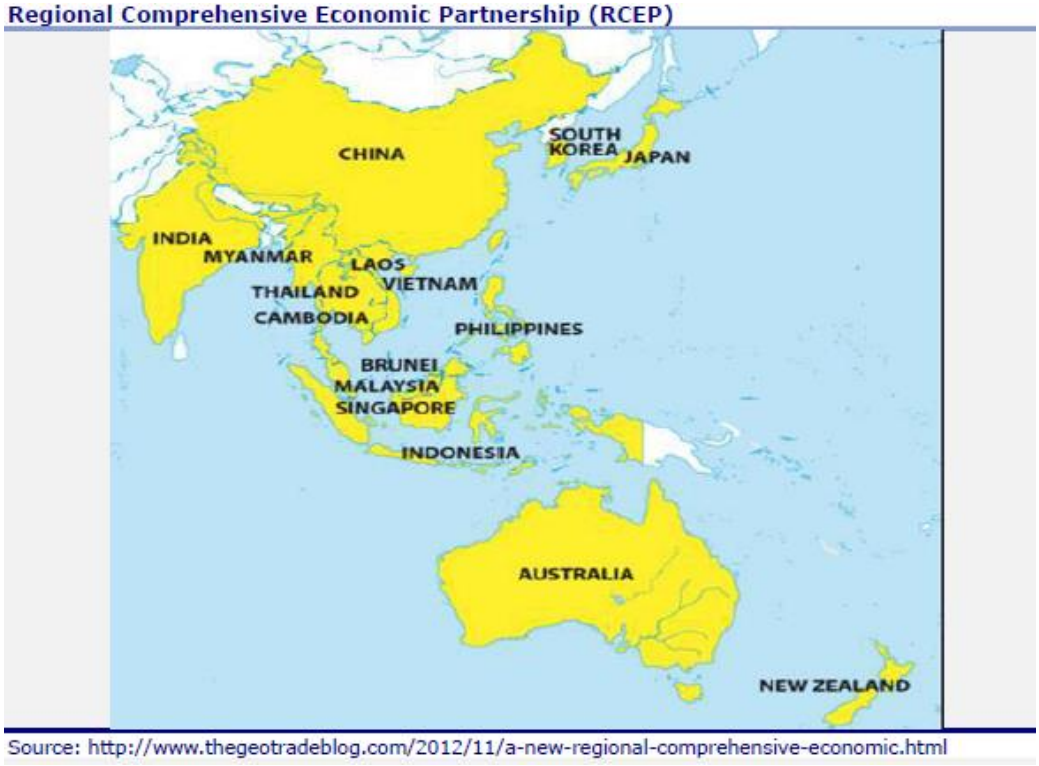

Morski Jedwabny Szlak XXI wieku rozpoczyna się z kolei w chińskich portach, z których największą rolę ma odgrywać Kanton (Guangzhou). Łącząc Ocean Indyjski z Pacyfikiem, Szlak przebiega przez Morze Południowochińskie, Cieśninę Malakka, Zatokę Bengalską, Morze Arabskie, Zatokę Adeńską i Zatokę Perską. Obejmuje on państwa należące do ASEAN, Indie, Bliski Wschód i Afrykę Północną. Istnieją dwa główne kierunki: Jeden prowadzi z portów morskich Chin na Ocean Indyjski poprzez Morze Południowochińskie, a drugi z tychże portów na Południowy Pacyfik (ibid. s. 37).

Celem projektu „Jeden pas i jedna droga" jest:

1) Znalezienie sposobu na pobudzenie globalnego wzrostu gospodarczego po epoce kryzysu finansowego.
2) Przywrócenie równowagi globalnej.
3) Stworzenie nowego modelu współpracy regionalnej w XXI wieku.

W realizację projektu „Jeden pas i jedna droga" zaangażowane są 64 państwa, podzielone na 5 grup:

→ 5 państw Turkiestanu, 3 państwa Południowego Kaukazu, oraz Mongolia, Rosja, Białoruś, Ukraina, Mołdawia (13 państw);
→ wszystkie 11 państw Azji Południowo-Wschodniej;
→ wszystkie 7 państw Azji Południowej;
→ wszystkie 16 państw Europy Wschodniej;
→ wszystkie państwa Bliskiego Wschodu (w tym Afganistan), oraz Egipt – razem 17.

Perspektywy na przyszłość

Przedstawione wyżej informacje w zakresie geopolityki Stanów Zjednoczonych i Chin mogą stanowić jedynie punkt wyjścia do analiz szeroko rozumianej geopolityki wielkich mocarstw. Wielki projekt stworzony i realizowany przez Chiny wraz z 64 partnerami mógłby stać się najważniejszym czynnikiem przemian geopolitycznych na świecie w kolejnych dekadach. O jego powodzeniu decydować będzie jednak wiele czynników, a w szczególności stopień realnego zaangażowania partnerów. Nie jest tajemnicą, że niektórzy z nich mają jednak inne priorytety. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na Indię, która jest od wielu lat rywalem Chin w Azji, a antagonizm tych mocarstw może w istotny sposób zakłócić realizację chińskich planów. Jest to szczególnie aktualne w okolicznościach ścisłej współpracy gospodarczej i wojskowej Chin z tradycyjnym rywalem Indii – Pakistanem (Głogowski 2016). Jest znamienne, że przedstawicieli Indii zabrakło na majowym (2017) szczycie państw niezaangażowanych w Pekinie. Absencja ta jest o tyle istotna, że India to obecnie siódma największa gospodarka świata i drugi największy udziałowiec Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB, którego Polska jest

członkiem), a także Nowego Banku Rozwoju BRIKS (NDB)[3]. Dziesięć dni po Forum w Pekinie, India zorganizowała doroczne spotkanie Afrykańskiego Banku Rozwoju, gdzie wspólnie z Japonią ogłosiła projekt Korytarza Wzrostu Azja – Afryka (AAGC), postrzeganego jako konkurencyjny wobec projektu chińskiego. Zakłada on modernizację portów i rozwój nowych szlaków morskich między Afryką a Indią i Azją Wschodnią, dzięki czemu ma powstać jeden obszar Indo-Pacyfiku. Ma łączyć japoński kapitał i technologię z indyjską wiedzą i kontaktami w Afryce. Należy tu dodać, że India jest partnerem strategicznym Stanów Zjednoczonych, dzięki czemu uzyskała dostęp do broni jądrowej. Tu rodzi się pytanie, jaką rolę będzie odgrywać India w projekcie Jeden Pas i Jedna Droga, w ramach którego jest drugim obok Chin największym udziałowcem wspomnianego wyżej Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych?

Literatura

Bartosiak, J., 2012, *Nowy porządek. Uwarunkowania geopolityczne amerykańsko - chińskiej rywalizacji o hegemonię. Rola Rosji i Europy. Analiza długoterminowa*. Wyd. Narodowe Centrum Studiów Strategicznych, Warszawa.

Bobkowski, K., 2013, *Chiny w grze o dominację nad Eurazją*, Przegląd Geopolityczny, 6, s. 47-60.

Brunet, A., Guichard, J.-P., 2011, *Chiny światowym hegemonem?* Studio Emka, Warszawa.

Chłopek, A., 2011, *Strategia Chin na przełomie XX/XXI wieku*, Przegląd Geopolityczny, 4, s. 109-120.

Dąbrowski, M., *Renminbi a globalne aspiracje Chińskiej Republiki Ludowej*, Przegląd Geopolityczny, tom 21, s. 150-157.

Fenby, J., 2009, *Chiny – upadek i narodziny wielkiej potęgi,* Wyd. Znak, Kraków.

Głogowski, A., 2016, *Nowy Jedwabny Szlak – geopolityczne znaczenie współpracy Pekinu z Islamabadem*, Przegląd Geopolityczny, 16, s. 15-25.

Haliżak, E., 2005, *Zmiana układu sił USA – Chiny a transformacja porządku międzynarodowego*, Warszawa.

Kagan, R., 2009, *Powrót historii i koniec marzeń*, D.W. Rebis, Poznań.

Lach, J., Skrzyp, J., 2007, *Geopolityka i geostrategia,* Wyd. AON, Warszawa.

Mosher, S.W., 2007, *Hegemon. Droga Chin do dominacji*, Wyd. Sprawy Polityczne, Warszawa.

Nowak, P., 2017, *Sworznie wielkiej szachownicy Zbigniewa Brzezińskiego – współczesne znaczenie geopolityczne*, Przegląd Geopolityczny, 22, s. 73-85.

Skrzyp, J., 2010, *Geopolityka wczoraj, dziś i jutro*, Przegląd Geopolityczny, 2.

Skrzyp, J., 2012, *Wielki marsz Państwa Środka ku pozycji globalnego ośrodka siły*, Przegląd Geopolityczny, 5, s. 41-70.

[3] Biuletyn PISM nr 61(1503), 26 czerwca 2017 r. (343 KB)

Skrzyp, J., 2016, *Stany Zjednoczone i Chiny w ujęciu geopolitycznym,* [w:] *Myśl ekonomiczna i polityczna*, Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa.

Yiwei, W., 2016, *Inicjatywa „Jeden pas i jedna droga"*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.

United States of America and China: a geopolitical view

The state as a subject of geopolitical research is a very interesting area of security analysis. This applies to all geopolitical entities with particular distinction of global powers, which are currently both the United States and China. These global powers are now shaping international relations in the world according to their own interests, but their goals in implementing this policy may be convergent or contradictory. This paper presents the implementation of geopolitics by the United States, which is aimed at maintaining the dominant position in the world, including exercising control of transport routes at critical points of the globe. China, on the other hand, operates in a similar way, because this power strives to ensure the freedom of action on all continents, in order to gain an economic advantage (which has already succeeded) and military advantage over the United States.

Both powers have strictly defined geoeconomic and geostrategic concepts which they are trying to implement. Particularly noteworthy is the „One Belt, One Road" project, implemented by China, covering the entire area of Europe and Asia. India also participates in this project, but independently, they implement another program that shows to be of interest to Japan and the United States as well as to China.

Key words: USA, China, geopolitics, global powers, competition.

Bazlur, G., 2018, *Trójmorze jako koncepcja bezpieczeństwa i rozwoju ekonomicznego Europy Wschodniej*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 24-38.

Grzegorz BAZIUR
PWSZ w Oświęcimiu

TRÓJMORZE JAKO KONCEPCJA BEZPIECZEŃSTWA I ROZWOJU EKONOMICZNEGO EUROPY WSCHODNIEJ

Abstrakt:
Artykuł dotyczy Inicjatywy Państw Trójmorza (IPT), zaproponowanej przez Polskę i Chorwację w sierpniu 2016 r. na i Szczycie IPT w Dubrowniku. Autor skupił się na rezultatach II Szczytu Inicjatywy, który odbył się 6-7 lipca 2017 r. w Warszawie. Wyjaśniono genezę IPT oraz jej główne cele. W przekonaniu Autora oscylują one wokół kwestii społeczno-ekonomicznych, zwłaszcza rozwoju sieci transportowej, która pozytywnie może wpłynąć na rozwój powiązań handlowych oraz bezpieczeństwa, a zwłaszcza na dywersyfikację dostaw gazu ziemnego i ropy naftowej. Wspomniana dywersyfikacja jest warunkiem bezpieczeństwa ekonomicznego, a w dalszej perspektywie również suwerenności gospodarczej i politycznej krajów IPT. Ma to szczególne znaczenie w okolicznościach agresywnej polityki Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy i zagrożenia terrorystycznego w państwach Europy Zachodniej, którego źródeł należy szukać w konfliktach zbrojnych na Bliskim Wschodzie, oraz wywołanym przez nie kryzysie migracyjnym. W tym też kontekście należy zauważyć konieczność współpracy krajów IPT w zakresie bezpieczeństwa i zwalczania terroryzmu.

Słowa kluczowe: Trójmorze, Europa Wschodnia, bezpieczeństwo międzynarodowe, dywersyfikacja surowców energetycznych, sieć transportowa.

Geneza i istota idei Trójmorza

W 2015 r., z inicjatywy prezydentów Polski i Chorwacji została powołana Grupa Inicjatywna Państw Trójmorza, a jej pierwszy szczyt odbył się w dniach 25-26 sierpnia 2016 r. w chorwackim Dubrowniku. Obecni na nim przywódcy państw Europy Wschodniej przyjęli deklarację, w której wskazali cele współpracy w dziedzinie energetyki (zwłaszcza dywersyfikacji dostaw gazu), transportu i komunikacji cyfrowej. Wyrazili oni również przekonanie, że Europa Wschodnia stanie się dzięki realizacji podjętych zadań bardziej bezpieczna i konkurencyjna, co przyczyni się do wzmocnienia Unii Europejskiej jako

całości.[1] W maju 2017 r. prezydent RP, Andrzej Duda oświadczył podczas wizyty w Bratysławie, że postanowił uczynić inicjatywę Trójmorza „jednym z priorytetów swojej prezydentury". W dniach 5-6 lipca 2017 r. w Warszawie odbył się II Szczyt Państw Trójmorza, w którym uczestniczył także prezydent USA, Donald Trump.

Idea powołania IPT czasem jest łączona z koncepcją Międzymorza, lansowaną w latach 1918-1921 przez polityczne otoczenie Józefa Piłsudskiego i polską dyplomację w okresie międzywojennym. Po upadku systemu jałtańskiego i rozpadzie ZSRR, a zatem w okresie lat 1989-1991 istniały nadzieje na stworzenie bloku, lub nawet federacji państw leżących na obszarze między Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym, na czele którego miała stanąć Polska, a jego przewodnią myślą było przeciwstawienie się potęgom Niemiec i Rosji. Jednakże w realiach geopolitycznych okresu pojałtańskiego projekt ten nie miał szansy na realizację. Po włączeniu w latach 2004-2007 większości państw b. bloku sowieckiego do Unii Europejskiej pojawiły się możliwości rozszerzenia ich współpracy, czego wyrazem jest idea Trójmorza (Ukielski 2016; Siudak 2017). Przeszkodą w rozwoju Inicjatywy są uzasadnione historycznie różnice i konflikty. Dość wspomnieć konflikty etniczne lub graniczne z całkiem nieodległej przeszłości: polsko-czesko-słowacki konflikt graniczny na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie, węgiersko-słowacki konflikt językowy, węgiersko-rumuński spór o Siedmiogród, nie wspominając już o całym ciągu konfliktów graniczno-religijno-językowych na obszarze Bałkanów Zachodnich, jak: serbsko-słoweńsko-chorwacki, rumuńsko-bułgarski i bułgarsko-grecki. Czynnikiem stymulującym rozwój współpracy są natomiast narastające zagrożenia. Wynikają one z kryzysu tożsamości Europy Zachodniej, kryzysu migracyjnego generującego akty terroryzmu w wielu państwach Europy Zachodniej (Niemcy, Francja, Wielka Brytania, Hiszpania, Szwecja), z neoimperialnej geopolityki Federacji Rosyjskiej (aneksja Krymu, wojna hybrydowa w ukraińskim Donbasie), a także z ujawniających się separatyzmów w państwach Unii Europejskiej (Szczerski 2017).

W sytuacji realnych zagrożeń, rządy państw Europy Wschodniej, bez względu na historyczne animozje i ewentualne sprzeczności bieżących interesów, muszą myśleć o zapewnieniu bezpieczeństwa własnym obywatelom, w tym również bezpieczeństwa ekonomicznego. Z tych powodów znaczenie ideologicznych i religijno-narodowościowych konfliktów w kształtowaniu stosunków politycznych będzie ulegało redukcji na rzecz wzajemnie korzystnej współpracy. Jej sygnałem jest propozycja prezydenta RP dotycząca rozszerzenia

[1] Szczyt Trójmorza z udziałem prezydenta USA PL/ENG, portal PREZYDENT.PL [online] - http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,664,szczyt-trojmorza-z-udzialem-prezydenta-usa.html, 7.11.2017; zob. też: Europa Środkowa powołała Inicjatywę Trójmorza pod patronatem Chin i USA – portal Racjonalista.pl [online] - file:///C:/Users/Nowy/Downloads/racjonalista_10032%20(2).pdf, 19.11.2017.

istniejącego już wspólnego rynku oraz poprawy regionalnego bezpieczeństwa w Europie Wschodniej.

Według oficjalnych deklaracji rządu polskiego, idei Trójmorza nie należy łączyć z dawnymi koncepcjami, gdyż w przeciwieństwie do Międzymorza nie ma ona charakteru geopolitycznego, a jej cele są czysto pragmatyczne. Inicjatywa Trójmorza była określana, jako *„… nieformalna platforma służąca do pozyskiwania politycznego poparcia oraz organizowania zdecydowanych działań dotyczących określonych transgranicznych i makroregionalnych projektów, o strategicznym znaczeniu dla państw zaangażowanych w sektory energii, transportu, komunikacji cyfrowej i gospodarki w Europie Środkowej i Wschodniej.*[2] Czy jednak współpraca gospodarcza, której celem jest przyspieszenie rozwoju i rozbudowa infrastruktury istotnej z punktu widzenia kluczowych gałęzi gospodarki oraz bezpieczeństwa mogą być rozpatrywane jako niezależne od geopolityki? Bez względu na deklaracje polityków przyczynią się one niewątpliwie do wzmocnienia pozycji państw Europy Wschodniej i zwiększenia ich potencjału, wpływając bezpośrednio na układ sił ekonomicznych i politycznych w naszej części świata. W przyjętej w Warszawie deklaracji państwa wyraziły wspólną wolę rozwoju i zacieśnienia połączeń infrastrukturalnych i gospodarczych, biegnących z północy na południe regionu. Mają one być uzupełnieniem budowy wspólnego rynku europejskiego, który od chwili powstania Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali w 1952 r., przez Europejską Wspólnotę Gospodarczą lat 1957-1991, aż do powstania Unii Europejskiej w 1991 r. rozwijał się głównie na kierunku równoleżnikowym.

W koncepcji Trójmorza największe znaczenie mają takie segmenty gospodarki, jak: transport, energetyka, cyfryzacja i wymiana handlowa, a celem inicjatywy państw jest ożywienie wspólnoty regionalnej i zwiększenie konkurencyjności regionu, bez tworzenia struktur alternatywnych wobec istniejących w Unii Europejskiej, a nawet jej wzmocnienie. Każde państwo członkowskie IPT ma własne interesy, dlatego też prezydent RP, Andrzej Duda podkreślił, że jest to projekt przede wszystkim infrastrukturalno-gospodarczy, a nie polityczny. Jednak jego szef gabinetu politycznego, Krzysztof Szczerski sugerował w połowie czerwca 2017 r., że Europa Wschodnia powinna być jeszcze bardziej zintegrowaną częścią zjednoczonej Europy, zaś inicjatywa Trójmorza miała być *„politycznym parasolem ze strony prezydentów, zachętą wobec rządów i biznesu, żeby postrzegali siebie nawzajem, jako potencjalnych partnerów”*.[3] z kolei Bartosz Wiśniewski z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych zwrócił uwagę na jeszcze jeden aspekt planowanego w Warszawie w lipcu 2017 r. szczytu Państw Inicjatywy Trójmorza: wysłanie mocnego sygnału politycznego,

[2] *Rozpoczyna się szczyt Trójmorza w Warszawie. Do stolicy Polski przylatuje nie tylko Trump* [online] - http://telewizjarepublika.pl/rozpoczyna-sie-szczyt-trojmorza-w-warszawie-do-stolicy-polski-przylatuje-nie-tylko-trump,50920.html, 16.11.2017.

[3] *Prezydent Duda z wizytą w Chorwacji. Głównym tematem rozmów będzie szczyt Trójmorza* – portal wPolityce.pl [online] - https://wpolityce.pl/polityka/344051-prezydent-duda-z-wizyta-w-chorwacji-glownym-tematem-rozmow-bedzie-szczyt-trojmorza, 16.11.2017.

a zarazem impulsu poparcia dla sektorowej współpracy, której ostatecznym celem jest wzmocnienie jednolitego rynku Unii Europejskiej. Jeszcze inaczej sprawę Trójmorza widział Kamil Zajączkowski z Uniwersytetu Warszawskiego, konstatując z dezaprobatą: *„Obecny rząd koncentruje się, by pokazać, że to jest sukces polityczny. Chce tworzyć wrażenie, że tworzymy koalicję na kontrze do tego, co rząd określa europejskim mainstreamem.”*.[4]

Inwestycje drogowe i kolejowe

Bez względu na kontrowersje dotyczące istoty idei Trójmorza, jej podstawą jest obecnie współpraca gospodarcza. W jej ramach rząd polski lansuje kilka ważnych projektów inwestycyjnych. Najważniejszym z nich jest stworzenie korytarza energetycznego Północ-Południe, łączącego istniejący terminal gazu skroplonego w Świnoujściu z chorwackim wybrzeżem, na którym miałby powstać podobny „gazoport”. Celem tej inicjatywy jest poprawa konkurencyjności rynku gazu w regionie oraz bezpieczeństwo ich dostaw. Ponadto w realizację celów inicjatywy wpisuje się rozwój korytarzy do polskich portów, trasy Via Baltica i Via Carpatia, które mają połączyć wybrzeże Bałtyku z Bałkanami. Inwestycje tego rodzaju służyć mają rozwojowi państw Trójmorza, ale leżą także w interesie zachodnioeuropejskiego biznesu, przyczyniając się do wzrostu atrakcyjności obszaru z punktu widzenia inwestorów zewnętrznych. Prezydenci i ich przedstawiciele zgromadzeni na Drugim Szczycie Trójmorza, reprezentujący 12 państw członkowskich UE położonych między Morzem Adriatyckim, Bałtyckim i Czarnym podkreślili konieczność ulepszenia infrastruktury, a zwłaszcza łączności państw wzdłuż osi północ-południe i wschód-zachód, mając świadomość, że leży ona w interesie wszystkich uczestników Trójmorza i Unii Europejskiej. Wskazali oni także znaczenie i wagę wyzwań wynikających z różnic w transporcie, energetyce i telekomunikacji w regionie Trójmorza, które ograniczają dynamiczny wzrost relacji gospodarczych między krajami. W związku z tym A. Duda postulował ich rozwój dzięki wykorzystaniu możliwości, które daje członkostwo państw w Unii Europejskiej. Dalej prezydenci i ich przedstawiciele podkreślili, że IPT stanowi *„… elastyczne Forum Prezydenckie, które zapewnia polityczne wsparcie na rzecz skuteczniejszej współpracy rządów, podmiotów biznesowych i organizacji pozarządowych zainteresowanych pogłębianiem więzi w regionie, a jednocześnie jest świadome, że osiągnięcie konkretnych rezultatów w ramach tej inicjatywy wymaga czynnego zaangażowania rządów oraz roboczych kontaktów między przedstawicielstwami Prezydentów”*.[5]

[4] *Wielki plan małych państw. Jak Trójmorze wzmocni lub podzieli Unię* [online] - https://www.tvn24.pl/magazyn-tvn24/wielki-plan-malych-panstw-jak-trojmorze-wzmocni-lub-podzieli-unie,106,1968, 16.11.2017.

[5] *Wspólna deklaracja Szczytu Trójmorza. 12 państw, które obronią wzajemne interesy* [online] - http://niezalezna.pl/101794-wspolna-deklaracja-szczytu-trojmorza-12-panstw-ktore-obronia-wzajemne-interesy, 16.11.2017.

Za główne priorytety koncepcyjne Trójmorza prezydenci 12 państw uznali: poprawę połączeń transportowych w regionie w celu ich rozwijania i dalszego integrowania z Transeuropejską Siecią Transportową (TEN-T), realizację postulatów unijnej polityki energetycznej, promowanie biznesowego charakteru wspólnych projektów gospodarczych, oraz pełną synergię z politykami UE. Autorzy stwierdzili we wspomnianej deklaracji, iż: *„… zgadzają się, że Trójmorze to przydatna platforma przyczyniająca się do efektywności i jedności Unii Europejskiej. Rozwój współpracy między państwami Trójmorza przyczynia się do rozwoju całej Unii Europejskiej, która dzięki temu jako całość pozostanie ambitna, zjednoczona i żywotna"*.[6]

W kontekście założeń i konstytuowania się Inicjatywy Państw Trójmorza należy zwrócić uwagę na pomostowy układ obszaru Europy Środkowej. Istotną rolę pełnią tu zwłaszcza trzy pomosty: bałtycko-czarnomorski, znany jako pas *polsko-litewsko-ukraiński*, który powstał w zwężeniu lądowym, tworząc główny szlak dyfuzji kultury europejskiej na wschód, pomost bałtycko-adriatycki i adriatycko-czarnomorski. Pomosty te powinny być wykorzystane podczas realizacji projektów transportowych IPT.

W powyższym kontekście istotne jest terytorium Polski, na którym kończy się zasięg cywilizacji zachodniej (łacińskiej). Dalej na wschodzie położone są kraje zaliczane do cywilizacji wschodniej (rusko-prawosławnej), o stosunkowo silnych wpływach rosyjskich, wynikających zarówno z kultury i dziedzictwa Rusi Kijowskiej, Rosji carskiej i sowieckiej, jak i współczesnej Federacji Rosyjskiej. Od strony zachodniej Polska graniczy z Niemcami, państwem germańskim, ekspansywnym przez wiele wieków, jednak będącym w orbicie cywilizacji zachodniej. Z racji położenia Polski jest ona naturalnym pomostem między cywilizacjami, co wiele razy odbijało się niekorzystnie na jej dziejach, zwłaszcza w okresie wojen, kiedy to przez ziemie polskie przetaczały się wrogie armie (Moczulski 2010, s. 59; Roszkowski 1991, s. 22-41, 50-57, 296-314, 427-473).

Z punktu widzenia Trójmorza najistotniejsze są pomosty leżące w układzie południkowym: bałtycko-czarnomorski, liczący 1200 km, usytuowany pomiędzy ujściem Odry, Wisły i Niemna do Bałtyku, a ujściem Dunaju, Dniestru i Dniepru do Morza Czarnego, oraz pomost bałtycko-adriatycki, leżący wzdłuż osi Szczecin-Triest o długości 900 km. Na tym obszarze Unia Europejska rozwija inwestycje transportowe w ramach Europejskiego Systemu Transportu (TEN-T), a na osi bałtycko-adriatyckiej również następuje rozwój połączeń kolejowych.

Już 12 października 2006 r. ministrowie transportu z Polski, Czech, Słowacji, Włoch i Austrii podpisali list intencyjny dotyczący Osi Bałtyk-Adriatyk, a 6 października 2009 r. przedstawiciele 14 regionów tych państw podpisali Deklarację Regionów, ukierunkowaną na spójne i szybkie

[6] Ibidem.

uprawomocnienie Korytarza Bałtyk-Adriatyk między Gdańskiem a Bolonią, w celu poprawy infrastruktury drogowej, jako podstawy rozwoju gospodarczego, jak również bezpieczeństwa transportu i złączenia nowej Europy. Oś Bałtyk-Adriatyk złożona jest z sieci Transeuropejskiego Transportu (TEN-T) i kolejowego projektu priorytetowego nr 23, czyli magistrali kolejowej: Gdańsk-Warszawa-Katowice-Brno i Žilina-Bratysława-Wiedeń, wraz z jego rozszerzeniem na Wiedeń-Graz-Klagenfurt i Villach-Udine-Triest-Wenecja-Bolonia-Ravenna (*Baltic-Adriatic*..., 2010, s. 4-5). Jest to oś transportowa, która łączy regiony Unii Europejskiej o wysokim potencjale ekonomicznym, umożliwiając im wykorzystania ich potencjału gospodarczego na arenie międzynarodowej, wspierając rynek wewnętrzny, handel międzynarodowy i wzmacniając ich konkurencyjność na poziomie globalnym UE.

Jak już wspomniano, polsko-chorwacka koncepcja Trójmorza wpisuje się w plany Unii Europejskiej, dotyczące zarówno rozwoju sieci transportowej, jak i ogólnie gospodarki państw leżących na obszarach pomostowych Europy Wschodniej. W przeszłości *pomost bałtycko-czarnomorski i bałtycko-adriatycki* stanowiły ważny szlak handlowy, jako „bursztynowy szlak" (Akwileja-Truso, Truso-Olbia). Obecnie przebiegają tam tranzytowe drogi (w tym np. autostrady) i linie kolejowe. Ozywienie ruchu na tych starych szlakach zależeć będzie od realizacji połączeń drogowych *Via Baltica,* oraz *Via Carpatia*.

Fragmentem drogi międzynarodowej E 67 jest już częściowo wybudowana droga ekspresowa z Warszawy do Tallinna przez Litwę i Łotwę. Jest ona najważniejszym połączeniem drogowym krajów bałtyckich. Jednocześnie trwa modernizacja głównej trasy kolejowej, przebiegającej przez kraje bałtyckie, a od 2017 r. została poddana rewitalizacji trasa kolejowa Warszawa-Białystok-Sokółka, co po połączeniu z Rail Baltica będzie elementem transeuropejskiego korytarza transportowego z północy na południe Europy. Wspomniane połączenia drogowe i kolejowe - przy odpowiednich prędkościach pociągów - mogą być wykorzystywane do przewozu osób i towarów, co może wpłynąć na rozwój handlu i przemysłu (Szwankowska, Szwankowski 2004, s. 1-8).

Ponieważ główną częścią IPT są państwa Grupy Wyszehradzkej (V4) – zarówno te kraje, jak i formaty im towarzyszące, np. V4+, tj. cztery państwa wyszehradzkie plus jeden partner zewnętrzny, zwykle Ukraina, Rumunia lub Chorwacja i V4+NB8 (czwórka wyszehradzka plus pięć państw nordyckich i trzy bałtyckie) mają znaczny potencjał współpracy w ramach projektów dwustronnych i regionalnych. Współpraca ta dotyczy transportu i komunikacji, gdyż drogi są w układzie południkowym, jak np. planowana *Via Carpatia* z Salonik do Kłajpedy, z odnogami do Istambułu i do Konstancy, lub też ewentualne bilateralne projekty polsko-czeskie w Sudetach, oraz energetyczne w postaci wzajemnego ubezpieczenia dostaw ciekłego gazu LNG między terminalami w Świnoujściu i na chorwackiej wyspie Krk. W ramach współpracy jest przewidziana budowa interkonektorów w celu zabezpieczenia interesów V4,

głównie Polski i Słowacji, jako najważniejszego szlaku tranzytowego rosyjskich surowców energetycznych do państw Unii Europejskiej.

Ideę trasy *Via Carpatia*, zapoczątkowali w 2006 r. W Łańcucie ministrowie transportu Litwy, Polski, Słowacji i Węgier pod patronatem Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. W 2010 r. do inicjatywy dołączyła Rumunia, Bułgaria i Grecja. Obecnie tylko część szlaku jest uwzględniona w europejskiej sieci transportowej TEN-T. Polski odcinek tej drogi ma przebiegać przez wschodnie województwa po śladzie drogi ekspresowej S61, S16 i S19, a jego długość to około 680 km. Rządowy Program Budowy Dróg Krajowych na lata 2014-2023, z perspektywą do 2025 r., obok dokończenia sieci autostrad, wskazuje budowę sieci dróg ekspresowych jako priorytet inwestycyjny.

Pod koniec 2016 r. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad poczyniła kolejny krok w kierunku budowy drogi i wskazała wykonawcę koncepcji programowej odcinka drogi S19 od węzła Rzeszów Południe do węzła Babica, jako liczący ponad 10 km odcinek przyszłej Via Carpatia na południe od Rzeszowa. W połowie grudnia 2016 r. pojawiła się informacja, że rząd przeznaczy blisko 67 mln zł na prace przygotowawcze dla trasy Via Carpatia na odcinku z Rzeszowa do Barwinka (Drewienko 2017). Taki przebieg wspomnianej drogi umożliwia budowę odnóg na Ukrainę przez Rzeszów-Przemyśl-Lwów oraz Zamość-Włodzimierz Wołyński-Łuck i Lublin-Chełm-Kowel. Droga może być również rozszerzona na całą Europę Wschodnią wzdłuż ukraińskich granic biegnących równolegle do drogi *Via Carpatia*, uzupełniona dalej w kierunku południowym, na Słowację i Węgry trasami Mukaczewo-Użhorod-Koszyce i Mukaczewo-Debreczyn. O takiej możliwości świadczy już sukces uruchomionego przez Koleje Ukraińskie w grudniu 2016 r. połączenia kolejowego Kijów-Lwów-Przemyśl, które od razu wykorzystali obywatele Ukrainy, pracujący w Polsce. Po tym sukcesie warto zatem pomyśleć o połączeniach z Wrocławia do Kijowa i z Warszawy do Kijowa. Należałoby też rozważyć uruchomienie kolejowych połączeń transgranicznych o charakterze lokalnym na trasach Lublin-Chełm-Kowel-Równe-Żytomierz i Przemyśl-Lwów-Iwano-Frankiwsk (b. Stanisławów), a dalej do Czerniowiec, co rozładowałoby ogromne korki na przejściach drogowych.

Jako wspólnota, kraje V4 stanowią także poważną siłę ekonomiczną, co może wygenerować rozwój handlu. Warto pamiętać, że z perspektywy Niemiec rynek polski jest większy, niż rosyjski, a rynek V4 większy niż francuski. Czechy były od lat drugim po RFN rynkiem zbytu dla polskiego eksportu, np. w 2014 r. było to 10,7 mld euro (6,5 proc.), a Rosja 7 mld euro (4,2 proc.) i dopiero w 2015 r. nieznacznie wyprzedziła je Wielka Brytania. Rynek czeski jest dla polskiego eksportu bardziej chłonny od rynku rosyjskiego, a eksport z Polski na Węgry w 2015 r. wyniósł ok. 4,8 mld euro (2,7 proc.) i minimalnie jedynie ustąpił kierowanemu do Rosji, który wyniósł 5,1 mld euro (2,9 proc.). Ponadto kraje Trójmorza oferują sobie wzajemnie stabilne warunki handlowe, w tym

niskie ryzyko polityczne, bezpieczeństwo prawne i fizyczne swoich przedsiębiorców i ich pracowników, bliskość geograficzną oraz klientów o relatywnie wysokiej sile nabywczej, którzy nie są rozproszeni na wielkich przestrzeniach, a także niską skalę korupcji, wciąż wymagającą zwalczania, ale jakościowo inną od rosyjskiej.

Polskie władze zwracają uwagę na proeksportowy charakter gospodarek wielu państw regionu, czyli korzyści handlowe z rozwijania łączącej je infrastruktury. Jak twierdzi Kamil Zajączkowski: *„Choć największym partnerem gospodarczym większości państw Trójmorza są Niemcy i nic nie stoi na przeszkodzie, aby ta sytuacja się utrzymała, jest to wszak największa gospodarka unijna, to wymiana handlowa z innymi państwami Trójmorza odgrywa bardzo istotną rolę"*[7]. Z jego analizą zgadza się też Bartosz Wiśniewski, który zauważa, że: *„W przypadku Polski chodzi o 20 procent całego eksportu, dla Łotwy jest to nawet 40 procent, dla Chorwacji niemal 30 procent. To zaś oznacza, że zagęszczenie połączeń infrastrukturalnych pozwoli na bardziej efektywną, czyli tańszą wymianę"*[8]. Kamil Zajączkowski zauważa trafnie, że inicjatywa Trójmorza może mieć dla Polski szczególne znaczenie z powodu mniejszej ilości pieniędzy, które otrzyma z nowego unijnego budżetu: *„Ta inicjatywa może być doskonałą okazją, by zahamowanie napływu pieniędzy z Unii Europejskiej nie było gwałtowne", spodziewając się, że na nowym unijnym budżecie najprawdopodobniej skorzystają głównie państwa Bałkanów Zachodnich. I to będzie można wykorzystać za pomocą Inicjatywy Trójmorza"*[9].Z raportu przygotowanego przez firmę doradczą PwC i Altantic Council pt.: „Droga przyszłości - rozwój infrastruktury transportowej w Europie Środkowo-Wschodniej" wynika, że Trójmorze stanowi 28 proc. terytorium Unii Europejskiej, ale jedynie 10 proc. unijnego PKB. Infrastruktura transportowa w tych krajach znacząco się poprawiła w ostatnim czasie poprzez wybudowanie 5,6 tys. km autostrad za ok. 210 mld euro, z tego 150 mld euro z budżetu UE w ramach dotacji i kredytów Europejskiego Banku Inwestycyjnego, jednak dalszy rozwój będzie wymagał dodatkowych 615 mld euro.

Zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego

Jedną z najważniejszych kwestii dla Inicjatywy Państw Trójmorza jest dywersyfikacja surowców energetycznych, co może stopniowo uniezależnić je od dostaw z jednego źródła, w tym wypadku głównie rosyjskiego. Jak słusznie zauważył Bartosz Bieliszczuk (2017) *„...ze względu na brak zdywersyfikowanych połączeń gazowych kraje regionu przez lata były i nadal w dużym stopniu są uzależnione od jednego eksportera. Dominacja Rosji naraża je na praktyki monopolistyczne, zakłócenia dostaw i nacisk polityczny. Potwierdzeniem tego było postępowanie antymonopolowe Komisji*

[7] *Wielki plan małych państw. Jak Trójmorze wzmocni lub podzieli Unię* [online] - https://www.tvn24.pl/magazyn-tvn24/wielki-plan-malych-panstw-jak-trojmorze-wzmocni-lub-podzieli-unie,106,1968, 16.11.2017.
[8] Ibidem.
[9] Ibidem.

Europejskiej przeciw Gazpromowi". Stopień uzależnienia państw od dostaw rosyjskich prezentuje poniższe zestawienie (Tab. 1).

Tab. 1. Uzależnienie państw Trójmorza od Rosji w 2014 r.

	Zużycie w mld m^3	Import w mld m^3	Import z Rosji w mld m^3	Udział Rosji w imporcie w %	Praktyki monopolistyczne stwierdzone przez KE
UE	410	278,7	113,6	40	-
Austria	7,7	7,6	3,9	51	Zakaz reeksportu (zniesiony pod naciskiem KE w 2005 r.)
Bułgaria	2,5	2,2	2,2	100	Zakaz reeksportu, nierynkowe ceny, „warunkowe" dostawy gazu
Chorwacja	2,4	0,7	0	0	-
Czechy	7,2	7,1	4,8	67	Zakaz reeksportu
Estonia	0,5	0,5	0,5	100	Zakaz reeksportu, nierynkowe ceny
Litwa	2,5	2,4	2,4	100	Zakaz reeksportu, nierynkowe ceny
Łotwa	1,2	1,2	1,2	100	Zakaz reeksportu, nierynkowe ceny
Polska	16	11,5	8,8	76	Zakaz reeksportu, nierynkowe ceny, „warunkowe" dostawy gazu
Rumunia	11,8	0,9	0,9	100	-
Słowacja	4,3	4,6	4,3	95	Zakaz reeksportu
Słowenia	0,6	0,7	0,4	66	-
Węgry	8,5	9,4	9,4	100	Zakaz reeksportu

Źródło: Wg B. Beliszczuk (2017) na podstawie *Eurogas Statistical Report*.

Szansą na odcięcie się w większym stopniu od dostaw gazu płynącego z Rosji bezpośrednio lub poprzez rewers gazociągami z zachodu ma być tzw. korytarz północ-południe, który ma on połączyć terminal LNG w Świnoujściu oraz gazociąg Baltic Pipe z terminalem LNG w Chorwacji. Jego trasa ma przebiegać przez terytorium Polski, Czech, Słowacji, Węgier i Chorwacji, co umożliwi zwiększenie dostaw gazu norweskiego do tej części Europy. W październiku 2013 r. Komisja Europejska przyznała inwestycji status *„Projektu o znaczeniu wspólnotowym"*. Do zalet tego projektu zalicza się możliwość budowy w regionie jednolitego rynku gazu, niewrażliwego na "nadużycia" rosyjskiej polityki, prowadzenia transgranicznego handlu gazem w Europie Wschodniej, oraz większą możliwość pozyskiwania dostawców. Korytarza ma być gotowy w 2022 roku, ale Polsce zależy na przyspieszeniu tego procesu, by móc przesyłać więcej gazu z terminalu LNG i później z gazociągu norweskiego Baltic Pipe. Środki unijne mają posłużyć na realizowanie właśnie tych inwestycji (Ogórek 2017). Istotne jest też to, że idea IPT zyskała poparcie Stanów Zjednoczonych. Prezydent Trump uznał tę inicjatywę za ważną i potrzebną w kontekście bezpieczeństwa. Podkreślił on w czasie swojej wizyty w Polsce rolę amerykańsko-polskiej współpracy gazowej, co jest ważne w kontekście podziału w Unii Europejskiej dotyczącego rozbudowy gazociągu Nord Stream II. Donald Trump zadeklarował w Warszawie, że Ameryka jest gotowa pomóc Polsce i innym krajom Europy w dywersyfikacji dostawców energii.

Trójmorze a Niemcy, Rosja i Unia Europejska

Integracja państw Europy Wschodniej rodzi pytania o ich przyszłe relacje z Niemcami i Rosją. IPT wywołała zaniepokojenie wyrażane wielokrotnie niemieckiej prasie. Niemcy wiążą Inicjatywę z koncepcją Międzymorza, rozumianego jako przeciwwagę Niemiec, niemieckiej *Mitteleuropy,* lub też zdominowanej torzy niemieccy wskazują na niebezpieczeństwo odrodzenia się na obszarze odtworzonego Międzymorza autorytaryzmu, nacjonalizmu i izolacjonizmu (Śniarowski 2017). W odpowiedzi na te obawy, publicyści polscy przedstawiają Trójmorze jako ideę, która nie może osłabić znaczenia współpracy polsko-niemieckiej, i ma być jej uzupełnieniem, a nie alternatywą. Według polskich komentatorów obawy dotyczące antyniemieckości IPT wynikają głównie z dyskusji na temat rozbudowy Nord Stream 2, jak i poparcia prezydenta Donalda Trumpa dla Inicjatywy Państw Trójmorza. W tym kontekście, część niemieckich elit politycznych obawia się, że wizyta prezydenta USA w Warszawie pogłębi polityczny rozdźwięk i podziały w Unii Europejskiej, gdy tymczasem przyczyną rozdźwięku w Unii nie jest zaangażowanie Stanów Zjednoczonych, ale forsowany przez Niemcy od dawna projekt Nord Stream II. O ile Trójmorze nie jest ideą antyeuropejską (i antyniemiecką), o tyle powodzenie tej inicjatywy nie będzie na rękę władzom rosyjskim, które korzystają na braku współpracy między państwami Unii. Przy braku odpowiednich połączeń gazowych, Rosjanie mogli wywoływać poważne problemy, zatrzymując dostawy surowców do wybranych partnerów w Europie. Idea Trójmorza w istotny sposób wzmocni odporność Europy na kryzysy gazowe, prowadząc do erozji pozycji Rosji jako dominującego dostawcy energii. Pojawia się jednak obawa: czy nowa inicjatywa, ograniczona do przede wszystkim nowych państw członkowskich UE, nie grozi pogłębieniem rozdźwięku pomiędzy tak zwaną starą Unią i jej nowymi członkami, aby nie doprowadzić de facto do powstania unii „wielu prędkości", co może oznaczać rozpad wspólnoty. Teza, że Trójmorze sprzyja powstaniu „Europy dwóch prędkości" nie wydaje się uzasadnione. Dążenie państw Europy Wschodniej do rozwoju infrastruktury może doprowadzić jedynie do osiągnięcia poziomu rozwoju i wzajemnych powiązań, który w Europie Zachodniej istnieje już od dawna. W tym kontekście, IPT jako wielki projekt modernizacyjny sprzyja jednolitemu rynkowi Unii Europejskiej i może być skutecznym środkiem niwelowania dysproporcji rozwojowych i „różnych prędkości".

Perspektywy na przyszłość

Rozwój IPT leży niewątpliwie w interesie Polski i zapewne także Chorwacji, która chciałaby w większym stopniu wykorzystać swoje nadmorskie położenie, i dla której kraje Trójmorza stanowią bezpośrednie zaplecze. Postawa pozostałych 10 państw oscyluje jednak między umiarkowanym entuzjazmem

a wyczekiwaniem, co wyraża m.in. nieobecność prezydentów Austrii i Czech podczas warszawskiego szczytu. W rozwoju inicjatywy nie pomagają chłodne stosunki Chorwacji z krajami byłej Jugosławii, albo Polski z Litwą, a także porozumienie zawarte przez Węgry w przeddzień warszawskiego szczytu z Gazpromem w sprawie dostaw rosyjskiego gazu rurociągiem po dnie Morza Czarnego.

Mimo, że 12 państw Inicjatywy Trójmorza łączą głównie cele ekonomiczne, nie mogą one uciec od kwestii politycznych, które generują: sprawa Brexitu, kryzys migracyjny i zagrożenia płynące po pojawieniu się w Europie ogromnej rzeszy uchodźców, a wśród nich terrorystów, oraz rosyjska wojna hybrydowa na wschodniej Ukrainie, poprzedzona aneksją Krymu. Państwa Trójmorza postanowiły zacieśnić współpracę wojskową i wywiadowczą, które stanowią trzon ich polityki bezpieczeństwa (Ukielski 2016, s. 1. 25-28; Szpala 2015). Początkiem ściślejszej integracji w dziedzinie bezpieczeństwa państw regionu był miniszczyt NATO, zwołany z inicjatywy Polski i Rumunii w Bukareszcie w dniach 4-5 listopada 2015 r. W jego wyniku powstała bukareszteńska „9", skupiająca Estonię, Łotwę, Litwę, Polskę, Rumunię, Czechy, Węgry, Słowację i Bułgarię, które to państwa – w kontekście rosyjskiej agresji na Ukrainę – wystąpiły do NATO z postulatem wzmocnienia wschodniej flanki Sojuszu. Prośbę o wojskową obecność oddziałów sojuszniczych na swoim terytorium przedstawiły państwa mające lądową lub morską granicę z Rosją – kraje bałtyckie, Polska, Rumunia i Bułgaria, zaś państwa jej nieposiadające: Czechy, Węgry i Słowacja solidarnie poparły ten postulat, który został przyjęty (poza Bułgarią) przez warszawski Szczyt NATO w lipcu 2016 r. i jest realizowany. Co prawda, głównymi państwami Trójmorza są Polska, Rumunia i państwa bałtyckie, niemniej jednak ważnym czynnikiem jest również Skandynawia – zarówno państwa nordyckie, należące do NATO, jak Dania i Norwegia, jak i te, które są poza Sojuszem – Szwecja i Finlandia (Berg, 2016).

Postrzeganie zagrożenia rosyjskiego przez kraje skandynawskie jest takie samo jak przez Polskę czy kraje bałtyckie, a przynależność państw nordyckich do „starego Zachodu" powoduje, że ich głos jest uważnie słuchany zarówno w UE, jak i w NATO, zaś jego współbrzmienie z przekazem idącym z Polski, państw bałtyckich i Rumunii go wzmacnia, łamiąc rosyjską propagandę o „histerycznej rusofobii" Polski, Litwy czy Estonii. Jakość administracji państwowej krajów skandynawskich wzbogaca potencjał Trójmorza o tzw. „zasoby sieciowe", w postaci lojalnych wobec swoich krajów urzędników z państw nordyckich pracujących na newralgicznych stanowiskach w UE i NATO. Potencjał gospodarczy Skandynawii i wysoki poziom technologiczny jej przemysłów zbrojeniowych to kolejny powód nakazujący rozwijanie współpracy z państwami nordyckimi przez zbrojących się Polaków, Bałtów i Rumunów. Współpraca przemysłu zbrojeniowego Polski i Finlandii trwa również wiele lat, a jej symbolem jest transporter kołowy Rosomak oparty na

fińskiej konstrukcji firmy Patria. Z kolei współpraca polsko-norweska w tej samej dziedzinie została zainaugurowana 24 maja 2016 r. W czasie wizyty prezydenta A. Dudy w Oslo, kiedy Polska Grupa Zbrojeniowa SA i Kongsberg Defence & Aerospace AS podpisały list intencyjny. W ramach tej współpracy Polska chce kupić od Norwegii elementy systemu obrony przestrzeni powietrznej NASAMS. Podobnie atrakcyjny jest szwedzki przemysł zbrojeniowy, a także fińskie doświadczenia w budowie obrony terytorialnej (Żurawski vel Grajewski 2016).

Państwa skandynawskie, podobnie, jak Europa Środkowa, potrzebują wojskowego wsparcia ze strony USA, dlatego stoją po ich stronie. Współpraca państw Trójmorza w dziedzinie bezpieczeństwa, obejmując północną i wschodnią flankę NATO i UE (z „twardym rdzeniem" złożonym z państw nordyckich, bałtyckich, Polski i Rumunii, oraz ze współdziałaniem Grupy Wyszehradzkiej i natowskich państw Bałkanów Zachodnich, oraz z uwzględnieniem potencjału współpracy z Ukrainą) może doprowadzić do utworzenia grupy państw – nowej kotwicy USA w Europie. Kluczowe znaczenie ma tu Polska, jako jej zwornik oraz państwo o największym potencjale demograficznym i wojskowym, Rumunia, jako drugi co do potencjału kraj w tej grupie, Skandynawia z jej technologią wojskową i znaczeniem politycznym oraz położeniem geostrategicznym (kontrola szlaków morskich na Atlantyku z baz w Norwegii, kontrola Cieśnin Duńskich i północno-zachodniego Bałtyku) oraz kraje bałtyckie, jako obszar potencjalnego testowania przez Rosję spoistości NATO.

Współpraca wramach Trójmorza w ramach Unii Europejskiej dotyczy obecnie dwóch zasadniczych kwestii: kryzysu imigracyjnego oraz przeciwdziałania groźbie marginalizacji państw Europy Wschodniej ze strony rdzenia UE, głównie Niemiec i Francji. Niewątpliwie kryzys imigracyjny skonsolidował na nowo Grupę Wyszehradzką, a Polska i Słowacja, leżące poza głównymi szlakami nielegalnej imigracji z południa oraz Czechy z powodu braku granic zewnętrznych obszaru Schengen nie są krajami frontowymi, zmuszonymi do bezpośredniego stawiania czoła temu wyzwaniu. Jednak problem uderzył w Węgry, Chorwację i Słowenię, a w dalszej kolejności zagrożone są nim Rumunia i Bułgaria. W tej kwestii kraje regionu łączy solidarność, dlatego też rządy V4 odrzucają jakiekolwiek próby narzucenia przymusowych kwot imigracyjnych przez władze Unii Europejskiej, wśród których dziś dominuje zgubna dla Unii marksistowska zasada multikulturanizmu i politycznej poprawności.

Ze względu na obronę swojej tożsamości narodowej i europejskiej, opartej na fundamencie judeochrześcijańskiej tradycji, religii i kultury, a także wierność swojej historii, państwa Trójmorza są traktowane, jako kraje „II kategorii" i wypychane z gremiów decyzyjnych UE. Pod naciskiem Francji, w 2012 r. Polska, Szwecja, Dania, Rumunia, Czechy, Węgry, Chorwacja i Bułgaria, które są poza Unią Gospodarczą i Walutową (UGW), nie mają prawa

uczestnictwa w szczytach Eurogrupy, choćby na prawach stałego obserwatora. Polska chciałaby przełamać wypychanie państw, które nie należą do UGW z europejskich gremiów decyzyjnych, licząc na współpracę w tym zakresie ze strony państw znajdujących się w podobnej sytuacji. Przesuwanie procesów decyzyjnych Unii Europejskiej z jej ciał traktatowych do gremiów nieformalnych lub formatów specjalnych, jak np. „UE wielu prędkości" kraje V4 odbierają, jako zmierzające do dezintegracji Unii Europejskiej. W tym celu gremia kierownicze UE dążą do podziału jej państw na dyrektoriat złożony z państw-decydentów i państwa, które mu podlegają, od których oczekuje się milczącej akceptacji jego koncepcji, czego przykładem jest uchwalona przez Parlament Europejski 15 listopada 2017 r. „rezolucja w sprawie Polski", którą „kierownicze gremia" unii oskarżyły o rzekomy brak praworządności. Podobny charakter mają też dwie opinie Komisji Weneckiej, przekazane rządowi RP 8 grudnia 2017 r., w których stwierdzono, że proponowane zmiany stanowią „poważne zagrożenie" dla polskiego sądownictwa. Mimo zarzutów, stawianych Polsce, zarówno rząd RP, jak i inne państwa V4 nie wyrażą zgody na status kraju drugiej kategorii. Można zatem stwierdzić w powyższym kontekście, że koncepcja Trójmorza jest formą zapewnienia sobie bezpieczeństwa w naszym regionie Europy (Ukielski, 2016, s. 15-17).

Idea Trójmorza jest dziś koncepcją rozwojową, a zatem trudno jest jeszcze wyrokować o jej pełnym sukcesie. Jednak ma ona szanse dużego powodzenia, pod warunkiem zgodnego współdziałania zainteresowanych nią państw. Dzisiaj – w warunkach zagrożenia zarówno hegemonią gospodarczą – w zakresie dostaw gazu – ze strony Rosji, jak i wszechobecną polityczną poprawnością w wielu krajach Europy Zachodniej, zalewanej przez migrantów, a wśród nich terrorystów z rozbitego ISIS, właściwą strategią państw i elit Europy Wschodniej jest wzajemnie korzystna współpraca gospodarcza. Aby tak się jednak stało, zarówno rządy, jak i same społeczeństwa państw zainteresowanych koncepcją Trójmorza muszą bezwzględnie odrzucić dawne spory historyczne, ideologiczne, religijne, językowe i terytorialne, aby na fundamentach kultury antycznej i judeochrześcijańskiej budować Europę Narodów, dającą narodom możliwość rozwoju, stabilizację życia w pokoju i bezpieczeństwie.

Literatura

Baltic-Adriatic Transport Cooperation. Standardowa prezentacja projektu, 2010, - http://www.baltic-adriatic.eu/upload/file/BATCo_Overall_Presentation_PL.pdf.

Beliszczuk, B., *Trójmorze: współpraca na rzecz unijnego i regionalnego rynku gazu,* „Biuletyn PISM" nr 63 [1505].

Berg, K., 2016, *Polska ofensywa dyplomatyczna przed szczytem NATO w Warszawie,* portal Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego – https://pulaski.pl/polska-ofensywa-dyplomatyczna-przed-szczytem-nato-w-warszawie/.

Domagała, M., 2011, *Geopolityczny wymiar Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Inwazja unijnego świata na peryferie i inne systemy-światy*, Przegląd Geopolityczny, 3, s. 77-98.

Domke, R., 2010, *Położenie geopolityczne Rzeczypospolitej w latach 1918-1939 oraz 1989-2009. Próba porównania*, Przegląd Geopolityczny, 2, s. 143-152.

Drewienko, E., 2017, *GDDKiA: Przebieg Via Carpatia pozostaje bez zmian* [online] - http://www.rynekinfrastruktury.pl/wiadomosci/drogi/gddkia-przebieg-via-carpatia-pozostaje-bez-zmian-57810.html.

Falkowski, M., Pytel, M., 2014, *Analiza geopolityczna aktualnego stanu sieci kolejowej w Polsce*, Przegląd Geopolityczny, 9, s. 71-96.

Ištok, R., Plavčanová, D., Wilczyński, P. L., 2016, *Sytuacja geopolityczna Słowacji,* Przegląd Geopolityczny, 16, s. 109-119.

Leszczyński, T. Z., 2014, *Energetyka na Bałkanach – między Unią Europejską a Federacją Rosyjską,* Przegląd Geopolityczny, 9, s. 97-118.

Moczulski, L., 2010, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni,* Warszawa.

Ogórek, S., 2017, *Polski gazociąg już w 2022 roku? Rząd ma ambitny plan,* Money.pl, https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artykul/gazociag,175,0,2373551.

Roszkowski, W. (A. Albert), 1991, *Historia Polski 1918-1980,* Londyn.

Siudak, M., 2017, *Trójmorze,* http://geopolityka.net/michal-siudak-trojmorze.

Szczerski, K., 2017, *Utopia europejska. Kryzys integracji i polska inicjatywa naprawy,* Kraków.

Szpala, M., 2015, *Państwa tranzytowe bezradne wobec migracji,* „Analizy OSW".

Szul, R., 2016, *Partnerstwo rosyjsko-niemieckie w geopolitycznej architekturze Europy początków XXI wieku. Zarys problematyki*, Przegląd Geopolityczny, 15, s. 7-22.

Szwankowska, S., Szwankowski, B., 2004, *Porty morskie Gdańsk i Gdynia w korytarzu VI TINA,* https://www.portalmorski.pl/referaty/2004/19.pdf.

Śniarowski, T., 2017, *„Sueddeutsche Zeitung": Międzymorze to byłby koniec dominacji Niemiec w Europie* - http://wolnosc24.pl/2017/06/29/sueddeutsche-zeitung-miedzymorze-to-bylby-koniec-dominacji-niemiec-w-europie/.

Trubalska, J., 2017, *Wielowymiarowe zarządzanie granicami zewnętrznymi Unii Europejskiej,* Przegląd Geopolityczny, 19, s. 104-113.

Ukielski, P., 2016, *Mapa Trójmorza Przegląd punktów wspólnych i rozbieżności w polityce 12 państw regionu,* Raport, nr 3, Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego, Kraków.

Wasiuta, S., 2016, *Rola NATO w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego,* Przegląd Geopolityczny, 16, s. 87-108.

Wilczyński, P. L., 2015, *Wydobycie bogactw mineralnych w krajach NATO i w obszarze postsowieckim*, Przegląd Geopolityczny, 12, s. 109-132.

Żurawski vel Grajewski, P., 2016, *Trójmorze – kontekst europejski i atlantycki (1)* – portal niezależna.pl - http://m.niezalezna.pl/101954-trojmorze-kontekst-europejski-i-atlantycki-1.

The Three Seas Initiative as a concept of security and economic development of Eastern Europe

The article concerns the Three Seas Initiative, proposed by Poland and Croatia in August 2016 at the i Summit in Dubrovnik. The author focused on the results of the Second Summit of the Initiative, which took place on July 6-7, 2017 in Warsaw. The origin of Three Seas Initiative and its main goals are explained. In the Author's conviction, they oscillate around socio-economic issues, especially the development of the transport network, which may positively affect the development of economic and trade links and security - in this context it mainly focused on the diversification of energy resources, especially natural gas and oil supplies. The mentioned diversification is a condition of economic security, and in the long run also of economic and political sovereignty of IPT countries. This is particularly important in the circumstances of the aggressive policy of the Russian Federation towards Ukraine and the terrorist threat in Western European countries, whose sources should be sought in the armed conflicts in the Middle East and the migration crisis that they caused. In this context, it should be noted that the IPT countries must cooperate in the field of security and counter-terrorism.

Key words: Three Seas Initiative, Eastern Europe, international security, diversification of energy resources, transport network.

Ambrożek, M., 2018, *Geopolityczne i polityczne przesłanki „Polskiej Idei Imperialnej”*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 39-54.

Mateusz AMBROŻEK
Uniwersytet Jagielloński

GEOPOLITYCZNE I POLITYCZNE PRZESŁANKI „POLSKIEJ IDEI IMPERIALNEJ”

Abstrakt:
W manifeście „Polska idea imperialna” opisano postulaty polskich konserwatystów w stosunku do polskiej polityki zagranicznej późnego Międzywojnia. Sytuacja międzynarodowa była dla Polski niekorzystna: otoczenie przez dwa totalitaryzmy przejawiające charakter ekspansjonistyczny wymuszało konieczność odpowiedzi gwarantującej zachowanie stanu posiadania. Tytułowy imperializm miał służyć obronie samej niepodległości. Utożsamianie go z chęcią ekspansji jest sprzeczne z przyjętą hierarchią celów. Warunkiem wytworzenia ducha imperialnego było wcześniejsze zagwarantowanie warunków bytowych, które – zdaniem twórców manifestu – były zagrożone. Opisywał on tylko stworzenie fundamentów państwa, nie zaś zasady jego działania w przyszłości. Manifest ten został omówiony z dwóch perspektyw: geopolitycznej i politycznej. W perspektywie geopolitycznej zbadano zgodność polityki zagranicznej postulowanej przez autorów manifestu z przesłankami geopolitycznymi. Analiza polityczna z kolei miała na celu krytyczną ocenę propozycji ustrojowych autorów manifestu.

Słowa kluczowe: myśl polityczna, geopolityka, imperializm, „Polska idea imperialna”.

Podstawowe założenia

Polska idea imperialna była wystąpieniem programowym pisma *Polityka* – dwutygodnika powstałego w marcu 1937 r. *Polityka* była kontynuatorką *Buntu Młodych* – gazety wydawanej od 1931 r. przez Jerzego Giedroycia[1], która była organem *Myśli Mocarstwowej*[2] – organizacji skupiającej młodzież akademicką

[1] Wszystkie numery obu czasopism można znaleźć w archiwum Biblioteki Jagiellońskiej.
[2] *Myśl Mocarstwowa* została powołana w 1926 r. jako *Akademicka Młodzież Zachowawcza*. Pierwszym komendantem tej organizacji został Rowmund Piłsudski, daleki krewny Józefa Piłsudskiego. Genezy *Myśli Mocarstwowej* należy szukać w okresie po zamachu majowym, kiedy to studenci wywodzący się z warstwy arystokratyczno-ziemiańskiej zaczęli wiązać

o poglądach konserwatywnych, propaństwowych oraz imperialistycznych. Samo wystąpienie zostało ogłoszone drukiem w 1938 r. Składało się ono z sześciu części, które traktowały o zbliżonych do siebie zagadnieniach. Pierwsza część dotyczyła założeń ideowych, druga – pożądanego ustroju politycznego, trzecia mówiła o armii i polityce zagranicznej, czwarta traktowała o polityce mniejszościowej, piąta mówiła o problemie żydowskim, zaś szósta o polityce społeczno - gospodarczej. Całość opracował komitet redakcyjny, w skład którego wchodzili Adolf Bocheński (polityka zagraniczna), Aleksander Bocheński (mniejszości), Stanisław Skwarczyński (rolnictwo) oraz Kazimierz Studentowicz, który opracował pozostałe zagadnienia oraz zredagował całość.[3]

Polska idea imperialna wyrażała konserwatywne i monarchistyczne stanowisko odnośnie ustroju politycznego. Przekładało się to na pole polityki zagranicznej, akcentując m.in. zasadę hierarchii państw wynikającą z ich aktualnego statusu na arenie międzynarodowej. Status ten był on wypadkową siły, która składała się z komponentu wewnętrznego (poziom rozwoju gospodarczego, wysoki przyrost naturalny zapewniający zastępowalność pokoleń, pokaźna siła militarna, stabilny system wewnętrzny, umiejętność mobilizacji społeczeństwa dla celów polityki państwowej, brak fermentów wewnętrznych) oraz zewnętrznego. Drugi komponent składał się nie tylko z możliwości narzucenia innym państwom własnej decyzji politycznej. Istotnym jego składnikiem był także relatywizm polityczny, o którym pisał Adolf Bocheński (2008). Przejawiał się on w stwierdzeniu, że *siła polityczna państwa jest odwrotnie proporcjonalna do siły państw ościennych.* Siła państwa mogła być wzmacniana także przez odpowiedni system sojuszy lub też niwelowana przez złe dobranie politycznych partnerów. W ten sposób państwo mogło zabezpieczyć się przed złą koniunkturą międzynarodową, którą uważano za naturalne prawo działania historii.

W ten sposób nierówność państw była uznawana za zjawisko naturalne, wynikające z dążenia jednych państw do potęgi przy słabnięciu innych. Problem, jaki tyczył się Polski w tym zakresie, to wiekowa nieumiejętność wykorzystywania koniunktur politycznych, która w dłuższej perspektywie czasowej sprowadzała na kraj nieszczęścia (Bocheński 1947, s. 7-25). Konieczną

---

nadzieje z dojściem Piłsudskiego do władzy. Głównymi postulatami tej organizacji było stworzenie silnego Państwa Polskiego ze stabilną strukturą polityczną, społeczną, administracyjną oraz ekonomiczną. Głównym zagrożeniem dla niezależnego bytu Polski miało być odwieczne położenie między Niemcami a Rosją, które warunkowało relacje polskiej polityki zagranicznej od powstania państwa w X wieku. Dopatrywano się także destrukcyjnych czynników w świadomości historycznej narodu polskiego oraz ideologii nacjonalistycznej. Zwłaszcza temu ostatniemu czynnikowi przeciwstawiano imperializm rozumiany jako przejaw zdrowia społeczeństwa, zdolnego do formułowania i realizacji celów politycznych (Tomczyk, 2007, 2008).

[3] *Strona Ośrodka Myśli Politycznej w Krakowie,* http://www.omp.org.pl/stareomp/indexbfb1.html?module=subjects&func=viewpage&pageid=418 [dostęp: 21.05.2017 r.]

była zatem walka z odwiecznym polskim pojmowaniem polityki. Jej pierwszym krokiem było uświadomienie społeczeństwu realiów polityki zagranicznej. W położeniu geopolitycznym, w którym znajduje się Polska, może istnieć tylko naród wielki, będący w stanie przeciwstawić się wpływowi mocarstw ościennych. Jego głównym zadaniem jest stworzenie wału ochronnego przeciw naporowi idącemu równocześnie ze wschodu i zachodu. Powyższa teza stanowiła główny punkt politycznej refleksji Adolfa Bocheńskiego (1937). Myśl o konieczności stworzenia silnego oporu w okolicznościach nieprzychylnej koniunktury geopolitycznej miał doprowadzić do wyzwolenia w jednostkach siły państwowotwórczej, która powinna być skierowana do pracy nad dobrem wspólnym.

W *Polskiej idei imperialnej* spotykamy się z dwiema przeciwstawnymi tendencjami filozoficznymi. W sądach dotyczących polityki państwowej i zagranicznej autorzy manifestu posługują się pojęciami relatywistycznymi, subiektywistycznymi oraz deterministycznymi. Wynika to ze zmiennej struktury stosunków międzynarodowych. Oprócz stwierdzenia, że koniunktura międzynarodowa nie jest stała, imperialiści uważali, że wszelkie wytwory dyplomacji również nie mogą aspirować do miana jedynych i słusznych. W związku z tym odrzucano przekonanie o wiążącym charakterze prawa międzynarodowego. Co więcej, każde z państw może dowolnie interpretować przepisy traktatów, co stanowi przyczynek do kolejnych waśni i nieporozumień. Determinizm jest zaś charakterystyczny dla cyklu rozwoju politycznego państw. W momencie, kiedy jedno państwo zaczyna mieć przewagę nad innymi, uzyskuje ono początkowo przewagę psychologiczną, która jest niezbędna dla wygrania rywalizacji w początkowej fazie. Wysokie morale napędza czynniki polityczne i gospodarcze, wprowadzając dane państwo w okres prosperity (Ambrożek 2016, s. 49-54).

Z drugiej strony w myśli konserwatystów-państwowców obecne są typowe dla doktryny konserwatywnej wezwania do autorytetu, hierarchii oraz roztropności. Pojęcie autorytetu jest używane nie tylko w kontekście organizacji ustroju politycznego, połączonej z przyznaniem przewagi władzy wykonawczej nad ustawodawczą. Autorytetem politycznym dla społeczeństwa mają być także politycy. W tym bierze swój początek przekonanie o negatywnym wpływie presji społecznej na kształtowanie polityki zagranicznej. Logicznym wnioskiem wynikającym z angażowania sił społecznych może być uzależnienie dyplomacji od sympatii społecznych. Wówczas zapomina się o interesach politycznych lub możliwych kombinacjach wpływających na zwiększenie własnego potencjału politycznego.[4]

[4] W polityce zagranicznej spotykamy się z ciągłymi dążeniami do podporządkowania jej woli stronnictw i zmiennej opinii publicznej, mimo to że wpływ obu tych czynników na bieżące zagadnienia polityki zagranicznej może być i zazwyczaj jest wybitnie szkodliwy. Zob. Polska idea…, s. 18. Osobno poruszył te zagadnienia także Adolf Bocheński (1928).

Hierarchizm wiązał się z przewagą władzy wykonawczej nad ustawodawczą. Autorzy *Idei imperialnej* dodawali do tego wpływ czynnika eksperckiego przy ustalaniu składu parlamentu. Mieli w nim miejsce znaleźć także osoby zajmujące się zawodowo polityką zagraniczną, zdolne do opracowania strategii politycznej. Oprócz tego hierarchizm miał podłoże ściśle doktrynalne – uważano, że sprawne państwo występuje wtedy, kiedy każdy obywatel sprawuje funkcje, które są dla niego najbardziej odpowiednie. W ten sposób nie tylko sam się doskonali, ale także dostarcza innym owoców własnej pracy, dzięki czemu mechanizm polityczno-społeczny może funkcjonować efektywnie.[5]

W *Idei imperialnej* jest obecne także odwołanie do posłannictwa dziejowego Polski oraz obowiązków obywateli wobec własnej ojczyzny. Pierwszy czynnik jest rozumiany inaczej niż w mesjanizmie. Misję dziejową rozumiano jako realizację właściwej polityki zagranicznej, która uchroniłaby Polskę przed kolejną katastrofą dziejową. Obowiązkowość zaś była pochodną moralności, która obok etyki katolickiej miała stanowić ideowy fundament dla polskiego patrioty. Silny nacisk na te wartości był uzasadniony koniecznością tworzenia blokady wobec pojawiających się tendencji liberalnych oraz socjalistycznych, które przedkładały interes jednostki i klasy społecznej nad interes ogólny. Bez zdolności do poświęcenia i woli pracy nad sobą jednostka istnieje tylko dla samego siebie, pasożytując na innych, samemu od siebie nie dając nic (*Polska idea*..., s. 8-9).

Perspektywa geopolityczna

Zmiana pozycji Polski na arenie międzynarodowej wpłynęłaby na układ sił w Europie. Pojawiłoby się państwo, które swoim potencjałem ogólnym zaczęłoby równoważyć wpływy Niemiec oraz Rosji. Bardzo prawdopodobnym byłoby wówczas również zacieśnienie stosunków z Francją, która zgodnie z prowadzoną przez siebie polityką okrążania Niemiec, utrzymywałaby politycznego partnera na wschodniej granicy Rzeszy (Polska idea..., s. 31). Można zatem stwierdzić, że pomysły autorów *Polskiej idei imperialnej* nie dotyczyły jedynie zmiany w stosunkach międzypaństwowych, lecz należało je wpisać w szerszy kontekst przemian ładu międzynarodowego. Zgodnie z klasyczną definicją geopolityki (Moczulski, 1999, s. 35) logiczne wydaje się stwierdzenie o geopolitycznej konotacji wizji zawartej w Polskiej idei imperialnej.

Warto zauważyć, że twórcy manifestu nie obserwowali rzeczywistości z perspektywy geopolitycznej. Dla nich podstawową przesłanką działania politycznego były wymogi racji stanu motywowane bieżącą sytuacją polityczną,

[5] W powyższym stwierdzeniu można dopatrywać się pochodnych platońskiej koncepcji sprawiedliwości (Platon, 2006; *Polska idea*…., s. 18).

wynikającą z analizy posunięć poszczególnych państw[6] oraz – w przypadku Związku Radzieckiego – także stwierdzenie specjalnego rodzaju wrogości skierowanego w kierunku Polski. Wynikał on m.in. z przyjęcia klasowego modelu percepcji rzeczywistości społecznej oraz obrazu Polski jako historycznego wroga, z którym staczano w przeszłości batalie o dominację w Europie Wschodniej (Ekes, 2008; Głębocki 2000; Nowak 2016; *Rosja w polskiej...*, 2013).

Skutki wspomnianych zmian byłyby jednak wybitnie geopolityczne, co wynika z obecności determinizmu w manifeście.[7] Przejawia się on w przekonaniu, że polityka państwa jest wypadkową położenia i warunków geograficznych. Dzięki danemu umiejscowieniu zwraca się uwagę na najistotniejsze kierunki polityki, którymi są najczęściej relacje z państwami ościennymi.[8] To one wyznaczają w głównej mierze posunięcia, które mają zapewnić bezpieczeństwo zewnętrzne. W tym kontekście warto poczynić także pewną obserwację – im mniejsze państwo, tym mniejszy krąg państw istotnych dla prowadzenia polityki. Wraz ze wzrostem pozycji danego kraju, która jest rezultatem pomnażania potencjału ogólnego, terytorium, własnych ambicji oraz roli w ładzie międzynarodowym, krąg państw istotnych dla polityki zagranicznej poszerza się. Ostatnim ogniwem tego procesu jest osiągnięcie przez dane państwo statusu mocarstwa globalnego, którego powiązania z innymi państwami powinny być pełne oraz stałe, by móc utrzymać stałą sytuację międzynarodową.

W przypadku manifestu emanacją determinizmu geograficznego jest wizja Polski jako sukcesorki dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Analiza historyczna rozwoju dziejów, która jest pomocna przy zastosowaniu zasad deterministycznych, pozwala wyodrębnić podobne kierunki rozwoju polityki państwa. W przypadku Polski podstawowym kierunkiem ekspansji terytorialnej oraz rozprzestrzeniania się żywiołu polskiego już od czasów Bolesława Chrobrego był wschód. Pierwszy król Polski zdawał sobie sprawę z posiadania za zachodnią oraz południową granicą swojego władztwa dobrze

[6] Świadczy o tym częste posługiwanie się analogiami historycznymi w tekście *Polskiej idei imperialnej* oraz w książkach głównego twórcy programu polityki zagranicznej Adolfa Bocheńskiego (2008, s. 271-272).

[7] Według definicji Rudolfa Kjellena (2015) determinizm jest to pogląd filozoficzno-naukowy uznający warunki geograficzne za główny, bądź nawet jedyny czynnik rozwoju społecznego i kulturalnego.

[8] W podobnej formie wypowiadał się inny konserwatywny publicysta Międzywojnia, Stanisław Cat-Mackiewicz (2012), który pisał, że *siła danego państwa jest odwrotnie proporcjonalna do siły państw ościennych.* Wynika stąd, że w interesie państwa jest posiadanie słabego otoczenia międzynarodowego. Podobne wnioski zawarto w *Polskiej idei imperialnej*. Czytamy tam, że *musimy za wszelką cenę przeciwdziałać tworzeniu się na naszych granicach takiego układu sił, który by mógł stać się dla nas śmiertelnie niebezpieczny. (...) podstawowym założeniem polskiej racji stanu musi być dążenie do wytworzenia na naszych granicach jak największej ilości małych państw (Polska idea…, s. 29).*

rozwiniętego organizmu polityczno-państwowego. W związku z tym dla zagwarantowania bezpieczeństwa konieczna była ekspansja terytorialna, a jedynym jej kierunkiem pozostawał wschód, który był wówczas zamieszkany przez słabo zorganizowane plemiona słowiańskie (Moczulski, op.cit. s. 128-145). Twórcy *Polskiej idei imperialnej* w pełni zaakceptowali tę wizję, co ułatwiała obecność Związku Radzieckiego jako podstawowego antagonisty Polski. Posiadając jednego, jasnego i konkretnego wroga, przekaz polityczny środowiska *Polityki* mógł być dosadnie formułowany i kierowany do społeczeństwa. To zadanie ułatwiał ogląd sytuacji w ZSRR, gdzie prezentowano Polskę jako kraj ekspansywny, sprzeciwiający się zaprowadzeniu ustroju głoszącego konieczność wyzwolenia ludu spod ucisku „polskich panów".

Jednakże w manifeście pojawiają się także elementy obce koncepcji determinizmu geograficznego. Zgodnie z *Polską ideą imperialną* istnieje możliwość swobodnego kreowania otoczenia politycznego Polski na wschodzie w przypadku pokonania Związku Radzieckiego. Wyrwanie spod radzieckiego panowania wschodniej Białorusi oraz Ukrainy naddnieprzańskiej miało przyczynić się do osłabienia ZSRR i wyparcia go z części terytoriów (Bocheński 1937, s. 67-69). Konsekwencją tychże działań byłaby dekompozycja władzy politycznej w ZSRR, polegająca na uświadomieniu przez obywateli słabości mechanizmów regulujących sferę publiczną, w tym kwestie bezpieczeństwa. Przykładając powyższą miarę interpretacyjną do doświadczenia politycznego Rosji – państwa, w którym niezbędna jest centralizacja władzy politycznej – rozpad władzy musiał oznaczać także dekompozycję państwa i rozpad na szereg państw etnicznych. W ten sposób Polska miała wyrwać się spod dominacji Rosji w Europie Wschodniej, trwającej od XVII w., co oznaczałoby powrót do supremacji Polski. Ponadto, logiczną konsekwencją wzrostu pozycji Polski miało być zneutralizowanie zagrożenia ekspansji niemieckiej poprzez zrównanie potencjałów państw.[9]

Na podstawie analizy *Polskiej idei imperialnej* warto wyciągnąć jeden wniosek czysto psychologiczny. Przekształcenie środowiska międzynarodowego polegające na radykalnym osłabieniu pozycji Rosji, zrównania statusu Niemiec i Polski, oraz utwierdzenie przymierza między Paryżem a Warszawą, miało

[9] Co ciekawe, ten wątek bywał poruszany enigmatycznie. w związku z tym trudno ustalić, dzięki czemu dokonałoby się zwiększenie możliwości politycznych Polski na arenie międzynarodowej. Poszerzenie terytorium jest tylko jedną z możliwości powiększenia potencjału ogólnego. Wydaje się, że publicyści *Polityki* absolutyzowali kwestię zasięgu terytorialnego państwa oraz silnej władzy, mającej spinać rozproszone terytoria. Po okresie rewolucji przemysłowej oraz przekształceń świadomościowych w XVIII w. zaczęły liczyć się także m.in. produkcja przemysłowa oraz odpowiednie administrowanie. Problematycznym byłoby także natychmiastowe, zdaniem twórców manifestu, zespolenie Polaków, Białorusinów i Ukraińców w jednym społeczeństwie. Wielu badaczy podnosi, że ten punkt mógł stanowić o słabości koncepcji, która w otoczeniu powoli pojawiających się państw narodowych była anachroniczna.

służyć zapobieżeniu ewentualnemu porozumieniu między Niemcami a Rosją. W związku z tym Niemcy musiałyby zrezygnować ze swojej ekspansjonistycznej polityki. Analiza historycznych układów sił pokazuje, że ekspansja niemiecka mogła dokonywać się pod warunkiem zabezpieczenia wschodniej granicy państwa, co stanowiło asumpt do porozumienia się z Rosją (tak, jak m.in. podczas wojny francusko-pruskiej) lub włączenia jej w realizację własnych planów (vide okres rozbiorów Polski oraz pakt Ribbentrop-Mołotow) (Szeremietiew 2015, s. 8-14). Postępujące osamotnienie Niemiec w Europie w warunkach sojuszu polsko-francuskiego wymusiłoby konieczność porozumienia się z Polską, dzięki czemu zapanowałby pokój w tej części Europy. Powyższa analiza prowadzi do wizji ładu międzynarodowego opartego o równorzędne podmioty, z których żaden nie uzyskuje dominującej pozycji. Pojawiłby się zatem układ wielobiegunowy ze względnie ukształtowanymi relacjami wzajemnie hamującymi ekspansywne dążenia państw.[10]

Analiza układu sił wykreowanego po polskiej ekspansji w kierunku wschodnim pokazuje optymizm twórców *Polskiej idei imperialnej*. Wydaje się, że zapomnieli oni na koniec swoich rozważań zauważyć jednej kwestii. Tetrarchia Niemcy-Polska-Francja-Wielka Brytania nie byłaby projektem obowiązującym nieustannie. Owa konfiguracja byłaby w stanie trwać jedynie do przesilenia politycznego powodującego wzrost pozycji jednego z tych państw. W analizie tej brakuje zatem konkretnych wytycznych dla działania państwa po dokonaniu przekształceń ładu regionalnego, które pozwoliłyby podtrzymać wysoką pozycję Polski jako podmiotu polityki międzynarodowej.

Wydaje się, że naturalnym postulatem działania Polski w przypadku powiększenia jej stanu posiadania jest samonapędzający się imperializm. Granice powstałego wówczas państwa byłyby zbyt rozciągnięte w relacji do całości terytorium. Nadal istniałby niekorzystny dla Polski wyłom Prus Wschodnich, który umożliwiałby niemiecką penetrację w przypadku ekspansji, a także brak naturalnych granic poza Karpatami na południu oraz Polesiem na wschodzie. Z perspektywy polskiej koniecznym byłoby zlikwidowanie wyłomu w Prusach oraz oparcie Polski o granice naturalne.[11] W sytuacji istnienia powyższych defektów terytorialnych Polsce groziło otoczenie przez inne kraje mogące blokować ekspansję. Ponadto opieranie swojej polityki na ciągłym wchłanianiu terytoriów oraz nowych mas ludności musiałoby wpływać dezintegrująco na władzę polityczną. W krótkim czasie przybyłaby znaczna liczba terytoriów oraz ludności, która mogłaby stanowić źródło fermentu politycznego. Co więcej,

[10] Powstałaby zatem typowa dla realistycznego spojrzenia na stosunki międzynarodowe sytuacja względnej „równowagi sił”, która zagwarantowałaby stabilność stosunków międzynarodowych do okresu kolejnego przesilenia politycznego (zob. Paruch, Trembicka, 1996).

[11] Koncepcje mówiące o oparciu zachodniej granicy Polski na Odrze przy jednoczesnym zachowaniu Kresów Wschodnich znane były podczas II wojny światowej (Muszyński, 2000, ss. 65 – 69), ale także istniały przed wojną (por. Smoleński, 2014), przyp. red.

niesprzyjający klimat ideologiczny – wszechobecny nacjonalizm, zasada samostanowienia – nie pozwalają domniemywać, by taki scenariusz mógł być stałym imperatywem działania władz polskich.

W związku z tym, podstawowym problemem wynikającym z analizy *Polskiej idei* jest trudność przewidzenia długofalowych skutków prowadzenia polityki proponowanej przez autorów manifestu. Na pewno doszłoby do zaburzenia kontynentalnej równowagi sił, ponieważ do równoważących się Niemiec i Francji należałoby dodać Polskę, która potencjałowo mogłaby nawet zrównać się z tymi państwami. Do tego dochodzi kwestia marginalizacji znaczenia politycznego Rosji. W dłuższej perspektywie rodziłoby to nowe problemy, których nie sposób przewidzieć ze względu na dużą ilość zmiennych zależnych i liczne sprzężenia zwrotne między decyzjami politycznymi a reakcjami środowiska międzynarodowego. Widać jednak wyraźnie, że autorzy manifestu nie posiadali dłuższego planu działania w przypadku realizacji ich koncepcji. Być może liczono na to, że całości postulatów nie da się zrealizować. Skupiono się zatem na zagadnieniach węzłowych, tj. relacjach z Niemcami, podkreślaniem roli Francji oraz zwracania uwagi na politykę Rosji.[12]

Podsumowując, widać dużą spójność tez zawartych w tekście manifestu z podstawowymi kategoriami geopolitycznymi. Nauka o „zmiennych układach sił na niezmiennej przestrzeni" odgrywa rolę matrycy, która służy weryfikacji koncepcji autorów *Polskiej idei imperialnej* przez pryzmat pojęć geopolitycznych dopasowanych do wymagań sytuacji. Koncepcja ta uwzględnia relacje z państwami ościennymi jako determinujące politykę zagraniczną państwa i obdarza specjalną estymą kategorie siły i interesów, mające stanowić podstawę wszelkiej polityki zagranicznej. Dodatkowo można znaleźć w manifeście analizy położenia państw z perspektywy historycznej wraz z kwestią zmienności siły politycznej jako trwałego imperatywu działania historii. Podstawowym problemem jest jednak program działania w przypadku realizacji koncepcji, który jest mglisty oraz popada w atmosferę finalizmu.

Potencjalna implementacja wizji a problemy polityczne

Wizje rozwiązań poszczególnych problemów politycznych nie zawsze muszą przystawać do stanowisk decydentów. Wyniki naukowych ekspertyz nie zawsze znajdują zastosowanie w rozwiązaniach stosowanych w praktyce. Stwierdzenie zgodności wizji zawartej w *Polskiej idei imperialnej* z matrycą geopolityczną nie stanowiło o sile tej koncepcji i jej przełożeniu na decyzje polityczne. Proces przebiegający od sformułowania koncepcji do jej wejścia w życie zależy bowiem od wielu czynników. Poniższa analiza obejmuje cztery części, w których przedstawione zostaną problemy realizacji konceptu autorów *Polskiej idei imperialnej* związane z przedsięwzięciami ośrodka decyzyjnego, analizą

[12] Pogląd ten wydaje się potwierdzać późna publikacja manifestu. Autorzy musieli zdawać sobie sprawę z niemożności szybkiej rewizji ładu po traktacie ryskim.

procesu decyzyjnego, przesłankami poszczególnych decyzji politycznych oraz problemami związanymi z implementacją.

Podstawowym problemem jest wykreowanie specyficznego sposobu pojmowania Polski na arenie międzynarodowej. Polska perspektywa pełna była wówczas analogii historycznych ujmowanych w kategorie relacji między państwami o szczególnej więzi. Głównymi odnośnikami tej relacji była Francja oraz Węgry, w mniejszym stopniu także Wielka Brytania. Specyficzna estyma, którą obdarzano państwa leżące daleko od granic Polski pozwoliła nabrać przekonania o ich specyficznej więzi z Polską i służyła wykreowaniu stereotypu państw idealnych, niezmagających się z problemami politycznymi.[13] Niewątpliwie dużą rolę odegrało tu doświadczenie historyczne Polski jako państwa, które na przestrzeni dziejów przestawało być podmiotem rywalizacji międzynarodowej, spadając w randze do przedmiotu polityki.[14] Niemniej jednak, przyjęcie optyki „przyjaźni politycznej" spowodowało kategoryzację państw w polskiej świadomości na kraje „przyjazne" i „nieprzyjazne". Do tych drugich zaliczano państwa ościenne: Niemcy oraz Związek Radziecki.[15] Przyjęcie tego podziału pozwalało nadawać polityce symbolikę walki dobra ze złem. Świadomość polska, pełna doświadczeń wynikających ze znajdowania się w stanie podległości wobec państw „złych", upatrywała politykę jako podstawowe narzędzie do odsuwania od siebie zagrożeń. Czyniono to najczęściej poprzez formalną partycypację w części ładu kontynentalnego wykreowanego przez państwa „dobre" oraz próbę konstruowania bieżących sojuszy politycznych w przekonaniu o wspólnocie interesów z tymi właśnie państwami.

Oczywistą konsekwencją przyjętego stanowiska było specyficzne rozumienie czynników stanowiących podstawy procesu politycznego. Implikowało ono m.in. zasadę samostanowienia narodów, znajdującą swoją emanację w koncepcji prometeizmu. Inną zasadą była formalna równość państw na arenie międzynarodowej, przy pominięciu ich siły, położenia i interesów.

[13] Powstało wiele publikacji opisujących specyficzne umiejscowienie Polski na mapie charakterów narodowych, pokazujących sprzeczność cech między Polakami a najbliższymi sąsiadami (Lewandowski, 2008).

[14] Historycy wyróżniają linearną tendencję wzrostu znaczenia Polski na arenie międzynarodowej, która utrzymywała się do ugody perejasławskiej i do przeciągnięcia sympatii Kozaków na stronę rosyjską, dzięki czemu poczęły nawarstwiać się problemy wewnętrzne skutkujące upadkiem znaczenia Polski. Momentem przejścia Polski z kategorii podmiotu do przedmiotu miał być rok 1709, kiedy to podczas III wojny północnej Polska została materialnie wyniszczona i poddana pod jurysdykcję Saksonii (Halecki, Sobieski, Krajewski, Konopczyński, 1923; Konopczyński, 1936).

[15] w tym przypadku uwidacznia się problem nieprzystosowania świadomości politycznej Polaków do geopolityki. Jeżeli przyjmiemy, że według geopolityki klasycznej państwa ościenne są głównymi zwornikami decyzji politycznej, to świadomość polska jest antygeopolityczna, bowiem relacje wynikające z własnej historii i sympatii stają się dominujące i marginalizują obiektywne czynniki polityczne, takie jak siła i przestrzeń.

W aspekcie materialnym miało się to sprowadzać do marginalizacji wpływu politycznego państw „złych" dzięki ich zdominowaniu przez państwa dobre. Miało się to odbywać nie tylko za pomocą siły politycznej ale także moralnej delegitymizacji. Końcowym produktem tejże specyficznej relacji miało być zapanowanie na świecie stanu „wiecznego pokoju".

Nie ulega wątpliwości, że przedstawiona wyżej wizja polityczna nosi znamiona finalizmu. Zgodnie z nią polityka rozumiana jako antagonizm między dwiema grupami, podbudowany emocjonalnie – zaniknie, a w interesie wszystkich państw będzie utrzymanie stałego pokoju.[16] Polityka sprowadzi się wówczas do administrowania terytorium oraz zaspokajania potrzeb ludzkich. W kontekście bezpieczeństwa międzynarodowego, warto zwrócić uwagę na pragnienie wyeliminowania jakichkolwiek interakcji międzypaństwowych innych od przyjaznych relacji i odbywających się dzięki nim transakcji.[17]

Wielu autorów doszukuje się specyficznego trybu analiz wypadków politycznych w odmiennych postawach ideowych społeczeństwa polskiego w zakresie ustroju. Wymienia się w tym miejscu głównie republikanizm oraz preponderancję praw i wolności obywatelskich nad bezpieczeństwem państwa. Przewaga tego pierwszego czynnika spowodowała, że głównym zadaniem istnienia państwa był nie nacisk na zagwarantowanie bezpieczeństwa, ale umożliwienie realizacji jednostce, wobec czego dokonała się zmiana funkcji państwa. Koncepcja „złotej wolności" w połączeniu z wykreowanym pod koniec XVI w. sarmatyzmem absolutyzującym dodatkowo rolę szlachty jako narodu i wyodrębnienia go z innych *ethnosów* w Europie przyczyniła się do wykreowania swoistej megalomanii narodowej, także w dziedzinie polityki (Jasienica 1967). Ponadto, niemożność oddziaływania na politykę jako odrębny podmiot w okresie zaborów wpłynął na niezrozumienie przez społeczeństwo mechanizmów realizacji polityki międzynarodowej. Doprowadziło to do wykształcenia się mechanizmu nieustannej opozycji do władzy, który przynosił złe skutki w momencie posiadania własnego państwa. Komunikacja polityczna została praktycznie uniemożliwiona, ponieważ niemożność ustalenia wspólnej agendy polityki zagranicznej dzięki stanowisku ciągłej opozycji stawało się trwałym sposobem na funkcjonowanie w obrębie systemu rządów (w przypadku

[16] Opisany powyżej system bezpieczeństwa zbiorowego jest wzorowany na idei „wiecznego pokoju" Immanuela Kanta, który uważał, że wyeliminowanie instrumentów odpowiadających za zagwarantowanie bezpieczeństwa państwa po uprzednim wyeliminowaniu w obrębie społeczeństwa nastrojów militarystycznych doprowadzi do wytworzenia sytuacji, w której siła militarno-polityczna przestanie być głównym realizatorem woli politycznej (Kant, 1995; por. też A. Klonek, *Idea wieczystego pokoju,* Portal Instytutu Geopolityki, http://geopolityka.net/idea-wieczystego-pokoju-czesc-i/, http://geopolityka.net/idea-wieczystego-pokoju.

[17] W tym podejściu politykę sprowadza się głównie do stanowiska postbehawioralnego mówiącego o tym, że polityka jest głównie zmniejszaniem dysproporcji pomiędzy poszczególnymi jednostkami i grupami społecznymi oraz intensyfikacją partycypacji obywateli w życiu publicznym (Antoszewski, 1999, s. 134 – 135).

polityków) lub też w społeczeństwie (w przypadku obywateli). Wytwarzały się w ten sposób praktyki, które petryfikowały podziały społeczno-ideologiczne, gruntownie uniemożliwiając samą skłonność do kompromisu.

Patrząc na potencjalny plan polskiej ekspansji długofalowo, należy zauważyć, że Polska była nieprzygotowana do prowadzenia ofensywy. Po części wynikało to z opierania się na istniejących sojuszach z Francją i, w późniejszym czasie, z Wielką Brytanią. Optyka otoczenia międzynarodowego była uzależniona od tych dwóch państw, które uważano za gwaranta niepodległości Polski nawet w momencie przesileń stosunków międzynarodowych. Wykładnią tego sposobu myślenia było przyjęcie defensywnej postawy wojska. Warto zauważyć, że w długiej perspektywie uważano, że zagrożeniem dla istnienia Państwa Polskiego może być tylko Związek Radziecki[18]. Posiłkowano się w głównej mierze przeświadczeniem o ekspansywnym charakterze polityki sowieckiej oraz doświadczeniem walk z wojny 1920 r. Warto zatem zwrócić uwagę na niedostrzeganie zagrożenia ze strony Niemiec. W myśl przyjętej przez polskich decydentów wykładni stosunków międzynarodowych pod koniec Międzywojnia takie postawienie sprawy wydaje się logiczne, ponieważ uważano, że sojusz polsko-francuski skutecznie blokuje Niemcom drogę ekspansji. Brak realizacji tego sojuszu wynikał głównie z proradzieckiej orientacji Francji pod koniec lat 30., co ujawniło się w koncepcji tzw. frontów ludowych[19], niewielkiego militarnego potencjału Polski, nastrojów pacyfistycznych w społeczeństwie francuskim oraz braku świadomości francuskich elit, które bały podjąć się walkę z Niemcami.[20] Oczywistym problemem wydają się także braki w modernizacji wojska oraz nieprzystosowanie gospodarki polskiej do dostarczania sprzętu wojskowego.[21]

[18] Autor ma tutaj na myśli plan operacyjny „Wschód”, do którego opracowania przystąpiono w 1935 r. Był on wynikiem prac polskich wojskowych przez cały okres II RP (Szubański, 1994).

[19] Front Ludowy - określenie koalicji tworzonych w latach 1935-1938 (po VII Kongresie Kominternu) przez partie komunistyczne z partiami socjalistycznymi i socjaldemokratycznymi, będących reakcją na przejecie władzy w Republice Weimarskiej przez NSDAP i ekspansję ruchów faszystowskich w Europie. Logicznym zatem stawało się zbliżanie państw rządzonych przez partie lewicowe do ZSRR (Łepkowski, 1973, s. 101).

[20] Klasycznym przykładem jest niechęć Francuzów wobec konceptu wojny prewencyjnej wysuniętej przez marszałka Piłsudskiego bezpośrednio po zwycięstwie Hitlera. To, co później okazało się logiczne, zostało odrzucone przez polityków francuskich. Sytuacja, jaka wytworzyła się wówczas między Polską i Francją a Niemcami stanowi przykład „relacji między państwem środkowym a państwami ościennymi” Moczulskiego, gdzie państwem środkowym są Niemcy, zaś ościennymi – Polska i Francja, których potencjał ogólny jest większy od niemieckiego. Odmienna percepcja wydarzeń na arenie międzynarodowej i niechęć do wojny przyczyniły się do bierności Paryża w neutralizowaniu zagrożenia niemieckiego (Moczulski, *dz. cyt.*, s. 35).

[21] Warto odnieść się do krytycznych słów Ignacego Matuszewskiego publikowanych na łamach wileńskiego dziennika „Słowo”, w którym pisał o konieczności zmotoryzowania polskiej armii (Matuszewski, 1952; Moczulski, 2009).

Jedynym elementem z powyższych czterech, wyżej wymienionych przez autora, który jest konieczny do transpozycji określonej wizji politycznej do społeczeństwa i tym samym uczynienia jej funkcjonalną był rozbudowany aparat propagandowy.[22] Autorytarny reżim mógł dobrowolnie wpływać na publikacje materiałów prasowych dzięki cenzurze służącej usuwaniu negatywnych wypowiedzi. Co więcej, wykreowanie kultu marszałka Rydza-Śmigłego wraz z podkreślaniem jego umiejętności wpłynęło na psychologiczne podbudowanie społeczeństwa, utwierdzając go w przekonaniu o jego mocy (Kaszuba, 2004; Jędruszczak, Jędruszczak 1970; Mirowicz 1988). Obecność tego jednego elementu jest jednak niewystarczająca. Na podstawie odpowiedniej propagandy można stworzyć zaledwie matrycę pojęciową, dzięki której społeczeństwo może rozumieć określone posunięcia polityczne lub próbować wpływać na jego zachowanie. Jest to element spinający element komunikowania politycznego, ponieważ może on się pojawić tylko w momencie realizowania wizji politycznej oraz pojawienia się chęci przekonania społeczeństwa co do jego prawidłowości. Powinien on zatem stanowić zwieńczenie, a nie podstawę prowadzenia polityki.

Podsumowując należy stwierdzić, że to, co wydaje się zgodne z podstawowymi wykładnikami teoretyczno-politycznymi nie musi zostać realizowane w kontekście nawarstwienia się interesów politycznych różnych grup partycypujących we władzy politycznej. Dodatkowo dochodzą także inne kwestie – mentalnościowe, historyczne, kulturowe – które często dominują nad bieżącymi wymogami racji stanu, wskutek czego interes polityczny staje się inaczej definiowany. Ten problem – problem z właściwym odczytaniem wymogów płynących ze zmiany w środowisku międzynarodowym – był najczęstszą przyczyną upadku państw w erze nowożytnej oraz w XIX wieku, kiedy to kształtowanie się społeczeństw podług wykładników teorii protonacjonalistycznych doprowadzało do wykształcenia się zwartych grup etniczno-politycznych, które nie były w stanie wytworzyć struktur politycznych pozostających od nich w zależności.[23]

---

[22] Ważną inicjatywą w tym zakresie był dekret prasowy Prezydenta z 1938 r., w którym rozszerzono uprawnienia władz administracyjnych wobec prasy. Na jego podstawie wprowadzono także wysokie kary, których zastosowanie najczęściej kończyło się upadkiem danego pisma. Powyższy dekret rozszerzono wprowadzonym w listopadzie tego samego roku rozporządzeniem o ochronie interesów państwa. Por. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. - Prawo prasowe (Dz.U. 1938 nr 89 poz. 608); Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1938 r. o ochronie niektórych interesów Państwa (Dz.U. 1938 nr 91 poz. 623).

[23] Do tego stwierdzenia sprowadza się teza tzw. krakowskiej szkoły historycznej, która w odniesieniu do konkretnego przypadku – rozbiorów Polski w XVIII w. – opisywała mechanizm niekompatybilności instytucji politycznych wobec zmieniającej się sytuacji politycznej. Według autorów tej szkoły – zwłaszcza Waleriana Kalinki, Józefa Szujskiego oraz Michała Bobrzyńskiego – prawidłowe odczytanie problemów politycznych państwa polegające na utożsamieniu wszystkich problemów wewnętrznych z anarchią polityczną

Podsumowanie

Analiza położenia Polski pod koniec lat 30 XX w. pokazuje, że wpadła ona w pułapkę determinizmu politycznego. Podstawowy element wczesnych teorii geopolitycznych, okazał się typowym czynnikiem analitycznym w przypadku poszukiwania w wydarzeniach minionych alternatyw dla polityki państwa. Bardzo często powielanie pewnego utartego schematu działania może okazać się błędne. Tworzenie sojuszy podług konwenansów świadomościowych polskiego społeczeństwa – czyli orientacja na Wielką Brytanię i Francję już od XIX wieku – okazało się zgubnym, ponieważ w pierwszej chwili należało dokonać neutralizacji zagrożenia niemieckiego i radzieckiego. Tę błędną koncepcję afirmowała także opinia publiczna, co przy warunku potencjalnej zmiany sojuszy odbiłoby się niekorzystnie na wizerunku władz.

Wielu historyków podkreśla także brak odpowiedniej świadomości politycznej władz. Ówczesny obóz rządzący podzielał pewne naleciałości polityczne z okresu zaborów, a także i wojny światowej, co też odbiło się na kierunku polskiej polityki. Według *Polskiej idei imperialnej* Polacy mieli być jedną z sił inicjatywnych przemian porządku światowego, co oznaczałoby zaangażowanie militarne i polityczne. Wydaje się jednak, że Polacy przyjęli wówczas za swoje główne zadanie obronę istniejącego status quo uważając, że najlepszym wyjściem dla Państwa Polskiego będzie próba utrzymania terytorium przy założeniu, że wszelkie możliwe rewizje terytorialne możliwe były tylko w momencie powstawania państwa. To podejście typowo statyczne jest szkodliwe dla państwa, ponieważ cechuje się bagatelizowaniem wszelkich wymogów otoczenia.

Plusem z perspektywy politycznej było oficjalne popieranie przez autorów *Polskiej idei imperialnej* linii politycznej sanacji. Liczyli na to, że uda im się wywrzeć wpływ na sfery rządzące, jednak w praktyce taka relacja nie była możliwa – legitymizowali oni tylko obóz piłsudczyków w oczach społeczeństwa, zaliczając się do jednej z grup, która partycypowała w szeroko rozumianej koalicji dla dobra państwa. Wielość grup obecnych w tym obozie skutecznie marginalizowała ich wpływy. Wydaje się, że ich program byłby odpowiedni w momencie powstawania Państwa Polskiego ze względu na ówczesną niestałość środowiska międzynarodowego. W tych warunkach bardzo łatwo można było dokonać zmiany granic skutkującej zmianą polityczno-potencjałową. Co więcej, późniejszy okres spokoju pozwoliłby na przystosowanie rzeczywistości do nowych wymogów sytuacyjnych. W związku z powyższym, przy braku zmiany w myśleniu politycznym elit i społeczeństwa, polska polityka zagraniczna nie mogła być kreowana z perspektywy *Polskiej idei imperialnej*, co odbiło się na losach Polski w 1939 r. i później.

---

mogłoby zapobiec upadkowi państwa w 1795 r. (Kalinka, 1881; Szujski, 1991; Bobrzyński, 1879).

Literatura

Ambrożek, M., 2016, *Idea imperialna Adolfa Bocheńskiego* [w:] *Filozofia-polityka-integracja.* Prace KNHD.

Antoszewski, A., Herbut, R. (red.), 1999, *Leksykon politologii,* Wyd. Atlas, Wrocław.

Bobrzyński, M., 1879, *Dzieje Polski w zarysie,* Gebethner i Wolff, Warszawa.

Bocheński, A., 2008, *Granice relatywizmu politycznego,*[w:] *Zamiary, przestrogi, nadzieje. „Bunt Młodych", „Polityka" 1931-1939. Wybór publicystyki*, R. Habielski, J. Jaruzelski, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008.

Bocheński, A., 1928, *Ustrój a racja stanu*, Księgarnia Polska Bernarda Połonieckiego, Lwów.

Bocheński, A., 1937, *Między Niemcami a Rosją*, Ośrodek Myśli Politycznej, Warszawa.

Bocheński, A., 1947, *Koniunktury geopolityczne w dziejach upadku Polski,* [w:] *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Czytelnik, Warszawa.

Cat-Mackiewicz, S., 2012, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.,* Wyd. Puls, Kraków.

Chynczewska-Hennel, T., 1993, *Rzeczpospolita w oczach cudzoziemców,* Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Domke, R., 2010, *Położenie geopolityczne Rzeczypospolitej w latach 1918-1939 oraz 1989-2009. Próba porównania*, Przegląd Geopolityczny, 2, s. 143-152.

Ekes, J., 2008, *Polska – Rosja – Europa, Pressje*, Kraków.

Głębocki, H., 2000, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej w latach 1856-1866*, Arcana, Kraków.

Halecki, O., Sobieski, W., Krajewski, J., Konopczyński, W., 1923, *Historia polityczna Polski Cz. II od R. 1506 do R. 1775*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.

Jasienica, P., 1967, *Rzeczpospolita Obojga Narodów,* Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Jędruszczak, H., Jędruszczak, H., 1970, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej (1935-1939),* Książka i Wiedza, Warszawa.

Kalinka, W., 1881, *Sejm Czteroletni,* Wyd. Seyfarth i Czajkowski, Lwów.

Kant, I., 1995, O *wiecznym pokoju*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Kaszuba, E., 2004, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939,* Wyd. Adam Marszałek, Toruń.

Kjellen, R., 2015, *Der Staat als Lebensform*, K. Vowinckel, Berlin-Grunewald.

Knyspel-Kopeć, R., 2013, *Miejsce Polski w układzie europejskim kształtującym się w wyniku pierwszej wojny światowej w świetle czasopisma "Przegląd Narodowy" (1919-1921),* Przegląd Geopolityczny, 6, s. 89-96.

Konopczyński, W., 1936, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1, IW Pax, Warszawa.

Lewandowski, A., Wojdyło, W., Radomski, G., (red.), 2013, *Rosja w polskiej myśli politycznej XX –XXI wieku*, Wyd. Naukowe UMK, Toruń.

Lewandowski, E., 2008, *Charakter narodowy Polaków i innych*, Muza SA, Warszawa.

Łepkowski, T., 1973, *Słownik historii Polski,* Wiedza Powszechna, Warszawa.
Matuszewski, I., 1952, *Wybór pism,* Instytut Józefa Piłsudskiego, Nowy Jork.
Mirowicz, R., 1988, *Edward Rydz-Śmigły. Działalność wojskowa i polityczna.* Warszawa.
Moczulski, L., 1999, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Bellona, Warszawa.
Moczulski, L., *Wojna polska,* Bellona, Warszawa 2009.
Muszyński, W. J., 2000, *W walce o Wielką Polskę. Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych (1939 – 1945),* OW Rekonkwista i Wyd. Rachocki i Ska*,* Biała Podlaska-Warszawa.
Nowak, A., 2016, *Kto powiedział, że Moskale to są bracia nas, Lechitów*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa.
Paruch, W., Trembicka, K., 1996, *Typologia systemów bezpieczeństwa w XIX i XX wieku,* Wydawnictwo UMCS, Lublin.
Piskozub, A., Kozłowski, A., Knoch, M., 2009, *Zmarnowana szansa wyzwolenia całego terytorium dawnej Rzeczypospolitej u schyłku pierwszej wojny światowej*, Przegląd Geopolityczny, 1, s. 133-160.
Platon, *Państwo*, 2006, Wyd. Antyk, Kęty.
Polska idea imperialna, 1938, Wyd. Polityka, Warszawa.
Smoleński, J., 2014, *Questions concerning the political geography of Poland*, [w:] W. Wilczyński (red.), *A Source Book of the Polish Classical Geography*, Dehon, Kraków, s. 87-99.
Szeremietiew, R., 2015, *Siła złego. Niemcy – Polska – Rosja,* Wyd. Rytm, Warszawa.
Szubański, R., 1994, *Plan operacyjny „Wschód",* Wydawnictwo ZP, Warszawa.
Szujski, J., 1991, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki,* Armoryka, Warszawa.
Tomczyk, R., 2007, *O idei mocarstwowej w Polsce międzywojennej* [w:] *Res Humana*, nr 6.
Tomczyk, R., 2008, *Myśl Mocarstwowa. Z dziejów młodego pokolenia II Rzeczypospolitej*, Print Group, Szczecin.
Wilczyński, P. L., 2006, *Wybrane koncepcje państwa we współczesnej myśli politycznej,* (w:) Trzciński K. (red.) *Państwo w świecie współczesnym,* ASPRA-JR, Warszawa, s. 81-96.
Wilczyński, W. J., 2014, *Geografia i metageografia ziem dawnej Sarmacji,* Przegląd Geopolityczny, 9, s. 9-30.

Ambrożek, M., 2018, *Geopolityczne i polityczne przesłanki „Polskiej Idei Imperialnej”*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 39-54.

The geopolitical and political premises of the "Polish imperial idea"

The manifesto titled “The Polish imperial idea” describes the postulates of Polish conservative circles in relation to the Polish foreign policy of the late Interbellum period. The international situation was then unfavorable for Poland, which was a state bordered by two totalitarian powers, displaying the expansionist character. It required the political response guaranteeing the very existence of the state and preservation of the possession. The term “imperialism” was to denote the defense of independence itself. Equalizing it with the will to expand is against the adopted hierarchy of goals. The condition for the creation of the imperial spirit was the earlier guarantee of living conditions, which - according to the creators of the manifesto - were in danger. They described only the creation of the foundations of the state, not the principle of its operation in the future. This manifesto is discussed from two perspectives: geopolitical and political. In the geopolitical perspective, the conformity of foreign policy postulated by the authors of the manifesto with geopolitical premises was examined. Political analysis, in turn, aimed at critically evaluating the political proposals of the authors of the manifesto.

Key words: political thought, geopolitics, imperialism, „Polish imperial idea”, political science.

Soroka, P., Wilczyński, P. L., 2018, *Potencjał polskiego przemysłu zbrojeniowego*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 55-72.

Paweł SOROKA
Polskie Lobby Przemysłowe, Uniwersytet im. Jana Kochanowskiego w Kielcach
Piotr L. WILCZYŃSKI
Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

POTENCJAŁ POLSKIEGO PRZEMYSŁU ZBROJENIOWEGO

Abstrakt:
W artykule zaprezentowano restrukturyzację i przekształcenia polskiego przemysłu zbrojeniowego i jego zaplecza badawczo-rozwojowego po zakończeniu zimnej wojny i rozpoczęciu transformacji ustrojowej, czego efektem jest jego konsolidacja w postaci Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Przedstawiono jego szanse na coraz bardziej konkurencyjnym europejskim i światowym rynku uzbrojenia. Ukazano także możliwości i ofertę polskiego przemysłu obronnego i jego zaplecza badawczo-rozwojowego. Autorzy postulują, aby do Polski została przeniesiona produkcja przynajmniej niektórych elementów kupowanego zagranicą uzbrojenia, którego nasz przemysł nie jest w stanie obecnie samodzielnie wyprodukować. Wskazują także na możliwości poprawy kondycji polskiej zbrojeniówki poprzez podniesienie wydatków na obronność do 2,5% PKB pod warunkiem, że conajmniej 75% potrzebnego uzbrojenia będzie produkowane w kraju. Artykuł zakończono wnioskami dotyczącymi przyszłości polskiego przemysłu obronnego.

Słowa kluczowe: uzbrojenie, przemysł zbrojeniowy, zaplecze badawczo-rozwojowe, wydatki na zbrojenia, Polska.

Wprowadzenie

Niniejszy artykuł ma charakter przeglądowy i ma stanowić wkład do współczesnej debaty prowadzonej zarówno na forach naukowych jak i publicystycznych, dotyczącej możliwości rozwoju polskiego przemysłu obronnego w obecnych uwarunkowaniach. Celem artykułu jest także przedstawienie zmian na rynku przemysłu zbrojeniowego, które dokonały się po zakończeniu zimnej wojny, a także innowacji wprowadzanych w tym przemyśle. Przedmiotem analizy uczyniono przedsięwzięcia produkcyjne najbardziej potrzebujące doinwestowania, kosztochłonne i dostępne tylko dla państw na tyle dużych, by móc prowadzić produkcję broni na własne potrzeby. Za takie

państwo uważana jest Polska ze względu na swój potencjał technologiczny i gospodarczy.

Przemysł obronny był już przedmiotem planowania w Polsce w okresie międzywojennym (Grabowski 1963; Gołębiowski 1990). Tak powstał Centralny Okręg Przemysłowy, po II wojnie światowej rozbudowany o nowe ośrodki przemysłu służącego obronności (Gołębiowski 2000), funkcjonujące pod nadzorem ZSRR. Na przełomie lat 80. i 90. polski przemysł zbrojeniowy wytwarzał samodzielnie lub w ramach kooperacji ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami bloku wschodniego większość systemów uzbrojenia. Nie produkował jedynie odrzutowych samolotów bojowych, bojowych wozów piechoty, kierowanych pocisków rakietowych ziemia-ziemia, przenoszonych przez samoloty rakietowych zestawów ziemia-powietrze i powietrze-ziemia, okrętów podwodnych i bardzo dużych okrętów nawodnych oraz części specjalistycznego uzbrojenia morskiego. Polski przemysł dysponował także znacznym potencjałem w zakresie napraw i remontów sprzętu eksploatowanego przez polskie wojsko (Piątkowski 2003).

Polski przemysł zbrojeniowy w warunkach transformacji ustrojowej

Przed 1989 r. z różnym nasileniem trwała zimna wojna i rywalizacja między dwoma blokami – socjalistycznym na czele ze Związkiem Radzieckim i kapitalistycznym na czele ze Stanami Zjednoczonymi. W ramach obu wymienionych bloków istniały sojusze wojskowe – Układ Warszawski i Pakt Północnoatlantycki (NATO). Ich rywalizacja przejawiała się wyścigiem zbrojeń, czego skutkiem była rozbudowa przemysłów zbrojeniowych skupionych w nich państw. w PRL-u rozbudowa przemysłu zbrojeniowego nastąpiła zwłaszcza w dwóch okresach: na początku lat pięćdziesiątych po wybuchu wojny koreańskiej oraz w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, kiedy realizowano na znaczną skalę program modernizacji Ludowego Wojska Polskiego. Największy poziom możliwości technologicznych, produkcyjnych i handlowych polski przemysł zbrojeniowy osiągnął w połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Jego potencjał obejmował wówczas ponad 120 przedsiębiorstw i zatrudniał ok. 250 tys. pracowników. Nie licząc przedsiębiorstw zbudowanych w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego, większość z nich powstała w latach 1949 – 1988. Udział produkcji zbrojeniowej w globalnej produkcji sprzedanej przekraczał 2% (Szlachta 2001).

Tempo wyścigu zbrojeń wyraźnie osłabło w okresie po zakończeniu zimnej wojny – upadku Związku Radzieckiego i rozwiązaniu Układu Warszawskiego, a także wskutek zawarcia przez 22 państwa skupione w NATO i Układzie Warszawskim układów o ograniczeniu zbrojeń konwencjonalnych w Europie (CFE 1 - w 1990 roku i CFE 1A - w roku 1992). Zawarte układy zapoczątkowały daleko idącą redukcję uzbrojenia ofensywnego oraz stanów osobowych w regionie od Atlantyku do Uralu. Powyższe procesy umocniły w latach dziewięćdziesiątych tendencję w stosunkach międzynarodowych

polegającą na zmniejszeniu znaczenia zagrożeń militarnych. Ten stan rzeczy ówczesny prezydent USA G. H. Bush określił mianem dywidendy pokoju. Pojęcie to oznaczało znaczne ograniczenie wydatków na cele wojskowe i przeznaczenie zaoszczędzonych w ten sposób środków na cele pokojowe, głównie na rozwój gospodarczy i cele socjalne. Następstwem tego było znaczne zmniejszenie zamówień w przemyśle zbrojeniowym. W tej sytuacji łączne moce produkcyjne polskiego przemysłu obronnego znacznie przewyższały poziom realizowanych zamówień. Jednocześnie w tym samym czasie, w wyniku wprowadzenia pod naciskiem ambasady amerykańskiej tzw. listy negatywnej, został zablokowany eksport do niektórych krajów, m.in. do Iraku, Jugosławii, a także do Związku Radzieckiego. Miało to miejsce w okresie gdy po zakończeniu zimnej wojny nasiliła się konkurencja na zagranicznych rynkach uzbrojenia. Efektem tego było wypadnięcie naszego przemysłu z rynków zagranicznych (w latach osiemdziesiątych ub. wieku Polska była liczącym się dostawcą uzbrojenia i sprzętu wojskowego na rynkach światowych, zajmując 7-8 pozycję wśród największych eksporterów). Wszystko to spowodowało, że większość przedsiębiorstw z tej branży na początku lat dziewięćdziesiątych zagrożona została upadłością, a niektóre z nich upadły (Soroka, 2014). Odpowiedzią na to były coraz liczniejsze strajki, organizowane przez silne w zbrojeniówce związki zawodowe. Dzięki nim zmuszano polityków do podjęcia decyzji, które pozwoliły utrzymać podstawowy potencjał tego przemysłu. Dzięki nim i naciskowi załóg, zmuszano polityków do podjęcia decyzji, które pozwoliły utrzymać podstawowy potencjał tego przemysłu. Kolejne rządy podjęły w kwestii przemysłu obronnego następujące kroki:

1. przyznano zerową stawkę podatku od towarów i usług przy zakupach wyrobów produkcji specjalnej,
2. uruchomiono programy koncentracji produkcji specjalnej,
3. uregulowano i ujednolicono sposób wypłat z tytułu Planu Mobilizacji Gospodarki (PMG),
4. skompensowano straty wynikłe z tytułu embarga do niektórych krajów,
5. zwolniono z podatku w postaci dywidendy maszyny i urządzenia wykorzystywane do produkcji specjalnej (Kade 2013).

Aby dostosować się do tych nowych trudnych warunków, kierownictwa przedsiębiorstw obronnych i podmiotów naukowo-badawczych rozpoczęły na początku lat dziewięćdziesiątych wewnętrzną restrukturyzację, o czym zwięźle napisał Jaworski (2006). Przejawiała się ona tym, iż poszczególne przedsiębiorstwa ograniczały moce produkcyjne, a niektóre z nich usiłowały dokonać konwersji, przestawiając swoje moce produkcyjne na produkcję cywilną, a ponadto pozbywały się zbędnego majątku. Procesy konwersji były kosztowne i zazwyczaj dawały małe rezultaty. Na przykład w Zakładach Metalowych MESKO polegały one na zastąpieniu części produkcji specjalnej produkcją sprzętu AGD. Barierę w procesach konwersji stanowiły linie

produkcyjne i stosowane przedtem technologie przeznaczone dla produkcji specjalnej (Soroka 2014).

Restrukturyzacja polskiego przemysłu obronnego

W 1992 r. rząd przyjął pierwszy program restrukturyzacji przemysłu obronnego. Zgodnie z tym programem, do przemysłu obronnego zaliczono 31 przedsiębiorstw przemysłu obronnego i 10 jednostek zaplecza naukowo-badawczego (instytuty, ośrodki naukowo-badawcze). W latach 1993-1994 uruchomione zostały programy komercjalizacji i oddłużania przedsiębiorstw przemysłu obronnego. Na ich podstawie umorzono znaczną część zobowiązań tych przedsiębiorstw. Do połowy 1995 nastąpiła komercjalizacja polskiego przemysłu obronnego. Na podstawie znowelizowanej ustawy o przekształceniach własnościowych utworzono jednoosobowe spółki skarbu państwa. Kolejny program restrukturyzacji, który Rada Ministrów przyjęła w kwietniu 1996 r., dotyczył m.in. koncentracji procesu oddłużeniowego, utworzenie strategicznych programów rządowych i powołanie konsorcjów do ich realizacji np. samobieżny przeciwlotniczy zestaw artyleryjsko-rakietowy „Loara", rakiety przeciwlotnicze bardzo krótkiego zasięgu „Grom", śmigłowiec wsparcia pola walki (Kade 2013).

W 2002 roku, pod wpływem procesów konsolidacji dokonujących się w europejskim przemyśle zbrojeniowym, przyjęto program konsolidacji polskich przedsiębiorstw obronnych w dwie grupy kapitałowe: amunicyjno-pancerno-rakietową wokół Grupy „BUMAR", oraz lotniczą – tu rolę konsolidującą pełniła Agencja Rozwoju Przemysłu), pozostające pod pełną kontrolą państwa. Ta druga większość zależnych od niej spółek, głównie z sektora lotniczego, sprzedała koncernom zachodnim. W 2007 roku Rada Ministrów przyjęła na kolejne lata „Strategię konsolidacji i wspierania rozwoju polskiego przemysłu obronnego w latach 2007-2012". Strategia zakładała że Grupa „Bumar" będzie wzmacniana kolejnymi podmiotami pozostającymi w nadzorze Ministra Skarbu Państwa, jednostkami badawczo-rozwojowymi oraz wojskowymi przedsiębiorstwami remontowo-produkcyjnymi (WPRP), po ich wcześniejszej komercjalizacji. Proces komercjalizacji WPRP został przeprowadzony w 2007 roku i wkrótce podjęto próby ich włączenia do Grupy „Bumar". Jednak z uwagi na negatywne zjawiska mające miejsce w Grupie „Bumar" w sferze zarządzania i finansów, nadmierne rozbudowanie centrali utrzymywanej przez spółki zależne, przeciwstawiły się temu załogi pracownicze i reprezentujący je związki zawodowe, poparte przez lokalne samorządy oraz niektórych posłów i senatorów. Włączeniu do „Bumaru" przeciwstawiała się również Huta Stalowa Wola S.A., realizująca kilka bardzo ważnych programów zbrojeniowych dla Wojsk Lądowych.

Po upadku koncepcji realizacji dalszej konsolidacji w Grupie „Bumar" została zawiązana przez ministra Skarbu Państwa i zarejestrowana w dniu 5 grudnia 2013 r. w rejestrze przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego

Spółka Polska Grupa Zbrojeniowa, do której w dalszym etapie zostały wniesione m.in. akcje WPRP. I Huty Stalowa Wola S.A. PGZ S. A. stała się podmiotem dominującym (holderem) grupy kapitałowej, w której skoncentrowano spółki sektora obronnego z bezpośrednim i pośrednim udziałem Skarbu Państwa. Konsolidacja tego przemysłu (Pacek 2014; Rogala-Lewicki 2017) miała dostosować możliwości i potencjał polskich przedsiębiorstw branży zbrojeniowej do dynamicznie zmieniającej się sytuacji na europejskich i światowych rynkach (Lewandowski 2011).

Możliwości polskiego przemysłu obronnego i jego zaplecza badawczo-rozwojowego

Polska to dość duży kraj, z szeregiem różnych rodzajów zasobów, zarówno surowców jak i kadr, dlatego należy rozpatrywać nasz przemysł obronny jako branżę ze sporymi perspektywami rozwoju (Soroka 2016; Wilczyński 2012; Wilczyński 2013b). Nie bez znaczenia są też tradycje produkcji uzbrojenia, które znane jest również poza granicami naszego kraju. Wiele produktów tej branży osiągnęło sukces w dawnych latach, więc czemu nie mogłoby to dotyczyć współczesności? Nasza armia i inne służby mundurowe mają możliwość zakupu niemal każdego rodzaju uzbrojenia u rodzimych producentów, jeśli tylko złożono by odpowiednie zamówienia. W dziedzinie zamówień dla Wojska Polskiego od wielu lat obowiązuje zasada, że 70 procent tych zamówień powinno być lokowanych w polskim przemyśle. W przypadku wielu asortymentów uzbrojenia nasz przemysł i jego zaplecze badawczo-rozwojowe jest w stanie ten wymóg zrealizować. I tak nie ma problemu z zakupem w kraju wszelkiego rodzaju amunicji; w zakresie produkcji amunicji w zasadzie jesteśmy samowystarczalni. Polska jest czołowym w Europie producentem radarów i wozów dowodzenia wytwarzanych przez działającą w ramach Polskiej Grupy Zbrojeniowej firmę PIT-RADWAR S.A. w Fabryce Broni w Radomiu produkujemy różnego rodzaju broń strzelecką. Przemysłowe Centrum Optyki S.A. wytwarza nowoczesne systemy optoelektroniczne i realizuje program „Tytan", dotyczący indywidualnego wyposażenia żołnierza w środki walki w trudnych warunkach, w tym w nocy, adresowany zwłaszcza dla wojsk specjalnych. Szczególną rolę odgrywają w Polsce zakłady mechaniczne i metalowe, które mogą produkować zaawansowane pojazdy wojskowe, w tym – w kooperacji międzynarodowej - czołgi najnowszej generacji (Mężyk et al. 2015), jak ostatnio prezentowany na MSPO w Kielcach prototyp lekkiego czołgu Concept z zakładów OBRUM (fot. 1).

Mesko S.A., w Skarżysku Kamiennej w kooperacji z Mesko-telesystem Sp. z o.o. wytwarza sprawdzone na polu walki przeciwlotnicze zestawy rakietowe bardzo krótkiego zasięgu „Grom"/„Piorun" oraz pozyskane od Izraela przeciwpancerne pociski zestawy rakietowe najnowszej generacji „Spike", natomiast Huta Stalowa Wola S.A. produkuje zestawy artylerii

Fot. 1: Prototyp czołgu PL-01 Concept na MSPO w Kielcach.

Źródło: http://www.dobroni.pl/foto_news/img_0838_x5652.jpg

rakietowej „Langusta" oraz samobieżne moździerze „Rak" i samobieżne haubice „Krab". Huta Stalowa Wola S.A. została ponadto ustanowiona liderem konsorcjum polskich firm w programie „Homar", celem którego jest zbudowanie samobieżnych zestawów rakietowych klasy „ziemia-ziemia" o zasięgu dochodzącym do 300 km, które mają spełniać rolę odstraszającą. MON podjął już decyzję, że system ten ma być wyposażony w amerykańskie rakiety MGM-140 ATACM, ale kontrakt dotyczący ich pozyskania nie został jeszcze wynegocjowany. Jeśli chodzi o branżę lotniczą to warto wymienić śmigłowiec polskiej konstrukcji „Sokół" produkowany w WSK Świdnik i jego wersję uderzeniową „Głuszec". Również tam wytwarzany śmigłowiec szkolny „Puszczyk" oraz wytwarzany w PZL „Mielec" dwusilnikowy samolot „Bryza", będący polonizacją An-28 konstrukcji radzieckiej są modelami cieszącymi się powodzeniem u kontrahentów zagranicznych.

Okręty nie były zamawiane w polskich stoczniach bardzo długo; najmłodszy ORP „Kontradmirał Xawery Czernicki" pochodzi z początku lat 90-tych. Niedawno w prywatnej stoczni Shipbuilding (dawna Stocznia Północna) został zbudowany niszczyciel min najnowszej generacji „Kormoran", który aktualnie przechodzi próby. W fazie końcowej znajduje się budowa w Stoczni Marynarki Wojennej patrolowca „Ślązak" (pierwotna wersja „Gawron").

Warto też wskazać na rosnący potencjał sektora prywatnego w polskiej branży zbrojeniowej; oprócz przedsiębiorstw sprywatyzowanych z udziałem kapitału zagranicznego, głównie lotniczych, powstają małe firmy prywatne, wyspecjalizowane w określonej produkcji, które w dużej mierze mają innowacyjny charakter. Część z nich to kooperanci lub poddostawcy większych i dużych firm z sektora państwowego, skupionych w Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Największa firma prywatna WB Electronics produkuje m.in. systemy kierowania ogniem artylerii lufowej i rakietowej oraz drony. Niedawno w małej wytwórni prywatnej k. Jeleniej Góry powstał prototyp lekkiego

odrzutowca „Flaris", który odnosi sukcesy na międzynarodowych targach lotniczych (Kubryński 2014). Ta lekka i dość tania maszyna może być wyposażona w rakiety i działka automatyczne, dzięki zwrotności i krótkiemu rozpędowi (100 m) może mieć zastosowanie w działaniach myśliwsko-zwiadowczych w większych zgrupowaniach (fot. 2).

Fot. 2: Cywilna wersja Flaris LAR 1.

Źródło: http://d.naszemiasto.pl/k/r/7a/07/54e6092e0c43a_o.jpg?20150101000000

Spadek zamówień i ograniczenie mocy produkcyjnych oraz utrata rynków eksportowych na początku transformacji doprowadziły do redukcji zatrudnienia w polskiej branży obronnej. O ile w połowie lat osiemdziesiątych w ponad 100 zakładach pracowało około 250 tys. osób, to u schyłku lat dziewięćdziesiątych liczba zatrudnionych spadła do niespełna 60 tys., a do 2001 roku na skutek dalszych redukcji zatrudnienia, przejścia znacznej grupy pracowników na świadczenia i zasiłki przedemerytalne, przenoszenia przez przedsiębiorstwa części personelu do spółek zależnych, niezaliczanych już do przemysłu obronnego oraz upadłości niektórych spółek, zmniejszono zatrudnienie do 35 tys. (Soroka 2015).

Obecnie zatrudnienie w polskim przemyśle zbrojeniowym wynosi ok. 25 tys. pracowników, z tego 17 500 osób pracuje w spółkach Polskiej Grupy Zbrojeniowej S.A. Właśnie zasoby ludzkie są atutem naszego przemysłu obronnego i najważniejszym składnikiem jego potencjału. Mamy na myśli zarówno kadry menedżerskie, techniczne jak i pracownicze, cechujące się wieloletnim doświadczeniem, co w tej branży jest istotne. W znacznej mierze wynika to z tego, że przeważająca ilość większych przedsiębiorstw istnieje od kilkudziesięciu lat, niektóre powstały jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego. W miastach, w których są umiejscowione, są głównymi pracodawcami, dlatego ich załogi mają charakter międzypokoleniowy. Często się zdarza, że zatrudniają one dzieci i wnuki

pracowników, którzy odeszli na zasłużoną emeryturę. Wydaje się, że zwłaszcza jeśli chodzi o kadrę inżynierską, to zbliża się moment, iż w branży zbrojeniowej, zwłaszcza w sektorze państwowym, niezbędna będzie zmiana pokoleniowa, ponieważ w jej kadrze technicznej przeważają starsi inżynierowie; wielu z nich wkrótce pójdzie na emeryturę. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest to, że część młodszych inżynierów z zakładów zbrojeniowych znajdujących się we władaniu skarbu państwa, w okresie gdy znajdowały się one w trudnej sytuacji, przeszła do coraz liczniejszych w tej branży firm prywatnych. Są to w większości małe firmy, o charakterze innowacyjnym, zajmujące się np. oprogramowaniem, tworzeniem systemów przeciw atakom cybernetycznym. Inni wyjechali zagranicę - na przykład pracują dla norweskiej fabryki zbrojeniowej Kongsberg, czy też innych, gdzie zarobki są kilkakrotnie wyższe. Przez to zasoby wysoko kwalifikowanych kadr uległy uszczupleniu (Kwiatkowski 2011).

Pozyskiwanie zagranicznego uzbrojenia dla Sił Zbrojnych RP

Takie rodzaje uzbrojenia jak przeciwlotnicze zestawy rakietowe średniego zasięgu o właściwościach antyrakietowych nasz przemysł nie jest w stanie samodzielnie wyprodukować, podobnie jak okręty podwodne najnowszej generacji. Te systemy trzeba pozyskać zagranicą. Rzecz w tym, by ich dostawa była powiązana z offsetem i możliwością polonizacji przejawiającej się m.in. produkcją w Polsce niektórych elementów kupionego zagranicą uzbrojenia, a co za tym idzie – możliwie dużym transferem do Polski nowoczesnych technologii. Tu dobrym przykładem może być kołowy transporter opancerzony „Rosomak" skonstruowany przez fińską firmę „Patria", zakupiony przez Polskę i montowany teraz w dawnych Wojskowych Zakładach Mechanicznych w Siemianowicach Śląskich (obecna ich nazwa – „Rosomak"). Otóż coraz więcej części do tego transportera wytwarzają polskie zakłady kooperujące z siemianowicką firmą.

Wiele emocji wywołał unieważniony przez obecny rząd przetarg na śmigłowiec wielozadaniowy dla Polskiego Wojska. Jak wiadomo poprzedni rząd wybrał produkowany przez zachodnioeuropejski koncern Airbus śmigłowiec zaprojektowany we Francji „Caracal". Przy tym wyborze nie do końca było wiadomo, jakie są ostateczne oczekiwania i wymogi wojska. Oferty konkurujących w przetargu firm: Airbus Helicopters, PZL Mielec i PZL Świdnik należało porównywać przy uwzględnieniu trzech kryteriów: wymogów wojskowych (najważniejsze), kryterium ekonomicznego (cena) i trzeciego kryterium – oferty przemysłowej. Przy czym oferta offsetowo-przemysłowa, czyli kompensacyjna powinna mieć zbliżoną wartość do wartości zamówionego sprzętu. Kryterium ceny obejmuje całościowe koszty pozyskania śmigłowca, tj. cenę maszyny, a także koszty systemu czyli jego eksploatacji i szkolenia. Z informacji, jakie przedostały się do mediów, wynikało, że oferta francuska była najdroższa i w przypadku 50 śmigłowców wynosiła 13,5 mld zł. Śmigłowiec „Caracal" nie jest już najnowszą maszyną. To śmigłowiec, którego

konstrukcja nawiązuje do francuskiego Eurocoptera AS532 „Cougar", który wszedł do produkcji w 1978 roku. „Caracal" (fot.3) jako jego nowsza wersja produkowany jest w obecnym kształcie od 2005 roku. Wykorzystywany był bojowo tylko w konfliktach, w które była zaangażowana francuska armia w krajach afrykańskich.

Fot. 3: EC725 Caracal.

Źródło:http://data3.primeportal.net/hangar/luc_colin3/ec_725_caracal/images/ec_725_caracal_01_of_62.jpg

Dość dawno do produkcji wszedł także - oferowany przez PZL Mielec – „Black Hawk", który jest najbardziej sprawdzoną konstrukcją i był używany w warunkach bojowych w wielu konfliktach zbrojnych na świecie (fot.4).

Fot. 4: Sikorsky S-70i Black Hawk

Źródło:http://img.planespotters.net/photo/175000/original/6M-BA-Austrian-Air-Force-Sikorsky-S-70-Black-Hawk_PlanespottersNet_175311.jpg

Przy wyborze uzbrojenia, które przecież wiele lat ma służyć armii, warto jednak kierować się zasadą przeskoku generacyjnego, zgodnie z którą zza granicą należy kupować sprzęt możliwie najnowszy, a nawet znajdujący się jeszcze w stadium prób. Chodzi o to, aby wyprzedzić generacyjnie posiadane, schodzące

i wycofywane już uzbrojenie. Kryterium to spełniał trzeci oferent – Augusta Westland, proponując śmigłowiec AW 149, który miał być produkowany w Świdniku. W odróżnieniu od „Caracala" i „Black Hawka", AW 149 jest ostatnio zaprojektowaną konstrukcją, która może być rozwijana i modernizowana przez co najmniej 30 lat. Śmigłowiec ten ma być wyposażony w najnowocześniejsze systemy, takie jak awionika czy system kierowania lotem, które są bardzo pożądane w warunkach bojowych (fot.5).

Fot. 3: Agusta Westland AW149.

Źródło: http://cdn1.airplane-pictures.net/images/uploaded-images/2013/9/11/319375.jpg

Za błąd poprzedniego rządu uznać należy wybór jednej platformy śmigłowcowej, a więc jednego typu helikoptera na różne potrzeby – zarówno wojsk lądowych, wojsk specjalnych, sił powietrznych, jak i marynarki wojennej. Przy czym marynarka wojenna ma dwa rodzaje potrzeb: śmigłowce do zwalczania okrętów podwodnych oraz śmigłowce ratownictwa morskiego. Wybór jednej platformy uzasadniano zmniejszeniem kosztów eksploatacji, serwisu i remontów oraz szkolenia. Niektórzy eksperci już wtedy wskazywali, że nie jest możliwe, żeby jedna platforma śmigłowca zaspokoiła tak różne potrzeby. Najlepszym rozwiązaniem wydaje się być kupienie przez Polskę jednocześnie dwóch typów śmigłowców, zwłaszcza najnowszej generacji. Takich, które spełniałyby określone przez specjalistów wojskowych wymogi i w pełni zaspokajały potrzeby wszystkich rodzajów wojsk, w tym marynarki wojennej i wojsk specjalnych, a także tworzonych wojsk obrony terytorialnej. Przy czym – poza warunkiem produkowania ich w Polsce – niezbędnym wymogiem powinno być przekazanie nam kodów źródłowych i transfer nowoczesnych technologii do polskiego przemysłu zbrojeniowego i lotniczego.

Jak wiadomo, nie doszło do tego w przypadku pozyskania w USA samolotów wielozadaniowych F-16.

Wybór „Caracali" w znacznej mierze był decyzją polityczną. W promowanie tej maszyny zaangażował się osobiście prezydent Bronisław Komorowski w trakcie kampanii wyborczej i rozmawiał o tym kontrakcie z prezydentem François Hollande'em. Warto również zwrócić uwagę na fakt, iż poprzedni rząd rozpoczął negocjacje z Francją w sprawie pozyskania śmigłowców w momencie, gdy Francja zawarła umowę z Rosją na dostarczenie jej dużych okrętów desantowych Mistral. W publicznej debacie, która zaistniała po ogłoszeniu, że obecny rząd rezygnuje z francuskiego śmigłowca, nikt nie zwrócił uwagi na to, że poprzednie kierownictwo MON do testów w warunkach przypominających warunki bojowe – przeprowadzonych na lotnisku wojskowym w Powidzu – dopuściło tylko „Caracala". Uzasadniano to tym, iż pozostałe dwie oferty nie spełniały oczekiwań MON, co spotkało się to z zarzutem, że oferta Francuzów jest preferowana. Co więcej, testy w Powidzu przeprowadzono bez udziału ekspertów, których zaakceptowałyby obie odrzucone firmy, czyli zakłady w Mielcu i w Świdniku, których śmigłowce nie zostały do testów zakwalifikowane, a z takim postulatem występowali związkowcy z obu przedsiębiorstw. Porównując te trzy oferty warto zwrócić uwagę na to, iż PZL Mielec od kilku lat już montuje śmigłowce „Black Hawk" i eksportuje je za granicę, PZL Świdnik zaś ma w tej materii spore doświadczenie, bo produkuje śmigłowce polskiej konstrukcji, m.in. W-3PL Głuszec czy wcześniejsze PZL W-3 „Sokół" i „Puszczyk". Co więcej, w Świdniku przygotowania do realizacji przetargu śmigłowcowego zostały poczynione i były zaawansowane, stąd tu produkcja AW-149 stosunkowo szybko mogłaby być uruchomiona. Godne podkreślenia jest, iż Francuzi – w odróżnieniu od oferentów śmigłowca AW 149 ze Świdnika i „Black Hawka" z Mielca – nie mają fabryki sprzętu lotniczego w Polsce. W ramach wstępnie wynegocjowanego z Polską kontraktu (ostateczna umowa na ich zakup miała być zawarta po zakończeniu negocjacji offsetowych powodzeniem) zadeklarowali wybudowanie na terenie Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 1 w Łodzi, które dotąd remontowały śmigłowce produkcji radzieckiej, montownię oferowanych maszyn oraz fabrykę wirników i przekładni w Radomiu. Producent „Caracala" miał też przekazać Polsce niektóre technologie związane z jego produkcją oraz stworzyć możliwości jego obsługi, napraw i remontów w Polsce. Docelowo mieliśmy nabyć 50 francuskich śmigłowców, z tym, że pierwsza partia 25 sztuk miała zostać zmontowana we Francji, a dopiero następne 25 egzemplarzy w Polsce, po uruchomieniu montowni w Łodzi. Oznaczało to, że produkcja pierwszych 25 maszyn poza Polską nie przyniosłaby tych korzyści, jakie daje produkcja w naszym kraju – poprzez zapewnienie miejsc pracy w Polsce, w tym także u kooperantów, tworzenie popytu dzięki płacom dla pracowników i odprowadzanie podatków. Co prawda Francuzi obiecali, że kolejne 25 śmigłowców - po dostarczeniu Polsce 50 sztuk - zmontowanych już

w Polsce będzie można wyeksportować. Zważywszy na dużą międzynarodową konkurencję na rynku wielozadaniowych śmigłowców, realizacja tego zobowiązania jest jednak bardzo trudna, mogłaby więc okazać się niespełnioną obietnicą. W tym kontekście warto przypomnieć, że Amerykanie też dużo obiecali w sprawie offsetu, gdy oferowali Polsce wielozadaniowy samolot F-16, ale w trakcie realizacji umowy offsetowej wycofali się z wielu obietnic i uzgodnień, zrzucając winę na to, że polskie przedsiębiorstwa były nieprzygotowane do absorpcji proponowanego przez nich offsetu.

W związku z realizacją zamierzonych programów modernizacyjnych Sił Zbrojnych RP Francuzi proponują nam swoje oferty jeszcze w trzech programach. Chodzi o przetarg na okręty podwodne, w którym Francuzi oferują okręt „Scorpene", produkowany w stoczni DCNS, oraz przetarg na śmigłowce uderzeniowe (program „Kruk"), w którym Airbus Helicopters proponuje śmigłowiec Tiger. Zadeklarowali również udział w programie „Wisła", dotyczącym pozyskania zestawów obrony powietrznej średniego zasięgu, gdzie obok amerykańskich zestawów wystąpili z ofertą firmy MBDA, w której Francuzi mają znaczące udziały. Zarówno poprzedni jak i obecny rząd nie skorzystał jednak z tej oferty, wstępnie wybierając system „Patriot", produkowany przez amerykański koncern „Raytheon". Podczas wizyty prezydenta USA Trumpa w Polsce podpisany został memoriał dotyczący zakupu tego zestawu przez Polskę. Obecnie trwają negocjacje offsetowe z partnerem amerykańskim. Główne kryterium doboru partnera zagranicznego do budowy systemu OP stanowić powinny przede wszystkim transfer możliwie najnowszych technologii i poziom udziału w realizacji programu polskiego przemysłu obronnego. Należy wyrazić nadzieje, że kryterium to zostanie uwzględnione przy zawieraniu tego kontraktu, chociaż Amerykanie bardzo niechętnie dzielą się najnowszą technologia z nabywcami produkowanego przez nich uzbrojenia. Wraz z programem „Wisła" realizowany będzie program „Narew", dotyczący rakietowego systemu przeciwlotniczego krótkiego zasięgu. Poza rakietą, którą trzeba nabyć zagranicą, polski przemysł jest w stanie wyprodukować pozostałe elementy tego systemu. Decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły.

Podniesienie wydatków na obronność do 2,5% PKB szansą na poprawienie kondycji polskiej zbrojeniówki

Podniesienie wydatków na armię do 2% PKB miało polepszyć stan nie tylko polskiej armii, ale także polskiego przemysłu zbrojeniowego. Mimo, że na skalę europejską 2% to dużo, jednak w obecnej sytuacji geopolitycznej to za mało. Zwiększone wydatki nie oznaczają tylko dozbrajania armii, lecz także zwiększenia jej liczebności. Znany jest stan kadrowy jednostek wojskowych, w których niekiedy brakuje nawet 70% żołnierzy. Wojsko obecnie cierpi na zbyt małą liczbę podoficerów i szeregowych, nieprzekraczającą 40000. Dlatego zwiększenie wydatków powinno przede wszystkim pójść na szkolenie

i utrzymanie większej liczby szeregowych. Według ekspertów Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego,[1] aby mówić o bezpieczeństwie i przetrwaniu Polski w sytuacji konfliktu z największymi sąsiadami, musielibyśmy wystawić armię o liczebności ponad 300000 zawodowych szeregowych. Obecne wydatki nie są w stanie utrzymać takiej armii, a tylko taka by miała możliwość odparcia natarcia w okresie 3 miesięcy, co potrzebne jest do uruchomienia pomocy sojuszników NATO (Kulczycki 2011).

Nieznaczne podniesienie wydatków do 2% nie stanowi również ratunku dla polskiego przemysłu zbrojeniowego, zważywszy, że niemała część nowoczesnego sprzętu ciężkiego zamawiana jest u producentów zagranicznych. Dlatego wydatki na obronność powinny wzrosnąć w najbliższych latach do poziomu 2,5 % PKB. Zakłada to uchwalona we wrześniu 2017 roku ustawa o modernizacji i finansowaniu sił zbrojnych, która przewiduje m.in. zwiększenie wydatków na obronność w 2020 r. do 2,1 proc. PKB, a docelowo - do minimum 2,5 proc. PKB w 2030 r.. Taki wzrost wydatków na obronność nie tylko umożliwi ilościowy wzrost sił zbrojnych – MON zamierza doprowadzić do stanu w wysokości 200 tys. żołnierzy, lecz także zapewni na odpowiednim poziomie środki na ich modernizację, w tym zakup nowych systemów uzbrojenia. Jeśli zamówienia na nie ulokowane zostaną przede wszystkim w rodzimym przemyśle obronnym, a poza tym do Polski zostanie przeniesiona produkcja przynajmniej niektórych elementów kupowanego zagranicą uzbrojenia, którego nasz przemysł nie jest wstanie samodzielnie wyprodukować, to uda się zachować, a nawet nieco wzmocnić potencjał polskiego przemysłu obronnego.

Zgodnie z zasadami geoekonomii, państwa nawet, jeśli kupują zagraniczne uzbrojenie i sprzęt wojskowy, to zapewniają sobie prawo do jego remontowania i serwisowania, a najlepiej także modernizowania na swoim terenie, do czego niezbędne jest pozyskanie dostępu do technologii ich produkcji. Od czasu pozyskania wyrobu do czasu zakończenia jego użytkowania mija bowiem przeciętnie ok. 30 lat. W trakcie tego okresu eksploatacyjnego wyrób podlega pracom remontowym i modernizacyjnym. Zapewnienie nabywcy samodzielności w remontowaniu i serwisowaniu oraz modernizowaniu zakupionego zagranicą uzbrojenia stanowić powinno podstawowy warunek zawarcia kontraktu z zagranicznym producentem. W przypadku uzbrojenia nabywanego zagranicą przez Polskę jest to tym bardzie pożądane z uwagi na duży potencjał i doświadczenie wojskowych zakładów remontowo-produkcyjnych, które weszły w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej S.A. Takie podejście spowoduje, że pieniądze przewidziane w budżecie MON na remonty i modernizację uzbrojenia Wojska Polskiego zasilą nasz przemysł.

[1] Aktualności Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego: http://ptg.edu.pl/stanowisko-ptg-alfabet-prezydencki/ (pobrano sierpień 2015).

Na wysokość zamówień w polskim przemyśle obronnym wpływa ma także polskie prawo ograniczające restrykcjami produkcję i obrót bronią. Polski obywatel, nawet jeśli spełni wysokie wymogi dotyczące posiadania broni, nie może sobie zakupić nawet pistoletu, gdyż tak funkcjonuje polskie prawo, by mu odebrać te naturalne prawo do obrony. Polska wg Sztokholmskiego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI) jest obecnie obok Litwy najbardziej rozbrojonym narodem, z mniej niż 1 sztuką broni na 1000 obywateli (Adamczyk 2016). Jest to problem, gdyż wielu obywateli, szczególnie młodych, którzy nie przeszli obowiązkowego szkolenia wojskowego, nie będzie potrafiło strzelać w przypadku konfliktu zbrojnego, a co dopiero zasiąść za sterami wozu bojowego lub innego cięższego sprzętu. Niestety, ta sytuacja dotyczy również żołnierzy. Wielu musi się szkolić na własną rękę. W Krakowskiej Legii Akademickiej na przykład, na szkolenia przychodzą żołnierze z okolicznych jednostek rozmieszczonych w Małopolsce i na Górnym Śląsku, służąc w nich przykładowo jako operatorzy granatnika (RPG). Na szkoleniu przez weekend osoby te przyznają się, że podczas służby nie mieli do czynienia z tym sprzętem. Świadczy to o tragicznym stanie systemu szkolenia w naszej armii?[2]

Wnioski

Zapewnienie rozwoju polskiego przemysłu obronnego można zatem zacząć od deregulacji dostępu do broni. Prawo do posiadania broni do obrony ogniska domowego jest przecież jednym z praw człowieka. Należy kontynuować przez Polską Grupę Zbrojeniową procesy konsolidacyjne i restrukturyzacyjne, pozwalające na skuteczną realizację celów prorozwojowych. Jednocześnie jej struktura organizacyjna powinna być podporządkowana osiąganiu zdolności do jak najskuteczniejszej realizacji programów modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP. Realizując te programy Ministerstwo Obrony Narodowej powinno kierować się zasadą, że co najmniej 70 % zamówień na nowe uzbrojenie powinno być lokowane w polskim przemyśle obronnym. Pozytywnym sygnałem jest zamawianie uzbrojenia i sprzętu wojskowego dla tworzących się Wojsk Obrony Terytorialnej w przemyśle krajowym. Spełnienie postulatu Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego zwiększania liczby żołnierzy również byłoby działaniem dającym podobny efekt. Dodatkowo należałoby wprowadzić obowiązek, aby do Polski została przeniesiona produkcja przynajmniej niektórych elementów uzbrojenia kupowanego zagranicą, którego nasz przemysł nie jest w stanie samodzielnie wyprodukować. Powinno to być połączone z transferem nowoczesnych technologii. Warto tu wykorzystać pozytywne doświadczenia z produkcji w Polsce pozyskanych zagranicą przeciwpancernych rakiet „Spike" i Kołowego Transportera Opancerzonego „Rosomak".

[2] Jeden z autorów – P. L. Wilczyński – był w latach 2013-2016 komendantem Krakowskiej Legii Akademickiej.

Błędem jest dyskryminacyjne i nierówne traktowanie rozwijającej się w ostatnich latach prywatnej części sektora obronnego. Potrzebne jest zdefiniowanie przez rząd jego miejsca w realizacji przyjętych programów modernizacji Sił Zbrojnych RP i w tworzeniu Wojsk Obrony Terytorialnej.

Nieprawdą jest twierdzenie o niskiej innowacyjności lub słabości myśli technicznej polskiego przemysłu obronnego. Gdyby tak było, już dawno przestałby on istnieć. Dlatego warto zwrócić większą uwagę na innowacje powstające w polskich instytutach badawczych i ośrodkach badawczo-rozwojowych, takich jak Instytut Techniczny Wojsk Lotniczych w Warszawie, Wojskowy Instytut Techniczny Uzbrojenia czy Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Mechanicznych w Gliwicach[3] Ich projekty zdobywają nagrody na targach międzynarodowych, lecz nie zawsze są wdrażane do produkcji. Jeśli nasz przemysł ma oferować nowe konkurencyjne produkty najnowszej generacji, to powinny zostać zwiększone wydatki na prace badawczo-rozwojowe.

Literatura

Adamczyk, E., 2016. Dostęp do broni palnej w celu ochrony osobistej w Polsce. *Studia nad Bezpieczeństwem*, 1, 147-164.

Baranowska-Prokop, E., 2013. Umowy offsetowe a modernizacja polskiego przemysłu obronnego. *Przegląd Zachodniopomorski*, 3, 2, 23-37.

Bomba, A., Kubisiak, P. A., 2012. Wojna ekonomiczna i jej skutki społeczne. *Zeszyty Naukowe WSOWL*, 3 (165), 48-64.

Cyran, A., Soroka, P. (red.), 2014. *Szanse i zagrożenia wynikające z otwarcia europejskiego rynku uzbrojenia dla polskich przedsiębiorstw obronnych*, Wydawnictwo UJK, Kielce, 57-59.

Dąbrowa-Szefler, M., 2016. Zmiany w strukturze sektorowej i instytucjonalnej sfery badawczo-rozwojowej w Polsce w okresie transformacji systemowej. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, 1 (13), 7-22.

Gawinecki, M., Grudzewski, W. M., Rogowski, W., 2000. Alianse strategiczne przedsiębiorstw w warunkach polskich. *Ekonomika i Organizacja Przedsiębiorstwa*, 3, 3-6.

Gołębiowski, J., 1990. *Przemysł wojenny w Polsce, 1918-1939* (No. 111). Wydaw. Nauk. WSP.

Gołębiowski, J., 2000. *COP: dzieje industrializacji w rejonie bezpieczeństwa 1922-1939* (No. 284). Wyd. Naukowe Akademii Pedagogicznej.

Grabowski, T., 1963. *Inwestycje zbrojeniowe w gospodarce Polski międzywojennej*. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej.

Hongbing, S., 2011. *Wojna o pieniądz. Świat władzy pieniądza,* Wydawnictwo Wektory, Bielany Wrocławskie.

Jaworski, J., 2006. Restrukturyzacja polskiego przemysłu zbrojeniowego. *Prace Komisji Geografii Przemysłu Polskiego Towarzystwa Geograficznego*, *9*, 130-142.

[3] Porównaj: https://www.itwl.pl/ (dostęp sierpień 2017)

Jędrzejowska, K., 2013. Polska w międzynarodowym systemie finansowym-szanse i zagrożenia. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Finanse. Rynki finansowe. Ubezpieczenia*, 57, 235-247.

Kade, J., 2013. *Polski przemysł obronny*, Warszawa, maszynopis niepublikowany.

Kubryński, K., 2014. Koncepcja oraz projekt aerodynamiczny lekkiego samolotu odrzutowego LAR-1 Flaris. *Mechanika w lotnictwie*, 1, s. 317-328.

Kulczycki, M., 2011. Polska w kształtowaniu europejskiego systemu bezpieczeństwa – aspekt militarny. *Zeszyty Naukowe WSOWL*, 3 (161), s. 25-44.

Kwiatkowski, E., 2011. Kryzys globalny a rynek pracy w Polsce i innych krajach Grupy Wyszehradzkiej. *Ekonomista*, 1, 2011, s. 37-54.

Lewandowski, W., 2011. Polski przemysłowy potencjał obronny w dobie konsolidacji. *Bezpieczeństwo Narodowe*, 1, 17, s. 169-182.

Machniak, A., 2016. Zarys problematyki offsetu w kontekście rozwoju polskiego przemysłu obronnego. *Polityka i Społeczeństwo*, *2*, 69-82.

Mężyk, A., Klein, W., Skowron, K., Grabania, M. Ł., 2015. Pojazd gąsienicowy z napędem hybrydowym-część 1. *Szybkobieżne Pojazdy Gąsienicowe*, 3 (38), 65-79.

Moczulski, L., 2016. Geopolityka w trójwymiarowym świecie. *Myśl Ekonomiczna i Polityczna*, 4 (55), 170-195.

NIK, 2004. Informacja o wynikach kontroli restrukturyzacji sektora obronnego (2004), NIK, Warszawa.

Pacek, B., 2014. Konsolidacja przemysłowego potencjału obronnego w Polsce: uwarunkowania, dylematy i szanse. *Zeszyty Naukowe AON*, (1 (94)), 5-24.

Piątkowski, K., 2003. Polski przemysł zbrojeniowy na rozdrożu. *Polska w Europie*, 1, 43, s. 151-192.

Polak, R., Soczyński, M., 2016. Formalne możliwości kierowania zakupów sprzętu wojskowego do polskiego przemysłu obronnego. *Systemy Logistyczne Wojsk*, (44), 275-285.

Rogala-Lewicki, A., 2017. Integracja europejskiego przemysłu obronnego. *Przegląd Geopolityczny*, *19*, 142-161.

Skrzypczak, W., Luzak, P., 2014. Miejsce, rola i zadania polskiego przemysłu zbrojeniowego w systemie bezpieczeństwa państwa. *Przegląd Strategiczny*, (7), 467-479.

Soroka, P. (red.), 2011. *Modernizacja Wojsk Lądowych impulsem rozwojowym dla polskiej gospodarki.* Warszawa.

Soroka, P., 2014. *Procesy przekształceń i dostosowania polskiego sektora przemysłu obronnego do wymogów europejskiego rynku uzbrojenia,* w: A. Cyran, P. Soroka (red. naukowa i wstęp), Szanse i zagrożenia wynikające z otwarcia europejskiego rynku uzbrojenia dla polskich przedsiębiorstw obronnych, Wydawnictwo UJK, 57-59.

Soroka, P., 2015. *Analiza uwarunkowań organizacyjnych, ekonomicznych i społecznych programu tworzenia spółek pracowniczych w przemyśle zbrojeniowym,* **e**kspertyza autorska dla Forum Związków Zawodowych, Warszawa

Soroka, P., 2016. Rola nowoczesnych technologii w wyścigu zbrojeń, *Przegląd Geopolityczny*, 16, 2016, s. 77-86.

Szlachta, M., 2001. *Współczesne problemy przemysłu zbrojeniowego Polski. Szanse i wyzwania na przyszłość,* w: J. Płaczek (red. naukowa), Gospodarka obronna Polski w końcu lat dziewięćdziesiątych. Szanse i zagrożenia, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa, 57-58.

Szymonik, A., 2014. Przetarg nieograniczony-podstawowy tryb udzielania zamówienia. *Systemy Logistyczne Wojsk*, 40, 311-321.

Wilczyński, P. L., 2012. Innowacje w zbrojeniach i obronności jako katalizator przemian technologicznych. *Prace Komisji Geografii Przemysłu Polskiego Towarzystwa Geograficznego*, (20), 124-133.

Wilczyński, P. L., 2013a. Inwestycje w zbrojenia w czasach kryzysu gospodarczego. *Przedsiębiorczość-Edukacja*, *9*, 227-244.

Wilczyński, P. L., 2013b. Sektor zbrojeniowy jako czynnik rozwoju gospodarki opartej na wiedzy. *Prace Komisji Geografii Przemysłu Polskiego Towarzystwa Geograficznego*, *21*, 133-156.

Wilczyński, P. L., 2015. Rozmieszczenie europejskich stoczni produkujących okręty wojenne. *Prace Komisji Geografii Przemysłu Polskiego Towarzystwa Geograficznego*, *29,* 1, 138-161.

Wilczyński, P. L., 2016. *Geografia europejskiego przemysłu motoryzacyjnego w branży zbrojeniowej* [w:] Kopeć, R. (red.), *Przemysł zbrojeniowy – tendencje, perspektywy, uwarunkowania, innowacje*, Wyd. Nauk. Uniw. Pedagogicznego, Kraków 2016, s. 149-176.

Wilczyński, P. L., 2017. Problematyka bezpieczeństwa we współczesnym dyskursie eksperckim w Polsce. *Przegląd Geopolityczny*, 21, 2017, s. 48-66.

Żuraw, P., 2011. Żołnierze Narodowych Sił Rezerwowych w strukturze obronnej państwa: http://wso.wroc.pl/images/Konferencje/Katastrofy/2011/14_zuraw_pawel.pdf (pobrano wrzesień 2017).

Soroka, P., Wilczyński, P. L., 2018, *Potencjał polskiego przemysłu zbrojeniowego*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 55-72.

Potential of the Polish armament industry

The article presents the restructuring and transformation of the Polish arms industry and its research and development base after the end of the Cold War and the beginning of the systemic transformation, which results in its consolidation in the form of Polska Grupa Zbrojeniowa (Polish Armaments Group). Its chances on an increasingly competitive European and world arms market were presented. The possibilities and offer of the Polish defense industry and its research and development facilities are also presented. The authors postulate that production of at least some elements of arms purchased abroad, which our industry is unable to produce on its own, has been transferred to Poland. They also point to the possibility of improving the condition of the Polish arms industry by raising defense spending to 2.5% of GDP, provided that at least 75% of the necessary armaments will be produced in the country. The article is ended with conclusions regarding the future of the Polish defense industry.

Key words: armament, arms industry, research and development facilities, expenditure on armaments, Poland.

Zapałowski, A., 2018, *Operacja „Wisła" w świetle ówczesnych regulaminów walki*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 73-99.

Andrzej ZAPAŁOWSKI
Uniwersytet Rzeszowski

OPERACJA „WISŁA" W ŚWIETLE ÓWCZESNYCH REGULAMINÓW WALKI

Abstrakt:
Celem artykułu jest przedstawienie głównych sposobów prowadzenia operacji przeciw oddziałom ukraińskich nacjonalistów w trakcie operacji „Wisła". Jest to o tyle istotna kwestia, że w wielu publikacjach pojawiają się „autorskie" sugestie pisane z perspektywy 70 lat, w jaki sposób należało przeprowadzić w 1947 roku walkę z UPA i jak ograniczyć straty wśród ludności cywilnej bez wysiedlania mieszkańców terenów objętych działaniami zbrojnymi. Często w tych dywagacjach ignoruje się zasady sztuki operacyjnej i konieczność podporządkowania się decyzjom politycznym i rozkazom dowództwa Grupy Operacyjnej „Wisła".

Słowa kluczowe: operacja „Wisła", UPA, taktyka działań przeciwpartyzanckich.

Istota operacji „Wisła" i kwestie terminologiczne

Tematyka działań Wojska Polskiego w ramach Grupy Operacyjnej „Wisła" była podejmowana w bardzo wielu publikacjach o zróżnicowanej wartości. Najczęściej ukazują one wspomnianą operację jako *akcję „Wisła"*, przy czym GO „Wisła" jest utożsamiana z akcją przesiedleń ludności ukraińskiej z obecnych południowo-wschodnich terenów Polski, a nie z działaniami przeciwpartyzanckimi. Takie rozumienie zostało wzmocnione poprzez uchwałę Senatu RP z 3 sierpnia 1990 roku (Polska i Ukraina..., 2006, s. 779), gdzie użyty został termin *wojskowa akcja „Wisła"*. Wspomniana uchwała została podjęta na kanwie ogólnego negowania działań rządu komunistycznego w Polsce po II wojnie światowej, gdzie krytykowano wszystko, co było z nim utożsamiane, często bez głębszego zaznajomienia się z problematyką historyczną. Działania tego typu wpisują się pośrednio w politykę historyczną prowadzoną przez nacjonalistyczną diasporę ukraińską w Kanadzie i USA oraz niektóre środowiska ukraińskie w Polsce.

Według słownika z zakresu bezpieczeństwa narodowego termin operacja wojskowa ma wiele definicji. Jednakże ich wspólnym mianownikiem jest współistnienie kilku elementów, a mianowicie: starcia zbrojne z przeciwnikiem powiązane ze sobą przez wspólny cel, miejsce i czas. Muszą być też prowadzone pod jednym dowództwem (Słownik terminów..., 2002, s. 86-88). Celem ich jest utrzymanie lub przywrócenie pokoju w rejonie konfliktu. Z kolei o operacji strategicznej o charakterze polityczno-wojskowym mówimy wówczas, gdy mamy do czynienia z uzgodnieniem „*co do celu, miejsca i czasu działania wszystkich rodzajów sił zbrojnych, prowadzonego według jednolitego planu i pod jednym kierownictwem dla osiągnięcia celów strategicznych na danym TDW (teatrze działań wojennych) [...]. Od założonego celu (celów) zależy siła i środki wydzielone do prowadzenia operacji, jej rozmach, treść zadań oraz charakter prowadzonych działań*". We wspomnianym słowniku nie istnieje w ogóle pojęcie akcji w odniesieniu do działań w dziedzinie strategii wojskowej (Sabak 2014, s. 76).

Termin akcja w odniesieniu do działań militarnych stosowany jest zasadniczo do zorganizowanego działania, postępowania, czynności dowódców, sztabów lub wojsk w celu wykonania doraźnego zadania bojowego (*Słownik terminów*..., op.cit. s. 10). Tak więc w operacji wojskowej możemy mówić o doraźnych akcjach wojskowych, a słowo akcja nie można używać w odniesieniu do operacji składającej się z setek akcji wojskowych poszczególnych pododdziałów wojskowych. Podobnie definiuje to słownik języka polskiego, gdzie w ujęciu wojskowym słowo „akcja" stosujemy do jednostkowych zdarzeń jak np. akcji partyzanckiej, dywersyjnej, zaczepnej, zbrojnej itd., a nie do operacji składającej się z setek zdarzeń jednostkowych koordynowanych centralnie i rozłożonych w długim okresie czasowym (Szymczak i inni, 1982, s. 21).

W toczącej się od lat debacie na temat operacji „Wisła", nie zwraca się odpowiedniej uwagi na terminologię. Nadal bardzo często używa się terminu *akcja „Wisła"* przy opisie działań Grupy Operacyjnej „Wisła", co powoduje sugestię, iż głównym jej celem było wysiedlenie ludności ukraińskiej. Taką narrację stosują m.in. niektórzy historycy oraz działacze mniejszości ukraińskiej, zwłaszcza od początku lat 90-tych XX wieku, podczas gdy część polskiego środowiska historycznego bezrefleksyjnie ją powiela. Tymczasem zarówno dokumenty jak i forma przeprowadzonych działań jednoznacznie wskazuje, iż była to operacja wojskowa a nie polityczna. Sam rozkaz nr 0001/Op/"Wisła" sztabu Grupy Operacyjnej „Wisła" z 19 kwietnia 1947 r. w części dotyczącej sformowania GO „Wisła" i jej zadań jednoznacznie stwierdzał: „*Rozkazem ministra Obrony Narodowej została sformowana G.O. „WISŁA" dla wykonania następujących zadań:*

1. *zniszczenie faszystowskich band U. P. A. na płd-wschodniej części kraju*

2. *udzielenia pomocy Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu w przesiedleniu ludności ukraińskiej…"*[1].

Fot. 1. Rozkaz nr 0001/Op/"Wisła" sztabu Grupy Operacyjnej „Wisła" z 19 kwietnia 1947 r.

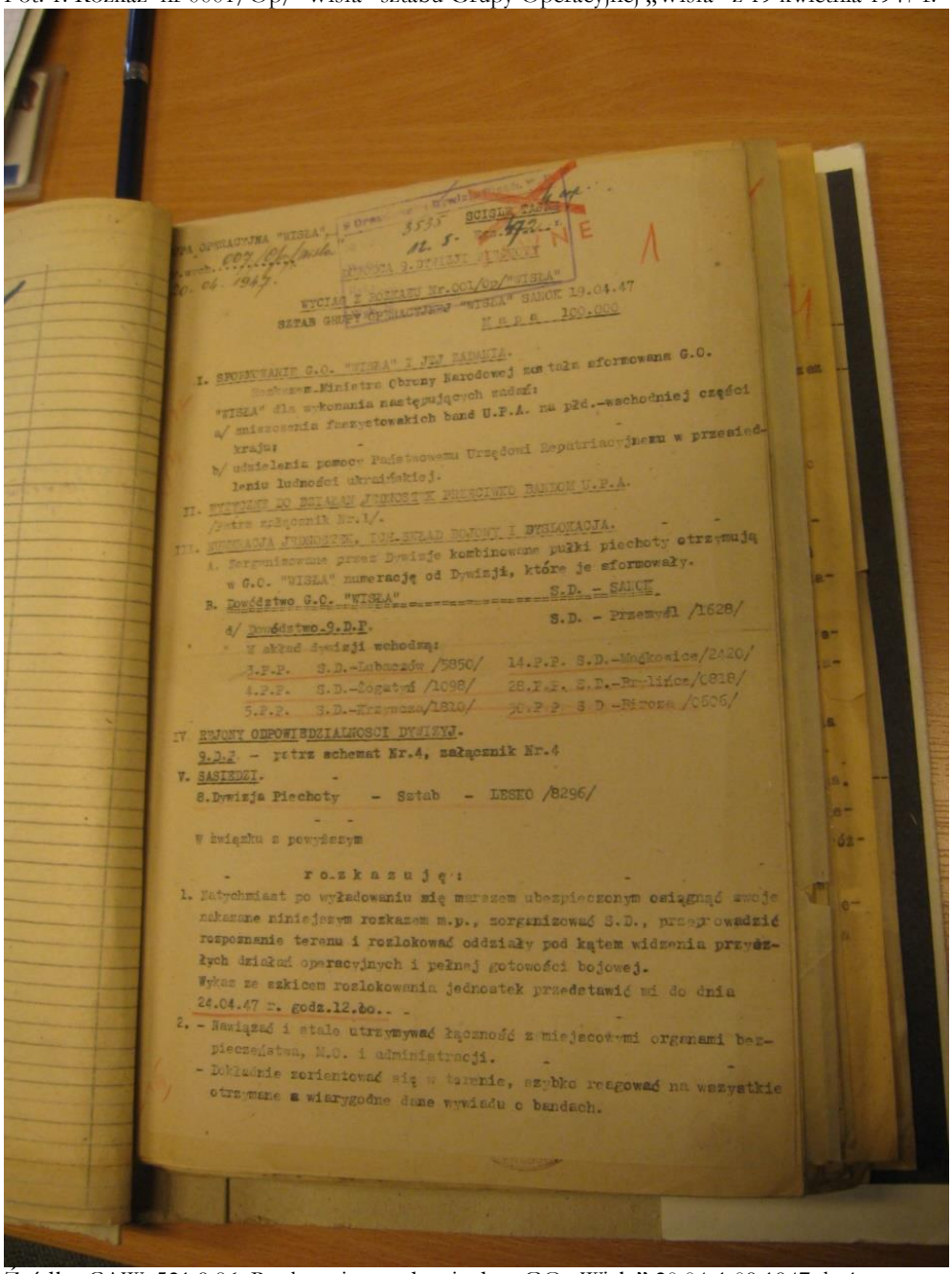

WYCIĄG Z ROZKAZU Nr.001/Op/"WISŁA"
SZTAB GRUPY OPERACYJNEJ "WISŁA" SANOK 19.04.47
M a p a 100.000

I. SFORMOWANIE G.O. "WISŁA" I JEJ ZADANIA.
Rozkazem Ministra Obrony Narodowej została sformowana G.O. "WISŁA" dla wykonania następujących zadań:
a/ zniszczenia faszystowskich band U.P.A. na płd.-wschodniej części kraju;
b/ udzielenia pomocy Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu w przesiedleniu ludności ukraińskiej.

II. WYTYCZNE DO DZIAŁAŃ JEDNOSTEK PRZECIWKO BANDOM U.P.A.
/Patrz załącznik Nr.1/.

III. NUMERACJA JEDNOSTEK, ICH SKŁAD BOJOWY I DYSLOKACJA.
A. Zorganizowane przez Dywizje kombinowane pułki piechoty otrzymują w G.O. "WISŁA" numerację od Dywizji, które je sformowały.
B. Dowództwo G.O. "WISŁA" S.D. - SANOK
d/ Dowództwo 9.D.P. S.D. - Przemyśl /1628/
W skład dywizji wchodzą:
3.P.P. S.D.-Lubaczów /5850/ 14.P.P. S.D.-Mańkowice/2420/
4.P.P. S.D.-Żogatyń /1098/ 28.P.P. S.D.-Brylińce/0818/
5.P.P. S.D.-Krzyszcza/1810/ 30.P.P. S.D.-Biroza /0606/

IV. REJONY ODPOWIEDZIALNOSCI DYWIZYJ.
9.D.P. - patrz schemat Nr.4, załącznik Nr.4

V. SASIEDZI.
8.Dywizja Piechoty - Sztab - LESKO /8296/

W związku z powyższym

r o z k a z u j ę :

1. Natychmiast po wyładowaniu się marszem ubezpieczonym osiągnąć swoje nakazane niniejszym rozkazem m.p., zorganizować S.D., przeprowadzić rozpoznanie terenu i rozlokować oddziały pod kątem widzenia przyszłych działań operacyjnych i pełnej gotowości bojowej.
Wykaz ze szkicem rozlokowania jednostek przedstawić mi do dnia 24.04.47 r. godz.12.00.
2. - Nawiązać i stale utrzymywać łączność z miejscowymi organami bezpieczeństwa, M.O. i administracji.
- Dokładnie zorientować się w terenie, szybko reagować na wszystkie otrzymane a wiarygodne dane wywiadu o bandach.

Źródło: CAW, 521.9.86. Rozkazy i zarządzenia d-cy GO „Wisła" 20.04-1.09.1947, k. 1.

[1] CAW, 521.9.86, Rozkazy i zarządzenia d-cy GO „Wisła" 20.04-1.09.1947, k. 1

Tak więc podstawowym zadaniem operacji wojskowej było zniszczenie oddziałów UPA, a akcja przesiedleńcza była wyłącznie traktowana jako element pomocy i wsparcia dla Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Dowództwo operacji rozkazem nr 0001 /OP/ „Wisła" z 19 kwietnia 1947 r. zlokalizowano w Sanoku, dowództwo 8.DP w Lesku, a dowództwo 9.DP w Przemyślu. W składzie 9. DP w początkowej fazie operacji znajdowały się 3.pp. w miejscu dyslokacji Lubaczów, 4.pp. w Żohatyniu, 5.pp. w Krzywczy, 14.pp. w Maćkowicach, 28.pp w Brylińcach i 30.pp. w Birczy. Znaczy to, że opisując działania Grupy Operacyjnej „Wisła" należy mówić o **operacji „Wisła"**, w której ramach wykonana została także akcja przesiedleńcza. Stosowanie wyrażenia *akcja „Wisła"* jest błędem terminologicznym mającym na celu zniekształcenie rzeczywistych celów operacji i okoliczności jej przeprowadzenia, a więc stanowi kłamstwo historyczne.

Potwierdzeniem tego jest m.in. treść cytowanej przez historyków ukraińskich uchwały Prezydium Rady Ministrów w sprawie przesiedlenia Ukraińców[2], gdzie wspomniana uchwała zaczyna się od zdania: „*W związku z koniecznością dalszej normalizacji stosunków w Polsce dojrzała całkowicie sprawa zlikwidowania działalności band UPA. Celem wykonania tego zadania Prezydium Rady Ministrów uchwala: I. Minister obrony narodowej w porozumieniu z ministrem bezpieczeństwa publicznego wydzieli odpowiednią liczbę jednostek wojskowych dla przeprowadzenia akcji oczyszczania zagrożonego terenu i likwidacji band UPA (…) III. Państwowy Urząd Repatriacyjny przeprowadzi akcję przesiedleńczą ludności ukraińskiej i ludności mieszanej na terenach, gdzie działalność band UPA może zagrażać ich życiu i mieniu*…" (Misiło 2013, s. 432-433). Powyższy dokument potwierdza, iż głównym celem operacji wojskowej miała być likwidacja „band UPA", a akcja przesiedleńcza miała być koordynowana przez Państwowy Urząd Repatriacyjny i jej celem miała być ochrona życia tej ludności. Cytowane zbiory dokumentów jak i zawartość Centralnego Archiwum Wojskowego także jednoznacznie wskazują, iż dokumentowano całą operację w zespołach Grupy Operacyjnej „Wisła" a nie jak wspomniano *akcję „Wisła*"[3].

[2] Autor nie dotarł do cytowanego dokumentu archiwalnego, gdyż brak go w spisie aktów prawnych za 1947 rok. Tak więc trudno sprawdzić, czy pojawiło się tam określenie *akcja „Wisła"*. W tej wersji zacytował ją po raz pierwszy E. Misiło (1993, s.169), a następnie R. Drozd, I. Hałagida (1999, s. 48-49) i ponownie E. Misiło (2013, s. 432-433). Wspomnianego dokumentu brak także w cytowanej wyżej publikacji Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RP, Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy i Instytutu Badań Politycznych i Narodowościowych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (*Polska i Ukraina*... 2006).

[3] CAW IV.521.9.86, Korespondencja z Grupą Operacyjną „Wisła"; CAW IV.521.9.88, Grupa Operacyjna „Wisła". Oddział zwiadowczy. Pisma wchodzące (różne).

Wojsko wobec działań nieregularnych

Jednym z celów ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, który w swoich założeniach sprecyzował w połowie 1938 roku Mychajło Kołodzińskij w „Doktrynie wojskowej" OUN, było wywołanie masowego powstania narodowego w formie wojny ludowej, w której miał uczestniczyć cały ukraiński naród. Według tego popularnego wśród działaczy OUN ideologa ukraińskiego nacjonalizmu cała wieś ukraińska powinna przyłączyć się do walki z wrogiem. Pisał wprost: *„… Naszą zasadą powinno być to, że żadna wieś ukraińska nie może poddać się wrogowi bez oporu i dobrowolnie położyć głowę pod nóż. (…) Jednym słowem, podczas powstania masy trzeba zapędzić w ślepy zaułek, stawiając je przed wyborem: zwycięstwo albo śmierć w walce…*". [...] *„… Podczas powstania skierowanego przeciwko wrogiemu elementowi należy okazać takie okrucieństwo, żeby ten element za dziesięć pokoleń bał się nie tylko wypowiadać Ukrainie wojny, lecz nawet spojrzeć w jej kierunku. Okrucieństwo i nienawiść powinny być jednakowe zarówno wobec wrogów historycznych, jak i wobec własnych obywateli, którzy opowiadają się przeciwko powstaniu lub starają się wcielać w życie jakąś inną, odmienną od nacjonalistycznej ideologię lub koncepcję polityczną…*" (Diukow 2017, s. 104-105). Przedsmak sposobów działań terrorystycznych OUN w Polsce mieliśmy już w latach trzydziestych XX w. o czym pisali Lucyna Kulińska (2009, s. 743) i Adam Adrian Ostanek (2017, s. 198). Według cytowanych autorów doszło w tym okresie do kilku tysięcy akcji terrorystycznych przeciw państwu polskiemu i obywatelom RP. Jak zwraca uwagę Piotr Plebaniak (2017, s. 223) w swojej pracy omawiającej strategię wojskową Chin i innych państw na przestrzeni wieków: *„…Po tym, jak osiągnięte zostanie poparcie ludności na poziomie 15-20%, zniszczenie ruchu partyzanckiego jest właściwie niemożliwe. W takiej sytuacji partyzantów można i trzeba traktować jak integralną część okupowanej populacji, która w konfrontacji z najeźdźcą/agresorem wykształca z siebie „zbrojne ramię ludu*". Jak wskazują ówczesne polskie meldunki wojskowe, cel ten w południowo-wschodniej Polsce ukraińscy nacjonaliści osiągnęli, czyli zaplecze osobowe stało się integralną częścią ruchu partyzanckiego i nie chodzi tu tylko o logistykę, ale przede wszystkim o sieć wywiadowczą.

Jak podkreśla Lech Wyszczelski (2006, s. 54-55), Wojsko Polskie z działaniami nieregularnymi spotkało się przede wszystkim w wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej w latach 1918-1920, a ich nasilenie nastąpiło na przełomie 1919/1920 r. i obejmowało głównie obszar Polesia i Wołynia. Wówczas do zwalczania tych grup zbrojnych zastosowano taktykę odcięcia ich od zaplecza poprzez pacyfikacje miejscowości uznawanych za wspierające je oraz ich zwalczanie poprzez wydzielone grupy bojowe wojsk regularnych. Jeszcze w latach 1923/1924 w likwidacji różnych band zbrojnych na terenie RP wzięło udział prawie 90 000 żołnierzy WP. Pierwszym dokumentem w WP mającym charakter instrukcji zwalczania przeciwnika posługującego się taktyką działań nieregularnych była „*Instrukcja dla asystencji wojskowej*" ze stycznia 1924 roku. We wspomnianym dokumencie zwracano uwagę, iż wojsko może być

użyte w sytuacjach wyjątkowych, a mianowicie: w razie biernego lub czynnego oporu ludności, aby wykonywano zarządzenia władz cywilnych i tylko w sytuacjach, gdy siły cywilne okażą się niewystarczające i tylko w określonych wypadkach. Do nich zaliczano: zapobieganie aktom gwałtu publicznego i zbrojnym wystąpieniom antypaństwowym, działania podejmowane dla zabezpieczenia życia i całości mienia obywateli oraz inne przypadki określone w przepisach administracyjnych i sądowych (op.cit. s. 58). w 1928 roku Stefan Rowecki, ówcześnie w stopniu podpułkownika, wydał obszerne opracowanie pt. „*Walki uliczne*", będące koncepcją zwalczania działań nieregularnych w miastach, które zostało przetłumaczone na kilka języków. Rowecki pisał: *„…Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych dowódca musi działać tak, jak w identycznych warunkach wojny polowej (…). Im energiczniejsze i bezwzględniejsze jest postępowanie wojska, tym szybszy skutek i mniejsze straty*" (op.cit. s. 62). w okresie międzywojennym nie pojawiły się inne dzieła strategów wojskowych dotyczące walk przeciwpartyzanckich.

Warto dodać, że nasi okupanci do początku lat czterdziestych ubiegłego wieku także nie posiadali podobnych instrukcji (Moszumański 2006, s. 113). Niemcy aż do sierpnia 1942 roku wydawali w sposób nieskoordynowany regulaminy dotyczące walki z partyzantką. Dopiero 25 października 1942 roku, w związku ze zwiększeniem aktywności radzieckiej partyzantki wydano wytyczne dla formacji zabezpieczających tyły. W myśl tych zasad miano odpowiadać atakiem na atak, a partyzantów uznano za przestępców. Ponadto w wytycznych wyjęto spod prawa radzieckich partyzantów i uznano ich za bandytów. Zasady walki ujęto w sześciu punktach, a mianowicie:

1. wszystkie dowództwa polowe, niezależnie od rodzaju, były zobowiązane dostarczać sił i środków na walkę z bandytami;
2. wszystkie jednostki miały podejmować działania przeciw bandytom i ich pomocnikom z zastosowaniem wszelkich drastycznych metod;
3. operacje pacyfikacyjne miały służyć odzyskaniu przez siły okupacyjne zaufania cywilów, wobec których miano postępować sprawiedliwie;
4. w celu osłabienia poparcia dla „bandytów" mieszkańcom miano zapewniać minimum wyżywienia;
5. miano pozyskiwać miejscową ludność do współpracy;
6. podkreślano, aby lekkomyślnie nie ufać miejscowym.

W działaniach przeciwpartyzanckich podzielono role pomiędzy Wehrmachtem a SS. Pierwsza formacja miała likwidować „bandytów" i zaganiać do pracy cywilów, a SS i policja miały dokonywać czystki rasowej i zabezpieczania Lebensraum (Blood, 2008, s. 109-111). Tylko w operacji „Sturmwind" w czerwcu 1944 r. Niemcy do działań przeciwpartyzanckich na Zamojszczyźnie zaangażowali około 30 000 żołnierzy. Zasadniczo założeniami tej operacji było zniszczenie sił partyzanckich w dwóch odrębnych operacjach poprzez okrążenie lasów, wejście w ich głąb, narzucenie walki w warunkach najbardziej dogodnych dla wojsk własnych i zniszczenie oddziałów partyzanckich. Niemieckie działania

obejmowały także pacyfikację przyszłego terenu działań. W oparciu o dotychczasowe wytyczne Wermacht wprost otrzymał zalecenia: „W *walce z bandytami nie nakładać na wojska żadnych ograniczeń. Jeżeli wymaga tego wykonanie zadań bojowych, to odpadają wszelkie względy wobec kobiet i dzieci*". Do obozów przejściowych miano kierować wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat schwytanych na obszarze objętym operacją oraz kobiety podejrzane o sprzyjanie ruchowi oporu. W trakcie operacji Niemcy całkowicie zniszczyli 8 wsi, a wiele częściowo spalili. Ponadto w obozach przejściowych osadzono około 12 000 mieszkańców z obszaru objętego operacją przeciwpartyzancką, a w egzekucjach stracono ponad 500 osób (Maksimiec 2006, s. 143, 162).

Podręcznik do prowadzenia walki partyzanckiej w 1941 roku został wydany także w ZSRR pt. „*Sputnik Partizana*"[4]. W powyższej publikacji znalazły się elementy taktyki walki metodami nieregularnymi, metody walki w terenie zurbanizowanym i w lesie, zasadzki oraz zasady prawidłowego wyjścia z walki przez partyzantów biorących w niej udział. W UPA prawdopodobnie nie znano tego opracowania i do 1948 roku nie wydano specjalnej instrukcji dla walki partyzanckiej. Na przykład piastujący w 1943 roku funkcję szefa oddziału operacyjnego sztabu wojskowego UPA na Wołyniu Mykoła Omelusik opisując jej działalność, szczególnie szkół podoficerskich i oficerskiej, nie podaje żadnej informacji o wykorzystanych do szkolenia opracowaniach czy instrukcjach (Омелусік, 1989, s. 19-41). w następnych latach w UPA Szuchewycza do przygotowania działalności operacyjnej prawdopodobnie wykorzystywano „*Bojowe zasady (правиьнык) piechoty*" wydane dla Armii Czerwonej i bliżej nieokreślone „*Bojowe zasady partyzantki*" (*Літопис УПА*, 2001, т. 33, s. 721). Dopiero między 1948 a 1951 Stepan Frasulak napisał instrukcję dla prowadzenia działalności partyzanckiej pt. „*Ukraińska partyzantka*" (Фрасуляк 2007, s. 202-396).

Działania Wojska Polskiego przeciwko podziemiu ukraińskiemu w 1946 roku

Okres rozwoju UPA latem i jesienią 1945 roku na terenie obecnych ziem polskich wiązał się zasadniczo z dwoma trendami. Pierwszym była demobilizacja dużej ilości oddziałów leśnych polskiego podziemia właśnie latem 1945 roku oraz zintensyfikowanie działań przesiedleńczych ludności ukraińskiej na teren ZSRR. Wytworzyła się przestrzeń operacyjna dla podziemia ukraińskiego i zaplecze osobowe wśród społeczności ukraińskiej starającej się uniknąć wysiedlenia. Właśnie w okresie 1944-1945 po radzieckiej stronie nowej granicy państwowej przeprowadzono operację wojskowo-policyjną przeciw ukraińskiemu podziemiu. W jej wyniku śmierć poniosło ponad 48 tys. osób,

[4] Zarys taktyki radzieckich partyzantów w okresie II wojny światowej, http://www.nowastrategia.org.pl/zarys-taktyki-radzieckich-partyzantow-okresie-ii-wojny-swiatowej/.

a ponad 90 tys. zatrzymano (Jasiak 2006, s. 166). Ten przykład pokazuje, jakie straty może ponieść ludność cywilna na obszarze konfliktu militarnego, w którym jedna strona posługuje się działaniami nieregularnymi na masową skalę w oparciu o miejscowe zaplecze osobowe w postaci ludności cywilnej.

Działania jednostek liniowych WP w okresie od lata 1945 do lipca 1946 roku w zakresie zwalczania podziemia ukraińskiego nie przyniosły oczekiwanych rezultatów z uwagi na to, że z jednej strony taktyka działań WP nie była adekwatna i nie odpowiadała sztuce działań partyzanckich przeciwnika, z drugiej strony ponad połowa stanów poszczególnych pułków uczestniczących w operacji koncentrowała się na pomocy Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu. Z kolei zimą 1946 roku wojsko koncentrowało się na zabezpieczeniu styczniowych wyborów do Sejmu RP, a po nich zdemobilizowano starsze roczniki dysponujące doświadczeniem w działaniach przeciwpartyzanckich. Chociaż do pewnych refleksji na temat niewłaściwych sposobów prowadzenia działań operacyjnych przeciwko ukraińskiemu podziemiu doszło dopiero w marcu 1947 roku, to jednakże nie znalazły one należytego zastosowania w formie zmiany taktyki działania. W dniu 27 marca 1946 r. Naczelny Dowódca WP marszałek Żymierski i Minister Bezpieczeństwa Publicznego Radkiewicz wydali Wytyczne Operacyjne nr 00167/III[5] w których to wymieniono przyczyny braku skuteczności walki z „bandytyzmem". Do najistotniejszych uchybień dotychczasowych działań zaliczono:

→ Zbyt defensywne nastawienie do wrogich oddziałów, brak odpowiednich działań niszczących ich kryjówki;
→ Brak koordynacji pomiędzy działaniami WP, KBW, MO oraz miejscowymi władzami administracyjnymi w zakresie pozyskiwania informacji i taktyki zwalczania wrogich oddziałów;
→ Prowadzenie działań mających charakter uderzeń frontalnych co skutkowało wypieraniem wrogich oddziałów z danego obszaru i rozproszenia ich zamiast otaczania i niszczenia;
→ Niedostatecznie rozwinięty wywiad agenturalny;
→ Brak trwałych komórek administracyjnych wzmocnionych przez organy bezpieczeństwa na terenach, na których działały wrogie oddziały, co doprowadzało do sytuacji, gdzie po odejściu wojska one się odradzały.

Powyższe wnioski wskazują, iż organy kierownicze państwa polskiego już wiosną 1946 roku zdawały sobie sprawę, iż dotychczasowa taktyka „frontowa" nie jest skuteczna w przypadku działań wrogich oddziałów, mających naturalne zaplecze wśród miejscowej ludności. Wskazane wytyczne odnosiły się nie tylko do działań ówczesnego komunistycznego kierownictwa państwa polskiego przeciwko podziemiu ukraińskiemu, ale także przeciwko polskiemu podziemiu

[5] CAW, 521.3.116, Miesięczne i dekadowe sprawozdania sytuacyjne z podległych jednostek dotyczące sytuacji politycznej w terenie oraz wyników działań grup walczących z UPA 10.12.1947-31.12.1948, k. 221- 235.

niepodległościowemu. Dlatego dla uzyskania kompletności działania powołano Wojewódzkie Komitety Bezpieczeństwa (WKB), w tym w województwie rzeszowskim. Jego przewodniczącym został gen. bryg. Daszkiewicz. W jego składzie byli ponadto jako z-ca do spraw polityczno-wychowawczych ppłk Jasiński, szefem sztabu został ppłk. Jaczenko, szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa kpt. Wiśniewski, dowódca KBW ppłk Wnukowski oraz wojewódzki Komendant MO mjr Orłowski.

Powołanemu WKB w Rzeszowie przydzielono w pełnym składzie 9. DP, gdzie sztab dywizji i 30. pp. umieszczono w Przemyślu (wydzielono jeden batalion dla ochrony Birczy), 28. pp. w rejonie Łańcuta, 26. pp. i 40 pal w Jarosławiu. Dodatkowo z 6. DP przydzielono 14.pp. w rejonie Lubaczowa, a z 8. DP w pełnym składzie sztab dywizji, 34.pp. i 37.pal. w Sanoku, 36.pp. w Lesku, 32.pp. w Brzozowie oraz do dyspozycji 8 DP 36. pp. z 6. DP, jak również 29. dyon art. ciężkiej w rejonie Niska. Dodatkowo z ramienia KBW rozmieszczono w strefie 5 i 12. baon i 5. kompanię konwojową, a do 25 marca 1946 r. w województwie rzeszowskim miał zostać sformowany baon ochrony kolejowej II kategorii. Siły milicji w województwie rzeszowskim wynosiły wówczas 2718 funkcjonariuszy, których miano wzmocnić dodatkowymi 200 etatami[6]. Ponadto wspomniane powyżej siły były wzmocnione trzema samolotami rozpoznawczymi.

Z prezentowanych decyzji i rozkazów wyłania się pewien chaos, gdyż wspomniany rozkaz podkreślał, iż podstawowym zadaniem „*w dalszym ciągu jest wysiedlenie ludności ukraińskiej i tym sposobem pozbawienie band UPA ich baz materialnych*", a nie jak w założeniach operacji niszczenie oddziałów UPA. Same plany zwalczania wrogich oddziałów opracowywał WKB po rozpoznaniu rejonu działania UPA, ustaleniu jego liczebności, opracowania taktyki jego likwidacji, uzgodnienia akcji z oddziałami WOP i Armii Czerwonej w rejonie przygranicznym, ustalenia sygnałów, haseł na każdy dzień a nawet godziny. Sama powyższa procedura wskazuje, iż mieliśmy do czynienia z dużymi możliwościami pozyskania planów przez banderowską agenturę do oddziałów UPA, co z kolei powodowało małą skuteczność akcji WP.

Zalecenia co do taktyki stosowanej w ówczesnym okresie sprowadzały się do poprawy rozpoznania wywiadowczego, większej ruchliwości pododdziałów WP. W odniesieniu do metod likwidacji oddziałów UPA miały one zależeć od ich liczebności i posiadanego uzbrojenia. Duże oddziały liczące powyżej 50 osób miano okrążać w miejscu ich stacjonowania i niszczyć. Było to trudne zadanie przy częstej zmianie przez sotnie miejsc kwaterowania i ich ciągłej ruchliwości w obszarze wielu wsi. Co do niszczenia mniejszych oddziałów miano wykorzystać mniejsze oddziały, dobrze wyposażone

[6] CAW, 521.3.116, Miesięczne i dekadowe sprawozdania sytuacyjne z podległych jednostek dotyczące sytuacji politycznej w terenie oraz wyników działań grup walczących z UPA 10.12.1947-31.12.1948, k. 223.

w samochody i motocykle, które miały niszczyć w miejscu ich akcji i nie dopuścić do „wsiąknięcia" w miejscową ludność. Zabronione było operowanie małymi grupami żołnierzy WP, które były dotychczas często rozbrajane przez oddziały UPA.

Celem zdobywania informacji wysyłano w teren zwiady bojowe w formie pieszej, konnej lub na samochodach, które zawsze miały posiadać radiostacje. Wszelkie przemarsze na akcje miały odbywać się porą nocną oraz przy zastosowaniu ubezpieczenia w postaci straży przednich, bocznych i tylnych. Te ostatnie miały być wzmocnione z uwagi na taktykę oddziałów UPA w postaci ataków na pododdziały WP z tyłu w formie zasadzek. Pewna część sił WP miała za zadanie stałą ochronę obiektów wojskowych i państwowych co powodowało uszczuplenie jednostek operujących w terenie.

Ważnym elementem walki z oddziałami UPA było wprowadzenie godzin zamknięcia ruchu po zmroku, kiedy to miano zatrzymywać wszystkich napotkanych i ewentualnie strzelać do wszystkich, którzy nie podporządkowywali się głosowym poleceniom wojska. Ponadto ludność miała zakaz oddalania się powyżej 5 km od swoich miejscowości bez pisemnego zezwolenia sołtysa. Miejscowe posterunki MO miały organizować na drogach i trasach kolejowych doraźne zapory. Stosowano także obławy w poszczególnych wioskach celem wykrycia podejrzanych osób. Do zadań KBW należało m.in. zorganizowanie 40 punktów kontrolnych na drogach, gdzie sprawdzano zawartość samochodów i tworzono ewidencję ruchu pojazdów. Brak należytego wywiadu spowodował, że szczególną rolę w województwie rzeszowskim zwrócono na drogi: Sandomierz-Nisko-Jarosław-Przemyśl oraz Nisko-Rzeszów (część tych dróg w rzeczywistości nie była zagrożona przez UPA). Patrolowanie na drogach odbywało się także w formie ruchomych kolumn składających się z samochodu opancerzonego i 10 do 15 żołnierzy wyposażonych w rkm. Wspomniane patrole miały odbywać się w nieregularnych porach dnia i nocy, przeważnie raz na dobę. Po ewentualnym wykryciu wrogiego oddziału miano przystępować do jego zniszczenia po nadejściu wsparcia[7]. Rodzajem motywowania do działań żołnierzy i funkcjonariuszy MO poza odznaczeniami, były premie finansowe. I tak za zdobycie broni wypłacano: za karabin 100 zł, za pistolet 200 zł, za granat 50 zł, za automat lub rkm 300 zł, za ckm, działo, moździerz, karabin ppanc. 500 zł, a za radiostację 1000 zł[8].

Inną metodą walki z wrogimi oddziałami było stworzenie do dnia 10 maja 1946 roku na liniach kolejowych PKP punktów kontrolno-przejściowych składających się z 21 żołnierzy i oficera. W województwie rzeszowskim powstały cztery takie punkty: w Jarosławiu, który obstawiał 26.pp, w Zbydniowie (9. DP), w Przeworsku (26.pp), oraz w Lubaczowie (14. pp).

[7] CAW, 521.3.116, Miesięczne i dekadowe sprawozdania sytuacyjne z podległych jednostek dotyczące sytuacji politycznej w terenie oraz wyników działań grup walczących z UPA 10.12.1947-31.12.1948, k. 234.
[8] Tamże.

Widać w tym brak należytego rozpoznania wywiadowczego, gdyż w Zbydniowie nie operowało nacjonalistyczne ukraińskie podziemie.

Dużym problemem przed operacją „Wisła" dla państwa polskiego była kwestia zapewnienia ciągłości dostaw gazu i ropy z rejonu Sanoka, Leska i Wańkowej. Wojsko musiało do tych celów wyłączyć z operacji ponad tysiąc żołnierzy. Już 30 listopada 1946 roku wiceminister przemysłu płk Szyr zwracał uwagę na to, że wskutek morderstw popełnionych na pracownikach kopalń w Wańkowej robotnicy opuścili kopalnię i uciekli do Sanoka. Straty z tego powodu oceniano miesięcznie na 1500 ton ropy. Dodatkowo zagrożone przez UPA były kopalnie w rejonie Sanoka, Strachociny, Mokrego i Tyrawy Solnej[9]. Dodatkowo oddziały UPA systematycznie niszczyły instalacje przesyłu ropy, w tym do zakładów w Stalowej Woli. W samej kopalni Paszowa banderowcy uprowadzili Piotra Hołobowskiego, a motorowego Grzegorza Bodnara powiesili. Z kolei w Tyrawie Solnej banderowcy powiesili Józefa Szczura i Samuela Stadnika, a w Siemuszowej powiesili podsołtysa z synem i dziewczynę. W trakcie napadu na kopalnie w Wańkowej zamordowano motorowego i kilku pracowników zraniono. Pozostali zdołali uciec. Podane przykłady pokazują także istotne powody gospodarcze przeprowadzenia operacji przeciwpartyzanckiej.

W listopadzie 1946 roku apel o zaprowadzenie bezpieczeństwa w powiecie gorlickim zgłosiły miejscowe organizacje Polskiej Partii Socjalistycznej, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Naftowego, Polska Partia Robotnicza oraz Powiatowa Rada Związków Zawodowych[10]. Według autorów listu powiat gorlicki stał się terenem działań terrorystycznych oddziałów UPA, które zaczęły nękać spokojną dotychczas ludność. Według autorów listu dochodziło coraz częściej do podpaleń, rabunków i ataków na posterunki MO. Banderowcy spalili budynki gminne w Gładyszowie i Śnietnicy, posterunek MO w Gładyszowie, 19 prywatnych budynków w Klimkówce oraz 6 mostów. Powszechnie dochodziło także do napadów na polską i ruską ludność i rabunków żywności, odzieży i inwentarza żywego. Wskutek tego polska ludność zaczęła opuszczać powiat. Zwracano ponadto uwagę na fakt, iż siły bezpieczeństwa państwa są zbyt małe, aby podjąć skuteczną akcję przeciw banderowcom. Powyższy dokument pokazuje, iż działania UPA poprzez poszerzenie terenu operacyjnego stworzyły w powszechnej opinii rozszerzenie obszaru destabilizacji zachodnich powiatów województwa rzeszowskiego i późniejsze konsekwencje w postaci objęcia tego terenu operacją „Wisła".

W odpowiedzi na powyższe apele o zapewnienie bezpieczeństwa szybów naftowych w dniu 9 grudnia 1946 roku dowódca 9. DP płk Wieliczko w piśmie do Szefa Sztabu Generalnego zwrócił uwagę, iż nie jest w stanie skutecznie zapewnić ochrony bez wydatnego, równoczesnego zwiększenia sił używanych

[9] CAW IV.521.9.12, Sprawozdania sytuacyjne z walk z UPA 4.01 1946-3.01.1947, k. 24.
10 Tamże, k. 27.

do walki z banderowskimi oddziałami. Szczególnie zwrócił on uwagę, iż tereny roponośne stanowią trzy kompleksy. W kompleksie Stańkowa-Ropienka obejmującym około 40 km^2, znajduje się duża ilość czynnych szybów w bliskiej odległości, przez co łatwo je podpalić. Dla ich ochrony niezbędne jest przeznaczenie ok. 300 żołnierzy. Ponadto wojsko nie może liczyć na miejscowych Polaków, gdyż są przez UPA terroryzowani. W drugim rejonie Mokra-Tyrawa Solna niezbędne dla ochrony jest co najmniej 100 żołnierzy. Mieszkańcy tego terenu to głównie Ukraińcy i pracownicy kopalń, którzy rekrutują się głównie z tej grupy narodowej i wspierają logistycznie oddziały UPA. Trzecim rejonem była Wołkowyja, w którym czasowo wstrzymano wydobycie. I właśnie nieczynne kopalnie wykorzystywali upowcy do zaopatrywania się w ropę. Teren ten wymagał do ochrony co najmniej 200 żołnierzy. Dodatkowo warunkiem skutecznej ochrony tego terenu poza zasobami ludzkimi było odrutowanie chronionych obiektów i budowa umocnień obronnych oraz łączności telefonicznej i oświetlenia, a także ochrona linii kolejowych i około stu mostów na jej trasie. Do ich ochrony przydzielono około 600 żołnierzy i dwa pociągi pancerne[11]. Ochrona linii kolejowej i kopalń wymagała minimum 1200 żołnierzy wyłączonych z bezpośrednich działań przeciwdywersyjnych. Tylko te przykłady wskazują, iż nasycenie wojskiem obszarów zagrożonych działalnością podziemia ukraińskiego było daleko niewystarczające.

Taktyka działań przeciwpartyzanckich w roku 1947

Wiosną 1947 roku UPA przygotowywała się do wzmożenia działań dywersyjnych. Zastępca krajowego prowidnika Wasyl Hałasa „Orłan", „Nazar" 15 marca 1947 roku pisał: „*Wróg nauczył się już dużo (…) Podczas zimy ponieśliśmy wielkie straty ludzkie i materialne. Zginęło kilkadziesiąt ludzi z kierowniczych stanowisk - jak zwykle najzdolniejszych. Pozostały jednostki, i to słabsze. Oddziały wojskowe poniosły mniejsze straty niż siatka cywilna, ale niektóre też straciły całe zasadnicze kadry. Jednak mimo wszystko żyjemy, działamy i na wiosnę znowu damy o sobie znać, jak i poprzedniego roku*…". (za: Szcześniak, Szota, 2013, s. 413). Wspomniane zamiary potwierdzał list z 2 kwietnia 1947 roku sygnowany pseudonimem „Jar". Czytamy w nim m.in., iż taktyka dla oddziałów na lato koncentrowała się na następujących zadaniach (za: Koprowski, 2016, s.109-112):

1. *Naprawić obuwie i odzież, przeprowadzić zbiórkę wśród polskiej ludności, brać krowy i sprzedać na ten cel, przyspieszyć rekwizycje;*
2. *Nie prowadzić walk zaczepnych, chyba że trzeba coś zdobyć albo od czasu do czasu pohamować zuchwałość i rozproszenie wroga w terenie (wtedy zasadzka). Oszczędzać amunicję!!! Czasem trzeba gdzieś uderzyć na wroga, żeby strzelcy nie stracili ducha, ale wybrać miejsce dobre, żeby uderzyć bez własnych ofiar i amunicji dużo nie wystrzelać. Nie należy jednak dopuszczać do tego, żeby w terenie zawsze*

[11] CAW IV.521.9.12, Sprawozdania sytuacyjne z walk z UPA 4.01 1946-3.01.1947, k. 28-30.

uciekano przed wrogiem. W obronnych walkach, jeśli nie ma możliwości pokonania wroga przez walkę-odrywać się i znikać.

3. *Zamiast prowadzić pracę polityczną wśród polskiej ludności, robić „rajdy" na polskich terenach. Zachowywać się „korekt", nie prowadzić odwetowych i karnych akcji. Nie trzymać się jednego lasu i rejonu. Każdemu oddziałowi wyznaczyć teren działania w polskim obszarze (…) na własne tereny powinien przechodzić tylko na odpoczynek (…) Do pracy należy przystępować stopniowo. Najpierw wysyłać oddział w rejon na głębokość 10 km, następnym razem 20 km w głąb i w ten sposób coraz głębiej przenikać w teren (…) Wróg chce nas zakorkować w lasach na naszych terenach i zmusić (…) do czołowych walk. W przypadku tego rodzaju usiłowań ze strony wroga (…) trzeba lawirować- wycofywać się na tyły wroga, rozszerzać obszar działania (…).*

Tak więc mimo strat oddziały UPA przygotowywały w 1947 roku nową ofensywę, w tym jak pokazały późniejsze wypadki, także na tereny niezamieszkane przez Ukraińców. Taktyka działań przeciwpartyzanckich WP miała się zmienić w związku z planowaną nową operacją wojskową wiosną 1947 roku. Jak pisze Marek Jasiak 20 lutego 1947 roku podczas inspekcji WKB w Krakowie gen. Stefan Mossor podkreślił, że z uwagi na to, że wiele rodzin ukraińskich stanowi nadal zaplecze dla oddziałów UPA należy wiosną przeprowadzić energiczną akcję przesiedlenia tych ludzi pojedynczymi rodzinami w rozproszeniu na całych Ziemiach Odzyskanych[12]. Słowa gen. Mossora potwierdzają, iż utrzymywanie się zaplecza w postaci ludności cywilnej stanowiło najistotniejszy argument przeprowadzenia wysiedleń. Na tejże inspekcji gen. Mossor ponadto powołał się na obowiązujące przedwojenne ustawodawstwo tj. ustawę z dnia 30 marca 1939 r. o *wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów państwa*[13], stwierdzając: „*Jest rzeczą bardzo ważną, aby oddziaływać na rodziny aktywnych bandytów. Omówiłem tą sprawę z Komitetem, nasunął się jednak problem, który można załatwić centralnie. Istnieje przedwojenna ustawa, która zezwala starostom powiatów nadgranicznych wysiedlać rodziny, których działalność jest szkodliwa dla państwa. Na podstawie tej ustawy można by właśnie z pow. najgorszych pod względem bandytyzmu wysiedlić rodziny aktywnych członków band. Poleciłem Woj. Szefowi UB, aby jak najprędzej przedstawił Ob. Ministrowi Bezp., a w odpisie Komisji Bezp., szczegółową listę takich rodzin. Wówczas będzie można omówić tę sprawę z Min. Adm. Publicznej*". (Jasiak, op.cit., s. 174-175)

Szczególną rolę przy planowaniu działań operacyjnych miały „*Wytyczne do działań jednostek przeciwko bandom UPA*" opracowane pod kierownictwem szefa

[12] Propozycja gen. Mossora dotyczyła Okręgu Krakowskiego, którego celem było przesiedlić na Ziemie Odzyskane 20 306 osób za: CAW IV.500 1/A. 169, Sprawozdania z inspekcji Wojewódzkich Komitetów Bezpieczeństwa w Lublinie, Katowicach i Krakowie, 20 II 1947, k. 54-55. Załącznik dzielił 20 306 osób na powiaty tylko woj. rzeszowskiego. CAW IV.500 1/A. 169, Wykaz załącznik, b.d., k. 56.

[13] Ustawa z dnia 30 marca 1939 r. o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów Państwa (Dz. U. nr 29 z 1939 r. poz. 197)

sztabu GO „Wisła" płk dypl. Michała Chilińskiego. W dokumencie zwracano uwagę na konieczność pozyskania współpracowników wśród polskiej ludności, która jest terroryzowana przez nacjonalistów ukraińskich. Z kolei założono, że ludność ukraińska w całej swojej masie współpracuje z UPA i dostarcza im rezerw ludzkich i materialnych, w tym wywiadowczych. W początkowej fazie operacji polskie dowództwo nie posiadało pełnego rozpoznania wywiadowczego sił ukraińskich. Świadczą o tym informacje zawarte w „*Wytycznych*" mówiące mylnie, iż kurenie składały się z 5-6 sotni (w rzeczywistości 3-4), sotnie miały mieć od 150 do 300 ludzi (w rzeczywistości do 200), sotnie dzieliły się na dwie czoty odpowiadające kompanii (w rzeczywistości na 3-4 czoty odpowiadające plutonowi WP) a czota składała się z 3 roji odpowiadających plutonowi WP (w rzeczywistości rój był w wielkości drużyny WP). Wywiad WP dopiero pod koniec kwietnia zaczął donosić, iż po akcjach UPA zazwyczaj rozpraszała swoje siły celem unikania walk z jednostkami pościgowymi[14].

W razie podjęcia marszów na określonych kierunkach pododdziały WP miały ściśle stosować obowiązujące regulaminy walki w warunkach bojowych. Na osi marszu miały wysłać rozpoznanie oraz ubezpieczyć ze wszystkich stron maszerujący oddział. Także samo przesuwanie kolumny miało odbywać się skokami a nie jak dotychczas ciągłym marszem. W trakcie postoju mieli wystawiać warty ochronne. Z kolei w okresie nocnym mieli organizować ukryte punkty obserwacyjne, którym żywność miano także dostarczać tylko w nocy.

Opracowano także „*Instrukcję dotyczącą zasad przesiedlania ludności cywilnej*", którą 22 kwietnia 1947 roku zatwierdził gen. Mossor[15]. Według niej przesiedleniu podlegały wszystkie rodziny ukraińskie i mieszane, a w stosunku do rodzin polskich prawo pozostania na miejscu miały tyko rodziny które nie sympatyzowały z bandami. Inaczej traktowano rodziny ukraińskie i mieszane w rejonach kopalń nafty. Tam sporządzano wykazy wg wskazań Urzędu Bezpieczeństwa. z uwagi na to, że duża ilość Ukraińców miała podrobione polskie dokumenty a ponadto polskie urzędy administracyjne wydawały bezpodstawnie duże ilości dokumentów poświadczających polską narodowość, dlatego *Instrukcja* nakazywała żądanie okazywania dowodów lub innych dokumentów z okresu międzywojennego. Przy wysiedlaniu miano umożliwić zabranie maksymalnej ilości mienia osobistego, a szczególnie sprzętu rolniczego, inwentarza żywego, paszy oraz żywność. Sama akcja przesiedleńcza miała rozpocząć się równocześnie we wszystkich miejscowościach. w samych punktach załadowczych Państwowy Urząd Repatriacyjny miał zapewnić wysiedlanym namioty i baraki, kuchnie i zaplecze sanitarne. Na punkcie załadowczym każdy przesiedlony miał otrzymywać wyżywienie trzy razy na dobę. Przeciętny transport miał liczyć około 40 wagonów krytych i 10 platform.

[14] CAW, 521.9.86, Rozkazy i zarządzenia d-cy GO „Wisła" 20.04-1.09.1947, k. 4.
[15] Tamże, k. 11-13.

Licząc po dwie rodziny trzyosobowe na wagon, transport miał liczyć 300 osób oraz 120 sztuk inwentarza żywego i około 30 wozów. Ponadto w każdym transporcie miał być oddzielny wagon sanitarny dla osób chorych. Każdy przesiedlony miał otrzymać po 2 kg chleba i w trakcie transportu PUR miał zabezpieczać dodatkowo żywność. Nad prawidłowością i bezpieczeństwem zabezpieczenia mienia i bezpieczeństwa ludności cywilnej mieli czuwać dowódcy jednostek. Podkreślano w *Instrukcji*, iż bardzo ważnym zadaniem było dbanie o prawidłowy przebieg przesiedlenia, gdyż wszelkie uchybienia będą skrzętnie wykorzystywane propagandowo, w tym stosunek WP do ludności przesiedlanej. Co do osób posiadających obywatelstwo USA decyzje o ewentualnym przesiedleniu miały podejmować organa UB. Nie wiadomo czy to dotyczyło także obywateli innych państw.

Uzupełnieniem „*Instrukcji dotyczącej zasad przesiedlania ludności cywilnej*" była „*Instrukcja dla dowódcy grupy wysiedlającej*" w której przedstawiono zasady wojskowego zabezpieczenia terenu podczas wysiedlania. i tak w dniu wysiedlania wojsko miało zamknąć wszystkie wyjścia ze wsi, aby nie dopuścić do ucieczki miejscowej ludności, zwłaszcza w kierunku lasu. Zgromadzoną ludność należało poinformować, iż celem działań wysiedleńczych jest uniknięcie niepotrzebnych ofiar wśród ludności cywilnej podczas planowanych działań mających na celu zwalczenie bandytyzmu, a osoby które pozostaną będą traktowane jako członkowie band i przestępcy. Według *Instrukcji* ludność mogła zabrać cały inwentarz żywy, odzież, naczynia kuchenne, niezbędny sprzęt rolniczy oraz niezbędną ilość żywności. Poinformowani zostali ponadto, iż w czasie transportu będą żywieni przez administrację polską. Chorych miano na punkty zborne wywozić osobno. Akcja informacyjna miała trwać do godziny czasu. Maksymalną ilość czasu na spakowanie się określono na pięć godzin. w tym czasie miano przygotować spisy ludności i inwentarza żywego. Rodziny polskie powinny być identyfikowane w oparciu o dokumenty wydane przed 1944 rokiem, które mieli weryfikować funkcjonariusze UB[16]. Niestety zdarzały się także nieprawidłowości. Przykładem jest informacja, w której pododdział miał dać wysiedlanej ludności 20 minut na przygotowanie do opuszczenia wsi. Gen. Mossor natychmiast w tej sprawie powołał grupę dochodzeniową[17]. Wiele nieprawidłowości zgłaszali także starostowie. Przykładem jest meldunek starosty przemyskiego Felczyńskiego dotyczący wysiedlenia ludności 28 kwietnia 1947 roku ze wsi Koniusza, Berendowice, Aksmanice, Fredropol, Kniażyce, Kormanice i Sólca, gdzie miejscowa ludność nie zabrała całego swojego mienia, oraz że przy wysiedlaniu ludności z gminy Żurawica wysiedlono 15 polskich rodzin[18].

[16] CAW, 521.9.86, Rozkazy i zarządzenia d-cy GO „Wisła" 20.04-1.09.1947, k. 25-27.
[17] Tamże, k. 47.
[18] Tamże, k. 48.

W związku z koncentracją pododdziałów WP na akcji przesiedleńczej rozkazem nr 004/Op/" Wisła" z 2 maja 1947 roku dowódca Grupy Operacyjnej „Wisła" gen. Mossor przypominał: *„…pierwszym i głównym zadaniem jest walka z bandami UPA",* oraz: *„po kilku dniach operacji brak jest pogłębionych informacji o oddziałach UPA i inicjatywa jest po stronie ukraińskich nacjonalistów. Jedynie 6. DP zdobyła bunkier z ważnymi dokumentami. Najgorsza sytuacja była w dywizji KBW, która nie miała jakikolwiek rezultatów w walce z UPA"*[19]. Rozkazano przy tym „*skończyć z taktyką przeczesywania, gdyż bandy i tak lepiej znają lasy i zawsze ujdą bezkarnie*". W celu podjęcia skuteczniejszych działań miano w każdym batalionie wyznaczyć jeden pluton zwiadowczy w sile 30-35 osób uzbrojonych w rkm, a połowa żołnierzy w automaty i wszyscy żołnierze w granaty dla tropienia oddziałów UPA i wykrywania miejsc ich bazowania. Podobnie w każdej dywizji miała być wyznaczona kompania operacyjna w sile około 100 żołnierzy dla realizacji tych zadań. W razie wykrycia oddziału UPA miała ona natychmiast okrążyć oddział i go zniszczyć. Pościgi mieli prowadzić do skutku. Ocena poszczególnych dowódców miała być dokonywana tylko w oparciu o wyniki w zwalczaniu oddziałów UPA. Rodziny polskie mieli namawiać do pozostania na miejscu i zapewnić im bezpieczeństwo. Według wstępnych planów akcję przesiedleńczą przewidywano sfinalizować w różnych terminach. I tak: 6. DP miała zakończyć do 7 maja 1947 r.; 7. DP do 10 maja 1947 r.; 8. DP do 15 czerwca 1947 r.; 9. DP do 5 czerwca 1947 r. i Dywizja KBW do 15 maja 1947 r. w związku z ciągłymi działaniami podległych pododdziałów 6 czerwca 1947 roku został wydany rozkaz, aby chociaż jeden dzień w tygodniu przeznaczyć na wypoczynek dla żołnierzy[20].

Mając na uwadze pierwsze doświadczenia z trwania operacji „Wisła" wydano nowe wytyczne w tym zakresie. Według instrukcji do walki z bandami UPA nr 089/Op z 3 maja 1947 roku podpisanej przez szefa sztabu GO „Wisła" płk. Chilińskiego zwracano uwagę, iż w tej fazie operacji oddziały UPA tylko w wyjątkowych wypadkach prowadziły walki zaczepne i stosują zasadzki. Ponadto oddziały UPA są ciągle w ruchu i niejednokrotnie przebywają w środku polskich miejscowości. Na swoim bezpośrednim zapleczu nie przeprowadzają akcji zaczepnych tylko na terenach oddalonych od swoich baz. W terenie poruszają się zazwyczaj w nocy. Natomiast oddziały operacyjne WP wg tej instrukcji powinny poruszać się w dzień i do celu akcji przechodzić drogą okrężną i maszerować, gdy są do tego warunki lasami i wąwozami. W razie napotkania oddziałów UPA należało natychmiast podjąć walkę i dążyć do okrążenia wroga. Przy tym należy mieć oddział odwodowy, aby uniemożliwić przerwanie pierścienia. Przy napotkaniu bunkrów wroga miano przede wszystkim brać jeńców. Inną metodą zdobywania bunkrów było założenie w nocy ładunków wybuchowych i detonując je nad ranem spowodowanie

[19] Tamże, k. 28.
[20] Tamże, k. 38.

wyjścia ich użytkowników na zewnątrz i ich pojmanie. Także istotną, nową metodą walki z UPA było stosowanie zasadzek. Zasadzki należało organizować w nocy i oddział powinien w miejscu jej przygotowania bazować do trzech dób. Ponadto należało przygotowując zasadzkę zorganizować ją w dwóch miejscach w odległości 40-60 metrów, celem zaskoczenia banderowców z dwóch kierunków. Po rozbiciu oddziału podczas zasadzki należało natychmiast zorganizować pościg. Po doświadczeniach z poprzednich tygodni zalecano, aby zaniechać stosowania przeczesywania lasu, bo wyniki były negatywne. Zwracano przy tym uwagę, iż były bardzo duże braki w należytej działalności na kierunku budowy agentury i wywiadu[21].

Po ponad miesiącu od ostatniej instrukcji według której prowadzono operacje przeciwpartyzanckie ponownie wprowadzono pewne korekty w postaci kolejnej „*Instrukcji walki z bandami UPA w II fazie działań*" z dnia 19 czerwca 1947 r., która została podpisana przez szefa sztabu 9. DP ppłk. Edmunda Ginalskiego. Została ona wysłana do podległych mu jednostek 24 czerwca 1947 r. (26. pp., 28. pp., 30. pp., 40. pal, dyon art. p. panc., kom. łączności i bat. saperów)[22]. Czytamy w niej, że: „*W wyniku operacji przeprowadzonych w i fazie działań przez jednostki G. o „Wisła", bandy poniosły poważne straty w ludziach. Zabici zostali dowódcy sotni: „Łastiwka" i „Kryłacz", sotnie ich stopniały do małych grup, trzymających się przy sotniach „Burłaka" i „Hromenki". Bandy straciły swe bazy zaopatrzeniowe i punkty zborne, zostało zdezorganizowane dowodzenie i sieć łączności między rozrzuconymi w terenie grupami bandyckimi, jednak część „siatki cywilnej" (kuszcze) – jeszcze pozostała w terenie i ukrywa się. Jak wynika ze zdobytych materiałów – bandy są w opłakanym stanie pod względem zaopatrzenia w żywność, odzież i materiały sanitarne, brak im amunicji i uzbrojenia, stan moralny poważnie zachwiany, szerzy się coraz bardziej dezercja. Akcja przesiedleńcza ludności ukraińskiej pozbawiła bandy podstawowej bazy zaopatrzeniowej i wsparcia moralnego w terenie".* Tylko w powyższym cytowanym fragmencie *Instrukcji* widać następujące skutki dwumiesięcznych działań GO „Wisła", a mianowicie:

1) Rozbicie części sotni UPA na małe grupy
2) Utrata przez sotnie UPA bazy zaopatrzeniowej poprzez wysiedlenie ludności ukraińskiej
3) Nadal utrzymywanie się w terenie siatki cywilnej OUN
4) Wysiedlenie ukraińskiej ludności cywilnej spowodowało zatracenie sensu w dalsze działania i spowodowało wzrost dezercji z oddziałów UPA.
5) Wobec rozproszenia oddziałów UPA niecelowe było organizowanie dużych operacji przeprowadzanych z użyciem dużych sił.

W związku z powyższym w dalszej części *Instrukcji* dowództwo 9. DP zaleciło następujące formy działania:

[21] CAW IV.521.9.88, Grupa Operacyjna „Wisła" oddział zwiadowczy. Pisma wychodzące, k.6-8.

[22] CAW IV.521.9.27, Instrukcji walki z bandami UPA w II fazie działań, k. 41-44; CAW IV.521.9.88, Grupa Operacyjna „Wisła" oddział zwiadowczy. Pisma wychodzące, k.20-23.

1) Zorganizować sieć plutonów zwiadowczych (po trzy na batalion, każdy pluton liczący po 25-30 żołnierzy), których zadaniem było ciągłe przeszukiwanie terenu w celu lokalizowania schronów i zabezpieczenie ewentualne dokumentacji;
2) Koncentrować się na pozyskiwaniu upowskich jeńców;
3) Do każdego plutonu włączyć funkcjonariusza UB i psy milicyjne;
4) Każdy pluton ma mieć na wyposażeniu do dwóch samochodów;
5) Z pozostałych w batalionach żołnierzy stworzyć około 100 osobowe grupy manewrowe do niszczenia rozpoznanych oddziałów UPA mających na wyposażeniu szybkie środki transportu;
6) Grupy manewrowe miały być w stale w podwyższonej gotowości bojowej;
7) W każdej grupie manewrowej miała się znajdować drużyna saperów;
8) Grupa manewrowa miała mieć na stałe przydzielony suchy prowiant i amunicję na pięć dni;
9) Każda grupa manewrowa musiała przeprowadzać ćwiczenia taktyczne na mapach obejmujących teren prawdopodobnych operacji, z wykorzystaniem działań w postaci zasadzek, walk w terenie leśnym i marszach ubezpieczonych;
10) Opracowanie indywidualnych znaków rozpoznawczych do współdziałania z innymi pododdziałami. Ponadto w każdym pułku miano zorganizować grupy operacyjne (najczęściej ze słuchaczy szkół podoficerskich) w składzie 100-150 żołnierzy, których zadaniem miało być zniszczenie rozpoznanych band.
11) Grupa operacyjna miała poruszać się za „swoim" oddziałem UPA niezależnie czy wchodziła na teren odpowiedzialności innych jednostek WP;
12) Dowódca grupy operacyjnej ścigającej oddział UPA automatycznie obejmował dowództwo nad wszystkimi oddziałami które znajdowały się w rejonie walk.

W szczególny sposób *Instrukcja* mówiła o sposobach walki w lesie pododdziałów WP z UPA. a mianowicie:

1. W terenie górzystym i lesistym nie wolno było działać pojedynczą linią tyralierską i każdy oddział musiał wysyłać przed siebie patrole bojowe, aby zabezpieczyć pododdział przed zasadzką;
2. Za pododdziałem miał się przesuwać odwód jako wsparcie grupy manewrowej;
3. Nie zalecano przemieszczania się pododdziału po drogach, a głównie po trudno dostępnych partiach lasu;
4. Szczególną uwagę należało zwracać na korony drzew, gdzie często ukrywali się upowcy;
5. W razie spotkania z oddziałem UPA natychmiast uderzać, gdyż przeciwnik zapewne ma znikome ilości amunicji;

6. W razie zdecydowanego ataku WP zazwyczaj oddział UPA się wycofuje;
7. W razie wykrycia oddziału UPA w niewielkim lesie należy okrążyć go tworząc dwa rzuty;
8. Pierwszy rzut po zamknięciu pierścienia miał wysyłać silne patrole z zadaniem rozpoznania miejsca postoju przeciwnika, a po kontakcie ogniowym miał uderzyć odwód;
9. W trakcie walki stopniowo powinno się zacieśniać pierścień, aż do zupełnego zniszczenia przeciwnika lub pojmania jeńców;
10. Drugi rzut w odległości 200-300 m za pierwszym rzutem miał zabezpieczać linię w razie przerwania pierwszego pierścienia przez wroga;
11. W razie przebicia się wroga przez oba pierścienie natychmiast należało podjąć pościg;
12. Była specjalna instrukcja używania psów milicyjnych przeciw oddziałom UPA;
13. Instrukcja podkreślała, iż w razie wykrycia oddziału w dużym kompleksie leśnym nie należy długo trzymać pierścienia wokół wrogiego oddziału, gdyż nie daje to zazwyczaj dobrych wyników, gdyż przeciwnik ma czas na rozpoznanie sił WP i obsadzenie rejonów, gdzie pierścień nie jest jeszcze domknięty z uwagi na dobra znajomość terenu;
14. W razie spotkania w dużym kompleksie leśnym oddziału wroga, *Instrukcja* zalecała podjęcie natychmiastowej walki nie dopuszczając do oderwania się wroga;
15. Po nadejściu wsparcia organizować okrążenie oddziału wroga, unikając jednocześnie stosowania „cienkiej" tyraliery;
16. W trakcie walki organizować grupy odwodowe do wzmocnienia zagrożonych kierunków;
17. Walkę zalecano zakończyć przed nocą.

Wspomniana instrukcja zaznajamiała także o metodach budowania bunkrów leśnych przez UPA oraz kryjówek budowanych w rejonie zabudowań. Zwracała ona uwagę na fakt, iż wejścia do schronów leśnych znajdowały się zazwyczaj w pobliżu potoków na stokach jarów. w razie znalezienia schronu należało otoczyć go w promieniu 100 m, aby uniemożliwić ucieczkę innym wejściem. Następnie saperzy mieli sprawdzać, czy nie jest on zaminowany. Do sprawdzania bunkrów zalecano wykorzystywać jeńców. w razie potwierdzenia pobytu załogi w schronie najpierw wzywano do poddania się, w razie braku reakcji rozpoczynano ostrzał i ogłuszenie załogi 3-5 kg minami, a następnie wysadzano schron. Po jego zawaleniu należało go odkopać i wziąć do niewoli żywych. Zakazywano strzelania do schronu rakietami i rzucania granatów z uwagi na potrzebę pozyskania jeńców i możliwość spalenia znajdującej się tam dokumentacji. Na koniec zalecano zniszczenie schronu.

Już po zakończeniu operacji „Wisła" wydano nowe *Zarządzenie nr 0001 sztabu GO „Wisła" wydanego w Rzeszowie w dniu 1 sierpnia 1947 roku*[23], które określało nowe regulaminy walki z reszkami oddziałów nacjonalistów ukraińskich. Według tego dokumentu, w związku z rozbiciem sotni „Hromenki" i „Burłaki" oraz częściowo „Romana" oraz wycofaniem się części sotni na tereny ZSRR, a pozostałych tj. „Bira", „Hrynia" i „Stacha" na tereny Czechosłowacji podkreślono, iż na zagrożonym terenie nadal działały drobne grupy nacjonalistów ukraińskich. Niebezpieczne były zwłaszcza siatki cywilne, w tym Bojówki Służby Bezpieczeństwa OUN *(Служба безпеки ОУН),* które podjęły się werbowania nowych członków z pośród ludności nowo osiedlonej i przygotowania bunkrów z zapasami żywności.

W związku z powyższym rozkazano dowódcom 6. i 9. DP dywizji i brygad KBW „Lubaczów" i „Sanok" sformowanie w każdej dywizji po pięć a w brygadach po trzy oddziały zwiadowcze w sile od 20 do 30 żołnierzy. Ponadto spośród wzmiankowanych oddziałów w każdej dywizji dwa a brygadach po jednym przebrać w ubrania upodabniające do banderowskich. Celem tych działań było bezpośrednie nawiązanie kontaktu z grupami UPA dla ich likwidacji. Oczywiście każdy ze wspomnianych oddziałów miał ściśle określony rejon działania. w czasie ich działań, na tych obszarach nie powinny przebywać jednostki milicji i wojska. Dla większego bezpieczeństwa pozorowanych oddziałów UPA miano posługiwać się w łączności tylko kodami. Wszystkie wspomniane oddziały miały być sformowane do 5 sierpnia 1947 roku (Halagida, 2005, s. 23-24).

Szczegóły formowania wspomnianych oddziałów pozorowanych omawiała *Instrukcja* nr 1 wydana przez Szefa Wydziału Zwiadowczego GO „Wisła" płk Jewczenko. We wspomnianym dokumencie podkreślono, iż oddziały zwiadowcze miały otrzymać najlepszą kadrę podoficerską i oficerską celem przeszkolenia żołnierzy. Każdy oddział zwiadowczy miał posiadać 2-3 rkm, 70% automatów, 30 % kb oraz granaty i po jednej radiostacji. Dla ich zaprowiantowania należało zorganizować utajnione pośrednie punkty zaopatrzenia. w ramach rozpoznania zalecano używanie psów pozyskanych od milicji. Każdą podejrzaną i uzbrojoną osobę miano aresztować a w razie oporu czynnego zastrzelić[24].

Jak wynika z doświadczeń historycznych nie tylko z samej operacji „Wisła" ale także z innych operacji przeciwpartyzanckich, istnieją trzy drogi rozwiązania takich konfliktów:

1. polityczna (spełnienie postulatów mniejszości narodowej);
2. militarna (bezkompromisowa walka aż do zwycięstwa jednej ze stron);

[23] CAW IV.521.9.11, Zarządzenie dowódcy grupy operacyjnej OW nr V dotyczące walk z UPA, k. 1

[24] CAW IV.521.9.11, Zarządzenie dowódcy grupy operacyjnej OW nr V dotyczące walk z UPA, k. 3.

3. polityczno – militarna (działania polityczne i militarne w zależności od sytuacji, najczęściej działania militarne służyły umocnieniu własnej pozycji w rokowaniach) (Jasiak 2006, s. 165).

W ówczesnej sytuacji politycznej Polski oraz wskutek kontynuowania działań ukraińskiego podziemia w Polsce po zakończeniu podstawowej części akcji wysiedlania ludności ukraińskiej na Ukrainę w czerwcu 1946 roku, w grę wchodziło tylko rozstrzygnięcie militarne. Słuszność takiej formy działań potwierdzają skutki operacji „Wisła" po przesiedleniu ludności ukraińskiej, co wpłynęło istotnie na ograniczenie działań UPA. Potwierdza to jeden z dowódców sotni Stepan Stebelski, ps. „Chriń" pisząc: „*I dopiero po porozumieniu trzech państw: ZSRR, czerwonej Polski i Czech – przy bezwarunkowym wysiedleniu ukraińskiej ludności Zakerzonia – nasze dalsze działania na jego terenach stały się politycznie niepotrzebne. w momencie wysiedlenia resztek ludności ukraińskiej, nasze zadanie było zakończone"*[25]. Podobnie twierdził inny działacz podziemia ukraińskiego Iwan Krywucki: „…*mieliśmy osiemnaście sotni UPA przeciwko armii całego państwa, i to nie jednego państwa. Co ciekawe: gdyby strona polska nie zdecydowała się na przeprowadzenie przymusowej deportacji ludności, to nigdy nie pokonałaby UPA. Nie utrzymałoby się tych osiemnaście sotni, ale nie zdołaliby nas zniszczyć całkowicie, jakieś formy oporu trwałyby i tliły się nadal. Prawdziwego patriotyzmu nie pokona najlepsza armia"* (Huk, 2012, s. 348–349). Tak więc sami Ukraińcy przyznają, że operacja „Wisła" wstrzymała dalsze działania. Po drugiej stronie granicy, tj. w USRR w wyniku niemożności wysiedlenia miejscowych Ukraińców stanowiących w dużej masie zaplecze osobowe, wywiadowcze i logistyczne UPA ofiary były liczone w tysiącach a czas operacji zwalczania ukraińskiego podziemia wydłużył się na lata. Oblicza się, iż w trakcie zwalczania UPA Sowieci zabili 153 tys. osób, aresztowali 134 tys. osób i deportowali ponad 203 tys. osób z zachodnich obwodów Ukrainy. Sama walka z podziemiem ukraińskim trwała tam do 1960 roku (Motyka, 2006, s. 649).

Wielu historyków omawiających zagadnienia militarne związane ze zwalczaniem UPA niejednokrotnie wykazuje się „autorskimi" radami, sugestiami operacyjnymi czy też zaleceniem metody „bezkrwawego" rozwiązania tego problemu. Nie zwracają oni niejednokrotnie uwagi na to, że w ówczesnym czasie metody zwalczania działań przeciwpartyzanckich nawiązywały do obowiązującej sztuki operacyjnej, a dowódcy podległych oddziałów pod groźbą sądu polowego musieli je stosować w walce. Sugestie mówiące o „internowaniu" 150 tys. Ukraińców w nieokreślonych terytorialnie obozach (kojarzonych zapewne wówczas przez internowanych tam obywateli RP z koncentracyjnymi) na nieokreślony czas były nierealne pod względem ówczesnej logistyki, zapewnienia bezpieczeństwa i taktyki zwalczania partyzantki. Takie próby podjęto w trakcie operacji amerykańskiej w Wietnamie i radzieckiej w Afganistanie. Aby odciąć siły powstańcze od społeczeństwa wojska obu

[25] S. Stebelski „Chrin", Zimą w bunkrze. Wspomnienia dowódcy sotni UPA biorącej udział w zasadzce na gen. Świerczewskiego, brak miejsca i roku wydania, s. 329.

państw rozmieściły wzdłuż granic jednostki specjalne, zapory inżynieryjne. w obu wypadkach skończyło się to klęską obu państw zwalczających partyzantów. Taktyka działań przeciwpartyzanckich po II wojnie światowej wykazała, iż stosowanie dużych zgrupowań bojowych jest nieefektywne (Kajetanowicz 2006, s. 204). w samym Iraku na 150 tys. żołnierzy koalicji przeciwko sobie mieli oni nie więcej niż 5 tys. bojowników. Rezultat był wiadomy ze względu na zaplecze osobowe i to pomimo istnienia nieporównywalnych do posiadanych w 1947 roku metod rozpoznania i środków przenoszenia grup szturmowych oraz posiadania broni precyzyjnej (Marcinkowski 2006, s. 229).

Obecnie w Polsce jest wiele podręczników opisujących zasady i działania nieregularne pod względem taktyki i strategii (por. m.in. Marczak, Pawłowski 1995; Jakubczak, Marczak 1998; Jakubczak 2014; Jakubczak, Gasiorek, Królikowski, Marczak 2011). Jednak w wielu pracach historyków zauważa się, iż znajomość podstaw sztuki operacyjnej jest im obca jak również szerzej rozumiana kultura strategiczna. w XX wieku przyjmowano uśredniony współczynnik stosunku sił powstańczych do jednostek je zwalczających na poziomie 25:1. (Jakubczak 2003, s. 86). Należy przypomnieć, iż w przypadku operacji „Wisła" wzięło udział około 21 tys. żołnierzy WP, co wg wspomnianego współczynnika odnosi się do około 840 partyzantów, których w rzeczywistości było kilkakrotnie więcej (wliczając struktury OUN, UPA i SKW). Inną kwestią było pozostawanie rezerwy kadrowej dla oddziałów UPA w postaci dużej części ludności cywilnej, która jest wg podręczników taktyki działań przeciwdywersyjnych jest znaczącym elementem wpływającym na jej skuteczność (Więcek 2014, s. 25).

W ostatnich latach pojawiło się wiele publikacji mówiących o operacji „Wisła" jako czystce etnicznej Ukraińców w Polsce. Wspomniana narracja ma charakter implementacji w polską przestrzeń społeczną określonej polityki historycznej związanej z nacjonalistycznym nurtem w środowiskach ukraińskich. Jednym z autorów wspomagających tę politykę jest Timothy Snyder, który terminu czystka etniczna używa zarówno w stosunku do ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na ponad stu tysiącach obywateli polskich w latach 1943-1944 (Zapałowski 2016, s. 921-948), jak i w stosunku do kilkudziesięciu ofiar operacji „Wisła" (osoby które zginęły w walce i które rozstrzelano jako członków ukraińskiego podziemia nie należy traktować jako ofiary, podobnie oddzielnie należy rozpatrywać osoby zmarłe w obozie w Jaworznie). Wspomniany autor tendencyjnie pisze: „*Przesiedlenie miało być kontynuowane do ostatniego Ukraińca, nawet gdyby szybko zneutralizowano UPA. Przesiedlenie było zamierzone, by mieć pewność, iż ukraińskie wspólnoty nigdy nie będą mogły się odrodzić w Polsce*" (Snyder 2007, s. 34). Jest to przykład braku refleksji i rozróżnienia działań w postaci akcji wysiedleńczej powodowanej terrorem UPA, od czystki etnicznej powodowanej wyłącznie celami narodowościowymi.

Powyższy tekst nie jest próbą polemiki z setkami książek oraz publikacji naukowych i popularnonaukowych omawiających te zagadnienia. Celem autora było zwrócenie uwagi, iż bez uwzględnienia ówczesnej wojskowej sztuki operacyjnej i jej zasad w prowadzeniu działań przeciwpartyzanckich, można dojść do fałszywych wniosków. Ponadto autor chciał podkreślić fakt, iż operacja wojskowa „Wisła" wiązała się z dokonaniem akcji przesiedleńczej jako jednego z elementów likwidacji zaplecza UPA oraz ounowskich bojówek terenowych SB. i tu tkwi wyraźne niezrozumienie problemu przez wielu historyków. Klasyk literatury wojskowej Karl von Clausewitz pisał: „…*Siły zbrojne należy zniszczyć, to znaczy doprowadzić do stanu, w którym nie będą zdolne do dalszej walki (…). Kraj należy zdobyć, gdyż w kraju mogłyby powstać nowe siły zbrojne. Jednakże, nawet po osiągnięciu obu tych celów, tak długo nie można wojny [...]uważać za ukończoną, dopóki wola nieprzyjaciela nie zostanie złamana* …" (Clausewitz, 2010, s. 32). Należy tu pamiętać, że ukraińskie podziemie zbrojne zakładało walkę „do końca" zasadniczo nie licząc się ze stratami wśród ludności cywilnej, i to trzy lata po ustaniu okupacji niemieckiej na terenach objętych jego działaniami. Żadna administracja państwowa na świecie takiego stanu rzeczy tolerować nie mogła i ówczesne władze w Polsce podjęły środki adekwatne w stosunku do zagrożenia i maksymalnego ograniczenia czasu prowadzenia walki oraz strat wśród ludności cywilnej.

Niezwykle ważnym wątkiem, który wymaga dalszych badań jest kwestia działań ukraińskich komunistów na rzecz korekty granicy ustalonej 27 lipca 1944 r. pomiędzy Związkiem Radzieckim a PKWN (Prochwicz 2011, s. 91). Należy przypomnieć, iż pertraktacje co do ostatecznego przebiegu granicy toczyły się jeszcze w styczniu i kwietniu 1947 r. Ostatecznie protokół o przejęcia zdelimitowanej granicy podpisano dopiero 25 maja 1948 r. w Medyce. To właśnie dopiero wówczas Medyka i kilkanaście innych miejscowości wróciło do Polski (Waryniuk 2012, s. 122-123). Jak pisze nacjonalistyczny ukraiński historyk Wołodymyr Wiatrowycz w połowie lutego 1947 r., Nikita Chruszczow proponował nawet przeprowadzenie operacji przeciw UPA siłami wojsk radzieckich na terenie Polski, gdyż uważał, że Warszawa nie radzi sobie z problemem terroryzmu ukraińskiego (Wiatrowycz 2013, s. 301-302). Należy dodać, że przywódca Ukrainy radzieckiej był zainteresowany poszerzeniem granic, szczególnie kosztem Polski.

Niejako potwierdzeniem powyższej tezy jest to, że w tym okresie doszło do wspomagania przez Armię Czerwoną oddziałów UPA i nader częste wypuszczanie przez NKWD pojmanych przez WP i milicję członków podziemia ukraińskiego. Przykładem tutaj są zdarzenia z powiatu jarosławskiego. w dniu 19 stycznia 1945 roku, doszło w Młynach (koło obecnego przejścia granicznego w Korczowej) do ostrzelania patrolu milicji, w wyniku którego śmierć poniosło dwóch milicjantów. Spowodowało to powołanie doraźnej grupy milicyjnej. w dniu 25 stycznia 1945 r. oddział liczący 76 osób, w skład którego wchodzili funkcjonariusze z Jarosławia, Młynów

i Radymna udali się do opanowanych przez banderowców miejscowości Młyny i Chotyniec, gdzie we wsi pozostały w większości kobiety i dzieci, gdyż mężczyźni ukryli się w lesie (Kuźniar, 2015, s. 26). Cała akcja trwała od 11.00 do 14.30. Jednakże w trakcie wycofywania się oddziału milicji do Młynów doszło do ostrzelania funkcjonariuszy z rejonu pobliskiego lasu. w samych Młynach do milicjantów strzelali żołnierze Armii Czerwonej, a w wyniku strzelaniny zginął jeden cywil. Po walce, około godziny 17.00 milicjanci opuścili wieś nie obsadzając posterunku z uwagi na zagrożenie ze strony UPA[26]. w tym samym rejonie doszło do kolejnego zdarzenia z udziałem funkcjonariuszy MO i Armii Czerwonej. Mianowicie 22 lutego 1945 r. plut. Piotr Hrycaj otrzymał rozkaz ponownego objęcia posterunku MO w Młynach przez milicjantów. Właśnie w tym dniu 22 milicjantów z Radymna i Duńkowic udało się do Młynów. Po przybyciu dowódca oddziału został poinformowany przez żołnierza radzieckiego i miejscowego sołtysa uzbrojonego w automat, że bez ich zgody nie mogą tu działać, bo cała załoga zostanie wystrzelana. Także w tym dniu przybyły tam pododdział Armii Czerwonej próbował rozbroić milicjantów. w tym samym czasie pod wsią gromadziły się oddziały banderowców. Wobec braku możliwości objęcia posterunku milicjanci zmuszeni byli oni do wycofania się do Duńkowic[27].

Innym elementem związanym z powyższą kwestią jest wyjaśnienie jak to się stało, że wiele sotni stacjonowało prawie przez trzy lata w odległości do trzech kilometrów od radzieckich strażnic bez reakcji z tamtej strony. Przykładem jest tu sotnia Grzegorza Ławko „Kruka" stacjonująca w rejonie Stubna, sotnia „Burłaki" stacjonująca w rejonie Kniażyc czy sotnia Jarosława Kociołka „Kryłacza" w okolicy Arłamowa. Podobnie zastępca prowidnyka OUN na Polskę miał siedzibę do 1947 roku kilkaset metrów od granicy z ZSRR w Aksmanicach koło Przemyśla. Bardzo często zdarzały się także przypadki przepuszczania oddziałów UPA przez radzieckich pograniczników, o czym meldowali funkcjonariusze milicji[28].

Należy dokładniej zbadać rolę i zakres pomocy Armii Czerwonej w Polsce dla UPA, gdyż powyższy czynnik może rzucić nowe światło na brak skuteczności walki Wojska Polskiego z UPA w latach 1945-1947.

Literatura

Blood, P. W., 2008, *Siepacze Hitlera. Oddziały Specjalne SS do zwalczania partyzantki*, Warszawa.

Clausewitz, K., von, 2010, o *wojnie*, Mierki.

Diukow, A., 2017, *„Dlaczego walczymy z Polakami". Antypolski program OUN w kluczowych dokumentach*, Warszawa.

[26] Archiwum Państwowe Przemyskie (dalej: APP) SPJ, sygn. 63, Raport spisany z przebiegu akcji prowadzonej przeciwko ukrywającym się banderowcom, Radymno 25 i 1945 r., k. 203.
[27] APP SPJ, sygn. 63, Raport z-cy komendanta KP MO w Jarosławiu z 27 II1945r., k.228.
[28] AIPN-Rz-70/102, Meldunek MO w Stubnie z 04 i 1945 r., k. 1.

Drozd, R., Hałagida, I., 1999, *Ukraińcy w Polsce 1944-1948*, Warszawa.

Фрасуляк, С., 2007, *Українська партизанка*, [w:] *Ремесло повстанця. Збірник праць підполковника УПА Степана Фрасуляка – Хмеля,* ред. Р. Забілий, Львів.

Hałagida, I., 2005, *Prowokacja „Zenona",* Warszawa.

Huk, B., 2012, *Za to że jesteś Ukraińcem. Wspomnienia z lat 1944-1947*, Koszalin-Warszawa-Przemyśl.

Jakubczak, R., 2003, *Obrona Terytorialna III RP. Strategia, sztuka operacyjna, taktyka*, Janki.

Jakubczak, R., 2014, *Współczesne wojska obrony terytorialnej*, Warszawa.

Jakubczak, R., Marczak, J., 1998, *Obrona terytorialna Polski na progu XXI w.*, Warszawa.

Jakubczak, R., Gąsiorek, K., Królikowski, H.M., Marczak, J., 2011, *Działania nieregularne. Element strategii bezpieczeństwa narodowego Polski*, Warszawa.

Jasiak, M., 2006, *Zwalczanie partyzantki ukraińskiej przez Wojsko Polskie w latach 1944-1947* [w:] L. Wyszczelski, J. Ślipiec (red.), *Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność, Warszawa.*

Kajetanowicz, J., 2006, *Działania przeciwpartyzanckie wojsk lądowych na przykładzie wojen lokalnych w Wietnamie i Afganistanie* [w:] L. Wyszczelski, J. Ślipiec (red.), *Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność, Warszawa.*

Koprowski, M.A., 2016, *Akcja „Wisła" krwawa wojna z OUN-UPA, Zakrzewo.*

Kulińska, 2009, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939,* Kraków.

Kuźniar, B., 2015, *Terrorystyczna działalność OUN-UPA i przesiedlenia ludności ukraińskiej w powiecie jarosławskim (1944-1947),* Przegląd Geopolityczny, tom 11.

Літопис УПА, Торонто-Львів 2001, т. 33.

Maksimiec, S., 2006, *Prowadzenie działań przeciwpartyzanckich na Lubelszczyźnie na przykładzie niemieckiej operacji „Sturmwind" w czerwcu 1944 roku* [w:] L. Wyszczelski, J. Ślipiec (red.), *Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność, Warszawa.*

Marcinkowski, C., 2006, *Działania przeciwpartyzanckie w wybranych konfliktach lokalnych (1980-200*5), [w:] L. Wyszczelski, J. Ślipiec (red.), *Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność, Warszawa.*

Marczak, J., Pawłowski, J., 1995, o *obronie militarnej Polski przełomu XX-XXI wieku*, Warszawa.

Misiło, E., 1993, *Akcja „Wisła". Dokumenty*, Warszawa.

Misiło, E., 2013, *Akcja „Wisła". Dokumenty i materiały*, Warszawa.

Moszumański, Z., 2006, *Formy i metody zwalczania polskiej partyzantki przez Wehrmacht* [w:] L. Wyszczelski, J. Ślipiec (red.), *Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność*, Warszawa.

Motyka, G., 2006, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, Warszawa.

Омелусік, М., 1989, *УПА на Волині в 1943 році*, w: *Волинь і Полісся. Німецька окупація. Початки УПА: документи й матеріали, Літопис УПА* , ред.Є. Штендера, П. Потічний, т. 1, Торонто.

Ostanek, A.A., 2017, *Wydarzenia 1930 roku w Małopolsce Wschodniej a bezpieczeństwo II Rzeczypospolitej,* Warszawa.

Plebaniak, P., 2017, *36 forteli. Chińska sztuka podstępu, układania planów i skutecznego działania*, Poznań.

Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku, t. 5 *Akcja „Wisła" 1947*, 2006, Warszawa-Kijów.

Prochwicz, J.R., 2011, *Wojska Ochrony Pogranicza 1945-1965. Wybrane problemy*, Piotrków Trybunalski.

Sabak, Z., 2014, *Strategia. Słownik terminów*, Warszawa.

Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, 2002, Myśl Wojskowa, nr 6, Warszawa.

Snyder, T., 2007, *Rozwiązać ostatecznie problem ukraiński w Polsce. Czystka etniczna Ukraińców w Polsce 1943-1947*, Nowa Ukraina nr 1-2, Kraków-Przemyśl.

Szcześniak, A.B., Szota, W.Z., 2013, *Droga do nikąd*, Warszawa.

Szymczak M., (red.), 1982, *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa.

Waryniuk, A., 2012, *Delimitacja wschodniej granicy Polski po II wojnie światowej a sprawa Medyki*, Rocznik Przemyski nr XLVIII, z. 4.

Wiatrowycz, W., 2013, *Druga wojna polsko-ukraińska 1942-1947*, Warszawa.

Więcek, W., 2014, *Taktyka prowadzenia działań przeciwdywersyjnych*, Warszawa.

Wyszczelski, L., 2006, *Koncepcje zwalczania działań nieregularnych w polskiej myśli wojskowej okresu międzywojennego* [w:] L. Wyszczelski, J. Ślipiec (red.), *Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność*, Warszawa, s. 54-55.

Zapałowski, A., 2016, *Problem udziału nacjonalistów ukraińskich w Holokauście. Timothy Snyder o przyczynach polskiej czystki etnicznej na Wołyniu* [w:] A. Zięba, *OUN, UPA i zagłada Żydów,* Kraków.

Zapałowski, A., 2018, *Operacja „Wisła" w świetle ówczesnych regulaminów walki*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 73-99.

"Operation Vistula" in the light of the those years combat rules

In the ongoing debate on "Operation Vistula" for years, there is no adequate attention paid to the importance of terminology. It is still very common to use the term "Operation Vistula" in the description of the activities of the operational group "Vistula", suggesting that its main purpose was the resettlement of the Ukrainian population from the south-eastern part of Poland. In fact, the primary task of the military operation was the destruction of the UPA troops, and the resettlement action was only treated as an element of aid and support for the State Repatriation Office. Henceforth, when talking about the activities of the operational group "Vistula", it is necessary to speak about "Operation Vistula", and in relation to the resettlement of the Ukrainian people one should speak about resettlement within the framework of the aforementioned operation.
The purpose of the article is to present the main means of conducting operations against branches of Ukrainian nationalists during "Operation Vistula". This is a significant issue since many contemporary authors try to formulate suggestions from a perspective of 70 years, how the fight against the UPA had to be carried out in 1947 and how to reduce civilian losses without resettlement of the residents of the areas when battles were waged. Often in these divagations the principles of operational art which then dominated in the military and the necessity of compliance with the political decisions and orders from operational group "Vistula" are neglected as far the ways of combating the Ukrainian nationalists are concerned.

Key words: "Operation Vistula"; UPA; Combat rules.

Wilczyński, P. L., Adamczyk, N., 2018, *Siły zbrojne Unii Europejskiej*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 100-122.

Piotr L. WILCZYŃSKI
Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
Natalia ADAMCZYK
Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Krakowska Akademia im. A. Frycza-Modrzewskiego

SIŁY ZBROJNE UNII EUROPEJSKIEJ

Abstrakt:
Artykuł zawiera analizę procesu budowy europejskich zdolności militarnych w wymiarze polityczno-instytucjonalnym oraz analizę potencjału wojskowego państw członkowskich Unii Europejskiej. Celem pozostaje nakreślenie genezy procesu politycznego, zakładającego budowę sił zbrojnych UE (armii europejskiej) z uwzględnieniem priorytetów nowej Strategii Bezpieczeństwa UE z 2016r. oraz implikacji w realizacji przyjętych założeń. Zasadnicza część artykułu odnosi się do analizy danych statystycznych w zakresie wielkość i wyposażenia armii poszczególnych państw UE oraz ich rozmieszczenia w regionie. Na tej podstawie możliwym było także określenie potęgi ogólnej i wojskowej państw UE.

Słowa kluczowe: Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony, Unia Europejska, siły zbrojne, bezpieczeństwo europejskie.

Wstęp

Unia Europejska nie posiadła ambicji pozostania militarnym hegemonem, dopóki nie pojawiły się pomysły na utworzenie z UE supermocarstwa dorównującego potęgą USA. Swoją siłę i pozycję od początku istnienia budowała w oparciu o model *civil power* wpływając tym samym na stan bezpieczeństwa w jej najbliższym sąsiedztwie. Nie oznacza to, że zrezygnowała z tworzenia swego zbrojnego ramienia, a od pewnego czasu widać wysiłki dyplomatyczne ku temu zmierzające. W kolejnych traktatach UE stworzyła instytucjonalne i organizacyjne podwaliny pod Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obrony, mimo że państwa członkowskie nie były chętne do przekazywania swych suwerennych kompetencji w tym obszarze. Spośród instrumentów *hard power* UE najczęściej sięgała jednak po sankcje gospodarcze, ograniczając do minimum angażowanie sił zbrojnych, których użycie *de facto* wiązało się z licznymi problemami natury politycznej i finansowej, a także specyficznym dla tej organizacji procesem decyzyjnym. Nowe uwarunkowania

w środowisku międzynarodowym w Europie i jej bezpośrednim sąsiedztwie takie jak konflikt syryjski, konflikt ukraiński, czy napływająca do Europy fala migracyjna, w istotny sposób wpłynęły na stan bezpieczeństwa europejskiego, zmuszając UE do powzięcia niezbędnych działań w tym obszarze.

Zarys historyczny budowy europejskich zdolności w dziedzinie obrony

Unia Europejska wypracowała unikatowy system oddziaływania na kształt środowiska międzynarodowego w oparciu o silnie rozbudowane instrumentarium tzw. miękkiej siły (*soft power*). Wykorzystując swój potencjał gospodarczy, poprzez środki ekonomiczne, finansowe i polityczne, starała się poszerzać obszar stabilności i pokoju, lecz głównie w roli cywilnej siły (*civil power*). Rozwój potencjału militarnego ograniczony był m.in. rolą NATO, w szczególności zaś zależnością od USA. Należy wskazać, że dopiero brak bezpośredniego zagrożenia dla „strategicznych interesów bezpieczeństwa państw UE" zaistniały po upadku bloku wschodniego i towarzysząca mu transformacja wewnętrzna Sojuszu Północnoatlantyckiego pozwolił na zainicjowanie dyskusji wokół budowy europejskich zdolności obronnych. Istotne znaczenie miały tu również doświadczenia wojny w b. Jugosławii, które ukazały bezradność UE w styczności z lokalnymi konfliktami (Wilczyński, 2017; Żurawski vel Grajewski, 2012).

Pierwsze próby wyposażenia UE w potencjał wojskowy sięgały jeszcze Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE) i planów utworzenia z niej zbrojnego ramienia UE. W ramach UZE przewidywano powołanie struktur dowodzenia, unifikacje sił zbrojnych poszczególnych państw w ramach szkoleń i ćwiczeń wojskowych, a także rozbudowę wspólnych programów zbrojeniowych. Biorąc pod uwagę, że to NATO pozostawało głównym gwarantem twardego bezpieczeństwa w Europie, UZE większą uwagę skupiła na rozwijaniu cywilnych zdolności realizowanych w ramach tzw. misji/zadań petersberskich (Deklaracja petersberska z 1992 r.). Tak określone zadania dla planowanych europejskich sił (Eurokorpus) wśród których znalazły się interwencje humanitarne i ratownicze, misje utrzymywania pokoju oraz zarządzanie kryzysowe, jednoznacznie wskazywały, że cel budowy wymiaru militarnego UE nie sprowadzał się do zadań defensywnych, lecz miał się koncentrować na działaniach stabilizacyjnych poza terytorium państw członkowskich (Żurawski vel Grajewski, 2012). Zasięg geograficzny późniejszych misji obejmował głównie Bałkany, Afrykę, Bliski Wschód, Kaukaz Południowy, Indonezję. Wszystkie te misje odbywały się jednak przy wsparciu regularnych sił wojskowych takich organizacji jak NATO czy ONZ. Samodzielność UZE ograniczona była bowiem przez brak środków łączności, dowodzenia i rozpoznania, co zmusiło ją do pozyskania wsparcia lub „wypożyczania" środków od NATO, stąd m.in. pomysł utworzenia modułu europejskiego w ramach operacji natowskich (Zajączkowski 2009). Od stycznia 1994 roku tzw. Europejska Tożsamość w dziedzinie Bezpieczeństwa i Obrony stała się

formalnie integralną częścią procesu transformacji Sojuszu. Koncepcja ta jednak nie doczekała się rozwoju z uwagi na ambiwalentne podejście państw UE do roli USA i niechęć do umacniania dominacji amerykańskiej w europejskiej architekturze bezpieczeństwa. Za sprawą francusko-brytyjskiej deklaracji z Saint-Malo (grudzień 1998 r.) zdecydowano o skoncentrowaniu się na rozwoju autonomicznej polityki obronnej. Podkreślał to również Traktat z Maastricht w którym postanowiono że, UE powinna dysponować niezależnymi siłami zbrojnymi. Rolę tę miał spełniać Eurokorpus – wielonarodowe jednostki wojskowe szybkiego reagowania - oddany do dyspozycji UZE, a w maju 1999 r. pod dowództwo UE i NATO (Kuźniar, Fronczyk, 2011).

Przejęcie przez UE funkcji UZE tj. włączenia misji petersberskich do katalogu zadań UE nastąpiło na mocy Traktatu Amsterdamskiego (MSZ, 2012). Ponadto na szczycie Rady Europejskiej w Helsinkach w 1999 r. postanowiono o stopniowym wygaszaniu UZE i przenoszeniu kompetencji do nowo tworzonych struktur Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBIO), jako integralnej części Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE (Kuźniar 2014). Postanowienia Rady Europejskiej z czerwca 2000 r. poszerzyły ramy współpracy UE w zakresie EPBiO z państwami trzecimi, w tym z europejskimi członkami NATO, nienależącymi do UE. Jednak najważniejszym doprecyzowaniem proklamowanego w Helsinkach Europejskiego Celu Operacyjnego było przyjęcie w grudniu 2001 r. przez Radę Europejską w Laeken Planu Działania na rzecz Europejskich Zdolności Obronnych (ECAP). Tam też ogłoszono częściową operacyjność EPBiO (MSZ, 2012).

Istotnym krokiem było przyjęcie Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa (2003) oraz wyznaczenie nowego Europejskiego Celu Operacyjnego 2010 w którym to państwa członkowskie zobowiązały się do tworzenia europejskich zdolności obronnych, podwyższając jakość wspólnych sił, zwiększając stopień ich interoperacyjności oraz zdolności do ich wysyłania poza granice UE, pozyskując do tego środki transportu strategicznego. Istotnym zamysłem miało być utworzenie komórki cywilno-wojskowej w Sztabie Wojskowym UE, powołanie Europejskiej Agencji Obrony, czy utworzenie Grup Bojowych UE jako wyspecjalizowanych, samowystarczalnych jednostek sił szybkiego reagowania (Kulesa 2005).

Europejską Agencję Obrony (EAD) powołano z myślą o centralizacji działań państw członkowskich UE w sytuacji rozdrobnienia rynku obronności i słabych powiązań międzynarodowych. Celem EAD pozostała koordynacja rozwoju zdolności obronnych, współpraca w kwestiach zakupów uzbrojenia, ujednolicenie europejskiej bazy technologii i przemysłu obronnego oraz współpraca w ramach międzynarodowych prac badawczo-rozwojowych.

Europejskie Grupy Bojowe miały być środkiem zaradczym w obliczu niechęci państw członkowskich do przekazywania własnych oddziałów na cele operacji unijnych. Te wyspecjalizowane jednostki, o wielkości batalionu, miały składać się z piechoty zmechanizowanej, a w razie potrzeby także oddziałów

morskich i powietrznych. Grupy Bojowe UE miały stanowić uzupełnienie Celu Operacyjnego przyjętego w 1999r. który zakładał utworzenie Europejskich Sił Szybkiego Reagowania (Bobryk-Deryło 2012).

Kolejną cezurą mającą znaczenie dla deklaratywnego wzmocnienia obronności UE był Traktat z Lizbony (2009), który wprowadził pojęcie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO), a także nowe instytucje w tym zakresie - Wysokiego Przedstawiciela ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa oraz Europejską Służbę Działań Zewnętrznych. Traktat Lizboński wprowadził również politykę wzajemnego wsparcia w obliczu agresji zbrojnej z klauzulą solidarności, a także rozszerzył zakres misji petersberskich o wspólne działania rozbrojeniowe, zwalczanie terroryzmu, wzmocnioną współpracę wojskową i obronną, oraz o kwestie stałej współpracy strukturalnej (PESCO) w ramach WPBiO (Cyran 2015).

Nowa globalna strategia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE - wymiar militarny

Konflikty rozgrywające się w cieniu Arabskiej Wiosny w Afryce, następnie konflikt w Syrii, wojna z tzw. Państwem Islamskim - generujące dodatkowo masowy napływ uchodźców do Europy, doprowadziły do niespotykanego dotychczas w takiej skali zagrożenia dla bezpieczeństwa UE. Najważniejszym wyzwaniem dla Europy w sferze twardego bezpieczeństwa, od czasu zakończenia zimnej wojny, okazał się jednak rozwój sytuacji na wschodniej flance UE, będący rezultatem rosyjskiej agresji na Ukrainę. To bezprecedensowe wydarzenie utwierdziło unijnych decydentów politycznych o potrzebie stworzenia nowych fundamentów strategicznych dla Europy (Koziej, Formusiewicz 2014). W tym kontekście ponownie na agendę unijną powróciły dylematy związane z rozwojem WPBIO. Próbą wyjścia naprzeciw pojawiającym się wyzwaniom zarówno w aspekcie wewnętrznym i zewnętrznym, militarnym jak i pozamilitarnym, ma być *Globalna strategia na rzecz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej: Wspólna wizja, wspólne działanie - Silniejsza Europa*, (*EU Global Strategy on Foreign and Security Policy–EUGS)*, zaprezentowana w czerwcu 2016 r.

Strategia odwołuje się do znaczenia siły militarnej jako jednego z elementów szerszego wachlarza instrumentów unijnych, niezbędnego do osiągnięcia celów w niej zawartych, w myśl czterech kluczowych zasad: jedności, zaangażowania, odpowiedzialności i partnerstwa. Generalnie EUGS wymaga od państw członkowskich większego zaangażowania w działania zewnętrzne UE włączając w to aspekty militarne i cywilne. Wskazuje na potrzebę jakościowej zmiany w dotychczasowej kooperacji wojskowej i sektorach obrony pomiędzy krajami, skupiając się na wspólnym rozwijaniu zdolności obronnych oraz stopniowej synchronizacji krajowych cyklów planowania obronnego. Ma to przysłużyć się realizowaniu zintegrowanego podejścia do sytuacji konfliktowych i kryzysowych (podejście wielowymiarowe, wieloetapowe i wielostronne), a tym

samym wzmocnić oddziaływanie UE jako całości (Fiott 2016). W zakresie zadań militarnych UE powinna być zdolna do prowadzenia zarówno działań autonomicznych jak i wielostronnych. Autonomiczne skupiają się wokół zapewnienia bezpieczeństwa na własnym terytorium (zagrożenia hybrydowe, terroryzm czy migracje), w obrębie własnych granic (terroryzm, migracja) oraz w obszarze zarządzania kryzysami w najbliższym sąsiedztwie. Oznacza to, że państwa członkowskie muszą dysponować odpowiednim wyposażeniem w zakresie zdolności lądowych, powietrznych i morskich, by móc reagować na tego typu zagrożenia (Zupančič, Wilczyński, 2017). Rozwój tych zdolności według Strategii powinien również służyć wsparciu wysiłków multilateralnych wespół z NATO czy ONZ. Pogłębianie współpracy z Sojuszem nie powinno jednak ograniczać militarnych zdolności UE, a wręcz przeciwnie, rozwijać je w duchu komplementarności, synergii i interoperacyjności, zwłaszcza w obszarze wspólnego teatru działań (Wosolsobe 2016).

Strategia wskazuje na potrzebę rozwijania zdolności szybkiego reagowania, poprawę interoperacyjności wojsk państw członkowskich poprzez wspólne szkolenia i ćwiczenia, wyeliminowanie problemów o charakterze finansowym, proceduralnym czy politycznym utrudniających użycie Grup Bojowych czy skuteczne prowadzenie misji wojskowych w ramach WPBiO. Nacisk kładzie się również na większe powiązanie pomiędzy wojskowymi, a cywilnymi misjami (EUGS 2016). W tym kontekście istotne może być zrewidowanie zadań petersberskich poprzez zawężenie typów operacji prowadzonych przez UE w obliczu zagrożeń hybrydowych czy zarządzania kryzysowego np. synchronizacja misji i operacji WPBiO z Europejską Strażą Graniczną i Przybrzeżną oraz wyspecjalizowanymi agencjami UE.

Utrzymaniu i rozwijaniu zdolności obronnych służyć mają inwestycje i współpraca w zakresie badań naukowych, programów szkoleniowych czy nowych technologii. Wymaga to również zwiększonego finansowania z unijnych środków budżetowych od czego *de facto* będzie zależeć stopień rozwoju i zaawansowania zdolności obronnych UE. Wartość dodaną w tym zakresie może wnieść także przygotowany przez Komisję Europejską Plan Obrony *(European Commission's Defence Action Plan)* oraz *European Defence Research Programme* (Drent, Zandee 2016).

Od lata 2016 roku dyskusje nad rozwojem polityki bezpieczeństwa UE uległy nasileniu również za sprawą brytyjskiego referendum w sprawie wyjścia z UE (Brexit). Fakt ten oznaczał, że UE opuszcza kraj pozostający dotąd jednym z głównych hamulcowych rozwoju tej polityki. Dlatego też Francja i Niemcy na krótko po referendum zaproponowały wzmocnienie polityki obronnej Unii (uzyskując poparcie Hiszpanii i Włoch w tym aspekcie) poprzez budowę „europejskiej unii obronnej i bezpieczeństwa" (Terlikowski 2016). Inicjatywa ta miała być odpowiedzią na kryzys projektu europejskiego. Okazało się bowiem, że ze względu na trudność wysunięcia wspólnych inicjatyw w innych dziedzinach, obszarem w którym możliwie sprawnie można było

uzyskać postęp w integracji pozostało wypracowanie wspólnych propozycji w zakresie bezpieczeństwa i obronności. Kluczowe w tym procesie były decyzje Rady UE z listopada 2016 roku, marca i maja 2017 roku oraz Rady Europejskiej z grudnia 2016 i czerwca 2017 roku. W 2017 r. Rada Europejska zdecydowała o aktywacji mechanizmu stałej współpracy strukturalnej (PESCO) umożliwiającego zacieśnianie współpracy wojskowej mniejszej grupie państw UE po spełnieniu określonych kryteriów; (2) powołaniu Europejskiego Funduszu Obronnego (EDF) służącego dofinansowaniu wielostronnych projektów zbrojeniowych i badawczo-rozwojowych w Unii; (3) wprowadzeniu rocznego przeglądu w zakresie obronności (CARD), umożliwiającego koordynację planowania rozwoju zdolności wojskowych państw członkowskich (Gotkowska 2017a). Komplementarnie do tych działań zacieśniano współpracę z NATO w myśl podpisanej na szczycie w Warszawie (lipiec 2016) deklaracji między Sojuszem a UE (EU-NATO joint declaration, 2016) w siedmiu obszarach: przeciwdziałaniu zagrożeniom hybrydowym, współpracy operacyjnej w misjach i operacjach morskich, bezpieczeństwie cybernetycznym, rozwijaniu zdolności wojskowych, wzmacnianiu przemysłu zbrojeniowego i projektów badawczych, koordynacji ćwiczeń, budowie odporności partnerów w południowym i wschodnim sąsiedztwie UE i NATO. Pomysły na współpracę zostały skonkretyzowane jeszcze w grudniu 2016 roku w formie 42 propozycji (Konkluzje Rady, 2016).

WPBiO a przemysł obronny

Określenie priorytetów w zakresie obszarów technologicznych ma związek ze zwiększeniem współpracy w zakresie europejskiego przemysłu obronnego (Rogala-Lewicki, 2017). Jest to o tyle ważne, że *„stabilny, innowacyjny i konkurencyjny europejski przemysł obronny ma kluczowe znaczenie dla strategicznej autonomii Europy i wiarygodnej WPBiO"*. Obecnie jednak pozostaje wciąż silnie sfragmentowany (Kopeć, 2016). Tu szczególną rolę będzie miało pełne wykorzystanie potencjału Europejskiej Agencji Obrony pozostającej w roli łącznika pomiędzy Komisją Europejską, a państwami członkowskimi i koordynującej zamówienia władz tych krajów w zakresie uzbrojenia i przemysłu obronnego. W Strategii wskazuje się, aby państwa członkowskie, które przez ostatnie kilka lat dokonywały cięć w budżetach obronnych, wywiązały się ze zbiorowego zobowiązania do przeznaczania 20% wydatków na zamówienia sprzętu, a także badania i nowe technologie (EUGS 2016).

Rozwój polityki przemysłowo-obronnej ma pomóc także w utrzymaniu globalnej konkurencyjności europejskich firm obronnych, które pojedynczo nie mogą „przeciwstawić się" światowym potentatom. Służyć temu ma m.in. powołany pod koniec 2016r. Europejski Fundusz Obronny (EDF) – umożliwiający wykorzystanie środków finansowych z budżetu UE na finansowanie wspólnych zakupów i realizację projektów badawczych. Do 2020 r. Komisja Europejska założyła przeznaczyć 590 mln euro na wsparcie z tego

tytułu, a corocznie lokować co najmniej 1,5 mld euro, aby uzupełniać i wzmacniać nakłady krajowe (Pawłuszko, 2017). Warto przy tym podkreślić, że przed EDF, polityka przemysłowo obronna UE mogła dysponować jedynie instrumentami regulacyjnymi - zasadami i procedurami nabywania uzbrojenia i sprzętu wojskowego (dyrektywa 2009/81/WE) coraz procedurami wewnątrzunijnego eksportu i importu takich produktów (dyrektywa 2009/43/WE) (Terlikowski, 2017). W toku dalszych działań polityczno-instytucjonalnych Rada Europejska 6 marca 2017 przyjęła Europejski Plan Działania na rzecz Obronności (European Defence Action Plan – EDAP), a 7 czerwca 2017 r. Komisja Europejska skierowała do Rady i Parlamentu Europejskiego projekt rozporządzenia powołującego Europejski Program Rozwoju Przemysłu Zbrojeniowego (European Defence Industrial Development Programme - EDIDP). Wszystkie te inicjatywy złożyły się ostatecznie na zaprezentowanie 18 września 2017r. kluczowych inicjatyw dla nowej polityki przemysłowej UE. Wśród celów administracji unijnej jest stworzenie nowych miejsc pracy, wzrost konkurencyjności europejskiej gospodarki, pobudzenie inwestycji i innowacyjności w tworzeniu czystych i cyfrowych technologii oraz ochrona regionów i pracowników najbardziej zagrożonych przez zmiany gospodarcze. W centrum zainteresowania unijnej polityki przemysłowej będzie przemysł zbrojeniowy i kosmiczny (Pawłuszko, 2017).

Przeszkody w działaniach

Pomimo, że w pierwszej dekadzie nastąpił zauważalny rozwój działań na rzecz wzmocnienia europejskich zdolności obronnych to WPBiO okazała się jedną z najbardziej problematycznych polityk UE, głównie na skutek szeregu przeszkód, z których najważniejszym jest uzależnienie podejmowania wszelkich zewnętrznych działań, od zgodnej woli politycznej wszystkich państw członkowskich, reprezentujących zróżnicowane interesy narodowe w obszarze bezpieczeństwa. Doświadczenia dotychczas realizowanych operacji wojskowych UE, a także działań prowadzonych poza Unią, lecz z udziałem państw do niej należących, ukazały liczne problemy natury politycznej, związane z samym tworzeniem misji, określaniem ich mandatu, czy też podejmowaniem decyzji o ich użyciu. Problemy dotyczyły również zasadniczych różnic między finansowaniem misji cywilnych i wojskowych. Koszty tych pierwszych mogły być w całości pokrywane z budżetu UE, podczas gdy wojskowe, finansowane były głównie przez państwa członkowskie. Mechanizm Athena - mechanizm regulujący finansowanie wspólnych kosztów operacyjnych, lecz tylko w przypadku, gdy stanowiły mniej niż 10% ogólnych kosztów wojskowych operacji i nie obejmowały transportu ani utrzymania sił zbrojnych na terytorium misji – czy alternatywnie w ramach budżetu Europejskiej Agencji Obrony, oba rozwiązania były dla państw członkowskich kłopotliwe, co przekładało się na powszechny dystans wobec inicjowania operacji wojskowych (Bobryk-Deryło

2012; Karwińska 2016). Zauważalna przy tym była utrzymująca się niechęć do sięgania po utworzone już Grupy Bojowe, głównie na skutek obciążeń finansowych jakie nakładane były na państwo ramowe i jego partnerów, w przypadku ich użycia. Dlatego też, ani razu nie zostały użyte, mimo, że zdarzały się ku temu istotne przesłanki. W wyniku kryzysu finansowego 2008, a następnie kryzysu strefy euro, wyraźnie osłabło też tempo procesu konsolidacji europejskiej polityki obronnej. Odbiło się to również na kondycji zdolności militarnych poszczególnych państw członkowskich, które sukcesywnie rezygnowały z wydatków na rzecz armii, dokonując cięć w budżetach obronnych. Zobligowanie do zwiększenia wydatków do poziomu 2% PKB w ramach zobowiązań sojuszniczych na szczycie NATO w Newport, nie wpłynęło jednak znacząco na wyrównanie różnic w potencjale obronnym poszczególnych państw Wspólnoty. Brak wystarczających funduszy stanowi nadal istotny problem dla wdrożenia ambitnych założeń Strategii Bezpieczeństwa UE z 2016r. w efekcie, mając ograniczone możliwości reagowania kryzysowego, UE nadal musi liczyć na wsparcie Waszyngtonu, co unaoczniła chociażby operacja w Libii. Przykład konfliktu ukraińskiego czy problemu uchodźczego w Europie i związanego z tym problemu terroryzmu, ukazuje trudność w postaci odmiennej percepcji strategicznych interesów i zagrożeń bezpieczeństwa przez poszczególne państwa europejskie (Trubalska, 2017). Dla państw bałtyckich czy też państw wschodniego pogranicza UE, to konflikt ukraiński generuje bezpośrednie zagrożenie dla Europy, podczas gdy państwa południa UE, skupiają się na sytuacji w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Brak politycznego konsensu na forum UE, która obecnie przeżywa głęboki kryzys wewnętrzny, osłabia europejską solidarność również w obszarze WPBiO (Jurčák, 2016). Problematyczny może okazać się również ponowny powrót Stanów Zjednoczonych do Europy i wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego. Biorąc pod uwagę, że państwa wschodniego pogranicza UE, zwłaszcza zaś państwa bałtyckie, upatrują gwarancji bezpieczeństwa w sile NATO, aniżeli zdolnościach wojskowych WPBiO, będą dążyć do utrzymania tego priorytetu. Proces wzmacniania sojuszniczej obecności w regionie Morza Czarnego i Morza Bałtyckiego będzie w tym względzie odzwierciedleniem stopnia amerykańskiego zaangażowania (Gotkowska, 2017b).

Siły zbrojne państw Unii Europejskiej

Ocena potencjału obronnego Unii Europejskiej wymaga analizy danych dotyczących wielkości armii poszczególnych państw. Analiza ta, zaprezentowana poniżej, uzupełniona jest porównaniem z wskaźnikami określającymi wielkość sił zbrojnych mocarstw sąsiadujących z Unią Europejską, tj. Rosji, Stanów Zjednoczonych oraz Turcji. Oparto się głównie na rankingach portalu internetowego Global Firepower.[1] Żadne z europejskich państw nie posiada

[1] http://www.globalfirepower.com [10.11.2017]

zdecydowanej przewagi w liczebności armii, stąd również pojawiły się głosy, jak wyżej wykazano, o potrzebie, by taką armię europejską kiedyś stworzyć. W jej skład wchodziłyby siły poszczególnych państw, jednak należy zastanowić się, czy nadal tworzyłyby one siłę porównywalną pod względem liczby żołnierzy dla mocarstw takich, jak Stany Zjednoczone, które posiadają 1373650 żołnierzy czy dla Rosji, posiadającej armię liczącą 798527 żołnierzy. Także Turcja posiada całkiem pokaźną armię, daleko wyprzedzającą największe państwa europejskie – liczba żołnierzy tureckich wynosi 382850. Warto zaznaczyć, że równie duży potencjał wynikający z liczby żołnierzy posiada Algieria (520000), Egipt (454250) i Maroko (198000) (Wilczyński, 2016b) czy Ukraina (182000). Spośród państw UE najliczniejszą armię aktualnie posiadają Włochy (Tab. 1).

Tab. 1: Liczba żołnierzy w siłach zbrojnych państw UE

L.p.	Członek UE	Żołnierze aktywni	Żołnierze rezerwy
1	Włochy	247500	20000
2	Francja	204000	183635
3	Niemcy	180000	30000
4	Grecja	161500	252250
5	Wielka Brytania	151175	81500
6	Hiszpania	124100	50600
7	Polska	109650	75000
8	Rumunia	72750	105000
9	Holandia	42705	10500
10	Portugalia	35000	233500
11	Bułgaria	33150	19500
12	Belgia	32300	6500
13	Finlandia	29350	232700
14	Austria	25000	145000
15	Węgry	23250	54000
16	Czechy	22000	7050
17	Szwecja	21875	22000
18	Dania	20800	54350
19	Chorwacja	18525	3000
20	Litwa	16015	7000
21	Słowacja	14675	0
22	Cypr	12750	75000
23	Łotwa	9155	8000
24	Irlandia	9135	2320
25	Słowenia	7500	8000
26	Estonia	5000	30000
27	Malta	1600	0
28	Luksemburg	340	3260

Źródło: opracowanie P. L. Wilczyński na podstawie danych serwisu internetowego Global Firepower.

O potędze państwa nie świadczy jedynie liczba żołnierzy czy rezerw, ale także uzbrojenie będące na wyposażeniu wojsk lądowych (Wilczyński, 2016a),

marynarek wojennych i sił powietrznych. Biorąc pod uwagę siły lądowe, główną bronią są jednostki pancerne oraz piechoty zmechanizowanej i artylerii. Porównując siłę wojsk pancernych poszczególnych państw mierzoną liczbą czołgów w aktywnej służbie, widać olbrzymie dysproporcje między poszczególnymi państwami Unii Europejskiej. Najsilniejsze siły pancerne posiada Grecja (tab. 2), jednakże w porównaniu z potęgą Rosji, posiadającej 20216 czołgów, liczebność sił pancernych Europy wydaje się nieporównywalna miarami strategicznymi. Również Stany Zjednoczone, posiadające 5884 czołgi, mają zdecydowaną przewagę w tym zakresie. Z innych państw leżących w pobliżu Unii Europejskiej, więcej czołgów niż Grecja mają takie państwa, jak: Syria (4640), Egipt (4110), Izrael (2620), Ukraina (2449), Turcja (2445) oraz Algieria (2405).

Tab. 2: Liczba czołgów w siłach zbrojnych państw UE

L.p.	Członek UE	Liczba czołgów
1	Grecja	1345
2	Polska	1065
3	Rumunia	827
4	Niemcy	543
5	Bułgaria	531
6	Francja	406
7	Hiszpania	327
8	Wielka Brytania	249
9	Włochy	200
10	Finlandia	160
11	Cypr	134
12	Portugalia	133
13	Czechy	123
14	Szwecja	120
15	Słowenia	84
16	Chorwacja	72
17	Dania	57
18	Austria	56
19	Węgry	32
20	Słowacja	22
	Pozostałe kraje	0

Źródło: opracowanie P. L. Wilczyński na podstawie danych serwisu internetowego Global Firepower.

Sytuacja geostrategiczna pod względem liczby bojowych wozów piechoty, zarówno kołowych, jak i gąsienicowych, wypada bardzo źle w przypadku porównania krajów Unii Europejskiej z krajami leżącymi w jej sąsiedztwie. Najwięcej pojazdów posiadają Włosi – 6972 (tab. 3). Spośród sąsiadów Unii Europejskiej więcej wozów bojowych niż Włochy posiadają: Stany Zjednoczone (41062), Rosja (31298), Egipt (13949), Izrael (10185), Ukraina (8217) oraz Turcja (7555).

Tab. 3: Liczba bojowych wozów piechoty w siłach zbrojnych państw UE

L.p.	Członek UE	Liczba pojazdów
1	Włochy	6972
2	Francja	6863
3	Wielka Brytania	5948
4	Niemcy	5869
5	Grecja	4209
6	Polska	2608
7	Hiszpania	2493
8	Szwecja	2470
9	Rumunia	1456
10	Finlandia	1370
11	Węgry	1123
12	Bułgaria	1103
13	Portugalia	1080
14	Holandia	979
15	Dania	673
16	Chorwacja	574
17	Belgia	545
18	Czechy	518
19	Słowacja	478
20	Cypr	460
21	Litwa	432
22	Austria	393
23	Estonia	318
24	Łotwa	250
25	Słowenia	247
26	Irlandia	80
	Pozostałe kraje	0

Źródło: opracowanie P. L. Wilczyński na podstawie danych serwisu internetowego Global Firepower.

Ważną rolę w wojnie lądowej pełni artyleria samobieżna wraz z artylerią rakietową, której pojazdy stanowią główne wsparcie ogniowe dla wojsk lądowych. Moc wojsk artyleryjskich trudno jednoznacznie zmierzyć, gdyż posiada ono 3 rodzaje broni; główną jest artyleria samobieżna, ale nadal ważną rolę odgrywają armaty oraz działa stacjonarne, dużo tańsze w wytworzeniu i obsłudze, a także artyleria rakietowa – dlatego należy porównywać i analizować siłę artylerii, biorąc pod uwagę liczebność tych trzech rodzajów sprzętu. Pod względem liczebności artylerii samobieżnej przoduje Grecja, lecz jest daleko w rankingu za Rosją, która ma ponad 10 razy więcej sztuk – 5972. Stany Zjednoczone, dla porównania, posiadają 1934 sztuki, następnie: Ukraina – 1302, Turcja – 1013, Egipt – 889, Izrael – 650 czy Białoruś – 583. Artylerii stacjonarnej Unia Europejska posiada także niewiele w porównaniu z Rosją (4625) czy krajami basenu Morza Śródziemnego: Egiptem (2360) bądź Syrią (2150). Najwięcej tego rodzaju artylerii posiada Finlandia, jednak nadal mniej niż

Ukraina (1669) czy Stany Zjednoczone (1299). W zakresie liczebności artylerii rakietowej kraje Unii Europejskiej również odstają od głównych mocarstw światowych, a także mocarstw regionalnych będących w jej sąsiedztwie. Liczebność artylerii rakietowej Rosji wynosi 3793, a najliczniejszą artylerię rakietową spośród krajów Unii Europejskiej ma Polska – 240 sztuk. Liczebność tego rodzaju artylerii przekraczają także, spośród państw sąsiednich: Egipt (1481), Stany Zjednoczone (1331), Turcja (811), Syria (650), Ukraina (625) czy Gruzja (265).

Tab. 4: Liczebność sprzętu artyleryjskiego w siłach zbrojnych państw UE

L.p.	Członek UE	Artyleria samobieżna	Artyleria stacjonarna	Artyleria rakietowa	Suma
1	Grecja	547	463	152	1162
2	Finlandia	90	871	58	1019
3	Polska	443	72	240	755
4	Francja	325	233	44	602
5	Rumunia	0	413	188	601
6	Bułgaria	150	350	100	600
7	Węgry	0	300	65	365
8	Włochy	164	92	21	277
9	Wielka Brytania	89	138	42	269
10	Hiszpania	96	143	0	239
11	Niemcy	154	0	50	204
12	Chorwacja	21	70	92	183
13	Czechy	86	93	0	179
14	Cypr	28	104	14	146
15	Austria	83	0	0	83
16	Portugalia	18	60	0	78
17	Estonia	0	66	0	66
18	Słowenia	0	54	0	54
19	Litwa	0	54	0	54
20	Irlandia	0	49	0	49
21	Słowacja	16	0	17	33
22	Łotwa	0	20	0	20
23	Holandia	18	0	0	18
24	Dania	12	0	0	12
25	Luksemburg	0	4	0	4
26	Malta	0	1	0	1
	Pozostałe kraje	0			

Źródło: opracowanie P. L. Wilczyński na podstawie danych serwisu internetowego Global Firepower.

Samoloty bojowe oraz helikoptery szturmowe to dwie kategorie, które mogą określać siłę lotnictwa poszczególnych krajów. Liczba myśliwców w krajach Unii Europejskiej jest największa we Francji – 296 sztuk, a to oznacza, że w porównaniu z siłami powietrznymi Stanów Zjednoczonych, Rosji lub Egiptu, najsilniejsze państwo pod względem liczby myśliwców w Unii

Europejskiej przegrywa. Stany Zjednoczone posiadają 2296 sztuk, Rosja – 806, Egipt – 337. Pod względem lotnictwa bombowego i szturmowego bez helikopterów i dronów również najsilniejszym mocarstwem w Unii Europejskiej jest Francja z liczbą 284. Warto zaznaczyć, że w tej kategorii mieszczą się również te myśliwce, które mogą być uzbrojone odpowiednimi rodzajami bomb, a także niektóre samoloty szkolno-treningowe, możliwe do wykorzystania w wypadku wojny. Dla porównania Stany Zjednoczone posiadają 2785 sztuk, Rosja – 1438, a Egipt – 427. Duże znaczenie w powietrzu mają także helikoptery szturmowe, których najwięcej w Unii Europejskiej maja Włosi (59), jednak pozostaje to daleko w tyle za Stanami Zjednoczonymi (947), Rosją (490) oraz Turcją (70).

Tab. 5: Liczba samolotów bojowych i helikopterów szturmowych w siłach zbrojnych państw UE

L.p.	Członek UE	Samoloty bojowe	Helikoptery szturmowe	Suma
1	Francja	284	49	333
2	Włochy	185	59	244
3	Grecja	206	29	235
4	Niemcy	169	47	216
5	Wielka Brytania	168	39	207
6	Polska	99	29	128
7	Hiszpania	108	10	118
8	Holandia	66	28	94
9	Szwecja	74	0	74
10	Portugalia	64	0	64
11	Finlandia	54	0	54
12	Belgia	49	0	49
13	Czechy	31	17	48
14	Dania	35	0	35
15	Bułgaria	31	0	31
16	Rumunia	26	0	26
17	Austria	15	0	15
18	Słowacja	12	0	12
19	Chorwacja	12	0	12
20	Węgry	11	0	11
21	Irlandia	0	8	8
22	Cypr	0	4	4
23	Malta	0	3	3
24	Słowenia	2	0	2
25	Litwa	1	0	1
	Pozostałe kraje	0		

Źródło: opracowanie P. L. Wilczyński na podstawie danych serwisu internetowego Global Firepower.

Pierwsza z kategorii definiujących potęgę morską i siłę marynarek wojennych to liczba lotniskowców. Można podzielić je na duże i małe oraz

atomowe i konwencjonalne. Niektóre lotniskowce mogą stanowić tylko bazę dla helikopterów, a na większych można lądować samolotami. W tej kategorii mocarstwa europejskie nie wypadają źle w porównaniu z innymi, choć nie dorównują Stanom Zjednoczonym, które mają aż 19 lotniskowców. Spośród państw Unii Europejskiej lotniskowce posiadają takie kraje, jak Francja – 4 sztuki, Wielka Brytania, Hiszpania oraz Włochy posiadają po 2 sztuki, pozostałe kraje zaś nie mają lotniskowców. Łącznie Unia Europejska posiadałaby 10 lotniskowców i jej wspólna siła byłaby drugą potęgą na świecie pod tym względem (Wilczyński, 2015b).

W marynarkach wojennych najcięższymi rodzajami okrętów, niebędącymi lotniskowcami, są niszczyciele, których Wielka Brytania posiada 6, Holandia, Francja i Włochy – po 4; łącznie byłoby ich 18, a w tej kategorii Unia Europejska byłaby na 4 miejscu na świecie, zaraz po Stanach Zjednoczonych (posiadających 63 sztuki), Japonii i Chinach, a przed Rosją (posiadającą sztuk 15). Lżejszym rodzajem okrętu jest fregata, która doskonale sprawdza się na mniejszych morzach, lecz nie ma możliwości wypływania w rejsy dookoła świata z powodu ograniczonej liczby osób oraz zapasów i paliwa, które może pomieścić. Fregaty nadają się głównie do defensywy na otwartym morzu, jednak w operacjach interwencyjnych również się sprawdzają. Stany Zjednoczone i Rosja, jako mocarstwa globalne, inwestują raczej w niszczyciele, które są cięższe i wykonują dłuższe rejsy. W liczbie fregat natomiast prowadzą Chiny, a w naszym sąsiedztwie najwięcej ma ich Turcja – 16. Tabela 6 przedstawia liczbę fregat na wyposażeniu marynarek wojennych państw Unii Europejskiej.

Tab. 6: Liczba fregat na wyposażeniu marynarek wojennych państw Unii Europejskiej

L.p.	**Członek UE**	**Liczba fregat**
1	Włochy	14
2	Wielka Brytania	13
3	Grecja	13
4	Hiszpania	12
5	Francja	11
6	Niemcy	10
7	Dania	9
8	Portugalia	5
9	Bułgaria	4
10	Rumunia	3
11	Belgia	2
12	Polska	2
13	Holandia	2

Źródło: opracowanie P. L. Wilczyński na podstawie danych serwisu internetowego Global Firepower.

Do fregat należy dodać korwety jako ich lżejszą wersję. Mogą one również wykonywać misje na pełnym morzu, są jednak mniejsze i słabiej uzbrojone. Najwięcej korwet posiada Rosja – 81, a na Morzu Śródziemnym:

Algieria (13) wraz z Turcją (9). Korwety doskonale sprawdzają się na morzach wewnętrznych oraz wodach oddzielających wyspy archipelagów. Spośród krajów europejskich; Szwecja posiada 9 sztuk korwet, Portugalia i Rumunia – po 7, Niemcy – 5, Włochy – 4, Bułgaria – 3, Polska i Irlandia – po 2 sztuki. W Unii Europejskiej jest 37 korwet, co dawałoby jej 2 miejsce na świecie, zaraz za Rosją, a przed Chinami.

Bardzo istotne z punktu widzenia walki na morzu jest posiadanie okrętów podwodnych. Różnią się one znacznie pod względem napędu i możliwości bojowych, niemniej jednak trafienie okrętu podwodnego wymaga takiej samej możliwości i mocy niezależnie od jego rodzaju, dlatego nie dokonano rozróżnienia okrętów podwodnych, a brano pod uwagę jedynie liczbę takich okrętów. Na europejskim teatrze działań wodnych największą liczbą okrętów podwodnych dysponują Stany Zjednoczone (70 sztuk) i Rosja (63 sztuki). Liczącym się mocarstwem jest także Turcja, posiadająca 12 sztuk. Spośród państw Unii Europejskiej najwięcej okrętów posiadają Grecja i Wielka Brytania – po 11 sztuk. Francja – 10, Włochy – 7, Niemcy – 6, Szwecja i Polska – po 5, Holandia – 4, Hiszpania – 3, Portugalia – 2. Daje to łącznie 64 okręty tego rodzaju, więc Unia Europejska miałaby tylko 1 okręt więcej, niż Rosja, dlatego znalazłaby się na 4 miejscu w rankingu światowym pod tym względem po USA, Chinach i Rosji.

Powyżej dokonana analiza pozwala wskazać na rozmieszczenie elementów potencjalnej armii Unii Europejskiej względem mocarstw sąsiadujących, gdyby armia Unii Europejskiej powstała, a nie brano by pod uwagę istnienia NATO. Nie uwzględniono jednak w powyższej analizie broni strzeleckiej. Informacji o niej można szukać w artykule Wilczyńskiego (2015a). Ryc. 1 przedstawia schematycznie rozmieszczenie potencjału wojennego uwzględniającego siły zbrojne w regionie. Uwzględniono w tym kraje europejskie i śródziemnomorskie nienależące do Unii Europejskiej.

Potęga państw Unii Europejskiej

Rywalizacja międzynarodowa o hegemonię na świecie jest grą o sumie zerowej, dlatego wzrost potęgi jednego gracza jest równoznaczny ze spadkiem potęgi innych. Rywalizacja ta może przynieść eskalację, w której znaczną rolę odgrywają siły zbrojne. Szczegółowo zagadnieniem potęgi zajmują się czołowi geopolitycy świata, bowiem jest to centralne pojęcie w tej dyscyplinie i warto tu

Ryc. 1: Przybliżone rozmieszczenie sił zbrojnych w Europie

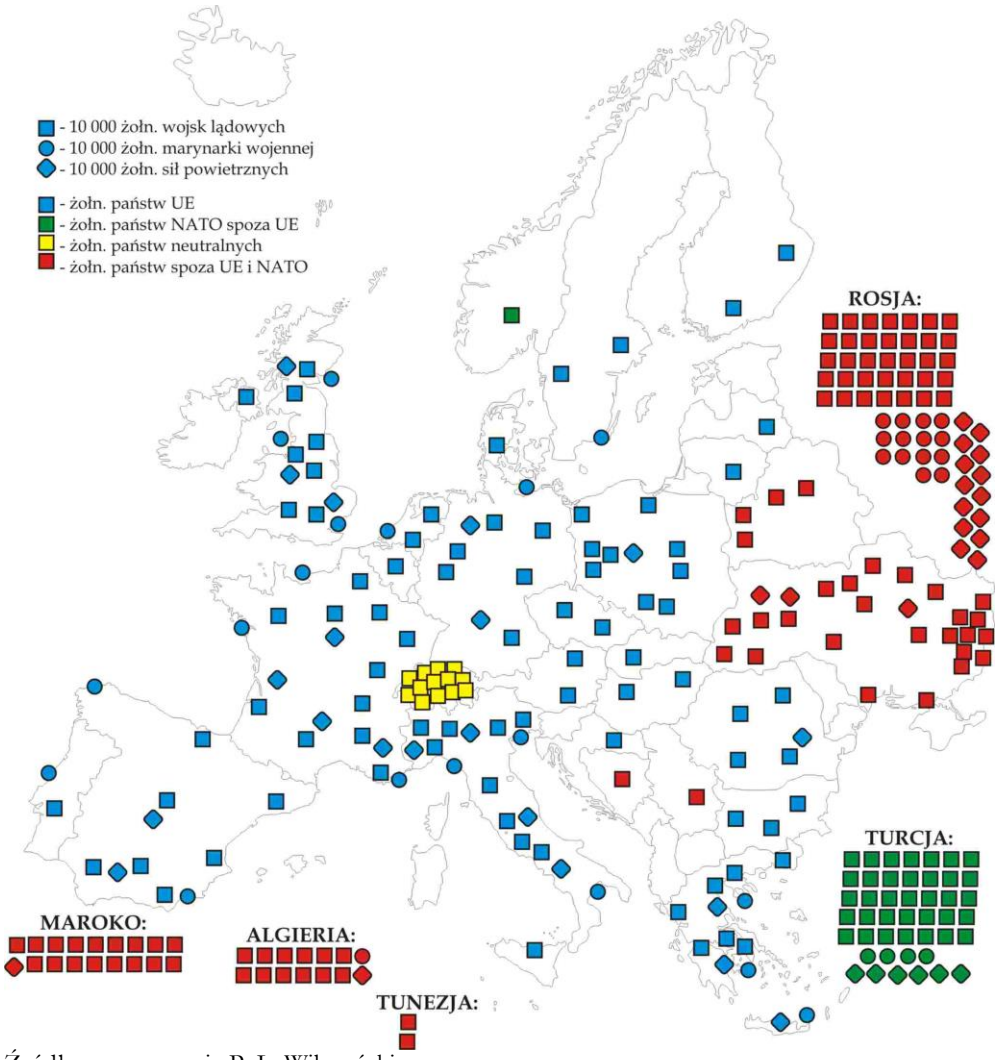

Źródło: opracowanie P. L. Wilczyński.

odwołać się do literatury cytowanej między innymi przez czołowych polskich badaczy tego zagadnienia, jak Moczulski (1999) i Sułek (2001, 2013). Potęgometria – nauka zajmująca się badaniem potęgi państw – wyróżnia zagadnienia potęgi ogólnej jako syntetycznego wyrażenia zdolności do działań zbiorowych określonej w czasie i przestrzeni liczby ludności. Wyniki badań wskazują, że kraje europejskie w potędze ogólnej nigdy nie mają więcej niż 3% potęgi światowej. Niemalże ⅓ całej potęgi na świecie należy do Stanów Zjednoczonych i Chin, dzielących tę wartość niemal po równo. Wniosek stąd taki, że w rywalizacji o hegemonię na świecie państwa Unii Europejskiej prawie się nie liczą jako samodzielne jednostki. Powołując się na badania zawarte w raporcie potęgometrycznym z 2017 roku (Białoskórski, Kobryński, Sułek

2017), największą potęgę ogólną w Unii Europejskiej, malejącą z roku na rok, mają Niemcy – 26 mM[2] (tabela 7).

Tab. 7: Potęga ogólna państw Unii Europejskiej w 2015 r.

Pozycja na świecie	**Państwo**	**[mM]**
6	Niemcy	26,3
8	Wielka Brytania	21,6
9	Francja	21,2
13	Włochy	16,2
16	Hiszpania	12,4
25	Polska	6,2
28	Holandia	5,6
32	Szwecja	4,9
41	Belgia	3,6
44	Austria	3,3
46	Rumunia	2,7
47	Finlandia	2,5
51	Dania	2,4
52	Grecja	2,4
54	Portugalia	2,3
57	Czechy	2,1
58	Irlandia	2,1
64	Węgry	1,6
75	Słowacja	1,1
86	Bułgaria	0,9
96	Chorwacja	0,7
101	Litwa	0,6
106	Słowenia	0,5
113	Łotwa	0,4
118	Luksemburg	0,4
123	Estonia	0,3
136	Cypr	0,2
155	Malta	0,1
	Unia Europejska	**144,6**

Źródło: Opr. P. L. Wilczyński na podst. raportu potęgometrycznego 2017 (Białoskórski, Kobryński, Sułek 2017).

W porównaniu z latami dziewięćdziesiątymi, kraje europejskie zaliczają się do najbardziej tracących potęgę. Spadek potęgi w ciągu ostatnich 25 lat dla Niemiec wyniósł 25%. Do czołowych tracących potęgę należą także: Grecja, Szwecja, Portugalia i Francja. Do największych przyrostów należy: rumuński o 61%, słowacki o 45%, czeski o 39% i polski o 36%, jednak większość krajów europejskich traci potęgę. Tworząc wspólne państwo Unia Europejska znalazłaby się na 3 miejscu w świecie z potęgą 144,6 mM – zaraz za USA

[2] 1 milimir (mM), czyli tysięczna część potęgi świata.

i Chinami – i stałaby się trzecim na świecie pretendentem do hegemonii światowej, który jednak szybko traciłby w rywalizacji.

Biorąc pod uwagę wyłącznie potęgę wojskową, mierzoną ekonomicznie i demograficznie, sytuacja jest zgoła odmienna i dominują tu zdecydowanie Stany Zjednoczone. Chiny, Rosja i Indie pozostają daleko w tyle, tak jak kraje Unii Europejskiej. Mierzona również w milimirach potęga wojskowa została przedstawiona w tabeli 8.

Tab. 8: Potęga wojskowa państw Unii Europejskiej w 2015 r.

Pozycja na świecie	**Państwo**	**[mM]**
6	Francja	20,8
7	Wielka Brytania	20,2
11	Niemcy	16,4
15	Włochy	11,3
24	Hiszpania	7,1
27	Polska	6,2
36	Grecja	3,7
37	Holandia	3,6
47	Szwecja	2,7
51	Rumunia	2,2
56	Finlandia	2,0
57	Belgia	2,0
63	Dania	1,7
66	Portugalia	1,6
71	Austria	1,4
72	Czechy	1,2
79	Węgry	0,8
83	Słowacja	0,7
84	Irlandia	0,7
85	Bułgaria	0,7
91	Chorwacja	0,6
101	Litwa	0,4
108	Estonia	0,3
109	Słowenia	0,3
112	Cypr	0,3
116	Łotwa	0,2
137	Luksemburg	0,1
147	Malta	0,04
	Unia Europejska	**109,24**

Źródło: Opr. P. L. Wilczyński na podst. raportu potęgometrycznego 2017 (Białoskórski, Kobryński, Sułek 2017).

Mając na względzie łączną potęgę wojskową państw Unii Europejskiej można stwierdzić, że nie zagraża ona hegemonii Stanów Zjednoczonych, jednak daje jej drugą pozycję na świecie, wyprzedzając nieco Chiny oraz 2,5-krotnie Rosję.

Bardzo istotny jest także wskaźnik militaryzacji państw świata. W naszym rejonie najbardziej zmilitaryzowane są Izrael, Libia oraz Algieria. Wysoki wskaźnik militaryzacji ma także Rosja, Ukraina czy Maroko. Mają one większy wskaźnik, niż najbardziej zmilitaryzowane społeczeństwo Unii Europejskiej – Grecy. Do najbardziej zmilitaryzowanych w Unii Europejskiej należą też Cypr, Estonia i Polska, których wskaźnik jest powyżej średniej światowej. Do najmniej zmilitaryzowanych zaś należą Luksemburg, Irlandia, Austria i Malta (Białoskórski, Kobryński, Sułek 2017).

Ważnym parametrem mówiącym o charakterze potęgi wojskowej jest także wskaźnik mobilności wojskowej, który pokazuje poziom obronnego zmilitaryzowania społeczeństwa. Wśród najbardziej mobilnych wojsk znajdują się armie USA i Izraela. W Unii Europejskiej najwyższymi wskaźnikami mobilności wojskowej cechują się armie Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec, a najsłabiej wypadają Łotwa, Bułgaria, Węgry i Litwa. Ciekawym i interesującym wskaźnikiem jest także żywotność wojskowa, która opisuje możliwość zastępowania zużytych sił i środków przez rezerwy, nie dziwi zatem fakt, że to Chiny prowadzą w tym wskaźniku, lecz tuż za nimi są Stany Zjednoczone. W krajach Unii Europejskiej największą żywotnością cieszą się Niemcy, Francja, Wielka Brytania i Włochy. Najmniej żywotne armie Unii Europejskiej posiadają Malta, Łotwa, Luksemburg i Estonia.

Część prognostyczna raportu potęgometrycznego wskazuje na zdecydowane spadki pozycji największych mocarstw Unii Europejskiej, szczególnie Niemiec, Włoch oraz Hiszpanii, a także brak perspektyw na ich wzrost w najbliższym czasie (Białoskórski, Kobryński, Sułek 2017). O ile terytorium poszczególnych państw pozostaje niezmienne od lat i jest najważniejszym czynnikiem dotyczącym potęgi to pozostałe wskaźniki dynamicznie się zmieniają i z czasem potęga u jednych mocarstw się umacnia pomimo niewielkiego terytorium a u innych maleje mimo dużej zajmowanej przestrzeni a przez to dostępu do punktów strategicznych i zasobów surowców strategicznych (Wilczyński, 2010). Ciekawym zjawiskiem jest wpływ bardzo różnych czynników na te procesy, co jednak pozostaje poza ramami niniejszego opracowania.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę nowe wzywania w zakresie twardego bezpieczeństwa w Europie i wynikające z nich implikacje dla obronności UE, należy podkreślić wagę wzmacniania potencjału militarnego jej poszczególnych państw. Zgodnie z wizją działań zawartych w Strategii Bezpieczeństwa z 2016 r. siły zbrojne państw UE powinny wykazać się gotowością i przygotowaniem technicznym do prowadzenia operacji w warunkach wojny hybrydowej i zagrożeń terrorystycznych (usprawnienie wywiadu, obserwacji), a także reagowania kryzysowego. Nadal problematyczne pozostają jednak kwestie braku spójności państw członkowskich w zakresie ujednolicenia poziomu wydatków na obronę,

czy konkurencyjności europejskiego przemysłu obronnego wobec niektórych słabszych przemysłów narodowych. Priorytetem pozostaje zatem przełożenie założeń EUGS na realne działania w ramach skomponowanych krótko- średnio – i długoterminowych planów implementacyjnych, przy równoczesnym usprawnieniu procesu decyzyjnego w UE, pozwalającego na szybką i skuteczną reakcję, a tym samym efektywne wykorzystanie instrumentów WPBIO.

Wątpliwe jednak, by działania te tworzyły realną alternatywę dla Sojuszu Północnoatlantyckiego. Plany utworzenia armii europejskiej, pozostającej rzeczywistą, wspólną siłą wojskową UE nadal pozostają w sferze koncepcyjnej. Wiąże się to z niechęcią państw członkowskich do dzielenia się suwerennością w tym obszarze. Z przeprowadzonej analizy wynika jasno, że siły zbrojne poszczególnych państw UE zarówno pod względem liczebnym, jaki i dostępnego uzbrojenia, nie dość, że są znacząco zróżnicowane między sobą, to również nie mogą konkurować chociażby z potencjałem wojennym państw sąsiadujących z UE. Z tego względu nawet łączna potęga wojskowa państw UE nie tworzy nowej jakości dla możliwości rozwoju twardych instrumentów bezpieczeństwa. Z tego też względu w dalszym ciągu nie przezwyciężono wizerunku Unii Europejskiej jako „gospodarczego olbrzyma lecz militarnego karła".

Literatura

Białoskórski, R., Kobryński, R., Sułek, M., 2017, *Potęga państw 2017. Międzynarodowy układ sił w procesie zmian – raport potęgometryczny*, ISM WDiNP UW, Warszawa.

Bobryk-Deryło, N., 2012, *Uwarunkowania ewolucji Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej,* WDiNP UW, Warszawa (rozprawa doktorska).

Cyran, M., 2015, *Operacje i misje pokojowe Unii Europejskiej,* http://uniaeuropejska.org/operacje-i-misje-pokojowe-unii-europejskiej/ [26.10.2017]

Drent, M., Zandee, D., 2016, *After the EUGS: mainstreaming a new CSDP* , EUISS, https://www.iss.europa.eu/sites/default/files/EUISSFiles/Alert_34_EUGS_SDS_01.pdf [27.10.2017]

EU Global Strategy on Foreign and Security Policy –EUGS, https://eeas.europa.eu/top_stories/pdf/eugs_pl_.pdf [27.10.2017]

EU-NATO joint declaration, 2016, http://www.consilium.europa.eu/media/21481/nato-eu-declaration-8-july-en-final.pdf [23.11.2017]

Fiott, D., 2016, *After the EUGS: connecting the dots*, https://www.iss.europa.eu/sites/default/files/EUISSFiles/Alert_33_EUGS.pdf [27.10.2017]

Fogaš, A., Verba, V., Wilczyński, P. L., 2016, Aktualne konflikty na Bliskim Wschodzie i ich wpływ na sytuację w Europie**,** *Przegląd Geopolityczny,* 17, s. 41-49.

Gotkowska , J., 2017a, *Francusko-niemiecki tandem w polityce bezpieczeństwa – interesy i rozbieżności*, OSW, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2017-10-04/francusko-niemiecki-tandem-w-polityce-bezpieczenstwa-interesy-i [28.10.2017]

Gotkowska, J., 2017b, Renesans wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony UE. Szanse i wyzwania dla wschodniej flanki, OSW, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2017-06-28/renesans-wspolnej-polityki-bezpieczenstwa-i-obrony-ue-szanse-i [23.11.2017]

Jurčák, V., 2016, Bezpieczeństwo unii europejskiej w kontekście konfliktu na Ukrainie, *Ante Portas - Studia nad Bezpieczeństwem*, nr 1 (6), s. 13-23.

Konkluzje Rady w sprawie realizacji wspólnej deklaracji UE-NATO, 2016, http://data.consilium.europa.eu/doc/document/ST-15283-2016-INIT/pl/pdf [23.11.2017]

Karwińska, M., 2016, Zarządzanie bezpieczeństwem europejskim, Przegląd Geopolityczny, 17, s. 63-84.

Kopeć, R. (red.), 2016, *Przemysł zbrojeniowy – tendencje, perspektywy, uwarunkowania, innowacje*, Wyd. Nauk. Uniw. Pedagogicznego, Kraków.

Koziej, S., Formusiewicz R., 2014, o potrzebie nowej strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej, *Bezpieczeństwo Narodowe* , nr 32, s. 17-30.

Kulesa , Ł., 2005, *Europejski Cel Operacyjny 2010,* https://www.pism.pl/index/?id=632cee946db83e7a52ce5e8d6f0fed35 [26.10.2017]

Kuźniar, R., 2014, Wzlot i upadek Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, *Bezpieczeństwo Narodowe*, nr 32, s. 33-35.

Kuźniar, R., Fronczyk, A., 2011, *Bezpieczeństwo Polski w zjednoczonej Europie. Wybrane uwarunkowania*, Zeszyty Naukowe WSOWL, nr 4, s.40-41.

Moczulski, L., 1999, *Geopolityka: potęga w czasie i przestrzeni*. Bellona, Warszawa.

MSZ, *Geneza Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO),* http://www.msz.gov.pl/pl/c/MOBILE/polityka_zagraniczna/polityka_bezpieczenstwa/europejska_polityka_bezpieczenstwa_i_obrony_esdp/geneza_europejskiej_polityki_bezpieczenstwa_i_obrony_epbio/ [23.11.2017]

Pawłuszko W., 2017, *Zbrojeniówka w centrum polityki przemysłowej UE,* Defence.24, http://www.defence24.pl/675184,zbrojeniowka-w-centrum-polityki-przemyslowej-ue [23.11.2017]

Rogala-Lewicki, A., 2017, Integracja europejskiego przemysłu obronnego, *Przegląd Geopolityczny*, 19, s. 142-161.

Sułek, M., 2001, *Podstawy potęgonomii i potęgometrii*. Kieleckie Towarzystwo Edukacji Ekonomicznej, Kielce.

Sułek, M., 2013, *Potęga państw. Modele i zastosowania*, Rambler, Warszawa.

Terlikowski, M., 2016, Polityka obronna w UE – bezpieczeństwo wielu prędkości?, *Biuletyn PISM*, nr 76, https://www.pism.pl/publikacje/biuletyn/nr-76-1426 [28.10.2017]

Terlikowski, M., 2017, Europejski Fundusz Obronny: wsparcie finansowe dla przemysłu obronnego UE, *Komentarz PISM*, http://www.pism.pl/publikacje/komentarz/nr-26-2017 [25.11.2017]

Trubalska, J., 2017, Wielowymiarowe zarządzanie granicami zewnętrznymi Unii Europejskiej, *Przegląd Geopolityczny*, 19, s. 104-113.

Wilczyński, P. L., 2010, Terytorium w myśli strategiczno-wojskowej, *Przegląd Geopolityczny,* 2, s. 101-120.

Wilczyński, P. L., 2015a, Produkcja wojskowej broni strzeleckiej w Europie (w:) Leszczyński, T. (red.), *Bezpieczeństwo Europy. Kontekst gospodarczy*, PTG, Kraków, s. 61-72.

Wilczyński, P. L., 2015b, Rozmieszczenie europejskich stoczni produkujących okręty wojenne, *Prace Komisji Geografii Przemysłu Polskiego Towarzystwa Geograficznego,* 29, s. 138-161.

Wilczyński, P. L., 2016a, *Geografia europejskiego przemysłu motoryzacyjnego w branży zbrojeniowej* (w:) Kopeć, R. (red.), *Przemysł zbrojeniowy – tendencje, perspektywy, uwarunkowania, innowacje*, Wyd. Nauk. Uniw. Pedagogicznego, Kraków, s. 149-176.

Wilczyński, P. L., 2016b, Uzbrojenie armii państw muzułmańskich i ich przemysł zbrojeniowy. Część II - Azja i Bałkany, *Przegląd Geopolityczny,* 17, s. 100-132.

Wilczyński, P. L., 2017, Miejsca potencjalnych konfliktów etnicznych w Europie, *Przegląd Geopolityczny*, 20, s. 28-52.

Wosolsobe, W., 2016, *After the EUGS: specifying the military tasks,* EUISS, http://www.iss.europa.eu/uploads/media/Alert_35_EUGS_military.pdf [27.10.2017]

Zajączkowski, K., 2009, UE jako aktor globalny – aspekty polityczno-obronne, *Studia Europejskie*, 1, s. 37-58.

Zupančič, J., Wilczyński, P. L., 2017, Fala imigracji do Europy z perspektywy krajów tranzytowych, *Przegląd Geopolityczny*, 19, s. 70-83.

Żurawski vel Grajewski, P., 2012, *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wymiar militarny,* Wyd. PWN, Warszawa, s. 249, 258-259.

Wilczyński, P. L., Adamczyk, N., 2018, *Siły zbrojne Unii Europejskiej*,
Przegląd Geopolityczny, 23, s. 100-122.

Armed forces of the European Union

The article focuses on the analysis of the process of building European military capabilities in the political and institutional dimension, as well as the analysis of the EU Member States military capabilities. The aim is to sketch the genesis of the political process, which assumes the construction of the EU's armed forces (the European army), taking into account the priorities of the new EU Security Strategy 2016 as well as the implications in the implementation of the adopted assumptions. The main part of the article refers to the analysis of statistical data regarding the size and equipment of the army of individual EU states and their distribution in the region. On this basis, it was also possible to define the general and military power of the EU states.

Key words: Common Security and Defence Policy, European Union, armed forces, European security.

Paszkiewicz, E., 2018, *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej w sektorze gazu ziemnego*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 123-143.

Ewelina PASZKIEWICZ
Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE UNII EUROPEJSKIEJ W SEKTORZE GAZU ZIEMNEGO

Abstrakt:
W artykule dokonano analizy polityki bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej w zakresie gazu ziemnego. Przedstawiono najważniejsze akty prawne regulujące funkcjonowanie unijnego sektora gazu, a następnie przeanalizowano dokumenty niewiążące tj. strategie i plany działań wydawane głównie przez Komisję Europejską, odnoszące się do przyszłych kierunków działań w sektorze gazu. Następnie opisano projekty mających szczególne znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego UE, w tym 3 priorytetowe korytarze gazowe: Korytarz Południowy, Korytarz Północ - Południe w Europie Wschodniej, oraz plan działań w zakresie połączeń międzysystemowych na rynku energii państw bałtyckich (BEMIP), a także korytarz: Korytarz Północ – Południe w Europie Zachodniej. Przy każdym z wymienionych projektów wskazano udział Unii Europejskiej w ich realizacji. Pozytywną ocenę polityki bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej osłabia dyskutowany obecnie projekt budowy gazociągu Nord Stream II.

Słowa kluczowe: Unia Europejska, gaz ziemny, bezpieczeństwo energetyczne, polityka energetyczna.

Wprowadzenie

Unia Europejska jest jednym z największych importerów surowców energetycznych na świecie – głównie ropy i gazu. Wykorzystanie gazu w państwach Unii Europejskiej nadal rośnie, więc konieczne jest importowanie coraz większych ilości surowca. Implikuje to sytuację, w której konieczne są większe nakłady finansowe przeznaczone na ten cel. Zwiększenie importu surowców energetycznych prowadzi do uzależnienia surowcowego od państw dostawców. Ponad połowa zużywanego w Unii Europejskiej gazu (67%) pochodzi od dostawców zewnętrznych. Kwestią niepokojącą jest niewielka dywersyfikacja dostawców – większość importowanego gazu pochodzi z Federacji Rosyjskiej, Norwegii, oraz z Algierii. Uzależnienie od tak niewielkiej liczby dostawców rodzi możliwość zastosowania tzw. szantażu energetycznego,

polegającego na wstrzymaniu dostaw surowca do danego państwa/grupy państw lub gwałtownego podniesienia cen. Aby zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne Unia Europejska podejmuje szereg działań na wielu płaszczyznach poczynając od stworzenia podstawy prawnej w zakresie energii aż po aktywne realizowanie projektów mających szczególne znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego państw UE.

Celem niniejszego artykułu jest analiza realizacji przedsięwzięć mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej w sektorze gazu ziemnego. Artykuł jest podzielony na trzy główne części, które poświęcone są kolejno: analizie aktów prawnych regulujących unijny rynek gazu, przedstawieniu najważniejszych strategii oraz planów działań mających znaczenie dla sektora gazu, oraz realizowanym przedsięwzięciom w zakresie zaopatrzenia Unii Europejskiej w gaz ziemny. Na potrzeby artykułu zostaną przedstawione 3 priorytetowe korytarze gazowe oraz najważniejsze projekty wchodzące w ich skład. Korytarze te zostały określone w Komunikacie Komisji Europejskiej pn. *Priorytety w odniesieniu do infrastruktury energetycznej na 2020 r. i w dalszej perspektywie - plan działania na rzecz zintegrowanej europejskiej sieci energetycznej*.[1] W przypadku sektora gazowego określone zostały 3 główne priorytetowe działania UE: utworzenie Korytarza Południowego, integracja rynku energetycznego państw bałtyckich (BEMIP) oraz Korytarz Północ – Południe w Europie Wschodniej, a także utworzenie Korytarza Północ – Południe w Europie Zachodniej. Powyższe priorytetowe korytarze tworzone są etapami. Do ich rozbudowy przyczyniają się projekty wspólnego zainteresowania (PCI – *Projects of common interest),* które mogą być dofinansowywane z ramienia UE w ramach instrumentu Łącząc Europę (*Connecting Europe Facility* – CEF). Unia Europejska uruchomiła także fundusz inwestycyjny – Europejski Fundusz na rzecz Inwestycji Strategicznych (EFIS), który ma na celu dofinansowanie m.in. rozwoju sektora energetycznego zgodnie z priorytetami unii energetycznej oraz na podstawie wyznaczonych przez UE ram polityki klimatyczno- energetycznej w perspektywie krótko-, średnio-, i długoterminowej. Wszystkie powyższe działania stanowią podstawę realizacji bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej.

Akty prawne

Unia Europejska dotychczas wydała 3 akty prawne, które regulują funkcjonowanie unijnego rynku gazu i wiążące wszystkie państwa członkowskie. Państwa mają obowiązek wprowadzić regulacje zawarte w niniejszych dokumentach poprzez implementację postanowień do swojego porządku prawnego. Warto na wstępie zaznaczyć, że energetyka jest dziedziną, która

[1] Komisja Europejska, Priorytety w odniesieniu do infrastruktury energetycznej na 2020 r. i w dalszej perspektywie - plan działania na rzecz zintegrowanej europejskiej sieci energetycznej, COM(2010) 677 final, Bruksela 2010.

należy do kompetencji dzielonych pomiędzy UE a państwa członkowskie, opiera się na zasadzie subsydiarności (pomocniczości). Zasada ta polega na podejmowaniu działań przez Unię Europejską wtedy, gdy ta pomoc jest uzasadniona tzn. wtedy, kiedy na poziomie UE można osiągnąć lepsze rezultaty lub tańszym kosztem. Celem UE w tym zakresie jest doprowadzenie do jak największej harmonizacji polityk bezpieczeństwa energetycznego poszczególnych państw członkowskich.

Dyrektywa PE i Rady 2009/73 WE z dnia 13 lipca 2009 r. dotycząca wspólnych zasad rynku wewnętrznego gazu ziemnego[2], która uchylała dyrektywę nr 2003/55/WE ustanawia zasady dotyczące przesyłu, dystrybucji, dostaw oraz magazynowania gazu ziemnego a także organizacji i funkcjonowania sektora gazu. Postanowienia zawarte w tej dyrektywie odnoszą się także do niedyskryminacyjnego dostępu do rynku, definiują kryteria i procedury udzielania zezwoleń na świadczenie usług przesyłowych, dystrybucyjnych, dostawy i magazynowanie gazu ziemnego oraz na eksploatację systemów. Ustanawia zasady dostępu podmiotów do systemu odnośnie dostępu stron trzecich, dostępu do magazynowania, dostępu do sieci gazociągów kopalnianych oraz precyzuje zasady odmowy dostępu. Dyrektywa wprowadza wspólne, ujednolicone procedury wyznaczania i certyfikacji operatorów przesyłowych, dystrybucyjnych i magazynowania zarówno wewnątrzunijnych jak i też pochodzących z państw trzecich.

Tego samego dnia wyszło także Rozporządzenie PE i Rady UE nr 715/2009 z dnia 13 lipca 2009 r. w sprawie warunków dostępu do sieci przesyłowych gazu ziemnego[3], które uchylało rozporządzenie nr 17775/2005. Rozporządzenie to ma 3 podstawowe cele. Po pierwsze ustanowienie niedyskryminacyjnych zasad określających warunki dostępu do systemów przesyłowych gazu ziemnego. Po drugie - ustanowienie niedyskryminacyjnych zasad określających warunki dostępu do instalacji LNG oraz instalacji magazynowych. Ostatnim celem jest ułatwienie powstania właściwie funkcjonującego i przejrzystego rynku hurtowego charakteryzującego się wysokim poziomem bezpieczeństwa dostaw gazu i zapewnienie mechanizmów na rzecz harmonizacji zasad dostępu do sieci dotyczących transgranicznej wymiany gazu. Jedną z najważniejszych kwestii zawartych w tym rozporządzeniu jest projekt ustanowienia Europejskiej sieci operatorów systemów przesyłowych gazu (ENTSOG), która miałaby zapewnić optymalne zarządzanie oraz skoordynowaną eksploatację sieci przesyłowej gazu ziemnego a także zapewnić jej rozwój techniczny. Do zadań ENSOG należy także m.in. przyjmowanie 10-

[2] Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/73 WE z dnia 13 lipca 2009 r. dotycząca wspólnych zasad rynku wewnętrznego gazu ziemnego uchylająca dyrektywę 2003/55/WE (Dz. Urz. UE L 211 z 14.08.2009 r.).

[3] Rozporządzenie PE i Rady UE nr 715/2009 z dnia 13 lipca 2009 r. w sprawie warunków dostępu do sieci przesyłowych gazu ziemnego, uchylające rozporządzenie nr 17775/2005 (Dz. U. UE L 3/112).

letniego planu rozwoju sieci o zasięgu wspólnotowym, sporządzanie co 2 lata europejskiej prognozy dostaw gazu, rocznego sprawozdania oraz opracowanie kodeksów sieci. W ramach ENSOG miałaby się również odbywać współpraca regionalna operatorów systemów przesyłowych w szczególności w zakresie sporządzenia planów inwestycyjnych. W rozporządzeniu ustalone są także zasady taryf za dostęp do sieci. Mają być przejrzyste, powinny uwzględniać potrzebę zachowania integralności systemu oraz potrzebę jego udoskonalania, odzwierciedlają rzeczywiście poniesione koszty w zakresie, w jakim koszty te odpowiadają kosztom ponoszonym przez operatora sieci o porównywalnej wydajności i strukturze, oraz obejmują odpowiedni zwrot nakładów inwestycyjnych[4]. Rozporządzenie to odegrało istotną rolę w celu utworzenia zintegrowanego rynku sektora gazu w UE.

Kolejnym ważnym z punktu widzenia sektora gazu aktem prawnie wiążącym jest Rozporządzenie PE i Rady UE nr 994/2010 z dnia 20 października 2010 r. w sprawie środków zapewniających bezpieczeństwo dostaw gazu ziemnego[5]. Rozporządzenie to uchylało dyrektywę Rady 2004/67/WE, która nakładała na państwa członkowskie obowiązek określenia własnej polityki bezpieczeństwa dostaw gazu oraz nakazywała wprowadzić nowe, bardziej szczegółowe procedury jego zapewnienia. Jednak jak się okazało w 2009 r. podczas wstrzymania dostaw gazu przez Rosję na Ukrainę a tym samym do państw UE niejednolite przepisy państw nie mogły zapewnić pełnego bezpieczeństwa energetycznego w zakresie dostaw surowców energetycznych. W tym celu zostało wydane Rozporządzenie, które określało procedury działania w przypadku wystąpienia kryzysu a także określało działania o charakterze prewencyjnym na poziomie zarówno unijnym jak i krajowym czy regionalnym. Rozporządzenie to stworzyło podstawy do skoordynowanego reagowania i planowania działań w razie kryzysu. Według tego rozporządzenia odpowiedzialność za bezpieczeństwo dostaw gazu spoczywa na przedsiębiorstwach gazowych, państwach członkowskich oraz na Komisji Europejskiej. Ustanawia także Grupę Koordynacyjną ds. Gazu, której głównym zadaniem jest pomoc Komisji przy koordynacji działań i udzielanie odpowiedzi w kwestiach dotyczących sektora gazu. Wprowadza także obowiązek przygotowywania co 2 lata aktualizacji oceny ryzyka związanego z bezpieczeństwem dostaw gazu. Na podstawie tych raportów zostaje ogłoszony plan działań zapobiegawczych a także plan na wypadek sytuacji nadzwyczajnej, w którym zawarte są propozycje działań na wypadek kryzysu wywołanego przerwami w dostawach gazu. Jak wyżej wspomniano, rozporządzenie to wydano w efekcie przerw w dostawach gazu z Rosji w 2009 roku. Poprzez to

[4] Ibidem, art. 13.

[5] Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 994/2010 z dnia 10.10.2010 r. w sprawie środków zapewniających bezpieczeństwo dostaw gazu ziemnego i uchylenia dyrektywy Rady 2004/67/WE (Dz. U. UE L 295/1).

rozporządzenie UE stara się jak najbardziej zwiększyć bezpieczeństwo dostaw, aby więcej nie doszło do takich sytuacji.

Strategie

Unia Europejska obok aktów prawnie wiążących wydaje także strategie oraz plany działań, które mają charakter niewiążący. Zazwyczaj przybierają one formę tzw. *Zielonych Ksiąg* lub *Białych Ksiąg*. Są one przedmiotem licznych analiz naukowych (Bednorz 2014; Będkowski-Kozioł 2013; Lawenda 2014; Młynarski 2017; Przybojewska 2017). Często mają one w swojej nazwie określenie *Strategia* lub *Plan działań*. Wydawane są w celu informowania o kierunku polityki energetycznej realizowanej przez UE i zawierają propozycję przyszłych działań w perspektywie krótko, średnio lub długoterminowej. Istotną rolę odegrała *Zielona Księga z* 2008 r. *w kierunku bezpiecznej, zrównoważonej i konkurencyjnej europejskiej sieci energetycznej*.[6] Mimo, że jest to jedynie *Zielona Księga*, czyli dokument niewiążący, mający na celu zaznaczenie ważności danej tematyki i rozpoczęcie debaty publicznej, porusza istotne kwestie dotyczące m.in. sektora gazu. Położony jest w niej nacisk na modernizację infrastruktury przesyłowej oraz jej rozbudowę. Szczególne znaczenie przypisano konieczności budowy Korytarza Południowego w celu wykorzystania złóż kaspijskich. Jak zauważyła Komisja Europejska zagrożenie związane z transportem ropy i skroplonego gazu ziemnego drogą morską rodzi konieczność poszukiwania innych tras dostaw. Ważną kwestią jest sprawa gazu skroplonego LNG. Na podstawie umów powinny być udostępnione wszystkim państwom członkowskim zarówno terminale jak i statki posiadające system regazyfikacji. Konieczne w tym zakresie jest zbudowanie magazynów o odpowiedniej pojemności. Kolejną pilną kwestią, jaka jest poruszana w Zielonej Księdze jest rozbudowa międzysystemowych połączeń gazociągowych północ – południe w Europie Wschodniej, która aktualnie wchodzi w etap realizacji.

Komisja Europejska w 2010 r. wydała komunikat pt. *Priorytety w odniesieniu do infrastruktury energetycznej na 2020 r. i w dalszej perspektywie*[7]. Komunikat ten odnosi się przede wszystkim do infrastruktury energetycznej. W zakresie sektora gazu dokument ten mówi przede wszystkim o potrzebie dywersyfikacji źródeł i tras dostaw gazu. Każde z państw członkowskich powinno importować gaz z co najmniej dwóch źródeł, aby nie dopuścić do uzależnienia od jedynego dostawcy. w tym celu zostały zaproponowane 3 priorytetowe działania w zakresie sektora gazu tj.

- Korytarz Południowy

[6] Komunikat Komisji Wspólnot Europejskich, Zielona księga - w kierunku bezpiecznej, zrównoważonej i konkurencyjnej europejskiej sieci energetycznej, COM(2008) 782, Bruksela 2008.

[7] Priorytety w odniesieniu do infrastruktury energetycznej na 2020 r. i w dalszej perspektywie…

- Wdrożenie planu działań w zakresie połączeń międzysystemowych na rynku energii państw bałtyckich (BEMIP) oraz utworzenie Korytarza Północ-Południe w Europie Wschodniej
- Korytarz Północ-Południe w Europie Zachodniej

W powyższym komunikacie została także podana wstępna koncepcja i wstępne kryteria dla projektów wspólnego zainteresowania (w komunikacie nazwane są jako: *projekty leżące w interesie Europy*), które będą tworzyć trzy wspomniane korytarze.

W 2011 roku Komisja wydała komunikat pt. *Plan działania w zakresie energii do roku 2050*[8]. W dokumencie tym, który ma na celu przedstawienie długookresowej polityki i kierunków działań Unii w zakresie energii jest zaznaczone, że UE będzie odchodzić od wykorzystania węgla oraz ropy na rzecz gazu ziemnego, gdyż gaz jest znacznie mniej emisyjny. Dzięki temu pozwoliłoby to Unii Europejskiej realizować swoje cele dotyczące klimatu. Jednak podkreślone jest, ze sektor gazu wymaga znacznej dywersyfikacji zarówno dostawców jak i tras dostaw. Dużą rolę w tym miejscu odgrywa rozwój niekonwencjonalnych źródeł gazu. Jednak rola gazu ziemnego będzie istotna do 2030- 2035 r. ze względu na cele długoterminowe UE. Aby osiągnąć cele klimatyczne w zakresie dekarbonizacji w państwach Unii Europejskiej konieczne będzie od 2030 r. stosowanie systemu CCS w sektorze energetycznym w przypadku wszystkich paliw kopalnych[9].

Komunikat Komisji Europejskiej*: Polityka energetyczna UE: stosunki z partnerami spoza UE*[10] podkreśla jedną z najważniejszych kwestii dotyczących bezpieczeństwa dostaw – dywersyfikację źródeł dostaw. Aby realizować to działanie KE proponuje, aby utworzyć Korytarz Południowy w jak najszybszym czasie, który by zaspokajał 10-20% zapotrzebowania na gaz w UE do 2020 r.

W 2014 r. Komisja Europejska wydała komunikat pt. *Europejska strategia bezpieczeństwa energetycznego*, w której zawarła zarówno krótkoterminowe cele w zakresie sektora gazu jak i średnio oraz długoterminowe. W zakresie celów krótkoterminowych skupiła się przede wszystkim na zapobieganiu zakłóceniom w dostawach gazu i ograniczanie zagrożeń z tym związanych. Jako działanie niezbędne w tym zakresie podała m.in. zacieśnienie współpracy w ramach Grupy Koordynacyjnej ds. Gazu, opracowanie mechanizmów zabezpieczających takie jak zwiększenie zapasów gazu, rozwój infrastruktury awaryjnej i przepływów w obu kierunkach. Ważna jest także poprawa funkcjonowania wewnętrznego rynku gazu oraz przyspieszenie budowy połączeń międzysystemowych mających szczególne znaczenie dla bezpieczeństwa

[8] Komunikat Komisji Europejskiej, *Plan działania w zakresie energii do roku 2050*, COM(2011) 885 final, Bruksela, 15.12.2011 r.
[9] Plan działania w zakresie energii do roku 2050…, s. 15.
[10] Komunikat Komisji Europejskiej, Komunikat w sprawie bezpieczeństwa dostaw energii i międzynarodowej współpracy energetycznej - Polityka energetyczna UE: stosunki z partnerami spoza UE, COM(2011) 539 final, Bruksela 7.09.2011 r.

energetycznego UE. Jako projekty o krytycznym znaczeniu dla bezpieczeństwa energetycznego UE w perspektywie krótko- i średnioterminowej określono 27 projektów dotyczących gazu. Wybrane zostały według poziomu zwiększenia możliwości dywersyfikacji dostaw w najbardziej narażonych regionach Unii Europejskiej. Dla tych projektów Komisja Europejska przewiduje organizację spotkań zarówno z projektodawcami jak i przedstawicielami krajowych organów regulacyjnych państw członkowskich w celu omówienia możliwości przyspieszenia budowy a także finansowania. W zakresie celów długoterminowych w sektorze gazu *Europejska Strategia* wymienia przede wszystkim wzmocnienie stosunków z dostawcami gazu a także nawiązanie nowych stosunków – przede wszystkim z państwami basenu Morza Kaspijskiego. W celu stworzenia śródziemnomorskiego węzła gazowego, UE powinna nawiązać stosunki z państwami północnej Afryki oraz z państwami ze wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego.

Jedną z ostatnich strategii uwzględniającej kwestię sektora gazu była wydana w 2015 roku *Strategia ramowa na rzecz stabilnej unii energetycznej opartej na przyszłościowej polityce w dziedzinie klimatu*[11]. Stanowiła ona podstawę tzw. Pakietu o unii energetycznej. W zakresie sektora gazu strategia ta proponowała aby o negocjacjach umów dotyczących zakupu gazu pomiędzy jednym z państw członkowskich a państwem trzecim informowana była Komisja Europejska przed ich zakończeniem. Dotychczas kontrola zgodności z przepisami UE odbywała się po zakończeniu negocjacji i po podpisaniu umowy co stawiało sygnatariuszy na określonych pozycjach, które ciężko zmienić. Propozycja aby zwiększyć przejrzystość umów międzynarodowych w zakresie dostaw gazu jest jak najbardziej trafna. Państwa Unii Europejskiej, które importują gaz w większości od jednego dostawcy z góry są na przegranej pozycji jeśli chodzi o negocjacje umów. Nadzór Komisji Europejskiej w takim przypadku jest korzystny ze względu na zwiększenie możliwości lepszej negocjacji warunków umowy dla państwa członkowskiego.

Inwestycje

Tak jak zostało już wspomniane Unia Europejska w 2010 r. przedstawiła trzy priorytetowe działania w zakresie sektora gazu, które wymagają zrealizowania w trybie pilnym. Unia Europejska stworzyła dla nich specjalny status. Mając na celu przyspieszenie ich realizacji powołano na mocy Rozporządzenia (WE) nr 347/2013 w sprawie wytycznych dotyczących transeuropejskiej infrastruktury energetycznej[12] instrument tzw. projektów

[11] Komunikat Komisji Europejskiej, Strategia ramowa na rzecz stabilnej unii energetycznej opartej na przyszłościowej polityce w dziedzinie klimatu, COM(2015) 080 final, Bruksela 25.02.2015 r.

[12] Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) Nr 347/2013 z dnia 17 kwietnia 2013 r. w sprawie wytycznych dotyczących transeuropejskiej infrastruktury energetycznej,

wspólnego zainteresowania (PCI – *Project of Common Interest)*. Projekty, które znajdują się na liście sporządzonej przez Komisję Europejską mogą korzystać z przyspieszonych procedur wydawania pozwoleń (nieprzekraczalny termin – trzech i pół lat), większej przejrzystości, lepszych konsultacji społecznych oraz uzyskania lepszych i szybszych ocen oddziaływania na środowisko. Projekty te będą miały jeden właściwy organ krajowy który będzie miał na celu obsługę wniosków o pozwolenie. Uproszczone ramy regulacyjne dla projektów PCI znacznie przyspieszają tempo ich realizacji. Jednak aby projekty mogły znaleźć się na liście PCI muszą spełniać podstawowe kryterium: muszą przyczyniać się do realizacji co najmniej jednego z priorytetowych korytarzy i obszarów infrastruktury energetycznej. Aby projekt został mianowany projektem wspólnego zainteresowania musi spełniać następujące dodatkowe kryteria, m. in. płynące z niego korzyści przewyższają koszty, musi dawać znaczące korzyści co najmniej dwóm państwom członkowskim UE, przyczyniać się do integracji rynku energii, zwiększać konkurencyjność oraz bezpieczeństwo dostaw a także mieć pozytywny wpływ na ograniczenie emisji CO_2. Wskaźnikiem jest także ocena pilności z punktu widzenia polityki energetycznej UE, liczba państw członkowskich którą zawiera projekt, wkład w spójność terytorialną oraz komplementarność projektu z innymi projektami UE. Lista projektów wspólnego zainteresowania jest aktualizowana co 2 lata. W 2013 roku na liście znalazło się 248 projektów, które zostały uznane za priorytetowe z punktu widzenia integracji rynkowej oraz bezpieczeństwa dostaw. Jednak Komisja Europejska w 2015 roku uznała, że tak duża liczba projektów negatywnie wpływa na tempo ich realizacji więc zaktualizowała listę do 195 projektów (z czego 77 projektów dotyczyło sektora gazu).

Warto wspomnieć, że Unia Europejska realizuje swoje cele w zakresie bezpieczeństwa energetycznego także dofinansowując projekty w ramach instrumentu Łącząc Europę (*Connecting Europe Facility* – CEF). O to dofinansowanie mogą także się starać projekty z listy PCI i duża część projektów dostała już decyzję o przyznaniu środków finansowych na realizację projektów. Aby wspierać inwestycje m.in. w sektor energii został utworzony przez Komisję Europejską i Europejski Bank Inwestycyjny (EBI) Europejski Fundusz na rzecz Inwestycji Strategicznych (EFIS), którego zadaniem jest zapewnienie gwarancji dla finansowania projektów. Jednak EFIS nie jest instrumentem bezzwrotnym - oferuje jedynie dla projektów inwestycyjnych obarczonych wyższym ryzykiem instrumenty zwrotne m.in. w formie pożyczki czy też gwarancji.

Korytarz Południowy

uchylające decyzję nr 1364/2006/WE oraz zmieniające rozporządzenia (WE) nr 713/2009, (WE) nr 714/2009 i (WE) nr 715/2009 (Dz. U. UE L 115/39)

Unia Europejska upatruje możliwości zwiększenia dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego przede wszystkim w realizacji projektu Korytarza Południowego. Dzięki jego utworzeniu UE mogłaby importować gaz z państw nadkaspijskich, przede wszystkim z Azerbejdżanu, przez Gruzję i Turcję na rynki europejskie głównie Grecji i Włoch. W 2015 r. w Aszchabadzie ministrowie Turcji, Azerbejdżanu, Turkmenii, oraz wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej przyjęli wielostronną deklarację o współpracy energetycznej[13] mówiącą m.in. o utworzeniu grupy roboczej i o przygotowaniu roboczego porozumienia o dostawach gazu z Turkmenii do państw Unii Europejskiej. Do projektów wspólnego zainteresowania w ramach utworzenia Korytarza Południowego o długości całkowitej 3500 km zaliczać się będzie budowa Gazociągu Transkaspijskiego (TCP), Gazociągu Południowokaukaskiego (SCP) oraz Transanatolijskiego (TANAP) (Ryc. 1).

Ryc. 1. Południowy Korytarz Gazowy

Źródło: http://www.energetyka24.com/619459,alijew-poludniowy-korytarz-gazowy-bedzie-gotowy-za-2-3-lata

Gazociąg Transkaspijski (TCP) miałby na celu transport gazu pochodzącego głównie z Turkmenii po dnie Morza Kaspijskiego do Azerbejdżanu. Turkmeńskie złoża gazu są jednymi z największych na świecie – szacuje się ich wielkość na 50 bln m^3- taką informację podał prezes turkmeńskiej spółki Turkmengaz[14]. Budowa Gazociągu Transkaspijskiego pozwoliłaby na

[13] https://ec.europa.eu/commission/commissioners/2014-2019/sefcovic/announcements/ashgabat-declaration_en (dostęp: 01.10.2017 r.).
[14] http://biznesalert.pl/turkmenistan-jedna-dziesiata-gazu-swiata-europa-chce-niego-skorzystac/ (dostęp:02.10.2017 r.).

znaczną dywersyfikację źródeł gazu dla UE. Jednak budowa tego gazociągu długo stoi pod znakiem zapytania ze względu na sprzeciw Rosji oraz Iranu, którzy zgodnie z ustaleniami Szczytu Państw Kaspijskich z 2010 roku muszą wyrazić zgodę na poprowadzenie rurociągu po jego dnie. Pomimo to Azerbejdżan w porozumieniu z Turkmenią oraz Komisją Europejską rozpoczęli działania dotyczące ustaleń transportu gazu z tego rejonu. Projekt utworzenia tego gazociągu jest jeszcze w fazie dyskusji. Nie ma jeszcze ani zgody co do budowy, kosztów i opłacalności całej inwestycji.

Gazociąg Południowokaukaski (SCP) miałby prowadzić przez Azerbejdżan i Gruzję aż do granicy z Turcją. Prace nad tym etapem Korytarza Południowego są bardzo zaawansowane - gruzińska część gazociągu ma być gotowa do połowy 2018 r. Budowa rurociągu o długości 65 km została zakończona. Trwają nadal prace nad budową jednej tłoczni, która jest gotowa w 95% a druga jest ukończona w 55%. W skład infrastruktury gruzińskiej ma także wchodzić stacja pomiarowa zlokalizowana przy granicy z Turcją[15].

Gazociąg Transanatolijski biegnący przez terytorium Turcji jest najdłuższym odcinkiem Korytarza Południowego (1850 km). w 2016 r. w trakcie posiedzenia Rady Doradczej Południowego Korytarza Gazowego przyjęto deklarację o woli strategicznego rozwoju współpracy krajów zaangażowanych w budowę gazociągów Korytarza Południowego[16]. Jednym z najważniejszych uczestników tego posiedzenia była Turcja. Obawiano się, że ze względu na napięcia w regionie nie będzie jej poparcia dla gazociągu Transanatolijskiego. W 2016 r. konsorcjum TANAP podało do wiadomości informację, że Unia Europejska dofinansuje realizację tego projektu kwotą 3,5 mln euro[17]. Gazociąg Transnanatolijski ma rozpocząć pracę w 2018 roku.

Dalej Korytarz Południowy przebiegać będzie przez terytorium Grecji i Albanii do Włoch. Budowę tego etapu Korytarza Południowego nazywanego Gazociągiem Transadriatyckim (TAP) na terytorium Albanii rozpoczęto w 2016 r. Ze strony Grecji konsorcjum gazociągu TAP otrzymało ulgi podatkowe na 25 lat funkcjonowania. Spowoduje to wzrost przewagi gazociągu TAP nad konkurencją co przyczyni się do rozwoju rynku i bezpieczeństwa dostaw do Europy. Brak powyższego mechanizmu mógłby spowodować potencjalne zakłócenia w funkcjonowaniu mechanizmów rynkowych[18]. Minister Grecji ds. energetyki i środowiska na początku 2017 r. stwierdził, że prace nad budową greckiego odcinka TAP o długości 550 km prowadzone są zgodnie

[15] http://biznesalert.pl/gruzinska-czesc-gazociagu-kaspijskiego-bedzie-gotowa-2018-roku/ (dostęp: 02.10.2017 r.).
[16] http://biznesalert.pl/europa-blizej-gazu-z-azerbejdzanu-jest-kluczowe-poparcie-turcji/ (dostep: 02.10.2017 r.).
[17] http://biznesalert.pl/ke-dofinansuje-gazociag-turcji-pomimo-napiecia/ (dostęp: 02.10.2017 r.).
[18] http://biznesalert.pl/korytarz-poludniowy-blizej-realizacji-zawarto-kolejne-umowy/ (dostęp: 02.10.2017).

z harmonogramem. Jednak projekt budowy gazociągu transadriatyckiego nie znalazł poparcia regionu Apulia i miasta Melendungo, które ma być miejscem wyjścia na ląd magistrali TAP[19].

Korytarz Południowy jest dla Unii Europejskiej jako całości szansą na znaczną dywersyfikację źródeł gazu i na uniezależnienie się od gazu z Rosji. Rosja kusi stworzeniem Turkish Stream-u i dostawami gazu do Włoch, zatem konieczne jest zabieganie o jak najszybsze ukończenie budowy Korytarza Południowego (Wyciszkiewicz 2008; Molo 2008).

Połączenia międzysystemowe na rynku energii państw bałtyckich (BEMIP) oraz Korytarz Północ - Południe w Europie Wschodniej

W zakresie połączeń międzysystemowych na rynku energii państw bałtyckich dla sektora gazu do projektów wspólnego zainteresowania zaliczono przede wszystkim projekt utworzenia połączenia między Estonią a Finlandią, tzw. projekt Balticconnector. Projekt Balticconector składa się z trzech odcinków: pierwszy z nich ma długość 47 km- gazociąg z Kiili do Kersalu w Estonii, drugi - 80 km morskiego gazociągu od wybrzeża półwyspu Paldiski do Inkoo w Finlandii oraz trzeci - 22 km lądowego gazociągu z m. Inkoo do Siuntio[20]. Inwestycja ta dostała dofinansowanie z instrumentu *Łącząc Europę w* wysokości 75% całkowitego kosztu projektu szacowanego na ok. 250 mln EUR. Planowane jest także utworzenie terminalu LNG albo w Tallinie albo w Paldiski. Miałoby to na celu zwiększenie dywersyfikacji i wzmocnienie rynku gazu państw nadbałtyckich a terminal miałby znaczenie w przypadku zwiększenia bezpieczeństwa dostaw gazu dla regionu.

Kolejnymi planowanymi projektami są projekty mające na celu wzmocnienie infrastruktury przesyłowej w państwach bałtyckich i rozbudowa łotewskich podziemnych magazynów gazu. Planuje się w ramach tego działania rozbudowę połączenia międzysystemowego Łotwa – Litwa, Estonia – Łotwa, Polska – Dania (Gazociąg Bałtycki – *Baltic Pipe*) oraz Polska – Litwa (projekt GIPL). W zakres działań wchodzi także rozbudowa podziemnego magazynu gazu Inčukalns na terenie Łotwy oraz budowa terminalu LNG w Göteborgu w Szwecji. Zwiększona zostanie przepustowość terminalu w Świnoujściu. Jednym z najistotniejszych projektów jest utworzenie Gazociągu Bałtyckiego – *Baltic Pipe*. Dzięki budowie tego gazociągu możliwy będzie transport gazu bezpośrednio z Norwegii do Danii i do Polski a także do państw sąsiednich (Ryc. 2). Możliwe będzie transportowanie gazu również z Polski do Danii i do Szwecji dzięki połączeniu Gazociągu Bałtyckiego z terminalem LNG

[19] http://biznesalert.pl/wlochy-daja-zielone-swiatlo-gazociagowi-tranadriatyckiemu-rosja-dalej-kusi-turkish-stream/ (dostęp: 02.10.2017 r.).

[20] http://biznesalert.pl/kolejna-polska-firma-zaangazuje-sie-budowe-gazociagu-finlandia-estonia/ (dostęp: 02.10.2017 r.)

w Świnoujściu (Rokiciński, Szubrycht 2010). Przewidywany termin ukończenia prac to 2022 rok[21].

Ryc. 2. Baltic Pipe

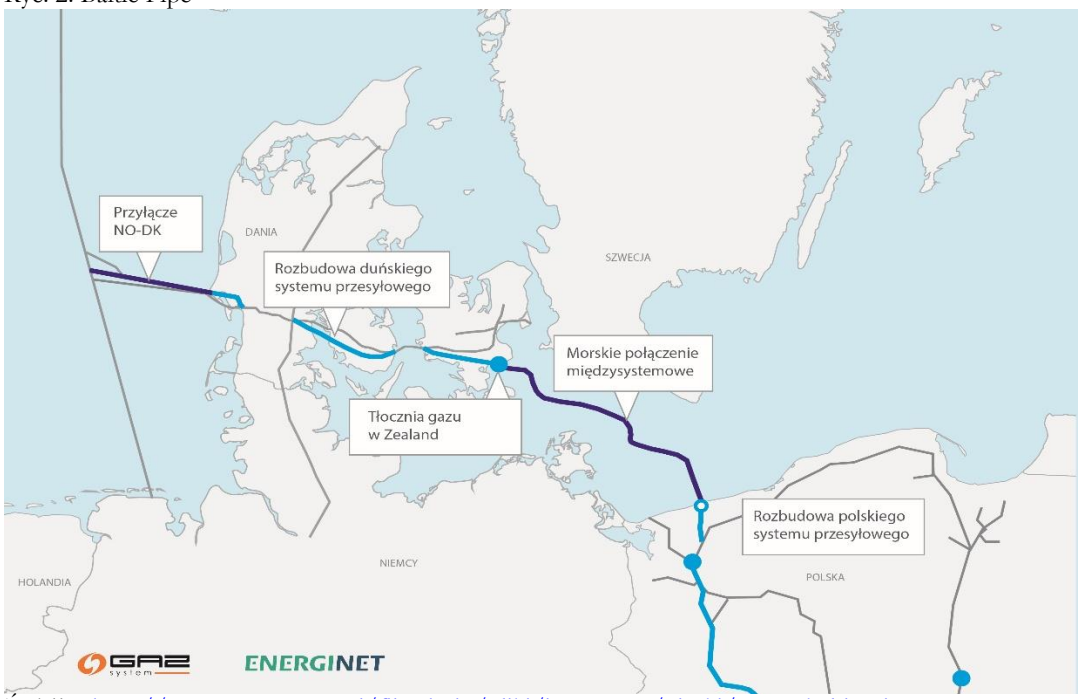

Źródło: http://www.gaz-system.pl/fileadmin/pliki/inwestycje/ulotki/mapa_baltic-pipe_PL.jpg

W zakresie utworzenia Korytarza Północ - Południe w Europie Wschodniej planowanych jest wiele etapów. Celem tego korytarza jest przede wszystkim zwiększenie integracji rynków Europy Wschodniej a także zwiększenie bezpieczeństwa dostaw oraz dostęp do nowych źródeł (tak jak LNG). Korytarz Północ – Południe w tej części Unii Europejskiej będzie przebiegał od Terminalu w Świnoujściu, gdzie będzie się łączyć z *Baltic Pipe,* przez południe Polski do Czech i Słowacji, następnie do Węgier i do terminalu Adria LNG w Chorwacji (Ryc. 3). Polski etap podzielony jest na dwie nitki: Wschodnią – która ma się rozpoczynać od połączenia międzysystemowego z Litwą i prowadzi do granicy ze Słowacją, oraz na Zachodnią, która biegnie od terminalu w Świnoujściu do granicy z Czechami. Do projektów wspólnego zainteresowania w zakresie Korytarza Północ-Południe został zaliczony także tzw. Gazociąg BACI (*Bidirectional Austrian-Czech Interconnection).* Miałby za zadanie przesyłać gaz z z Brna do huba w Baumgarten. Jednak jak na razie nie zaczęto prac nad tym projektem.

[21] http://gazownictwo.wnp.pl/gazociag-baltic-pipe-powinien-byc-gotowy-w-2022-roku,300014_1_0_0.html (dostęp: 02.10.2017 r.).

Ryc. 3. Korytarz Północ – Południe w Europie Wschodniej

Źródło: http://www.energetyka24.com/611639,korytarz-gazowy-polnoc-poludnie-tematem-rozmow-prezydentow-polski-i-chorwacji

W zakresie Korytarza Północ-Południe w Europie Wschodniej planowane jest przede wszystkim utworzenie Gazociągu IGB (Interkonektor Grecja – Bułgaria) o długości 180 km, który ma transportować gaz azerski, przez Bułgarię do Grecji oraz Gazociąg Jońsko-Adriatycki (IAP) - gazociąg o długości 516 km ma biec przez terytorium Albanii, Czarnogóry, Bośni i Hercegowiny i zakończyć się w Chorwacji. W północnej Grecji planowana jest budowa terminalu LNG oraz tłoczni gazu w Kipi. Ważnym elementem Korytarza będzie zaplanowane na 2020 r. uruchomienie Interkonektora Bułgaria-Serbia o długości 150 km[22]. Pozwoli to Serbii na uniezależnienie się od gazu rosyjskiego i na odbieranie gazu z Korytarza Południowego. Przewiduje się także projekty mające na celu zwiększenie pojemności magazynowej w Europie Wschodniej. Na listę PCI wpisano: rozbudowę podziemnego magazynu gazu Chiren w Bułgarii oraz jednego magazynu podziemnego w Rumunii. Realizowany będzie także tzw. gazociąg ROHUAT/BRUA - którym gaz wydobywany z Morza Czarnego będzie transportowany z Bułgarii i Rumunii przez Węgry do Austrii. Prace mają być zakończone do 2020 roku[23]. Gazociąg

[22] https://inzynieria.com/wpis-branzy/wiadomosci/8/47394,gazowy-interkonektor-miedzy-serbia-i-bulgaria-zacznie-dzialac-w-2020-r (dostęp: 02.10.2017 r.).
[23] http://wrumunii.pl/index.php/biznes/235-gazociag-brua-powstanie-do-2020-roku (dostęp: 02.10.2017 r.).

ma się składać z kilku etapów: m.in. z budowania infrastruktury magazynowania, rurociągów zwrotnych a także ze stacji pomiaru. Na liście projektów PCI znalazła się także propozycja utworzenia tzw. gazociągu Eastring, który pozwoliłby na dwukierunkowy przesył gazu z Europy Zachodniej przez Słowację, Węgry i Rumunię do Bułgarii lub w odwrotnym kierunku. Gazociąg ten ma służyć jako połączenie między zachodnioeuropejskimi magistralami gazowymi a regionem bałkańskim i daje możliwość dywersyfikacji tras dostaw. Jednym z planowanych gazociągów jest także Tesla – gazociąg ten miałby transportować gaz z Grecji do Austrii.

Korytarz Północ-Południe w Europie Zachodniej

W skład tego Korytarza mają wchodzić połączenia przepływu dwukierunkowego z Irlandii Północnej do Wielkiej Brytanii i Irlandii, oraz połączenia międzysystemowe łączące Portugalię, Hiszpanię, Francję i Niemcy. W zakres pierwszego działania ma wchodzić utworzenie punktu zwrotnego na trasie Irlandia – Wielka Brytania w Moffat w Szkocji. Planowane jest także zmodernizowanie SNIP (rurociągu Szkocja-Irlandia Północna) w celu uwzględnienia fizycznego przepływu zwrotnego między Ballylumford a Twynholm. W ramach tego działania ma także zostać rozbudowany podziemny obiekt magazynowania gazu Islandmagee w Larne w Irlandii Północnej. Ma także zostać wybudowany terminal LNG w Shannon i rurociąg łączący.

W zakres drugiego działania wchodzą przede wszystkim projekty budowy połączeń międzysystemowych między Portugalią a Hiszpanią, Hiszpanią a Francją, Francją a Niemcami, między Włochami a Szwajcarią a także planowane jest włączenie Malty do europejskiej sieci gazowej poprzez rurociąg stanowiący połączenie międzysystemowe z Włochami w Gela.

Jednym z ważniejszych projektów zawartych na liście PCI w ramach tego działania jest projekt Midcat. Składa się on z budowy gazociągu łączącego Algierię z Półwyspem Iberyjskim a następnie z Francją. Gazociąg przebiegać będzie po wschodniej stronie Hiszpanii aż do granicy w Le Perthus. Pierwszy etap został zrealizowany już w 2012 r. jednak ze względu na brak zainteresowania ze strony Francji został porzucony. Obecnie planuje się wznowienie projektu w 2019 r. jednak termin może ulec zmianie z powodu nowego ruchu oporu w Gironie[24]. Projekt ten zakłada również budowę dwóch tłoczni gazu na terenie Francji – jedna w Montpellier, druga - w St. Martin de Crau. Planuje się wzmocnienie francuskiej sieci gazociągów o budowę nowych - rurociągu Val de Saône między Etrez a Voisines o długości 188 km oraz rurociągu Gascogne-Midi o długości 62 km. Mają one przysłużyć się eliminacji przeciążenia francuskiej sieci przesyłowej – mają pozwolić na zwiększenie

[24] https://ejatlas.org/conflict/midcat-gas-pipeline (dostęp: 02.10.2017 r.).

dostaw do południowej Francji skąd gaz będzie transportowany w kierunku północnym.

Częścią Korytarza Północ – Południe w Europie Zachodniej jest planowane utworzenie gazociągu z Algierii do Włoch (przez Sardynię), tzw. gazociąg GALSI (*Gasdotto Algeria Sardegna Italia)*. Prace nad jego budową mają rozpocząć się w 2018 r. Ma się składać z dwóch etapów: pierwszy ma transportować gaz z Algierii do Porto Botte w południowej Sardynii, ma być to najgłębiej osadzony gazociąg pod wodą (2,885 m). Kolejny etap składa się z części lądowej gazociągu z Porto Botte do Olbia, a następnie z podmorskiego gazociągu z Olbia do Piombino, w Toskanii[25]. Dzięki temu gazociągowi Sardynia zostanie włączona do europejskiego systemu gazowego a także zwiększy się dywersyfikacja tras dostaw gazu do Unii Europejskiej co wpłynie na wzrost bezpieczeństwa dostaw.

Inne inwestycje

Analizując inwestycje w sektorze gazu warto się bliżej przyjrzeć planowanej budowie gazociągu Nord Stream II. Jest to jedna z najbardziej kontrowersyjnych inwestycji ostatnich lat. Koncepcja powstania narodziła się w 2013 r. a więc niedługo po osiągnięciu maksymalnych mocy przesyłowych przez gazociąg Nord Stream[26]. Porozumienie o budowie gazociągu zostało podpisane w 2015 r. we Władywostoku między przedstawicielami rosyjskiego Gazpromu i zachodnich firm E.ON, BASF- Wintershall, Royal Dutch Shell, OMV i Engie (Zborowska 2016). Trasa Nord Stream 2 przebiegać ma od rosyjskiego wybrzeża (m. Ust-Luga) poprzez Finlandię, Szwecję i Danię do miasta Greifswald w Niemczech. Długość gazociągu to około 1200 km. Inwestycja ta wywołała burzliwą dyskusję na forum międzynarodowym. Pierwszą problematyczną kwestią jaka została poruszona jest płaszczyzna prawna. Według Komisji Europejskiej wszystkie nowe inwestycje powinny być zgodne z przepisami unijnymi i powinny być omawiane na szczeblu europejskim aby uniknąć sytuacji w której inwestycja sprzyjająca wzmocnieniu bezpieczeństwa w jednym państwie zagraża bezpieczeństwu energetycznemu innego państwa członkowskiego. Dla państw zachodnich idea powstania tego gazociągu jest korzystna – stanowi dywersyfikację tras dostaw gazu od rosyjskiego dostawcy oraz zmniejsza uzależnienie od państw tranzytowych. Wzmacnia też pozycję Rosji jako głównego dostarczyciela gazu do Europy (Zborowska, op.cit.). Dodatkowym celem Rosji jest przeciwdziałanie europejskiej dywersyfikacji zaopatrzenia w gaz, rozszerzenie rynków zbytu o kolejne państwa europejskie a przede wszystkim rozwój infrastruktury przesyłowej – gazociągów (Molo 2008, s. 118). Jednak koncepcja ta nie jest

[25] http://www.edison.it/en/galsi-pipeline (dostęp: 02.10.2017 r.).

[26] A. Gawlikowska – Fyk, *Nord Stream 2: gazociąg podziałów,* Infos Zagadnienia społeczno-gospodarcze nr 13 (236), Biuro Analiz Sejmowych, s.1.

zgodna kierunkiem polityki energetycznej UE – nie wzmacnia dywersyfikacji ani dostawców gazu ani źródeł. Komisja Europejska wyznaczyła sobie jako cel osłabienie pozycji Rosji na europejskim rynku gazu gdyż dalszy wzrost uzależnienia od dostaw z tego kierunku mógłby spowodować niebezpieczne konsekwencje m.in. możliwość szantażu energetycznego tym bardziej, że większość państw Europy Wschodniej jest uzależniona w bardzo dużym stopniu od dostaw rosyjskiego gazu. Nord Stream 2 dałby Rosji możliwość wstrzymania dostaw gazu do tych państw nie narażając na przerwy w dostawach głównych odbiorców w Europie Zachodniej. Taki zabieg spowodowałby brak zakłóceń polityczno-ekonomicznych i zobowiązań wobec pozostałych dostawców (Rokiciński, Szubrycht, 2010). W skutek tego państwa Europy Wschodniej byłyby zmuszone do kupowania gazu po większej cenie lub mogłyby zostać zmuszone do innych ustępstw. Budowa Nord Stream 2 jest bardzo niekorzystna dla państw tranzytowych także ze względu na ogromne straty dla budżetów tych państw. Dla Ukrainy straty wynosiłyby około 2 mld dolarów rocznie co odpowiada 2% PKB[27].

Ryc. 5. Przebieg projektowanego gazociągu Nord Stream 2

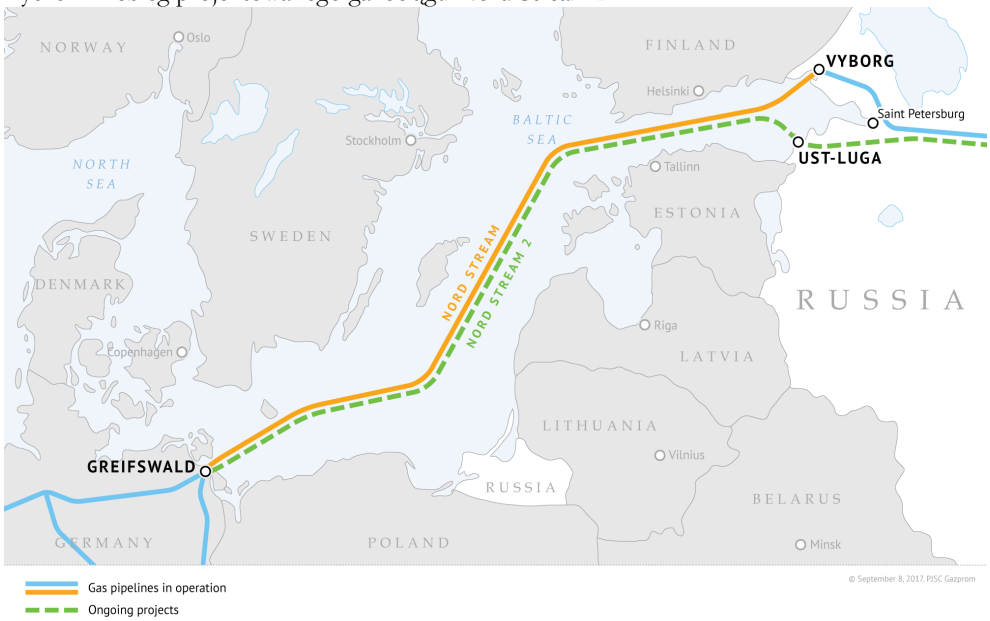

Źródło: http://www.gazprom.com/f/posts/15/336269/map_sp2e2017-09-08.png

Budowa tego gazociągu jest także sprzeczna z ideą Unii Energetycznej, której pierwszym priorytetem jest *bezpieczeństwo energetyczne, solidarność i zaufanie*. Zgodnie z tym priorytetem państwa członkowskie powinny działać solidarnie

[27] http://biznesalert.pl/zachmann-nord-stream-2-to-marny-interes-takze-dla-niemcow/ (dostęp: 10.01.2017 r.).

aby wzajemnie zwiększać swoje bezpieczeństwo energetyczne. Nie powinno się podejmować działań inwestycyjnych, które mogłyby zagrozić bezpieczeństwu energetycznemu innych państw członkowskich gdyż jest to sprzeczne z ideą solidarności i wzajemnego zaufania. O solidarności mówi także art. 6 dyrektywy 2009/73/WE – „by zapewnić bezpieczne dostawy na rynku wewnętrznym gazu ziemnego, państwa członkowskie współpracują na rzecz promowania solidarności regionalnej i dwustronnej".

Część państw członkowskich – Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Słowacja, Węgry i Rumunia wyrażając sprzeciw wobec budowy Gazociągu Północnego wystosowała list do Komisji Europejskiej w którym przedstawiła negatywne skutki tej inwestycji oraz wezwała KE do sprawdzenia zgodności tego projektu z prawem oraz celami polityki energetycznej UE[28].

Kolejną dyskusyjną kwestią jest stosowanie przepisów unijnych wobec projektowanego gazociągu. Gazprom według trzeciego pakietu energetycznego, który wprowadził zasadę *unbundling,* czyli rozdziału produkcji od działalności związanej z transportem i dystrybucją nie może być zarówno producentem jak i operatorem sieci przesyłowych - w tym przypadku gazociągu Nord Stream 2. Państwa, które wyrażają sprzeciw wobec projektowanego gazociągu twierdzą, że obowiązująca w prawie UE zasada *unbundling,* powinna obowiązywać również udziałowców Nord Stream 2. W przypadku jeśli cały gazociąg podlegałby prawu unijnemu wtedy obowiązywałaby także zasada dostępu stron trzecich (TPA), która udzieliłaby dostępu do tego gazociągu wszystkim uczestnikom rynku.
Jednak w tym momencie prawu unijnemu podlega tylko lądowy odcinek gazociągu. Spod jurysdykcji UE wyjęty jest cały odcinek morski (Nowak 2015). Problem stanowi miejsce rozpoczynania się gazociągu – w Rosji, czyli poza granicami UE, natomiast przepisy dyrektywy gazowej odnoszą się do połączeń gazowych między państwami członkowskimi. Wobec takiej sytuacji państwa członkowskie, które wyrażały sprzeciw zaproponowały zmianę przepisów, aby całość gazociągu objęta była prawem UE. Komisja Europejska w marcu 2017 roku stwierdziła, że sytuacja prawna Nord Stream 2 jest niejasna oraz zaproponowała, że podejmie się negocjacji umowy z Rosją aby stosować regulacje unijne wobec całego gazociągu. Jednak aby konsultacje na linii Komisja Europejska – Rosja mogły dojść do skutku Komisja musi uzyskać poparcie wszystkich państw członkowskich. Eksperci Rady UE w czerwcu 2017 r. stwierdzili, że KE nie posiada kompetencji do prowadzenia rozmów w sprawie Nord Stream 2 gdyż nie jest to interkonektor a także nie jest gazociągiem kopalnianym przesyłającym gaz od miejsca wydobycia do zakładu gdzie jest obrabiany[29].

---

28 http://www.msz.gov.pl/pl/p/lublana_si_a_pl/c/MOBILE/aktualnosci/komunikat_prasowy_ministerstwa_spraw_zagranicznych_w_sprawie_projektu_nord_stream_ii (dostęp:09.01.2017).

29 http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1075347,polska-szykuje-sie-na-starcie-prawne-z-rada-ue-ws-nord-stream-2.html

Podsumowując, projekt utworzenia nowych nitek Nord Stream podzielił środowisko europejskie i wywołał burzliwe dyskusje. Zarówno przeciwnicy jak i obrońcy budowy gazociągu mają swoje racje oraz argumenty jednak patrząc z perspektywy Unii Europejskiej jako całości projekt ten nie przyczynia się do zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego – nie dywersyfikuje dostawców gazu ani źródeł. Dodatkowo wzmacnia i tak bardzo silną pozycję rosyjskiego dostawcy na europejskim rynku gazu. Mimo to projekt ten ma wielką szansę na realizację, gdyż znajduje silne poparcie w Niemczech, czyli najbardziej wpływowym państwie Unii. Rozstrzygnięcie tej kontrowersyjnej kwestii, czyli podjęcie realizacji inwestycji pozwoli na sformułowanie odpowiedzi na kluczowe pytanie o to, kto w rzeczywistości decyduje o najważniejszych sprawach Europy: powołane w tym celu organy UE, czy też gra interesów kilku korporacji zachodnich i rosyjskiego Gazpromu.

Podsumowanie

Unia Europejska realizuje swoją politykę dotyczącą bezpieczeństwa energetycznego na wielu płaszczyznach – wydając akty prawnie wiążące, które mają na celu zharmonizowanie przepisów rynku wewnętrznego dotyczącego zarówno sektora gazu jak i całego sektora energii. Wydaje także swoje komunikaty mające na celu poinformowanie Europejczyków zarówno osób prywatnych, przedsiębiorstwa i państwa członkowskie o kierunkach swoich przyszłych działań. Jednak najbardziej widoczne są działania (rzeczywiste lub planowane) na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego UE. Propozycja utworzenia połączeń międzysystemowych pomiędzy państwami zwiększy bezpieczeństwo dostaw. Także w razie kryzysu wywołanego np. w przerwach dostawy od jednego z głównych dostawców gazu (np. Rosji) państwa, które do tej pory były uzależnione od tych dostaw nie będą zagrożone niedostatkiem gazu. Poprzez dwukierunkowe rurociągi gaz będzie mógł być dostarczony od państw sąsiednich. Ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa dostaw są także planowane terminale LNG – zarówno rozbudowa np. terminalu w Świnoujściu jak i budowa nowych (np. w Tallinnie lub na północy Grecji). Poprzez zrealizowanie 3 priorytetowych korytarzy gazowych jest możliwe zwiększenie dywersyfikacji zarówno źródeł jak i tras dostaw. Gaz będzie dostarczany z większej liczby państw, co zwiększy bezpieczeństwo energetyczne. Perspektywiczne są także możliwości importu gazu od nowych dostawców takich jak Turkmenia. Działania UE prowadzą do pozyskania jak największej liczby źródeł. Jednak ważną rolę odgrywają także instrumenty dofinansowujące te projekty – przede wszystkim instrument *Łącząc Europę* dzięki któremu możliwe jest szybsze ukończenie priorytetowych korytarzy. Prace te przyspieszyło znacznie wpisanie powyższych projektów na listę PCI mającą szczególne znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej. Wszystkie te działania mają na celu rzeczywiste wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego całej Unii Europejskiej i prowadzą do zacieśnienia współpracy

w tym zakresie na rzecz powstania w pełni zintegrowanego sektora energii na rynku UE. Jedyną poważną skazą na tym wizerunku Unii Europejskiej, jako wspólnoty państw są plany budowy gazociągu Nord Stream II, czego skutkiem byłoby nie wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej, ale umocnienie monopolistycznej pozycji Rosji. Budowa Nord Stream II stanowiłaby znaczący wyłom w realizowanej przez Unię Europejską polityce energetycznej, zagrażający podstawom jej bezpieczeństwa.

Literatura

Bednorz, J., 2014, *Uzależnienie surowcowe Unii Europejskiej zagrożeniem dla jej bezpieczeństwa energetycznego*, w: B. Bojarczyk, J. Olchowski (red), *Bezpieczeństwo energetyczne w Europie,* Teka Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych Tom IX– OL PAN, Lublin.

Będkowski-Kozioł, M., 2013, *Planowanie rozwoju sieci energetycznych i gazowych - ocena dotychczasowych regulacji i zamierzonych zmian,* w: M. Rudnicki, K. Sobieraj (red.), *Nowe prawo energetyczne*, Lublin.

Hebda, W., 2014, *Projekty energetyczne na Bałkanach – szansa wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego Europy*, Przegląd Geopolityczny, 9, s. 53-70.

Lawenda, D., 2014, *Polityka bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej w regionie Morza Kaspijskiego,* w: , B. Bojarczyk, J. Olchowski (red.), *Bezpieczeństwo energetyczne w Europie,* Teka Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych Tom IX, OL PAN, Lublin.

Leszczyński, T. Z., 2014, *Energetyka na Bałkanach – między Unią Europejską a Federacją Rosyjską,* Przegląd Geopolityczny, 9, s. 97-118.

Molo, B., 2008, *Polityka bezpieczeństwa energetycznego Federacji Rosyjskiej*, w: E. Cziomer (red.), *Międzynarodowe bezpieczeństwo energetyczne w XXI wieku*, Kraków.

Młynarski, T., 2017, *Polityka energetyczna Unii Europejskiej w pierwszej połowie drugiej dekady XXI wieku*, w: M. Pietraś, J. Misiągiewicz (red), *Bezpieczeństwo energetyczne we współczesnych stosunkach międzynarodowych,* Lublin.

Nowak, Z., 2015, *Nord Stream 2 – ciąg dalszy gry interesów*, Biuletyn PISM nr 88 (1325).

Przybojewska, I., 2017, *Znaczenie transeuropejskich sieci energetycznych dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego,* Warszawa.

Rokiciński, K., Szubrycht, T., 2010, *Gazociągi podmorskie w polityce bezpieczeństwa energetycznego północnej części Europy środkowej*, w: P. Mickiewicz, P. Sokołowska (red), *Bezpieczeństwo energetyczne Europy Środkowej,* Toruń.

Wasiuta, S., 2016*, Rola NATO w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego*, Przegląd Geopolityczny, 16, s. 87-108.

Wilczyński, P. L., 2015a, *Wydobycie bogactw mineralnych w krajach NATO i w obszarze postsowieckim,* Przegląd Geopolityczny, 12, s. 109-132.

Wilczyński, P. L., 2015b, *Aktualne wydobycie surowców mineralnych na świecie cz. 1. – surowce energetyczne* (w:) *Geografia w szkole,* 5, s. 4-11.

Wilczyński, P. L., 2014, *Surowce mineralne Rosji* (w:) Sykulski L. (red.), *Studia nad rosyjską geopolityką,* Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Częstochowa, s. 47-68.

Wyciszkiewicz, E., 2008, *Rosyjska polityka energetyczna w basenie Morza Kaspijskiego,* w: E. Wyciszkiewicz (red.), *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, Warszawa.

Zborowska, M., 2016, *Nord Stream II–implikacje dla polityki energetycznej Unii Europejskiej,* Pułaski Policy Papers, Warszawa.

Akty prawne

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2009/73 WE z dnia 13 lipca 2009 r. dotycząca wspólnych zasad rynku wewnętrznego gazu ziemnego uchylająca dyrektywę 2003/55/WE, Dz. U. UE L 211/94.

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 994/2010 z dnia 10.10.2010 r. w sprawie środków zapewniających bezpieczeństwo dostaw gazu ziemnego i uchylenia dyrektywy Rady 2004/67/WE, Dz. U. UE L 295/1.

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) Nr 347/2013 z dnia 17 kwietnia 2013 r. w sprawie wytycznych dotyczących transeuropejskiej infrastruktury energetycznej, uchylające decyzję nr 1364/2006/WE oraz zmieniające rozporządzenia (WE) nr 713/2009, (WE) nr 714/2009 i (WE) nr 715/2009, Dz. U. UE L 115/39.

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 715/2009 z dnia 13.07.2009 r. w sprawie warunków dostępu do sieci przesyłowych gazu ziemnego i uchylająca rozporządzenie (WE) nr 1775/2005, Dz. Urz. UE L 211/36.

Dokumenty

Europejska strategia bezpieczeństwa energetycznego, COM(2014) 330 final, Bruksela 2014.

Komunikat w sprawie bezpieczeństwa dostaw energii i międzynarodowej współpracy energetycznej - Polityka energetyczna UE: stosunki z partnerami spoza UE, COM(2011) 539 final, Bruksela 2011.

Plan działania w zakresie energii do roku 2050, COM(2011) 885 final, Bruksela 2011.

Priorytety w odniesieniu do infrastruktury energetycznej na 2020 r. i w dalszej perspektywie - plan działania na rzecz zintegrowanej europejskiej sieci energetycznej, COM(2010) 677 final, Bruksela 2010.

Strategia ramowa na rzecz stabilnej unii energetycznej opartej na przyszłościowej polityce w dziedzinie klimatu, COM(2015) 080 final, Bruksela 2015.

Zielona księga - W kierunku bezpiecznej, zrównoważonej i konkurencyjnej europejskiej sieci energetycznej, COM(2008) 782, Bruksela 2008.

EU Energy in Figures – Statistical Pocketbook 2016, Unia Europejska 2016 r.

Paszkiewicz, E., 2018, *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej w sektorze gazu ziemnego*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 123-143.

Energy security of the European Union in the natural gas sector

The article analyzes the European Union's energy security policy in the field of natural gas. The most important legal acts regulating the functioning of the EU gas sector were presented, and then non-binding documents were analyzed, i.e. strategies and action plans issued mainly by the European Commission, referring to future directions of activities in the gas sector. Next, the projects of particular importance for the EU energy security have been described, including three priority gas corridors: the Southern Corridor, the North-South Corridor in Eastern Europe, and the interconnection plan on the Baltic energy market (BEMIP), as well as the Corridor North - South in Western Europe. Each of the mentioned projects indicates the participation of the European Union in their implementation. Positive evaluation of the energy security policy of the European Union is weakened by the project of construction of the Nord Stream II gas pipeline currently under discussion.

Key words: European Union, natural gas, energy security, energy policy.

Kochanecki, A., 2018, *Dążenia niepodległościowe Katalonii w XX i XXI w. w kontekście referendum niepodległościowego z 1 października 2017 r.*,
Przegląd Geopolityczny, 23, s. 144-157.

Adam KOCHANECKI
Uniwersytet Śląski w Katowicach

DĄŻENIA NIEPODLEGŁOŚCIOWE KATALONII W XX I XXI W. W KONTEKŚCIE REFERENDUM NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO Z 1 PAŹDZIERNIKA 2017 R.

Abstrakt:
Wydarzenia mające miejsce w Katalonii w 2017 r. w związku z referendum niepodległościowym stanowiły kulminację dążeń niepodległościowych tego regionu na przestrzeni ostatnich stu lat. Co więcej, miały one swoje źródło jeszcze w XVII i XVIII w. Wieloaspektowe odmienności Katalończyków sprawiły, że naród ten od lat dąży do coraz większej, uwzględniającej jego potrzeby autonomii regionalnej, aż wreszcie postanowił sięgnąć po niepodległość. Artykuł ten traktuje o dążeniach niepodległościowych Katalonii w XX i XXI w. umieszczając je w kontekście referendum niepodległościowego z 1 października 2017 r. Autor przedstawia najważniejsze wydarzenia polityczne, społeczne i ekonomiczne Hiszpanii w ostatnich stu latach, a następnie omawia wyżej wymienione referendum. Całość wieńczą prognozy dotyczące możliwych przyszłych wydarzeń w tymże regionie.

Słowa kluczowe: Katalonia, Hiszpania, secesja, referendum niepodległościowe, Europa.

Wprowadzenie

Nie ulega wątpliwości, że historia Hiszpanii jest historią skomplikowaną, pełną politycznych i kulturowych podziałów. Jednym z regionów, który silnie wpisuje się w byciu odrębnym na podstawie właśnie polityki, ale też języka, jest bez wątpienia Katalonia. Jej odmienności można zauważyć już w czasach starożytnych[1]. Co więcej, kultura katalońska ewoluowała, o czym świadczy chociażby rozwój języka katalońskiego. Na początku był przeznaczony dla ludu

[1] Widać to szczególnie podczas trwania rewolucji neolitycznej na Półwyspie Iberyjskim. Neolit w Hiszpanii dzielił się na dwie fazy: 1) fazę ceramiki *cardial*, oraz 2) fazę dołów grobowych, przy czym druga faza występowała jedynie w Katalonii. Zob. T. Miłkowski, P. Machcewicz, 2009, s. 10-11.

(w domyśle: niższych warstw społecznych), z czasem jednak zaczął być stosowany do pisania tekstów „o większych ambicjach literackich" (Kulak 2016, s. 140-141). Dodatkowo położenie geograficzne Katalonii, która niejako (opierając się terytorialnie o Pireneje) „łączy" resztę Hiszpanii z Francją, również wpływa pozytywnie na wymienione wyżej aspekty rozwojowe. Dzięki temu rozproszony i rozdrobniony politycznie region kataloński był w stanie rozwinąć się gospodarczo, politycznie i kulturowo jako całość, co potwierdza zwiększanie wpływów w basenie Morza Śródziemnego w ramach unii aragońsko-katalońskiej przy jednoczesnym wzmacnianiu się w niej strony katalońskiej oraz w nawiązywaniu przez Katalonię nowych kontaktów na arenie międzynarodowej (Kulak 2016, s. 32-53).

Region Katalonii wielokrotnie dawał wyraz dążeniom indywidualistycznym (niezależnie czy miały one podłoże walki narodowowyzwoleńczej, czy były podyktowane chęcią wzmocnienia gospodarczego jako podmiotu podległego), a przynajmniej tym, które miały zagwarantować możliwie najszerszą autonomię w ramach państwa hiszpańskiego[2].

Co jakiś czas także w czasach współczesnych można było zauważyć dążenia Katalończyków mające charakter bądź niepodległościowy, bądź dążący do poszerzenia autonomii w ramach Królestwa Hiszpanii. Nie miały one jednak charakteru powstań czy działań zbrojnych, a bazowały na rozwiązaniach demokratycznych. Jest to istotna różnica między Katalonią a innym autonomicznym regionem, a mianowicie Krajem Basków. Jeszcze do 2011 r. funkcjonowała tam separatystyczna organizacja Baskonia i Wolność (ETA, *Euskadi Ta Askatasuna*), odpowiedzialna za liczne zamachy terrorystyczne (Węglarczyk 2011).

Mającym bodaj największe szanse powodzenia ruchem ku niepodległości Katalonii było niedawne referendum niepodległościowe, które spotkało się z ostrymi działaniami władz hiszpańskich zarówno przed, w trakcie, jak i po jego zakończeniu, pomyślnym dla zwolenników niepodległości.

Niniejszy artykuł ukazuje katalońską drogę do niepodległości w ostatnich stu latach, umieszczając ją w kontekście referendum niepodległościowego z 1 października 2017 r. z uwagi na fakt, iż wydarzenia związane z konsekwencjami jego przeprowadzenia wciąż trwają, niniejszy artykuł zawiera informacje wiadome do dnia 18 listopada 2017 r.

Ciężar analiz rozłożono na kilka punktów. Po pierwsze, należy przyjrzeć się sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej Katalonii w XX w. Pierwszym okresem będą wydarzenia z lat 1931-1975. Okres ten dla porządku w kwestiach

[2] Przykładem mogą być następujące konflikty: nieudane powstanie w Katalonii z lat 1640-1652, katastrofalne w skutkach antykrólewskie powstanie z lat 1705-1714, aktywny udział regionu po stronie republikańskiej w wojnie domowej z lat 1936-1939. O tychże konfliktach oraz ich skutkach zob. *ibidem*, s. 156-158, 182-186, 329-334, 345-346.

merytorycznych, bo związanych *stricte* z Katalonią, zostanie podzielony w dalszych rozważaniach na dwa podokresy. Pierwszy traktować będzie o czasach rządów II Republiki Hiszpańskiej z lat 1931-1939, drugi natomiast – dyktatury gen. Francisco Franco w latach 1939-1975. Następnie przedmiotem analizy będą wydarzenia mające miejsce po 1975 r. Zostaną również podzielone na kilka podokresów, istotnych z punktu widzenia Katalonii. Pierwszym będzie podokres związany z sytuacją w Hiszpanii po śmierci gen. Franco, zwieńczony uchwaleniem nowej konstytucji z 1978 r. Drugi natomiast będzie dotyczył rozważań na temat Statutu katalońskiego z 2006 r. w dalszej części następuje rozpatrzenie najnowszej historii katalońskiej drogi do niepodległości, aż do momentu odbycia się referendum niepodległościowego z 1 października 2017 r. Dalsze rozważania będą traktować o różnych reakcjach Hiszpanii oraz Unii Europejskiej na spór polityczny w Katalonii. Artykuł wieńczy podsumowanie, zawierające ogólne wnioski końcowe na temat treści niniejszej publikacji.

Rozważania oparto w większości na opisie wydarzeń historycznych oraz na ich analizie. To samo dotyczy przywoływanych w niniejszym artykule przepisów prawnych prawa hiszpańskiego odnośnie wspólnot autonomicznych.

Katalonia po 1931 r. Okres II Republiki Hiszpańskiej (1931-1939)

Okres II Republiki Hiszpańskiej był dla Katalonii okresem pomyślności z punktu widzenia politycznego. Dnia 14 kwietnia 1931 r., czyli w dzień upadku monarchii, w Barcelonie proklamowano jednostronnie powstanie „Republiki Katalońskiej w ramach Federacji Iberyjskiej", na której czele stanęli związani z lewicowym ugrupowaniem nacjonalistycznym ERC (*Esquerra Republicana de Catalunya*) Lluis Companys i Francesc Macià.

Przywódcy katalońscy podeszli do sprawy swego regionu bardzo pragmatycznie. Zamiast zbuntować się przeciwko rządowi madryckiemu i spróbować wybić się na niepodległość drogą powstania zbrojnego o wątpliwej szansie sukcesu, postanowili oni współdziałać z władzami centralnymi. W efekcie Kortezy rozpoczęły prace nad przygotowaniem Statutu Katalońskiego, który następnie został przezeń uchwalony 9 września 1932 r., nie bez oskarżeń prawicy o rozbijanie jedności państwa hiszpańskiego.

Autonomia Katalonii obejmowała szerokie kompetencje. Przede wszystkim wspomniany Statut wyróżniał kataloński rząd (*Generalitat*) oraz parlament, do którego wybory odbyły się w listopadzie 1932 r. Katalonia miała ponadto prawo do własnej flagi i hymnu, a język kataloński uzyskał status języka oficjalnego na równi z hiszpańskim. Oprócz tego Statut przekazywał instytucjom katalońskim kompetencje w istotnych z punktu widzenia Katalończyków dziedzinach, m.in. w dziedzinie administracji, szkolnictwa oraz sądownictwa.

Wojna domowa w latach 1936-39 zakończyła się klęską republikanów. Zwycięska frakcja charyzmatycznego gen. Franco miała całkowicie inną wizję

państwa hiszpańskiego. Ta wizja miała się okazać negatywna dla Katalonii jako odmiennego, wyposażonego w autonomię regionu.

Okres frankistowski (1939-1975)

Jednym z najważniejszych postulatów frankistów była koncepcja przywrócenia i zachowania jedności Hiszpanii pod względem nie tylko terytorialnym czy politycznym, ale także pod względem kulturowym. Oznaczało to nadejście ciężkich czasów dla licznych grup etnicznych bądź narodowych Hiszpanii, zwłaszcza Katalonii, która z nadejściem rządów gen. Franco utraciła status autonomiczny. Nie skupiając się na aspektach ustrojowych i politycznych okresu Hiszpanii frankistowskiej warto podkreślić, że oprócz likwidowania przywilejów narodowych, jakie przyniosła wyżej wymienionym mniejszościom narodowym i etnicznym II Republika, państwo hiszpańskie od 1939 r. bezwzględnie zwalczało wszelkie tendencje separatystyczne, zwłaszcza Basków i Katalończyków.

Okres pofrankistowski (po 1975 r.). Ku nowej konstytucji

Bez wątpienia śmierć stojącego na czele Państwa Hiszpańskiego dyktatora, gen. Franco, umożliwiła zmiany polityczne na terenie Hiszpanii. Atmosfera polityczna uległa rozprężeniu, co pozwoliło na stopniowe odchodzenie od dyktatury na rzecz demokracji. Już w rok po śmierci gen. Franco została przyjęta ustawa o reformie politycznej. Następnie zalegalizowano działalność partii politycznych, nie wyłączając Komunistycznej Partii Hiszpanii. Jednakże czas przeobrażeń (zwany *transición*) zbiegł się w czasie z kryzysem gospodarczym, nie pierwszym zresztą w XX w.[3], który odcisnął swoje piętno na Hiszpanii nawet bardziej niż w większości najbardziej rozwiniętych państw świata[4]. Na dodatek sytuacja w państwie przypominała w sposób niepokojący tę

[3] Warto nadmienić, że w XX w. Hiszpania kilkukrotnie przeżywała okresy tak wzrostów gospodarczych, jak i kryzysów. Pierwsze lata tego stulecia obfitowały w kilkukrotne zahamowania gospodarki hiszpańskiej. Związane one były kolejno z utratą terytoriów kolonialnych po przegranej wojnie ze Stanami Zjednoczonymi oraz z kryzysem ekonomicznym wywołanym i wojną światową (1914-1918). W późniejszym czasie kryzys przypadł na lata 30. XX w., najpierw w wyniku tzw. wielkiego kryzysu, a następnie w konsekwencji wojny domowej. Szerzej na ten temat zob. Ł. Piętak, 2015, s. 72-76.

[4] „Przejście do demokracji (*transición*) przypadło na okres poważnego kryzysu gospodarczego, którego głównymi zewnętrznymi przyczynami było dwukrotne (1973/74 i 1979) drastyczne podniesienie cen ropy naftowej przez światowych producentów tego surowca. Recesja ekonomiczna była w Hiszpanii głębsza i bardziej długotrwała niż w większości innych najbardziej rozwiniętych państw świata (przeważnie została w nich przezwyciężona w 1982-1983 r., podczas gdy w Hiszpanii dopiero w 1985 r.). w całym dziesięcioleciu, na które przypadły fundamentalne zmiany polityczne i ustrojowe, Hiszpania przeżywała spowolnienie tempa wzrostu gospodarczego (oscylował on średnio wokół 1-2% rocznie, co stanowiło wartość kilkakrotnie mniejszą niż w poprzedniej dekadzie), gwałtowny wzrost inflacji (sięgającej corocznie kilkunastu procent, w najgorszych momentach,

z lat 30. XX w. – był obecny kryzys, napięcia społeczne oraz gwałtowna radykalizacja życia politycznego, która objawiała się w działaniach grup terrorystycznych, takich jak wspomniana baskijska ETA, czy też radykalnych marksistów skupionych w Grupach Oporu Antyfaszystowskiego 1 Października (GRAPO, *Grupos de Resistencia Antifascista Primero de Octubre*), bądź ultrakonserwatystów czerpiących inspirację z czasów frankistowskich. Mimo napięć społecznych, samo społeczeństwo hiszpańskie wykazało się dojrzałością. Objawiało się to w jednoznacznym opowiedzeniu się większości Hiszpanów za demokracją, ale z planem wprowadzania jej w sposób ostrożny, stopniowy.

Pomijając inne, ogólnokrajowe aspekty demokratyzacji życia publicznego w Hiszpanii należałoby od razu przejść do kwestii regionalizmów, niejako nieobecnych pod względem prawnym w czasach frankistowskich, w których dominowały zasady centralizmu i jedności państwowej. Jeszcze przed uchwaleniem demokratycznej konstytucji rząd Adolfo Suáreza poczynił pewne kroki ku wyjściu naprzeciw żądaniom regionów. Już bowiem we wrześniu 1977 r. został reaktywowany (zniesiony kilka dekad wcześniej w trakcie trwania wojny domowej) kataloński *Generalitat*. Uzyskał on status preautonomiczny. Oznacza to, że jego działanie było oparte na tymczasowych rozwiązaniach wyprzedzających regulacje mające być zawarte w przyszłej konstytucji (Sługocki 2008, s. 190). Do lipca 1978 r. liczba regionów posiadających status preautonomiczny wzrosła do 10. Były to następujące regiony: Katalonia, Kraj Basków, Wyspy Kanaryjskie, Galicia, Aragonia, Kastylia-León, Baleary, Walencja, Estremadura, Andaluzja (*ibidem*, s. 400).

Konstytucja z 1978 r.

Uchwalona 30 października 1978 r. przez obie izby Kortezów nowa konstytucja została 6 grudnia tego samego roku przyjęta w ogólnonarodowym referendum, a 29 grudnia weszła w życie. Hiszpania została przekształcona w monarchię parlamentarną, której władza spoczywa w rękach ludu. Na podstawie przepisów nowej konstytucji powstało 17 wspólnot autonomicznych (*communidades autónomas*), chociaż cały proces ich tworzenia zakończył się w 1983 r. (Iwanek 1996, s. 33). Niektóre spośród nich funkcjonowały wcześniej w ramach posiadania statusu preautonomicznego.

Konstytucja hiszpańska w art. 2 jest niezwykle istotna dla autonomii wszystkich 17 wspólnot. Jak słusznie zauważyła Katarzyna Wlaźlak, tenże artykuł **z** jednej strony podkreśla unitarny charakter państwa, z drugiej jednak uznaje i zapewnia prawo do autonomii dla różnych podmiotów (wspólnot) tworzących państwo oraz przewiduje prawo do solidarności między tymi wspólnotami (Wlaźlak 2016, s. 15).

---

przypadających na kluczowy okres *transición* – lata 1977-1978, znacznie przekraczającej 20%), dramatyczny wzrost deficytu budżetowego i bezrobocia (z 3,2% w 1974 r. do 12% w 1980)"; cyt. za: T. Miłkowski, P. Machcewicz, *op.cit.*, s. 393.

Wspólnoty autonomiczne na mocy konstytucji z 1978 r. zostały wyposażone w odpowiednie narzędzia prawno-polityczne, pozwalające im na rzeczywiste realizowanie swoich zadań i dążeń jako jednostek terytorialnych wyposażonych w autonomię regionalną. Taki ustrój może być nazwany jako „państwo regionalne" (Sługocki 2008, s. 191-192). Dysponują tym samym własnymi instytucjami ustawodawczymi i wykonawczymi[5], które mogą przybierać różne nazwy[6]; korzystają z uprawnień prawotwórczych i administracyjnych na zasadzie wyłączności; są wyposażone w zespół uprawnień finansowych pozwalających na zdobywanie, gromadzenie i wydatkowanie środków pieniężnych; dysponują szerokimi prerogatywami w kwestiach ekonomicznych. Ponadto art. 3 konstytucji określa swego rodzaju kompromis ws. języka urzędowego Hiszpanii (Iwanek 1996, s. 31). w ust. 1 co prawda język kastylijski jako oficjalny, ale już w ust. 2 zastrzega, iż pozostałe języki hiszpańskie mogą być językami urzędowymi w granicach poszczególnych wspólnot. Generalnie całość spraw, które mogą być przejęte przez wspólnoty autonomiczne, hiszpański ustawodawca wyliczył w 22 punktach w art. 148 ust. 1 konstytucji z 1978 r. Nie można pomijać także art. 148 ust. 2, który przewiduje możliwość zmiany statutów wspólnot autonomicznych po upływie 5 lat celem rozszerzenia zasięgu swoich kompetencji, jednakże w granicach określonych w art. 149.

Szczegółowe podstawy prawne organizacji i działalności regionów określa 17 różniących się od siebie statutów. Po zatwierdzeniu ich przez Kortezy stanowią one część porządku prawnego Hiszpanii, co znalazło wyraz w art. 147 ust. 1 konstytucji z 1978 r. Jak już wspomniano, każdy region w Hiszpanii jest uprawniony do samodzielnego regulowania swojej działalności, aktywności w granicach prawa ogólnohiszpańskiego, zwłaszcza w kontekście wspomnianego wcześniej art. 149 konstytucji z 1978 r. Omawianie z osobna każdego z nich, a także dogłębna analiza ustroju Hiszpanii w latach 1978-2006, byłyby niepotrzebne z punktu widzenia tematu niniejszej pracy. Stąd dalsze rozważania będą skupiały się na sytuacji politycznoprawnej Katalonii po 2006 r.

Warto jednakże podkreślić, że opisany powyżej model decentralizmu funkcjonujący w Hiszpanii jest określany jako „[...] politycznie konsekwentny i terytorialnie kompletny układ o właściwościach systemu pośredniego między klasycznym unitaryzmem a federalizmem" (Iwanek 1996, s. 27).

[5] „W Hiszpanii organy wspólnot autonomicznych i ich zakres kompetencji są jednym z podstawowych atrybutów autonomii regionalnej (art. 2 konstytucji). Ustrój władz regionalnych jest określany w statutach autonomicznych – konstytucja nie ustanawia jednolitych przepisów, a jedynie stwierdza, że statut powinien zawierać «nazwę, organizację i siedzibę instytucji autonomicznych» (art. 147 ust. 2c). Do organów władzy regionalnej należą: zgromadzenie ustawodawcze, rząd i prezydent"; cyt. za: J. Sługocki, 2008, s. 194.

[6] Np. Parlament, Kortezy, Zgromadzenie Regionalne. Zob. *ibidem*, s. 194-195.

Okres po 2006 r.

Przełomowym wydarzeniem w XXI-wiecznej historii Katalonii było z pewnością uchwalenie nowego Statutu dla regionu. Został on uchwalony przez katalońską legislatywę 30 września 2005 r., następnie przyjęty w referendum z 18 czerwca 2006 r. większością 79%, acz przy niskiej, bo wynoszącej 48% frekwencji (Jackiewicz 2013, s. 408). Ostatecznie Kortezy przyjęły nowy statut 19 lipca 2006 r.

Statut w swym oryginalnym brzmieniu przyznawał regionowi Katalonii szerokie uprawnienia. Jak trafnie zauważył Łukasz Kalinowski: „Statut w oryginalnym brzmieniu z 2006 r. przyznawał jeszcze szerszy zakres autonomii obejmujący ponadto: usankcjonowanie terminu prawnego «narodu» katalońskiego, ustanowienie katalońskiego systemu bankowości, kompetencje w zakresie prawa imigracyjnego, możliwość stanowienia przez *Generalitat* własnych podatków na poziomie lokalnym, zmiany w systemie finansów Katalonii, m.in. ograniczenie kontrybucji wnoszonych przez Katalonię do Funduszu Solidarności (część budżetu centralnego), przyznanie językowi katalońskiemu pozycji uprzywilejowanej w stosunku do języka hiszpańskiego w ramach Katalońskiej Administracji Publicznej (takie uprzywilejowanie istnieje aktualnie tylko w katalońskim systemie edukacji) czy wreszcie kwestie organizacji i przeprowadzania politycznych konsultacji i referendów" (Kalinowski 2016, s. 184-185). Jeśli do powyższych dołożyć także fakt istnienia odrębnego Kodeksu Cywilnego Katalonii (*nota bene* ewenementu na skalę europejską), to można by w mojej opinii pokusić się o stwierdzenie, iż Katalonia w wypadku znalezienia się pod rządami Statutu w jego oryginalnym brzmieniu przypominałaby rodzaj specyficznego państwa, skonfederowanego z Królestwem Hiszpanii (op.cit., s. 184).

Nie powinno więc dziwić, że okoliczności uchwalenia nowego Statutu były napięte. Przede wszystkim jego przyjęcie skutkowało wniesieniem wniosków do hiszpańskiego Trybunału Konstytucyjnego w przedmiocie zbadania konstytucyjności Statutu (*recurso de inconstitucionalidad*). Wnioski złożyli: posłowie z Partii Ludowej (*Partido Popular*), rządy niektórych regionów oraz hiszpański ombudsman – *Defensor del Pueblo* (Jackiewicz 2013, s. 408). Wyrok w tej sprawie Trybunał wydał 28 czerwca 2010 r. Zakwestionował w nim wiele z wymienionych wcześniej szerokich uprawnień, jaka miałaby uzyskać autonomia katalońska, co zostało odczytane przez społeczeństwo Katalonii „[...] jako godzące w ich prawa, poczucie przynależności narodowej, a samemu Trybunałowi przypięto łatkę bycia upolitycznionym oraz podporządkowanym jedynie władzy centralnej w Madrycie" (Kalinowski 2016, s. 185).

Co więcej, od 2007 r. Hiszpania znalazła się wśród grupy państw, które najdotkliwiej odczuły skutki globalnego kryzysu ekonomicznego (Piętak, op.cit., s. 71). Logicznym jest, że Katalonia, jako najbogatszy i najprężniej rozwijający się region Hiszpanii, także odczuła ten kryzys, a może nawet wpłynął on na

region kataloński bardziej negatywnie niż na inne, biedniejsze od Katalonii regiony, właśnie z uwagi na relatywnie wielką siłę katalońskiej gospodarki.

Stąd w 2008 r. kryzys, który rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych, dotarł do Europy, w tym do Hiszpanii, przerywając jednocześnie obecną w latach poprzednich dobrą passę dla hiszpańskiej gospodarki. Rozwój gospodarczy w Hiszpanii z lat 1995-2007 miał według Łukasza Piętaka charakter ekstensywny, co oznaczało, iż: „Opierał się na wzroście popytu inwestycyjnego oraz przyrostu zatrudnienia. Dynamiczny rozwój branży budowlanej, szczególnie sektora mieszkaniowego, niskie stopy procentowe oraz łatwość dostępu do kredytów przyczynił się do wzrostu popytu konsumpcyjnego oraz inwestycyjnego. Jednak wzrost gospodarczy Hiszpanii bazował na nierównowagach makroekonomicznych, które uwidaczniały się w deficycie na rachunku bieżącym bilansu płatniczego oraz rosnącym zadłużeniu sektora prywatnego. Niski poziom produktywności pracy wobec głównych partnerów handlowych oraz rozwój pracochłonnych gałęzi gospodarki jak budownictwo, spowodowało załamanie gospodarcze dużo silniejsze niż w innych krajach strefy euro" (Piętak 2015, s. 81).

Droga ku niepodległości Katalonii

Przełomowym dla katalońskiej drogi ku niepodległości było uchwalenie 23 grudnia 2013 r. przez kataloński parlament tzw. „deklaracji suwerenności". Za deklaracją głosowały głównie ugrupowania nacjonalistyczne (w tym stronnictwo ówcześnie urzędującego prezydenta Katalonii, Artura Masy) i regionalistyczne (Kozłowska-Socha 2014, s. 193). Deklaracja głosiła m.in., że naród Katalonii jest suwerennym podmiotem z politycznego i prawnego punktu widzenia. Z perspektywy ogólnohiszpańskiego prawa owa deklaracja (według hiszpańskiego Trybunału Konstytucyjnego) była nielegalna, co znalazło wyraz w orzeczeniu z 25 marca 2014 r. Trybunał posłużył się czterema argumentami[7]. Po pierwsze, uznał rezolucję katalońskiego parlamentu za możliwą do bycia zaskarżoną z uwagi na możliwość wywoływania przez nią skutków prawnych. Po drugie, stwierdził fakt, iż Katalonia nie jest państwem suwerennym. Po trzecie, podkreślił, że prawo do decydowania regionu o swoim losie jest możliwe tylko na gruncie obowiązującej konstytucji z 1978 r. Po czwarte, niejako będąc konsekwencją trzeciego z argumentów, Trybunał stwierdził, że zmiana statusu prawnego Katalonii wymagałaby zmiany konstytucji.

Na dalsze kroki nie trzeba było długo czekać, gdyż 19 września 2014 r. kataloński parlament przegłosował zdecydowaną większością głosów nadanie prezydentowi regionalnemu prawa do przeprowadzenia „konsultacji" ws.

[7] Napisano na podst. analizy właściwego orzeczenia hiszpańskiego Trybunału Konstytucyjnego dokonanej przez Jana Iwanka (2016, s. 38). Więcej nt. skargi konstytucyjnej, **z** uwzględnieniem tematyki aktu władzy publicznej jako przedmiotu zaskarżenia w: M. Kłopocka-Jasińska, 2010, s. 84-95.

niepodległości. Na tę decyzję wpłynęły w znacznej mierze doświadczenia Szkocji, w której 18 września 2014 r. miało miejsce referendum niepodległościowe. Zostało ono jednak przegrane przez zwolenników oderwania się Szkocji od Wielkiej Brytanii (Majak 2014). 27 września kataloński prezydent A. Mas podpisał dekret wzywający do organizacji referendum, na które zdecydowanie negatywnie zareagował rząd hiszpański (Noch 2014). Owe referendum jednak nie miało charakteru wiążącego – było jedynie konsultacją z mieszkańcami Katalonii ws. niepodległości regionu, toteż dalej będzie nazywane po prostu konsultacją. Pomimo zdecydowanego zwycięstwa zwolenników niepodległości, acz przy niskiej frekwencji wynoszącej zaledwie 37,02% (Kozłowska-Socha 2014, s. 202), ta konsultacja mogła być wyłącznie niepokojącym sygnałem dla rządu w Madrycie informującym o wzroście sympatii separatystycznych w Katalonii, ale jednocześnie niemającym charakteru wiążącego.

Rząd centralny zareagował na wyżej opisaną sytuację składając wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, na który ten zareagował dwiema wydanymi jednomyślnie uchwałami. Pierwsza z nich dotyczyła dopuszczalności skargi rządowej, druga natomiast dotyczyła zawieszenia ustawy referendalnej i dekretu katalońskiego rządu w przedmiocie zorganizowania referendum niepodległościowego w dniu 9 listopada 2015 r. Jak zauważył Jan Iwanek, art. 162 ust. 2 konstytucji hiszpańskiej stanowi, iż w razie zaskarżenia przez rząd (centralny) przepisów i uchwał wspólnot autonomicznych, regulacje te ulegają zawieszeniu, co Trybunał jedynie potwierdza, będąc jednocześnie zobowiązanym do wydania orzeczenia końcowego w tymże przedmiocie w terminie 5 miesięcy (Iwanek 2016, s. 38). Ponadto za zorganizowanie tego typu konsultacji niepodległościowych A. Mas został oskarżony przez władze centralne o obywatelskie nieposłuszeństwo.

Katalończycy nie zamierzali rezygnować z obrony swych praw i czekać na dalsze decyzje Madrytu. 11 września 2015 r., w święto narodowe Katalonii, tj. *Diada Nacional de Catalunya* (Sasor 2015, s. 89), została zorganizowana w Barcelonie olbrzymia manifestacja zwolenników niepodległości. 27 września natomiast odbyły się przyspieszone wybory do lokalnego parlamentu, w których uczestniczyło wielu, bo 77%, uprawnionych do głosowania obywateli.

Biorąc pod uwagę wydarzenia mające związek z konsultacjami z 2013 r., a także doświadczenia z ubiegłych lat, można pokusić się o wniosek, iż te wybory miały inny, wyjątkowy charakter. Trafnie ich wyjątkowość pod kątem wspomnianej wysokiej frekwencji opisała Rozalya Sasor: „Nigdy wcześniej, od przywrócenia regionalnych struktur rządowych w roku 1977 i pierwszych po śmierci gen. Franco wyborów do katalońskiego parlamentu zorganizowanych w 1980 roku, zainteresowanie wyborami i ich wynikiem nie było tak duże. Ale też nigdy wcześniej tak wiele nie zależało od decyzji biorących udział w głosowaniu obywateli, którzy mieli określić, czy chcą Katalonii niepodległej,

czy wolą pozostać jednym z regionów tworzących wielonarodowe państwo hiszpańskie" (Sasor 2015, s. 86).

Nie powinno więc dziwić zwycięstwo opcji proniepodległościowych (należy przez to rozumieć ruch Razem na Tak w sojuszu z partią Kandydatura Jedności Narodowej), które zdobyły większość w lokalnym parlamencie (Kalinowski 2016, s. 182-183). Tym samym sprawa niepodległej Katalonii dojrzała, gdyż jej zwolennicy przez zdobycie władzy w regionie uzyskali możliwość realnego, a nie iluzorycznego, wypowiedzenia posłuszeństwa Madrytowi. Nowa ekipa rządząca szybko przeszła do aktywnego działania i już latem 2017 r. szef katalońskiego rządu, Carles Puigdemont, zapowiedział w telewizyjnym wystąpieniu zorganizowanie referendum konstytucyjnego w Katalonii w dniu 1 października tego samego roku (Michalak 2017a). Swoją decyzję wzmocnił słowami o Katalończykach jako narodzie mającym prawo do samostanowienia.

Pomimo oporu rządu centralnego Hiszpanii, referendum odbyło się terminowo, acz nie bezproblemowo. Nie tylko zostało nieuznane przez rząd hiszpański, ale także było aktywnie przez niego zwalczane poprzez użycie policji do blokowania lokalów wyborczych czy rozpędzania protestujących tłumów, w wyniku czego ponad 800 osób zostało rannych (Gersz 2017a). Ostatecznie referendum wygrała opcja będąca „za" niepodległością, którą poparło 90% Katalończyków przy frekwencji wynoszącej 42,3% obywateli uprawnionych do wzięcia udziału w głosowaniu (Gersz 2017b).

Nie zmienia to oczywiście charakteru referendum od strony prawnej. Było ono bowiem z punktu widzenia prawa hiszpańskiego nielegalne, co odróżnia katalońskie referendum niepodległościowe od referendum szkockiego z 2014 r., które było zgodne z prawem brytyjskim i zostało przeprowadzone za przyzwoleniem władz centralnych.

Reakcje. Przyszłość Katalonii

Wygrane przez zwolenników secesji referendum niepodległościowe z 1 października 2017 r. dobitnie pokazało, że Katalonia chciała, chce i będzie chciała dążyć do coraz większej niezależności. Ostatnie wydarzenia pokazały, że wśród Katalończyków coraz silniej zaczyna dominować postulat całkowitego odłączenia się terytorium tego regionu od Hiszpanii.

Obecnie trudno przewidzieć jak rozwinie się ta sytuacja. Niemniej, pomimo skomplikowanych losów autonomii katalońskiej w minionym stuleciu, rok 2017 zapisze się w historii jako najbardziej radykalny ruch Katalonii jeśli chodzi o jej dążenia niepodległościowe.

Wszystko wskazuje jednak na to, że determinacja Katalończyków nie doprowadzi ostatecznie do uzyskania przez Katalonię realnej niepodległości[8].

[8] Przez „realną niepodległość" należy rozumieć możliwość efektownego działania na arenie międzynarodowej. Hipotetyczne państwo katalońskie posiadałoby ludność, terytorium,

Uznanie przez Hiszpanię secesji regionu, który ogłosił swoją niepodległość w sposób sprzeczny z prawem hiszpańskim byłoby po pierwsze działaniem *contra legem*, a po drugie stanowiłoby porażkę polityczną Królestwa Hiszpanii. Pociąga to za sobą konsekwencję w postaci braku możliwości uznania ze strony Unii Europejskiej, co znalazło odzwierciedlenie w oficjalnym stanowisku Komisji Europejskiej. Uznała ona m.in. spór kataloński za wewnętrzną sprawę Hiszpanii (Dearden 2017). Także przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk podkreślił, iż głównym partnerem dla Unii Europejskiej jest Madryt, co skutkowało podobnymi deklaracjami ze strony licznych państw Unii (Bielecki 2017).

Jeśli chodzi o reakcję rządu w Madrycie, to nie wydaje się być możliwym scenariusz polegający na zupełnej likwidacji autonomii katalońskiej. Zamiast tego władze Hiszpanii mogą poprzestać na jednej z dwóch dróg, które różniłyby się między sobą stopniem represyjności. Mogą to być kolejno: „droga ugodowa" (opierająca się na powiększeniu autonomii jako swego rodzaju cenie za pozostanie Katalonii w Hiszpanii i uspokojenie zwolenników secesji) oraz „droga karząca" (opierająca się na nałożeniu sankcji gospodarczych na Katalonię przez rząd centralny oraz ograniczenie autonomii).

Hiszpania zdaje się przyjmować drogę nazwaną „drogą karzącą", co znajduje potwierdzenie chociażby w dymisji rządu katalońskiego, aresztowaniu sporej liczby urzędników z tegoż regionu, czy też wydaniu na początku listopada przez hiszpański sąd Europejskiego Nakazu Aresztowania wobec premiera Puigdemonta (Michalak 2017b). Dodatkowo region kataloński jest zbyt słaby, aby oprzeć się sile rządu centralnego, który chętnie wykorzystuje swoją przewagę i już kilka dni po ogłoszeniu niepodległości był w stanie zapanować nad sytuacją w regionie (Bielecki 2017).

Podsumowanie

Sprawa niepodległości Katalonii często powracała w XX w., przeplatając się także z postulatami poszerzenia autonomii, które przez wiele lat wiodły prym w stanowisku Katalończyków wobec Hiszpanii. Omawiana kwestia miała również miejsce w ostatnich latach. Od początków XXI w. można było zauważyć wzrastającą aktywność władz Katalonii jeśli chodzi o żądania poszerzenia kompetencji katalońskiej wspólnoty regionalnej. Niespełnianie w całości tychże postulatów przez rząd centralny oraz problemy gospodarcze Hiszpanii doprowadziły do wzrostu nastrojów proniepodległościowych

---

władzę najwyższą oraz zdolność do utrzymywania stosunków, ale wobec braku uznania ze strony Hiszpanii oraz Unii Europejskiej jego wszelkie działanie, nawet w przypadku utrzymania niepodległości, byłoby albo bardzo ograniczone, albo *de facto* niemożliwe. Więcej nt. elementów składowych i istoty państwa zob. R. Bierzanek, J. Symonides, 2008, s. 120-123.

w Katalonii, których kulminacja miała miejsce w ramach referendum z 1 października 2017 r.

Warto podkreślić raz jeszcze, że nie zawsze dążenia do samostanowienia w Katalonii miały charakter *stricte* niepodległościowy. Przez wiele lat politycy katalońscy dążyli do utrzymania oraz ewentualnego poszerzenia kompetencji wspólnoty regionalnej, co miało miejsce w czasach II Republiki Hiszpańskiej oraz Królestwa Hiszpanii pod rządami konstytucji z 1978 r. Nawet w obliczu centralistycznych rządów dyktatorskich gen. Franco głównymi postulatami Katalończyków było przywrócenie wcześniej zlikwidowanej autonomii, a nie uzyskanie pełnej niepodległości od Hiszpanii.

Mimo tego w ostatnich latach „dążenie do samodzielności" ewoluowało i przerodziło się w „dążenie do niepodległości", głównie z powodów ekonomicznych i politycznych opisanych w niniejszej publikacji, ale nie tylko. Na taką ewolucję miały wpływ wydarzenia z przeszłości, głównie XX w., które stopniowo radykalizowały społeczeństwo Katalońskie, aż w końcu przeszło one od nastrojów proautonomicznych do proniepodległościowych.

Najbliższa przyszłość pokaże, w jakim kierunku rozwinie się ten konflikt i jaki będzie jego finał. Jednakże już teraz można pokusić się o stwierdzenie, że na mapie politycznej Europy niemalże na pewno nie dojdzie do jakichkolwiek zmian jeśli chodzi o Półwysep Iberyjski, którego granice od setek lat nie uległy znaczącym, trwałym zmianom.

Literatura

Bierzanek, R., Symonides, J., 2005, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Wydawnictwo LexisNexis, wyd. 8 zm., Warszawa, s. 120-129.

Dietl, W., Hirschmenn, K., Tophoven, R., 2009, *Terroryzm*, Wydawnictwo Naukowe PWN, wyd. 1, Warszawa, s. 60-63.

Husar, W., 2014, *Decentralizacja niesymetryczna w Hiszpanii – implikacje polityczne i ustrojowe*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia, 21, nr 2, s. 49-52.

Iwanek, J., 1996, *Prawnokonstytucyjne położenie regionów autonomicznych w Hiszpanii*, [w:] J. Iwanek (red.), *Oblicza decentralizmu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 27-41.

Iwanek, J., 2016, *Hiszpańska autonomia terytorialna w perspektywie Polski*, Przegląd Narodowościowy, 5, s. 29-41.

Jackiewicz, A., 2013, *Kontrowersje konstytucyjnoprawne i polityczne wokół ustroju terytorialnego Królestwa Hiszpanii: ewolucja czy stagnacja?*, [w:] S. Bożyk (red.), *Aktualne problemy reform konstytucyjnych*, Wydawnictwo Temida 2, Białystok 2013, s. 408-410.

Kalinowski, Ł., 2016, *Prawne aspekty secesji Katalonii*, Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ, 3(25), s. 183-185.

Kłopocka-Jasińska, M., 2010, *Skarga konstytucyjna w Królestwie Hiszpanii. W poszukiwaniu optymalnej ochrony skargowej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa, s. 84-95.

Konstytucja Hiszpanii, tłum. T. Mołdawa, [w:] W. Staśkiewicz (red.), *Konstytucje państw Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2011, s. 341-374.

Kozłowska-Socha, Z., 2014, *Krajobraz historyczno-polityczny separatystycznej Katalonii*, Studia z Geografii Politycznej i Historycznej, t. 3, s. 181-187, 193, 202.

Kulak, E.K., 2016, *Kształtowanie się poczucia tożsamości Katalończyków na podstawie piśmiennictwa okresu odrodzenia kulturalnego i narodowego (XIX w. – początek XX w.)*, Wydawnictwo Universitas, Kraków, s. 27-116, 140-141.

Miłkowski, T., Machcewicz, P., 2009, *Historia Hiszpanii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wyd. 3 popr. i uzup., Wrocław, s. 10-11, 156-158, 182-186, 320-321, 329-334, 345-346, 393-394, 400.

Piętak, Ł., 2015, *Kryzys w Hiszpanii w latach 2008-2013*, Ekonomia XXI Wieku, 2(6), s. 70-81.

Sasor, R., 2015, *Katalońska pamięć historyczna i kryzys hiszpańskiej państwowości: przyczynek*, Studia Iberystyczne, 14, s. 85-89.

Skibiński, P., 2004, *Państwo generała Franco. Ustrój Hiszpanii w latach 1936-1967*, Wydawnictwo Arcana, wyd. 1, Kraków, s. 31-32, 44-47, 463.

Sługocki, J., 2008, *Regiony i regionalizacja w państwie unitarnym*, [w:] K. Nowacki, R. Ruusano (red.), *Prawne problemy regionalizacji w Europie*, Wydawnictwo Kolonia Limited, Wrocław, s. 190-196.

Sobolewska Myślik, K., 2012, *Partie i systemy partyjne na poziomie regionu. Przykład Szkocji i Katalonii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków, s. 7-8, 114-115, 127-128.

Tuñón de Lara, M., Valdeón Baruque, J., Domínguez Ortiz, A., 1997, *Historia Hiszpanii*, przeł. Sz. Jędrusiak, Wydawnictwo Universitas, wyd. 1, Kraków, s. 607.

Wilczyński, P. L., 2017, *Miejsca potencjalnych konfliktów etnicznych w Europie,* Przegląd Geopolityczny, 20, s. 28-52.

Wlaźlak, K., 2016, *Prawne aspekty autonomii regionalnej w Hiszpanii*, Przegląd Narodowościowy, 5, s. 13, 15.

Kochanecki, A., 2018, *Dążenia niepodległościowe Katalonii w XX i XXI w. w kontekście referendum niepodległościowego z 1 października 2017 r.*,
Przegląd Geopolityczny, 23, s. 144-157.

Independence aspirations of Catalonia in 20th and 21st century in the context of independence referendum of October 1st, 2017

Events that took place in Catalonia in 2017 in conjunction with the independence referendum were the culmination of the aspirations of independence of this region in the last one hundred years. What is more, they had their origins in 17th and 18th centuries. Multifaceted diversities of Catalonians caused the situation in which Catalonians sought to bigger autonomy, taking into account their regional aspirations, and eventually they decided to go for independence. The article is about the independence aspirations of Catalonia in 17th and 18th centuries, placing them in the context of independence referendum from 1st October 2017. The author presents the most important political, social and economic events in the last one hundred years, and then talks out the referendum mentioned above. The whole is crowned with forecasts on possible events in the future in this region.

Key words: Catalonia, Spain, secession, independence referendum, Europe.

Przybytek, P., 2018, *Koncepcja władzy państwowej i prawa w państwach muzułmańskich i demokratycznych*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 158-179.

Piotr PRZYBYTEK
Uniwersytet Jagielloński

KONCEPCJA WŁADZY PAŃSTWOWEJ I PRAWA W PAŃSTWACH MUZUŁMAŃSKICH I DEMOKRATYCZNYCH

Abstrakt:
Artykuł zawiera analizę różnic w rozumieniu władzy państwowej i prawa na Zachodzie i w regionie Islamu. Jego celem jest znalezienie przyczyn szczególnej skłonności społeczeństw muzułmańskich do autokratyzmu i teokratyzmu. Zbadane zostały historyczne przemiany ustrojowe w Europie i w krajach muzułmańskich, ze szczególnym uwzględnieniem Sudanu. Następnie prześledzono procesy, jakie doprowadziły do rozwoju fundamentalizmu i radykalizacji społeczności muzułmańskich w Europie jak i w państwach arabskich. Stwierdzono nieefektywność polityki Unii Europejskiej mającej na celu upowszechnienie demokracji w regionie Islamu. W konkluzji stwierdzono, że podstawowym problemem i pierwotnym źródłem trudności jest nienaruszalność i dogmatyczny charakter prawa koranicznego.

Słowa kluczowe: współczesne doktryny polityczne i prawne, państwo, władza, islamizm, demokracja.

Zagadnienia terminologiczne

Obydwa terminy: *państwo* i *władza*, są kontrowersyjne. Pierwszy z tego powodu, iż nie był i nie jest rozumiany jednoznacznie. *Państwo*, będąc podstawowym elementem każdego systemu politycznego, posiada wiele definicji. Wymienić tu można choćby koncepcję Arystotelesa (który określał państwo jako 'pewną wspólnotę różnych grup ludzi, niezbędną dla jego istnienia'), czy trójelementową definicję państwa Georga Jellinka, którymi to elementami są: ludność, terytorium, władza najwyższa (Zob. Jakubowski, Sulowski, Wojtaszczyk 2003, s. 195). w opozycji do zdroworozsądkowego wyobrażenia, że państwo jest dziełem narodu i jest wobec niego wtórne, badania historyczne dowiodły, że w większości przypadków to właśnie państwa – struktury władzy – stworzyły narody (Roskin, Cord, Medeiros, Jones, 2001, s. 45 – 6). Jeśli chodzi o termin *władza*, jest on elementem języka potocznego i na

ogół używany jest bez głębszego namysłu. Kiedy jednak zaczniemy się nad nim zastanawiać, to okazuje się szczególnie problematycznym pojęciem. Powstaje wiele trudności, którą wiążą się z użyciem tego terminu, zwłaszcza w interesujących nas politycznych kontekstach lub sytuacjach (Ball 2002, s. 699). a w literaturze politologicznej (i socjologicznej) wyróżnia się aż sześć definicji tego pojęcia (Gołata 2003, s. 33). Nikt jednak dotąd nie przedstawił wyczerpującej definicji *władzy politycznej*. Na użytek tego studium można przyjąć za Markiem Bankowiczem (1999, s.171, 266), iż *państwo* to „wspólnota ludzi zajmujących określone terytorium i poddana zwierzchniej władzy", a interesująca nas *władza polityczna* to „zdolność wydawania i egzekwowania decyzji w skali społecznej, oznaczająca możliwość kształtowania zbiorowych zachowań ludzkich". Natomiast wzajemne korelacje tych dwóch terminów warto przedstawić za Krzysztofem Pałeckim i Piotrem Winczorkiem: „władza polityczna nie jest zjawiskiem występującym wyłącznie w organizacjach państwowych, ale również w innych politycznie zorganizowanych zbiorowościach, jakkolwiek w państwie najpełniej i najwyraźniej uwidaczniają się jej właściwości" (cyt. za: Kociołek–Pęksa 2011, s. 88).

Przemiany religijno-ideologiczne na Zachodzie i w świecie islamu

Ustroje państw europejskich po II wojnie światowej ewoluowały w kierunku, w którym w sprawach dotyczących obywatela dawna władza została zastąpiona przez prawo. Nic z jej strony nie grozi godności, majątkowi ani życiu człowieka (Jarczewski 2007, s. 109 – 110). w tym samym też czasie postępy poczyniła laicyzacja oznaczająca zanik religijności oraz redukcję roli religii i kościołów. Wynikało to przede wszystkich ze wzrostu dobrobytu i towarzyszącym upowszechnieniem konsumpcjonizmu, a zatem wyzwolenia od niedostatków i poczucia niebezpieczeństwa (malała jedna z istotnych motywacji religijności, definiowana powiedzeniem: „jak trwoga to do Boga"). Drugą istotną przyczyną laicyzacji była promocja świeckich, areligijnych i ateistycznych ideologii i doktryn politycznych (racjonalistycznych, komunistycznych, liberalnych, socjaldemokratycznych), głoszących przeciwstawne do religijnych katalogi wartości. Dopiero ostatnie dekady XX w. zapoczątkowały nasilenie się tendencji przeciwstawnych do laicyzacji. Pozytywnym aspektem renesansu religijności jest nasilenie wyznawania i przeżywania religii. Negatywną jego stroną jest natomiast fundamentalizm, czyli posługiwanie się religią dla uzasadnienia programów politycznych i mobilizowania wyznawców do wspierania działań agresywnych wobec ludzi odmiennych konfesyjnie. Efektem jest odrzucanie demokracji i świeckiego państwa narodowego. Najaktywniejszy nie tylko w skali poszczególnych państw, ale całego globu, jest fundamentalizm islamski. To powoduje, że jest błędnie uważany za immanentną cechę islamu i przesłania istnienie fundamentalizmów wyrosłych na gruncie innych religii.

Islam, będąc jedną z najważniejszych religii uniwersalistycznych, dominuje w obrębie różnorodnych wspólnot politycznych i etnicznych od

Maroka aż do Indonezję, co implikuje różnorodność ustrojową państw muzułmańskich (Stępień 2013, s. 92). Podobnie fundamentalizm wyznawców tej religii nie tworzy jednej spójnej koncepcji, niemniej w pracach wielu jego propagatorów i ideologów można znaleźć pewne elementy wspólne. Zasadniczą jej cechą jest propozycja zbudowania ładu społeczno-politycznego opartego na *Koranie* i prawie *szari'atu*, a instytucji państwa na muzułmańskich normach i instytucjach społecznych (Ostaszewski 2008, s. 508).

Spośród negatywnych skutków fundamentalizmu muzułmańskiego, najbardziej spektakularnym jest terroryzm. Terror usprawiedliwiany jest wartościami dawnego islamu. Służy temu idea *dżihadu* (Danecki 2007, s. 492). Korzeni terroryzmu religijnego należy szukać już w Starożytności i Średniowieczu. Później motywy etniczno-nacjonalistyczne i separatystyczne zaczęły przeważać nad religijnymi. Terroryzm religijny odrodził się dopiero w latach osiemdziesiątych XX w. i jest ściśle związany z rewolucją w Iranie w 1979 roku. W 1980 roku spośród sześćdziesięciu czterech aktywnych organizacji terrorystycznych, ściśle religijny charakter można było przypisać dwóm, w 1992 – jedenastu, a w 1995 – dwudziestu sześciu grupom (Romańczuk 2005, s. 205). To właśnie w latach 80. coraz częściej dochodziło do zamachów radykalnych grup muzułmańskich na cele amerykańskie w Libanie, Iranie, Somalii i innych miejscach (Jackson, Sørensen, s. 270).

Innym skutkiem zapanowania religijnego fundamentalizmu są teokratyczne systemy polityczne, zjawisko o którym można by było myśleć, że jest skazane na wymarcie. Obecne takie cechy teokratycznej władzy występują z różnym nasileniem w niektórych państwach muzułmańskich oraz – w niekonsekwentnej postaci – w Izraelu (Gulczyński 2004, s. 283, 295; por. Skorek, 2015). Przyczyny szczególnej skłonności do teokracji w państwach islamu są wielorakie. Po pierwsze są tutaj silne tradycje teokratycznych rządów w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu (przecież to w starożytnej Medii rządziła kasta kapłanów). Drugim powodem jest odmienność poczucia wspólnotowości w społeczeństwach zdominowanych przez islam. O ile na Zachodzie i Dalekim Wschodzie główną instytucją jednoczącą stało się państwo narodowe, o tyle w społeczeństwach muzułmańskich silne są więzi wewnątrz rodziny, klanu, plemienia, natomiast identyfikacja z szerszą wspólnotą ma charakter religijny, w słabszym stopniu państwowy. Trzecim powodem jest chęć wyrażenia sprzeciwu wobec zachodniego konsumeryzmu, odbieranego przez społeczeństwa muzułmańskie jako wyraz dekadencji a zarazem zagrożenie wartości istotnych dla ich poczucia godności i tożsamości.

Reakcja ludzi współcześnie sprawujących władzę na tendencje do teokratyzacji państw islamskich była trojaka. Pierwsza – rzadsza – to obrona świeckiego charakteru państwa (np. Algieria, Egipt, Turcja, Irak za Saddama Husajna). Druga – częstsza reakcja sprawujących władzę na tendencję do teokratyzacji – to wykorzystywanie ich do legitymizowania się jako rządzących z woli Allaha i zgodnie z prawem *szari'atu* (np. prezydent Tunezji Ben Ali).

Łączy się z tym zazwyczaj przyjmowanie norm prawa koranicznego za obowiązujące ogół obywateli i egzekwowanie ich przez państwo. Trzeci rodzaj reagowania to ustanowienie jednej z form władzy stricte teokratycznej w tych państwach gdzie władze świeckie okazały się zbyt słabe, aby pokonać ruchy teokratyczne (np. Iran i Afganistan).

Na tle takiej skłonności do teokratyzmu wśród wyznawców islamu, odmiennością odznacza się chrześcijaństwo, które prawie nigdy nie aspirowało to teokratycznych rządów, zgodnie z ewangelicznym zaleceniem, aby oddawać „co boskie – Bogu, co cesarskie – cesarzowi". Wyjątkiem jest jedynie państwo watykańskie (Gulczyński 2004)[1].

Islam a demokracja

Należy powiedzieć, iż generalnie nie można stwierdzić, że islam i systemy demokratyczne są nie kompatybilne, bo *Koran* nie zawiera wyraźnych zapisów na temat władzy politycznej. I rzeczywiście wielu intelektualistów arabskich nie widziało żadnych przeszkód w łączeniu ustroju demokratycznego z religią muzułmańską (Zając 2010, s. 143). Nie wydaje się też, aby państwa muzułmańskie od początku swojego istnienia zmierzały w kierunku fundamentalizmu i teokracji, jak i w ogóle autorytaryzmu. Otóż państwo stworzone przez Mahometa oparte było na tradycjach arabskich oraz na założeniach islamu, a więc wolności, równości, braterstwie i sprawiedliwości. W państwie tym łączono wolność osobistą Araba z nakazem solidarności społecznej. W pierwszym okresie wyróżniało to korzystnie ustrój państwowości arabskiej od despotyzmu bizantyjskiego i perskiego. Wszak co prawda niewiernych zmuszano do płacenia specjalnego podatku, ale niektórych niewiernych traktowano lepiej. Byli nimi Żydzi i chrześcijanie, co wynikało z przekonania, iż nauka islamu jest kontynuacją *Starego* i *Nowego Testamentu*. Choć trzeba przyznać, że stworzony przez Mahometa kalifat był od początku ustrojem teokratycznym, w którym namiestnik Boga kumuluje w swym ręku władzę duchowną i świecką (jako namiestnik Boga kalif miał władzę absolutną) (Justyński 2004, s. 139), to jednak w tradycji islamskiej można też znaleźć elementy stanowiące potencjalne, rodzime źródło kształtowania demokracji na tym terenie. Pierwszym takim zalążkiem idei i praktyk demokratycznych o długim rodowodzie była koncepcja *szury*, czyli 'konsultacji'. Drugim takim elementem jest wysoka ranga mediacji w społeczeństwach plemiennych i klanowych, a także umiejętność prowadzenia układów i nawiązywania sojuszy między zwaśnionymi stronami. Kolejnym elementem jest *idżtihad* ('niezależna opinia'). Otóż formalnie istnieją cztery źródła prawa muzułmańskiego: *Koran*, *sunna*, *idżma'* (zgoda całego społeczeństwa, ale praktycznie: uzgodniona opinia uczonych prawników) i *qijas* ('metoda porównawcza – poszukiwanie analogii

[1] Znamienny jest fakt, iż wśród przedwojennych polskich konserwatystów byli i tacy, którzy nie w państwie, a właśnie w Kościele dostrzegali gwarancję niespożytości narodu i źródło porządku, którego politycznym władcom nie wolno było naruszać (Szlachta 2000, s. 431).

w źródłach *szari'a*, tj. w *Koranie* i tradycji Proroka, przy rozstrzyganiu wątpliwych kwestii prawnych'). Obok nich we wczesnym okresie islamu istniało jeszcze piąte źródło prawodawstwa: *idżtihad*, pozwalające prawnikom na zastosowanie własnej, niezależnej opinii w przypadkach nowych sytuacji prawnych. *Idżtihad* jako źródło orzekania prawa zostało zamknięte w X stuleciu, ale odwoływali się do niego wszyscy moderniści i reformatorzy islamu począwszy od XIX w., aż do czasów współczesnych. Wreszcie niezależnie od tych rodzimych zalążków demokracji (eksponowanych przez samych muzułmanów), nowe elementy demokracji (w wydaniu zachodnim) wprowadzane zostały w okresie panowania kolonialnego (Mrozek – Dumanowska 1999, s. 20–25). Już samo zetknięcie się z nauką i kulturą Zachodu, jego wyższym poziomem ekonomii, stanowiło punkt wyjścia do przemyśleń i porównań, które dały impuls do rozwoju modernizmu. Wszak nauka Zachodu, pod wpływem której znaleźli się intelektualiści muzułmańscy, była w swojej istocie laicka (Mrozek 1967, s. 247).

Sam islam jako religia wyróżnia się wśród innych religii głównie tym, że obok nakazów ściśle religijnych zawiera normy moralne i normy prawne stanowiące podstawę organizacji wszystkich aspektów życia: społecznego, gospodarczego i politycznego. Islam zyskał pozycję ważnej doktryny politycznej, w której to, co religijne, splotło się w niepowtarzalny sposób z tym, co polityczne. Jako nazwę dla tej doktryny proponuje się termin *islamizm*[2]. „Islam poprzez swoją świętą księgę – *Koran* – wyraża ideologię życia jednostki i całej społeczności wiernych. Zawiera doktryny religijne, prawne i moralne, ogólne zasady ustroju państwowego, a nawet sposób zachowania się, z zasadami grzeczności włącznie. *Koran* jest dla muzułmanina księgą objawioną. Wszystkie zawarte w nim nauki, przepisy, nakazy i zakazy, łącznie z prawem i moralnością, mają sankcję religijną" (Bury, Kasprzyk 2007, s. 7-8). Według Romana Tokarczyka (2008, s. 215) przewaga *islamizmu* nad katolicyzmem wynika przede wszystkim z jego charakteru – „doskonałego zespolenia w jedność tego, co religijne, moralne i prawne, z tym, co polityczne". W rezultacie postrzeganie demokracji przez mieszkańców Zachodu i muzułmanów jest całkowicie odmienne, co można wykazać na przykładzie Sudanu.

Przypadek Sudanu

Od końca lat 80. prawie do końca ubiegłego wieku Sudanem rządził Narodowy Front Islamski (NFI). Reżim ten uważał demokrację w zachodnim, liberalnym stylu za coś zupełnie nieprzystającego do takiego państwa

[2] To wnioski i propozycja Romana Tokarczyka (2010, s. 405). Dywagując nad naturą „społeczeństwa zamkniętego" (termin wprowadzony przez Karla Rajmunda Poppera) Włodzimierz Kaczocha pisał o jego władzy politycznej m.in. tak: „Władza zmierza do wyeliminowania religii i Kościoła z życia społecznego. Bywa też odwrotnie, to religia, w islamskiej odmianie państwa zamkniętego, jest podstawą (racją) dla ideologii panującej, etyki, sztuki itd." (zob. Kaczocha 2004, s. 205). Słowa te na zasadzie kontrastu charakteryzują *islamizm*.

islamskiego, jakim jest Sudan. Członkowie NFI chcieli realizacji demokracji w kraju islamskim poprzez wspomnianą wcześniej *szurę*, czyli konsultację z przedstawicielami społeczeństwa (prowadzoną nie bezpośrednio), która miała być obowiązkowa i wiążąca. Zgodnie z jej zaleceniami obywatele danej wsi albo dzielnicy miasta mieli zbierać się na lokalnym kongresie, aby omawiać dowolne problemy związane z życiem na danym obszarze, który zamieszkują. Na nim wybierano „Komitet Ludowy", przypominający władze lokalne i reprezentujący lokalny kongres na kongresie wyższego stopnia, zwołany na poziomie okręgu wiejskiego lub miasta. Ten kongres typował delegatów do kongresu zbierającego się na poziomie prowincji. Ten ostatni z kolei wyznaczał swoich przedstawicieli do uczestnictwa w kongresie państwowym, który przedstawiał swoich reprezentantów do udziału w Kongresie Narodowym. Z Kongresu Narodowego wywodziło się 2/3 członków Zgromadzenia Narodowego. Pozostali byli wybierani bezpośrednio w wyborach w kraju, podzielonym na „podstawowe narodowe okręgi wyborcze".

Członkowie NFI uważali, iż władca nie może być dyktatorem, gdyż wiąże go nadrzędne prawo (nad prawem stanowionym np. przez parlament), jakim jest *szari'at*. Nadrzędne, „bo to jest przecież wola Boga". To w jego rękach leży suwerenność, a nie w rękach ludzi. *Surę* (rozdziały *Koranu*) uzupełnia *Idżma* – konsens, który oznacza jedność ulemów („mędrców islamu"), rozumianych jako przedstawiciele narodu i wyraziciele opinii publicznej.

Główny ideolog za czasów rządów NFI, Hasan et–Turabi, w teorii dopuszczał w systemie islamskiego państwa istnienie różnych partii politycznych, jednak nie pochwalał takiego pluralizmu, widząc w nim okazję do tworzenia niepotrzebnych podziałów, kłótni i debat. W partiach istniejących na Zachodzie widział „grupy interesów finansowych", a w Sudanie – „dynastyczne organizacje odzwierciedlające interesy plemion, rodzin i sekt". Tych negatywnych cech jego zdaniem pozbawione było Bractwo Muzułmańskie (Kaczmarek 2001, s. 154 – 156). Organizacja ta powstała w 1928 r. w Egipcie, jako odpowiedź na stopniowo postępującą sekularyzację i rosnące wpływy Zachodu. Zalecała powrót do muzułmańskiego, religijnego społeczeństwa opartego na pierwotnych nakazach *Koranu*. Koncepcja jej działania opierała się na panislamizmie, islamie pojmowanym nie tylko jako religia, lecz przede wszystkim jako system norm pozwalający na rozwiązanie wszystkich świeckich problemów, wreszcie na demokracji muzułmańskiej. Już w końcu lat 40. XX w. liczyła ona 2 mln członków (Izak 2014, s. 283). Na rok (od lipca 2012 do lipca 2013 r.) udało jej się przejąć władzę w Egipcie (i to w demokratyczny sposób) (Milczanowski 2013, s. 240, 245). Et-Turabi przewodził sudańskiemu odłamowi Braci Muzułmanów od 1964 r. (Izak 2014, s. 86). Co ciekawe, uważał on że rząd islamski nie posiada władzy, aby interweniować w czyjeś życie duchowe (modlitwę i post), bo przecież sam prorok używał ostrych słów w stosunku do tych, którzy się nie modlili, ale „nie poczynił żadnych kroków przeciw nim". Wręcz odwrotnie, twierdził on, iż zakres władzy rządu jest ściśle określony, nie

mogąc być totalitarnym, bo islam jest totalitarnym sposobem na życie i jeśliby go zredukowano do rządu, to ten musiałby być wszechwiedzący i nieomylny, a to jest sprzeczne z islamem. Oddzielenie Boga od państwa było dla niego „kompletnym szaleństwem" (tak samo jak własności prywatnej od publicznej).

Co zadziwiające, et-Turabi uważał islam za najbardziej demokratyczną religię, z tego powodu, iż w islamie nie istnieje żaden pośrednik pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Człowiek jest absolutnie wolny i sam staje przed Bogiem. O swojej koncepcji islamu uważał, iż jest „bardziej tolerancyjna i liberalna", aniżeli koncepcja rozwiązania tych problemów na Zachodzie.

Praktyka w Sudanie wygląda jednak całkowicie inaczej niż deklaracje et-Turabiego. Otóż w kraju tym prawie cała władza skupiała się w centralnym rządzie. Najpierw do 1993 r. była to Rewolucyjna Rada Dowódcza Ocalenia Narodowego, następnie jej kompetencje przejęła Rada Ministrów i Zgromadzenie Narodowe. W wyborach lokalnych wybrano islamskich kandydatów zaproponowanych przez uprzedni rząd, a w wyborach prezydenckich w 1993 r. był tylko jeden kandydat, Umar el – Baszir. Obowiązujące tam prawo koraniczne było szczególnie surowe wobec kobiet (Kaczmarek 2001, s. 156 – 157, 159 – 160, 157). W 1995 r. zlikwidowano wolną prasę. Obok zakazu funkcjonowania partii politycznych wprowadzono zakaz działalności nie islamskich stowarzyszeń kulturalnych i społecznych. Kraj ten udzielał schronienia wydalonym z państw ościennych ekstremistom islamskim. W efekcie Stany Zjednoczone zastosowały wobec Sudanu sankcje i umieściły go na liście krajów wspierających terroryzm międzynarodowy.

Jako, że w kraju tym w latach 90. żyło 600 grup plemiennych, a część północna to głównie świat arabski, w przeciwieństwie do południowej jego części, która jest cywilizacją plemienną czarnej Afryki (czemu towarzyszy konfliktogenny podział na muzułmanów – około 75 % – i niemuzułmanów), sytuacja była tam wyjątkowo niestabilna. Nawet islam nie był wtedy monolityczny, bo fundamentalistyczny NFI walczył z niefundamentalistyczną, choć islamską, DPU (Kaczmarek 2001, s. 158 – 159, 154, 160).

W następstwie referendum w sprawie niepodległości zamieszkały w większości przez chrześcijan Sudan Południowy proklamował niepodległość 9 lipca 2011 roku. Jednak to młode państwo pogrąża się w chaosie[3]. Wciąż trwa konflikt w Darfurze – regionie położonym w zachodniej części Sudanu. Sudańska ideologia nacjonalistyczna nakierowana jest na polityczno-kulturalną transformację mającą zastąpić kulturę afrykańską kulturą arabską. Polityka arabskiej wyższości rasowej, dyskryminacji i przemocy rodzi wśród tamtejszej czarnoskórej ludności desperację i żal (Weisband, Powell Thomas 2015, s. 195).

[3] M. Staniul, *Sudan Południowy – najmłodsze państwo świata pogrąża się w chaosie*, http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Sudan-Poludniowy-najmlodsze-panstwo-swiata-pograza-sie-w-chaosie,wid,17713299,wiadomosc.html?ticaid=118224 [data wejścia 1 XII 2016 r.].

Sam et-Turabi popadł w konflikt z el-Baszirem i był kilkakrotnie więziony zanim zmarł w roku 2016.

Poliarchie zachodnie i radykalizacja islamu

Powyżej przedstawione poglądy (wyrażone głównie przed et-Turabiego), a przede wszystkim praktyka rządów w Sudanie w latach 90. całkowicie nie pokrywała się z poglądami na demokrację i jej praktyką w państwach zachodnich, gdzie ogólnym odpowiednikiem takich ustrojów są poliarchie zachodnie. W rozumieniu ich teoretyków ustroje poliarchiczne muszą łączyć względnie dużą tolerancję wobec opozycji (która wystarcza przynajmniej do tego, aby kontrolować arbitralne skłonności rządu) i zapewniać szansę uczestnictwa w życiu politycznym jak największej liczbie obywateli. Tę pierwszą cechę w praktyce zapewniają: oparty na współzawodnictwie system partyjny, gwarantowane i chronione przez instytucje swobody obywatelskie oraz prężne i zdrowe *społeczeństwo obywatelskie*. Poliarchie zachodnie charakteryzuje nie tylko demokracja reprezentatywna i kapitalistyczna organizacja gospodarki, ale także orientacja kulturowa i ideologiczna, która w dużej mierze wywodzi się z zachodniego indywidualizmu. Najważniejszym aspektem tego dziedzictwa jest szeroko rozpowszechniona akceptacja liberalnego indywidualizmu. Rodzi on między innymi dużą wrażliwość na prawa jednostek, ogólne postrzeganie wyboru i współzawodnictwa (zarówno w życiu politycznym, jak i gospodarczym) jako zdrowych, tendencję do odczuwania obawy wobec rządu oraz traktowanie państwa, jako co najmniej potencjalnego zagrożenia wolności (Heywood 2006, s. 39 – 40).

W państwach muzułmańskich sytuacja poszła w całkowicie innym kierunku niż ktoś mógłby myśleć przyglądając się historii islamu. Oto, co w latach 60. XX w. zauważała Anna Mrozek (1967, s. 289 – 290): „W tej mierze powtarza się w pewnym stopniu sytuacja z wczesnego okresu rozwoju państwa arabskiego: silny wówczas autorytet polityczny władców umożliwiał im *wolne* działanie, polegające m. in. na tym, że autorytety i ugrupowania religijne zmuszone były podporządkować się ich woli. Sytuacja współczesna wygląda podobnie, mimo że przywódcy państwa dawno przestali piastować urząd zwierzchników religijnych, a dawny, hierarchiczny układ zastąpiony został układem zależności ekonomicznej autorytetów i przywódców religijnych od rządu państwa. (...) Na ogół w posunięciach przywódców świata arabskiego daje się zaobserwować tendencja do wysuwania na plan pierwszy interesów politycznych, a nie religijnych, więcej nawet – podporządkowania religii celom politycznym. Przy czym zjawisko to występuje na terenie państw arabskich, gdzie, poza Pakistanem, przywiązanie do tradycyjnych form islamu jest najsilniejsze". Mrozek podaje nawet konkretne przykłady z lat 50. i 60. XX w.,

gdy przywódcy religijni musieli ustąpić przed przywódcami państwowymi[4]. Jednak to właśnie w końcu lat 60. XX w. doszło do islamskiego odrodzenia w świecie arabskim. Jego główną przyczyną była klęska państw arabskich w wojnie sześciodniowej w 1967 r. Jej następstwem była polityczna kompromitacja świeckiego nacjonalizmu arabskiego i przewodniej roli Egiptu w świecie arabskim. Proces islamizacji pogłębiło zawarcie porozumienia pokojowego Egiptu z Izraelem w 1979 r.

W latach 80. miało miejsce kilka wydarzeń, które zradykalizowały niektóre środowiska muzułmańskie. W 1979 r. zwycięża rewolucja islamska w szyickim Iranie, wskutek czego upowszechnia się muzułmański fundamentalizm polegający na odrodzeniu się islamu w jego pierwotnej formie i odrzuceniu wartości zachodu. Do tego dochodziła jeszcze wojna w Libanie, podczas której Hezbollah odnosił sukcesy w działaniach terrorystycznych przeciwko Izraelowi i państwom zachodnim, oraz wojna w Afganistanie, w której mudżahedini odnieśli zwycięstwo, a po jej zakończeniu arabscy weterani stanęli na czele ekstremistycznych organizacji w krajach muzułmańskich (Izak 2014, s. 8).

Obserwując teraz sytuację w krajach muzułmańskich można nawet stwierdzić odwrotne do ustaleń Mrozek wnioski. Wszak gdyby w czerwcu 2009 roku religijny przywódca Irańczyków Sajed Ali Chamenei potępił fałszerstwa wyborcze prezydenta Mahmuda Ahmadineżada, ten musiałby przed nim ustąpić i wybory zostałyby powtórzone[5]. On tak jednak nie postąpił, rozkazując dodatkowo Ahmadineżadowi zdymisjonować wiceprezydenta Esfandjara Rahima Moszaia za pojednawcze wobec USA i Izraela wypowiedzi. W ten sposób duchowni osiągnęli przewagę nad politykami. Taka forma władania państwem diametralnie różni się od sposobu rządzenia w państwach zachodnich. Niestety wielu ludzi zdawało się nie zauważać zagrożenia. Przykładem tego jest amerykańska polityka z lat 80. XX w., gdy niektórzy urzędnicy nie aprobowali wspierania Iraku przeciwko Iranowi – bo uważali, że trzeba odrestaurować wpływy w tym ostatnim kraju i wykorzystywać jego fundamentalizm islamski do zwalczania wpływów radzieckich (Hess 1995, s. 292 – 293). Skończyło się jednak tym, że uważany za większe zagrożenie komunizm w ZSRR upadł, a fundamentalizm islamski w Iranie dalej trwa i zagraża Stanom Zjednoczonym (Stolarczyk 2015). Tak samo błędnie oceniano sytuację w Afganistanie w latach 90. XX w. z powodu wrogości do szyickich ajatollahów rządzących w Iranie, Amerykanie życzyli zwycięstwa konserwatywnym, sunnickim Pasztunom, dzięki którym afgańskie państwo stałoby się drugą po Arabii Saudyjskiej tamą dla irańskiej rewolucji. Tymczasem, gdy władzę w 1996

[4] Np. gdy w latach 50. rektor uniwersytetu muzułmańskiego al – Azhar w Kairze, Abd al – Rahman Tadż, przestał się sprzeciwiać tłumaczeniu na inne języki *Koranu* (zob. Mrozek 1967, s. 290 – 291).

[5] P. Gorol, *Irańska papierowa rewolucja*, http://www.politykaglobalna.pl/2009/06/iranska-papierowa-rewolucja/ [data wejścia 25 XI 2015 r.]

r. przejęli pasztuńscy Talibowie, zamiast przyjaciółmi stali się zaprzysięgłymi wrogami Stanów Zjednoczonych (Gulczyński 2004, s. 311). Tymczasem broniący świeckiego charakteru państwa irackiego Husajn został przez Amerykanów obalony, ale przez to uwolnione zostały tłumione przez ten reżim siły fundamentalizmu i teokracji, nie możliwe do okiełznania, zważywszy na mentalny opór świata islamskiego (Gulczyński 2004, s. 319).

Niebywała erupcja fundamentalizmu u progu nowego tysiąclecia skierowana przeciwko kulturze Zachodu była dość sporym zaskoczeniem dla opinii światowej. Społeczność globalna, zwłaszcza zachodnia, z charakterystycznym dla siebie optymizmem, wychodziła z założenia, że w miarę przechodzenia społeczeństw tradycyjnych na drogę nowoczesności nastąpi oddzielenie się sfery życia politycznego od religii, zaś światopogląd religijny stopniowo wypierany będzie przez kulturę świecką (Lewicka 2005, s. 48).

Prawo a religia

Poważną przeszkodą na drodze do demokratyzacji państw muzułmańskich, widoczną już u zarania islamu było wspomniane powiązanie państwa z religią (wynikające z tego, iż twórca religii, czyli Mahomet był równocześnie twórcą państwa). Utrwalenie przez późniejszy islam tego powiązania powoduje, że dla wielu muzułmanów próby rozerwania związku państwa i religii postrzegane są jako zamach na islam. Gdy w 1924 r. w Turcji Wielkie Zgromadzenie Narodowe zniosło kalifat (dwa lata wcześniej podczas likwidacji sułtanatu, pozostawiono urząd kalifa zdając sobie sprawę z przywiązania sporej części społeczeństwa do tej instytucji) – po raz pierwszy decydując się na oddzielenie religii od państwa w kraju tradycyjnie muzułmańskim – wywołało to wielkie oburzenie wśród muzułmanów. Owo powiązanie wywołuje pewną niekonsekwencję. Jak pogodzić zapisy konstytucji państw islamskich o obowiązującej mocy *szari'at* z deklaracją o uniwersalnych prawach człowieka? Bo z jednej strony idee demokracji znalazły się w konstytucjach państw muzułmańskich, które są sygnatariuszami dokumentów ONZ i innych międzynarodowych organizacji, z drugiej jednak strony często wykracza się przeciwko nim ze względu na niekonsekwencje i dwuznaczność prawa oraz z powodu niedostatecznego rozwoju demokracji. Zastrzeżenia z punktu widzenia wolności sumienia budzi zapis o karze śmierci za odstępstwo od islamu, wciąż respektowany w kilku krajach (Kościelniak 2002, s. 88-94).

Czy w takim wypadku warto jest wszczepiać na siłę demokrację w państwach, w których koncepcja postrzegania państwa i władzy jest całkiem inna? Słabość wprowadzanych demokracji może być wykorzystana do przejęcia władzy przez groźnych fundamentalistów. Problemem jest tu samo prawo w państwach muzułmańskich. Obserwuje się istnienie i funkcjonowanie relacji wzajemnego powiązania i oddziaływania między podsystemami społecznymi prawa i władzy politycznej. Relacje te ujmowane są ogólnie jako związki prawa

z państwem. Prawne ograniczenia władzy są związane z rozwiązaniami ustrojowymi, polegającymi na prawnym i instytucjonalnym zapobieganiu jej koncentracji, czyli na podziale władz, który umożliwia ich wzajemną kontrolę (Kociołek–Pęksa 2011, s. 86 – 87). Co ciekawe, wiążący się z demokracją podział władz, będący obecnie najbardziej rozpowszechnionym systemem sprawowania władzy na świecie, nie jest już bezwzględnie przeciwstawiany modelowi jednolitości władzy państwowej (praktykowanemu w czasach współczesnych choćby w państwach komunistycznych). Można tutaj wskazać na Ryszarda M. Małajnego (2002, s. 342-343), który opowiada się za ich komplementarnością: „Każde z nich jest w pewnej mierze komponentem drugiej i dlatego obie będą aktualne tak długo, jak długo będzie istnieć instytucja państwa. (...) Jeśli nawet zgodzić się z poglądem, że państwo jest wolnością straconą, to nie ulega wątpliwości, że im pełniej urzeczywistni obie powyższe reguły w swej praktyce ustrojowej, tym mniejszy uszczerbek poniosą jego obywatele na swej wolności. Jednolitość władzy przynosi bowiem efektywność funkcjonowania państwa, a jej rozdział praworządność i demokrację". Z kolei Andrzej Sylwestrzak (2008, s. 132 i nast.) proponuje nowy trójpodział: na władzę polityczną, opozycyjną i neutralną.

Władza jako zjawisko prawne jest rodzajem zależności między ludźmi, czyli rodzajem stosunku społecznego (Kociołek–Pęksa 2011, s. 87). Można by rzecz, że prawo jest niezbędnie potrzebne władzy państwowej. „Każda władza państwowa – pisał Henryk Rot (1995, s. 11) – podejmująca wysiłki w kierunku racjonalnego uporządkowania doniosłych w danej kulturze spraw ludzkich i rozwiązywania problemów społecznych, ustanawia (kreuje, uznaje) prawo, a więc tym samym zakreśla obszar legalnej (praworządnej) aktywności obywateli i organizacji". Z innej strony spojrzała na ten problem Anna Kociołek–Pęksa (2011, s. 88): „Władza państwowa posługuje się prawem jako podstawowym instrumentem sprawowania władzy". Tak więc władza państwowa zarówno tworzy, jak i posługuje się prawem. Prawo oddziałuje na władzę w dwojaki sposób. Z jednej strony jest czynnikiem konstytuującym i zarazem formalnie legitymizującym władzę. Z drugiej jednak strony jest samoograniczeniem władzy, która to prawo kreuje i realizuje.

Tak w ogóle warto tutaj zauważyć, że zjawisko prawa stanowi w cywilizacji zachodniej przedmiot rozważań i sporów od ponad dwóch tysiącleci, a jego związki z państwem były i są przedmiotem różnych ocen (Izdebski 2011, s. 65). z kolei według Leona Petrażyckiego państwo i prawo to zjawisko, którego istota jest natury psychicznej, emocjonalnej. Tworzą się dwustronne przeżycia emocjonalne: jedni doświadczają przeżycia psychicznego (emocji), iż są uprawnieni do rządzenia, rozkazywania; drudzy doznają takich psychicznych przeżyć, które nakazują im się podporządkować. Ich komplementarność tworzy zjawisko państwa i prawa. W poglądzie tym zawiera się trafne spostrzeżenie, że zasadniczy fundament funkcjonowania władzy państwowej tworzy wewnętrzne przekonanie członków społeczeństwa

(obywateli) o konieczności podporządkowania władzy państwowej i tworzonemu przez nie prawu (Jamróz 2011, s. 32).

Zastanawiając się nad naturą norm prawnych i norm moralnych Wojciech Załuski (2009, s. 138) zwrócił uwagę na to, że tylko te pierwsze są zabezpieczone (współcześnie) potężnym aparatem przymusu państwowego. Jednak taka sytuacja, iż normy moralne także zabezpieczone są aparatem przymusu prawnego jest możliwa w państwach muzułmańskich. Dzieje się tak dlatego, gdyż prawo europejskie oparte jest na rzymskim prawie ustanowionym przez człowieka. Prawo w kulturze chrześcijańskiej nie wynika z *Biblii*. Natomiast prawo w islamie opiera się na źródłach religijnych: *Koran*, *Sunny*, *Hadisy* (czyli tradycje – wypowiedzi i opowieści o życiu Mahometa i jego najbliższych towarzyszy). Istnieje tutaj przeświadczenie, że prawa, którego ostatecznym źródłem jest Bóg, nie można zmienić (El Ghamari 2015, s. 161). a więc *Koran* jest źródłem prawa, a – jak już wyżej wspomniano – są w nim także zawarte normy moralne. Oczywiście są też państwa muzułmańskie (Turcja i muzułmańskie republiki byłego ZSRR) gdzie prawo i procedura karna są całkowicie oddzielone od *szari'atu i* funkcjonują jako prawo stanowione, wzorowane na systemie prawa karnego Zachodu. Jest też najliczniejsza grupa państw posiadająca stanowione prawo i proces karny. W krajach tych obowiązują kodeksy karne i kodeksy postępowania karnego. Ich ustawodawstwo karne stanowi swoisty kompromis między tradycją – *szari'atem* – a współczesnym stanowionym prawem karnym. Konstrukcja takiego kodeksu i wyróżnione w nim rodzaje przestępstw są zazwyczaj wzorowane na kodeksach europejskich z wyraźnym odniesieniem w preambule lub w treści do *szari'atu*. Procedura karna zasadniczo nie różni się od rozwiązań europejskich. Są jednak i też kraje trzeciej grupy, gdzie obowiązuje *szari'at*. w krajach tych – jeśli chodzi o prawo karne materialne – kodeksy nie występują, bądź też stanowią one spisane rodzaje przestępstw określonych w *szari'acie*. Natomiast procedura karna jest zawarta w stanowionych kodeksach postępowania karnego. Są to takie kraje jak Pakistan, Iran i Arabia Saudyjska. To właśnie w tym ostatnim kraju najpełniej występuje współczesny *szaria'at w* swoim klasycznym ujęciu. Jak piszą Jan Bury i Jerzy Kasprzak (2007, s. 231-232) „wydawałoby się, że we współczesnym świecie systemy prawne powinny w naturalny sposób ewoluować w kierunku prawa stanowionego. W krajach muzułmańskich obserwujemy tendencje odwrotne. Wielkie rozczarowanie Zachodem, aktywizujące się ruchy fundamentalistyczne i radykalne powodują zwrócenie się świata muzułmańskiego ku tradycji, poszukiwanie prawdziwych wartości w religii. Z tego też względu *szaria'at* jest prawem żywym, obowiązującym".

Islam w Europie

Skoro obecnie żyje w Europie duża mniejszość muzułmańska, to pojawia się pytanie: co wynika z zetknięcia tak odmiennych kultur? I jak to

wpływa na muzułmańską mentalność? Czy może to przyspieszyć zmiany wśród muzułmanów, czy też wzmóc opór przeciw zmianom (Piwnicki 2009, s. 95).
Zaczęło się od tego, że począwszy od lat 50. i 60. XX w. do Europy napłynęły miliony imigrantów z krajów muzułmańskich. Obecnie stanowią oni 5-10% zaludnienia głównych państw Europy Zachodniej (Wilczyński 2015a). Islam w Europie nie stanowi jednak monolitu. Wynika to przede wszystkim z heterogeniczności populacji muzułmańskiej wywodzącej się z bardzo odległych regionów: od Indonezji po Maghreb. Niezależnie jednak od pochodzenia i statusu muzułmanów europejskich można rozróżnić wśród nich dwie podstawowe grupy. Pierwsza dąży do zintegrowania się w miejscowym społeczeństwie, druga zaś odbiera integrację jako zdradę religii i własnych korzeni (Parzymies 2005, s. 17). Wychodząc z tego podziału można zarysować kilka scenariuszy przyszłości (Pędziwiatr 2007).

Pierwszy zakłada akulturację ludności muzułmańskiej, przejawiającą się w sukcesywnej deislamizacji. Drugi scenariusz rozwoju populacji muzułmańskiej w Europie zakłada asymilację, przejawiającą się w rozwijaniu islamu w obrębie ściśle określonych granic sfery religijnej. Oznaczałoby to dostosowanie się do modelu religijnego dominującego w Europie. Trzeci scenariusz przewiduje integrację przy możliwości takiej interpretacji Koranu, aby miał on zastosowanie zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej. Jeden z wariantów tego modelu zakłada drogę integracji kosmopolitycznej, której efektem byłoby wykształcenie się islamu szukającego swego punktu odniesienia nie tyle w państwach narodowych, co we wzmacniających się strukturach ponadpaństwowych. Takiemu rozwiązaniu na pewno sprzyja zwiększająca się liczba przedsięwzięć realizowanych wspólnie przez organizacje muzułmańskie z różnych państw europejskich. Czwarty scenariusz rozwoju populacji muzułmańskiej w Europie zakłada nasilającą się gettoizację mentalną i fizyczną w miarę, jak rosnąca liczba wiernych będzie dochodzić do wniosku, iż nie chce mieć nic wspólnego z europejskimi społeczeństwami i kulturą. Według piątego scenariusza nastąpi konfrontacja muzułmanów z resztą Europejczyków. Siłą napędową tej konfrontacji miałyby być te grupy w obrębie populacji muzułmańskich, które są dyskryminowane lub postrzegają się jako ofiary marginalizacji i społecznego wykluczenia.

To, który z powyższych scenariuszy zwycięży wśród ludności muzułmańskiej w Europie, będzie zależało od bardzo wielu czynników. W różnych krajach mogą realizować się odmienne scenariusze oraz może dochodzić do mieszania się ich elementów składowych. Pędziwiatr podkreśla, iż kształt islamu będzie zależał przede wszystkim od wysiłku intelektualnego pojedynczych muzułmanów i niemuzułmanów, zmierzającego do lepszego wzajemnego poznania i akceptacji swych odmienności. A do tego długa droga skoro po obydwu stronach widoczna jest stereotypizacja (uproszczone, jednostronne i skrajnie wyjaskrawione wizerunki). Przykładowo wskazuje on, iż

w Niemczech aż 80% obywateli kojarzy słowo „islam" z terroryzmem i prześladowaniem kobiet (Pędziwiatr 2007).

Problem muzułmański w Europie jest bardzo poważny, zważywszy mamy do czynienia z gwałtownym wzrostem liczby przedstawicieli tej religii. Otóż wśród tendencji sekularnych szczególnie dotkliwa jest sytuacja demograficzna Europy. Zmniejszaniu się jej populacji towarzyszy starzenie się ludności, zwłaszcza pochodzenia europejskiego. Decydują o tym trendy kulturowe (nieprzychylne rodzinie), legislacyjne (sprzyjające ograniczeniu liczby narodzin) oraz ekonomiczne (aktywizacja zawodowa kobiet, będąca atrakcyjną alternatywą dla funkcji macierzyńskich, ale też presja miejsca pracy na nieposiadanie dzieci) (Wilczyński 2015b). Europejskim sposobem na związany z regresem demograficznym deficyt rąk do pracy stała się imigracja. Według różnych szacunków w 2030 r. może brakować w Europie ponad 20 mln pracowników (Kuźniar 2016, s. 199). Biorąc pod uwagę takie prognozy można spodziewać się gwałtownego wzrostu liczby muzułmanów w Europie, co może rodzić jeszcze większe konflikty. Petr Fiala (2016, s. 110-111) pisze już, iż „codzienna europejska rzeczywistość to narastająca liczba imigrantów, którzy nie zintegrowali się nawet w drugim czy trzecim pokoleniu. (…) Niezintegrowani imigranci nie tylko budzą niepokój, powodują również powstawanie radykalnych ruchów politycznych". Ruchy te, jak również inne, które powstaną w opozycji do nich, zmienią całkowicie sceny polityczne państw europejskich.

Państwa muzułmańskie

Tak przedstawia się sytuacja muzułmanów w państwach europejskich. Jednak co z państwami muzułmańskimi poza Europą? Często są one szczelnie zamknięte w swoich granicach, przez co możliwość oddziaływania na nie jest o wiele bardziej ograniczona. Czy rzeczywiście – jak twierdzi Janusz Danecki – „w niezindustrializowanym państwie muzułmańskim nie ma miejsca na demokrację, związaną z europejskim pojęciem państwa" (Danecki 2001, s. 383)[6].

Pamiętajmy o tym, iż już w kolebce demokracji – starożytnych Atenach – wyodrębnia się trzy projekty demokracji: izonomię, demokratię i demagogię (Nieć 2008, s. 190 i n.). a teraz wśród współczesnych państw demokratycznych można rozróżnić choćby systemy: prezydencki Stanów Zjednoczonych Ameryki, parlamentarno-gabinetowy Wielkiej Brytanii, mieszany Francji, kanclerski Niemiec, parlamentarno-kantonalny Szwajcarii, parlamentarny „zdominowany" Szwecji, parlamentarny „zracjonalizowany" Włoch.

[6] Bejrucki profesor, Hilal Chaszan (Khashan), ujął to tak: „W świecie arabskim nie ma żadnych przesłanek do ustanowienia demokracji. Arabska demokracja na zachodnią modłę to tylko pobożne życzenie" (cyt. za: Barber 1997, s. 263).

Wyodrębnia się dwie dominujące teorie demokracji: liberalno-agregatywną i republikańsko-uczestniczącą. Jako trzecią drogę w obrębie teorii demokracji wskazuje się koncepcję deliberatywną (Stępień 2008, s. 15).

Również i państwa muzułmańskie to nie ustrojowy monolit. Na Bliskim Wschodzie mamy republiki (Egipt, Liban, Libia, Syria, Algieria, Tunezja, Jemen) i monarchie (Arabia Saudyjska, Jordania, Maroko, Bahrajn, Katar, Kuwejt). Są tu jednak też i specyficzne systemy polityczne. Poza wspomnianym wcześniej Iranem[7] z pewnością są to: Oman i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Sułtanat Omanu jest interesujący, ponieważ sposób sprawowania władzy przez monarchę w zakresie polityki wewnętrznej różni się od tradycyjnych monarchii ze względu na miejsce rodziny królewskiej w systemie władzy, które nie jest znaczące, oraz pełnienie przez sułtana funkcji głowy państwa, premiera i ministra. Z kolei Zjednoczone Emiraty Arabskie to jedyna federacja na Bliskim Wschodzie (zob. Czajkowska, Diawoł – Sitko 2012, s. 304 i n.). Zwróćmy uwagę, że monarchiczna forma rządów jest cechą ustrojów politycznych współczesnych 44 państw. Wciąż jeszcze istnieje podział na monarchie absolutne (nieograniczone) i ograniczone (często zwane konstytucyjnymi). Do monarchii absolutnych wlicza się jeszcze 6 państw: Brunei, Suazi, Państwo Watykańskie, a także Oman, Katar i Arabię Saudyjską. Trzy ostatnie zostały wymienione powyżej jako muzułmańskie monarchie bliskowschodnie. Wiele cech absolutystycznych wykazują również Bahrajn i Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Tak więc mimo odmienności, systemy polityczne krajów zachodnich bezwzględnie zmierzają w kierunku demokracji. Natomiast w praktyce rządów wśród krajów muzułmańskich częstsze są jakieś formy jedynowładztwa: dyktatury i monarchie absolutne. I rzeczywiście na kategoryzację państw monarchicznych wpływ mają – obok ideologicznych, politycznych, historycznych i kulturowych – także przyczyny natury religijnej (Kryszeń 2014, s. 217).

Perspektywy upowszechnienia demokracji (?)

W promocję demokracji i praw człowieka w państwach arabskich zaangażowała się Unia Europejska. Do 2010 roku robiła to ona w dwojaki sposób: oddziałując na decydentów państw arabskich, stawiając przed nimi konieczność wprowadzania reform demokratycznych i poszanowania praw człowieka (*top-down approach*), i jednocześnie wspierając inicjatywy pozarządowe i budowanie społeczeństw obywatelskich (*bottom-up approach*). Wsparcie to miało w dużej mierze charakter finansowy. Odbywa się ono poprzez programy MEDA/ENPI, Europejską Inicjatywę dla Demokracji i Praw Człowieka

[7] Zwraca się uwagę m. in. na fakt, że „irańska specyfika" to nie system wielopartyjny, ale i nie jednopartyjny, stąd trudno Iran porównać choćby do takiego totalitarnego systemu politycznego jakim było ZSRR. Różnorodność odłamów i ideologii sprawia, iż zdefiniowano irański system polityczny jako „teokrację o zmieniających się obliczach" (Bielański 2012, s. 47).

(EIDHR) oraz mechanizm *Governance Facility* (Zając 2010, s. 134, 138). Rok 2008 decyzją Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej ustanowiony został europejskim rokiem dialogu międzykulturowego (Orzeł 2009, s. 314). Jednak nawet wśród intelektualistów zachodnich pojawiły się głosy powątpiewające w możliwość pogodzenia – przynajmniej na obecnym etapie rozwoju państw arabskich – islamu i demokracji, za jaką opowiadają się państwa zachodnie. Wskazywano, że wzorce propagowane przez Zachód są zbyt odległe od muzułmańskich tradycji. Podnoszono przy tym, że demokratyzacja państw arabskich, połączona z sekularyzacją, mogłaby przynieść odmienne skutki od zamierzonych. Miało to wynikać z tego, że państwa poddane procesowi demokratyzacji narażone są na niestabilność wewnętrzną, spowodowaną wybuchem wojen domowych. A że w społeczeństwach muzułmańskich religia jest czynnikiem pozwalającym na zachowanie jedności i spójności (co, ze względu na sztuczność państw arabskich, jest bardzo ważne), to próżnia jaka wytworzyłaby się w wyniku szybkiej sekularyzacji, mogłaby przyczynić się do wzrostu ekstremizmów (Zając 2010, s. 143 – 144).

Tymczasem w końcu 2010 roku rozpoczęła się *Arabska Wiosna*. Komentatorzy zachodni zrazu uznali, że źródłem niepokojów był długotrwały brak demokracji i nieprzestrzeganie wolności obywatelskich przez miejscowe reżimy. Uważano, iż bezpośrednim źródłem wybuchu niezadowolenia miała być dezaprobata mieszkańców dla warunków życiowych, bezrobocia, rosnących cen żywności, korupcji i nepotyzmu oraz autokratycznego sposobu rządzenia, lecz motywem faktycznym miałby być jednak brak wolności i demokracji (Krawczyk 2013, s. 325). Jednak rację mieli wspomniani wcześniej sceptycy. Otóż w tych krajach gdzie obalono władze dyktatorskie, korupcja, bezrobocie i bieda nadal trwają (Zarzycka, Napiórkowski 2015, s. 98). Konflikt przyczynił się do wzrostu skali szeregu niekorzystnych zjawisk społeczno-kryminalnych: otwarcia nowych kanałów przemytu narkotyków, uaktywnieniu kanałów przemytu ludzi, jak i porwań dla okupu, oraz piractwa przybrzeżnego (Marcinkowski 2015, s. 279). Wydarzenia mające miejsce w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie ułatwiły dojście do władzy fundamentalistom, którzy mogą być poważnym zagrożeniem nie tylko dla krajów tego regionu, ale również dla całego bezpieczeństwa globalnego (Zarzycka, Napiórkowski 2015, s. 98). i rzeczywiście na części terytorium Syrii i Iraku proklamowano w 2014 r. tzw. Państwo Islamskie (Cockburn 2015; Laurent 2015; Wejkszner 2016).

Symbolicznym początkiem dekompozycji i redefinicji układu sił na Bliskim Wschodzie była interwencja w Afganistanie w 2001 r., ale fundamentalne znaczenie miała inwazja na Irak w 2003 r. Ale i ona nie naruszyła ładu politycznego regionu jako całości. Dopiero *Arabska Wiosna* i – będąca jej następstwem – syryjska wojna domowa (wraz z konfliktem irackim) diametralnie zmieniła kompozycję polityczną Bliskiego Wschodu w jego centralnym punkcie. Pojawiły się głosy, że ta struktura polityczno-militarna może przynieść w niedalekiej przyszłości trwałe zmiany w układzie sił i sojuszy

regionalnych. Zgodnie z tym poglądem głównym beneficjentem tych zmian będzie Iran, który jako silny gracz regionalny z ambicjami wykraczającymi poza swoje bezpośrednie otoczenie może uzyskać możliwość bardzo daleko idącego zwiększenia zasięgu i siły swoich wpływów. Sprzyjać temu mają: zmniejszenie wojskowej obecności USA na Bliskim Wschodzie; niska (jak dotąd) efektywność Arabii Saudyjskiej i Turcji jako regionalnych liderów; możliwość zawarcia tzw. porozumienia nuklearnego, a co za tym idzie zniesienia nałożonych na Iran sankcji gospodarczych; skuteczność działań Iranu w zmieniających się realiach politycznych, w szczególności umiejętne wykorzystywanie konfliktów zbrojnych (Krzyżanowski 2015, s. 37 – 39). Autor tych prognoz – Marcin Krzyżanowski – konkluduje o Iranie: „Żaden z krajów Bliskiego Wschodu nie posiada tak korzystnej kombinacji powierzchni, strategicznej lokalizacji, liczby ludności (w szczególności wykształconej), antycznej historii, imperialnej tradycji oraz zasobów naturalnych" (op.cit., s. 45).

Podsumowanie

Artykuł ten zmierzał do wykazania, iż koncepcje państwa i władzy są różne w demokratycznych państwach Zachodu i państwach muzułmańskich. w tych drugich demokracja się nie zakorzeniła, aczkolwiek to nie było tak, iż wszystko od początku zapowiadało, że przemiany w państwach w których zakorzenił się islam pójdą w takich właśnie kierunku. Przez pierwsze 300 lat swego istnienia islam charakteryzowała wielość interpretacji i szkół doktrynalnych oraz różnorodność poglądów na ważne kwestie polityczno-religijne. Wyznawcy tej religii musieli sprostać licznym rozbieżnościom w wiedzy religijnej i rozumieniu islamu, powstałym wokół takich problemów, jak: atrybuty Boga, definicje prawdziwych wiernych i grzeszników, czy tez właśnie natura władzy. Obecnie deficyt demokracji w państwach muzułmańskich prowadzi do powstania monarchii absolutnych, teokracji, jak i dyktatur. Jednak to właśnie owe dyktatury (w przeciwieństwie do dwóch poprzednich rodzajów państw) często bronią świeckiego charakteru państwa. A obalenie ich otwiera furtkę dla fundamentalizmu i terroryzmu. Przykładem tego jest właśnie tzw. Państwo Islamskie. Obalanie takich dyktatur nie wydaje się działaniem efektywnym. Wszak na Bliskim Wschodzie efektem amerykańskich interwencji i *Arabskiej Wiosny* jest powstanie hierokratycznego Państwa Islamskiego jak i teokratyczny Iran, jako potencjalne przyszłe mocarstwo regionalne. W ciągu dziesięciolecia 2005 – 2015 Al-Kaidzie udało się zbudować na terenie Afryki Sahelo-Saharyjskiej sieć organizacji mogących w realny sposób wpływać na sytuację wewnętrzną szeregu państw, a na całym terenie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej występuje problem zagrożenia asymetrycznego. Prawo islamu (szczególnie prawo karne) jest dla systemów prawnych Zachodu całkowicie obce i niezrozumiałe. Stanowi jakby przeciwstawienie prawu stanowionemu, jest rodzajem prawa naturalnego – danego od Boga. Nic więc dziwnego, że odmienność muzułmańskiej kultury prawnej bywa traktowana jako główne

źródło zagrożenia. Inaczej niż na Zachodzie, gdzie system prawny jest następcą rzymskiego *ius*, prawa tworzonego i reformowanego przez ludzi i dla ludzi – racjonalnego, opartego na logicznym rozumowaniu, sposobu rozwiązywania sporów i konfliktów, w świecie islamu jest systemem objawionym przez Boga, traktowanym jednocześnie jako prawo naturalne. Święty charakter prawa powoduje, że – inaczej niż w świecie zachodnim – człowiek nie ma tam nic do stanowienia. O ile więc prawo rzymskie wytworzyło mechanizm stałego samoprzekształcania i dostosowywania do zmieniających się potrzeb społecznych, o tyle *szariat*, jako prawo wprost wynikające z boskich zaleceń, zmianom podlegać nie może. Cechą prawa typu europejskiego jest zmiana, cechą *szariatu* jest systemowa blokada zmian. Tutaj należy szukać przyczyn konfliktu świata islamu z wszystkimi innymi cywilizacjami. *Szariat* jest dla cywilizacji islamu podwójnie groźny: jest ideologicznym celem fundamentalistów, gotowych wprowadzić go w każdym zakątku świata niezależnie od ceny, jaką miałby świat za niego zapłacić. Jest groźny również dlatego, że na poziomie werbalnym stanowi twór na tyle spójny, że zdolny zawładnąć umysłami wielkich rzesz prostych ludzi. Totalizm ukrywający się w przesłaniu Mahometa i mający za sobą masowe wsparcie społeczne, pozwala na zachowanie stałej równowagi. Jest więc zjawiskiem znacznie bardziej trwałym niż komunizm czy faszyzm.

Literatura

Ball, T., 2002, *Władza*, [w:] R. E. Goodin, F. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, Warszawa, s. 699 – 711.

Bankowicz, M., 1999, *Słownik polityki*, Warszawa.

Barber, B. R.,1997, *Dżihad kontra McŚwiat*, tłum. H. Jankowska, Warszawa.

Barański, Ł., 2015, *Zagrożenia asymetryczne wynikające z dysfunkcyjności państw w regionie MENA*, [w:] A. Czupryński, M. El Ghamari, A. Polak (red.), *Efekty przemian politycznych w państwach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej na początku drugiej dekady XXI wieku*, Warszawa, s. 229 – 260.

Bielański, S., 2012, *Chomeini Ruhollah*, [w:] W. Kozub i inni (red.), *Współczesne doktryny polityczne i prawne. Twórcy, idee, interpretacje*, Kraków, s. 40 – 48.

Boćkowski, D., 2015, *Al-Kaida buduje w Afryce granice przyszłego kalifatu*, [w:] A. Czupryński, M. El Ghamari, A. Polak (red.), *Efekty przemian politycznych w państwach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej na początku drugiej dekady XXI wieku*, Warszawa, s. 261 – 271.

Bury, J., Kasprzyk, J., 2007, *Prawo karne Islamu*, Warszawa.

Cockburn, P., 2015, *Państwo Islamskie*, tłum. M. Bielik, wstęp i konsultacja merytoryczna D. Boćkowski, Warszawa.

Czajkowska, K., Diawoł-Sitko, A., 2012, *Systemy polityczne wybranych państw Bliskiego Wschodu*, Warszawa.

Daftary, F., 2008, *Izmailici. Zarys historii*, tłum. K. Pachniak, Warszawa.

Danecki, J., 2001, *Arabowie,* Warszawa.

Danecki, J., 2007, *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa.

Dorocki, S., Brzegowy, P., 2015, *Katolicy i muzułmanie francuscy wobec idei laicisme i laicité,* Przegląd Geopolityczny, 14, s. 121-140.

El Ghamari, M., 2015, *Między kulturą a religią. Operacje wojskowe w Iraku i Afganistanie*, Toruń.

Fiala, P., 2016, *Koniec beztroski. O Europie, demokracji i polityce, jakiej nie chcemy*, Kraków.

Gołata, K., 2003, *System polityczny*, [w:] P. Deszczyński, K. Gołota (red.), *Demokratyczne systemy i doktryny polityczne*, Poznań, s. 13 – 36.

Gulczyński, M., 2004, *Panorama systemów politycznych świata*, Warszawa.

Hess, G. R., 1995, *Amerykańska polityka zagraniczna od 1975 r.*, [w:] D. T. Critchlow, A. Bartnicki, K. Michałek (red. naukowa), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, t. V: *1945 – 1990*, Warszawa, s. 271 – 296.

Heywood, A., 2006, *Politologia*, Warszawa.

Izak, K., 2014, *Leksykon organizacji i ruchów islamistycznych*, Warszawa.

Izdebski, H., 2011, *Elementy teorii i filozofii prawa*, Warszawa.

Jackson, R., Sørensen, G., 2012, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, tłum. A. Czwojdrak, Kraków.

Jakubowski, W., Sulowski, S., Wojtaszczyk, K. A., 2003, *Historyczny rozwój państw*, [w:] K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski (red.), *Społeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, Warszawa, s. 195 – 218.

Jamróz, A., 2011, *Wprowadzenie do prawoznawstwa*, Warszawa.

Jamsheer, H. A., 2009, *Historia powstania islamu jako doktryny społeczno-politycznej*, Warszawa.

1) Jarczewski, A., 2007, *Rozprawa o ustroju. Eurōpoliteia,* Kraków.

Justyński, J., 2004, *Historia doktryn polityczno – prawnych*, Toruń.

Kaczmarek, J., 2001, *Terroryzm i konflikty zbrojne a fundamentalizm islamski*, Wrocław.

Kaczocha, W., 2004, *Demokracja proceduralna oraz republikańska*, Poznań.

Kociołek–Pęksa, A., 2011, *Socjologiczne i politologiczne ujęcie władzy jako korelatu państwa i społeczeństwa*, [w:] J. Oniszczuk (red.), *Współczesne państwo w teorii i praktyce*, Warszawa, s. 73 – 95.

Kościelniak, K., ks., 2002, *Dżihad. Święta wojna w islamie,* Kraków.

Krawczyk, R., 2013, *Islam jako system społeczno-gospodarczy*, Warszawa.

Kryszeń, G., 2014, *Status prawnoustrojowy króla Malezji,* [w:] M. Grzybowski, B. Naleziński (red.), *Państwo demokratyczne, prawne i socjalne. Studia historyczno-prawne i ustrojowo-porównawcze. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Zbigniewowi Antoniemu Maciągowi*, t. II, Kraków, s. 217 – 234.

Krzyżanowski, M., 2015, *Iran jako kluczowy czynnik redefiniujący sytuację na Bliskim Wschodzie – perspektywa geopolityczna*, [w:] A. Bryc, M. Dahl, M. Lewicka (red.), *Bliski Wschód w procesie przemian*, t. I, Toruń, s. 37 – 53.

Kulishov, V., *Current globalization trends*, 2014, „Periodyk Naukowy Akademii Polonijnej. Polonia University Scientific Journal", t. XI (vol. XI), nr 4, s. 33 – 44.

Kuźniar, R., 2016, *Europa w porządku międzynarodowym*, Warszawa.

Kuźniar, R., 2006, *Porządek międzynarodowy wczesnej globalizacji*, [w:] E. Haliżak, R. Kuźniar (red.), *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, Warszawa, s. 508 – 533.

Laurent, S., 2015, *Kalifat terroru. Kulisy działania Państwa Islamskiego*, tłum. E. Kaniowska, Warszawa.

Lewicka, M., 2005, *Fundamentalizm muzułmański – odkrycie naszych czasów czy stały element myśli politycznej islamu?*, [w:] R. Bäcker, S. Kitab (red.), *Islam a świat*, Toruń, s. 48 – 82.

Łopatka, A., 2000, *Prawoznawstwo*, Poznań.

Małajny, R. M., 2002, *Europejska teoria podziału władzy państwowej w XX stuleciu*, [w:] Marek Maciejewski, Maciej Marszał (red.), *Doktryny polityczne i prawne u progu XXI wieku*, [Wrocław] Kolonia, s. 327 – 343.

Marcinkowski, Cz., *Scenariusze antycypowanych zmian sytuacji geopolitycznej w rejonie państw MENA,* [w:] *Efekty przemian politycznych w państwach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej na początku drugiej dekady XXI wieku*, A. Czupryński, M. El Ghamari, A. Polak (red.), Warszawa 2015, s. 272 – 280.

Milczanowski, M., 2013, *Rola Egiptu w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego w okresie sprawowania władzy przez Bractwo Muzułmańskie*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego", nr 4 (26), s. 239 – 274.

Mrozek, A., 1967, *Koran a kultura arabska*, Warszawa.

Mrozek – Dumanowska, A., 1999, *Islam a demokracja*, [w:] A. Mrozek – Dumanowska (red.), *Islam a demokracja*, Warszawa, s. 9 – 39.

Musiał, S., 2014, Muzułmanie we Francji – wybrane aspekty społeczno-polityczne, Przegląd Geopolityczny, 8, s. 31-48.

Nieć, M., 2008, *Trzy projekty demokracji w Attyce. Próba rekonstrukcji*, [w:] K. Chojnicka, A. Citkowska – Kimla, W. Kozub – Ciembroniewicz (red.), *Czas a trwanie idei politycznych i prawnych*, Warszawa, s. 190 – 206.

Orzeł, K., 2009, *Migracja z Polski do Irlandii – przypadek kontaktu międzykulturowego*, [w:] T. Paleczny, M. Banaś (red.), *Dialog na pograniczach kultur i cywilizacji*, Kraków, s. 309 – 320.

Ostaszewski, P., 2008, *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Warszawa.

Parzymies, A., 2005, *Muzułmanie w Europie,* A. Parzymies (red.), Warszawa.

Pędziwiatr, K., 2007, *Od islamu imigrantów do islamu obywateli: muzułmanie w krajach Europy Zachodniej,* Kraków.

Piwnicki, G., 2009, *Kulturowe, religijne, cywilizacyjne i polityczne uwarunkowania fundamentalizmu w świecie arabskim jako źródła terroryzmu muzułmańskiego*, [w:] M. J. Malinowski, R. Ożarowski, W. Grabowski (red.), *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*, Gdańsk, s. 94 – 113.

Rogier, L. J., 1987, *Religia i oświecenie*, [w:] L. J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *Historia Kościoła,* t. IV: *1715 – 1848*, L. J. Rogier, R. Aubert, M. D. Knowles (komitet redakcyjny), tłum. T. Szafrański, Warszawa, s. 7 – 25.

Romańczuk, M., 2005, *Terroryzm religijny w aspekcie pojęciowym i fenomenologicznym*, [w:] K. Lankosz, M. Chorośnicki, P. Czubik (red.), *Walka z terroryzmem w świetle prawa międzynarodowego*, Bielsko-Biała, s. 201 – 211.

Roskin, M., Cord, R., Medeiros, J., Jones, W., 2001, *Wprowadzenie do nauk politycznych*, tłum. H. Jankowska, Poznań.

Rot, H., 1995, *Między geografią prawną, komparatystyką prawniczą i teorią prawa*, [w:] *Główne kultury prawne współczesnego świata*, Warszawa, s. 11 – 31.

Sikora, A., 2015, *Pomiędzy wiarą a polityką. Perspektywa wprowadzenia demokracji w państwach islamskich*, Przegląd Geopolityczny, 13, s. 137-150.

Skorek, A., 2015, *Żydowskie ugrupowania religijne w Państwie Izrael. Polityczna rola ortodoksyjnego judaizmu*, Kraków.

2) Stępień, J., [2017] cop. 2014, *Hinduski fundamentalizm religijny. Myśl polityczna Narodowej Organizacji Ochotników (Rashtriya Swayamsevak Sangh)*, Kraków.

Stępień, M., 2013, *Islamska kultura prawna*, [w:] A. Kociołek – Pęksa, M. Stępień (red.), *Leksykon socjologii prawa*, Warszawa, s. 92 – 100.

Stępień, M., 2008, *Responsywna administracja publiczna*, Toruń.

Stolarczyk, M., 2015, *Iran. Państwo i religia*, Warszawa.

Sylwestrzak, A., 2008, *Nowe interpretacje podziału władz*, [w:] K. Chojnicka, A. Citkowska – Kimla, W. Kozub – Ciembroniewicz (red.), *Czas a trwanie idei politycznych i prawnych*, Warszawa, s. 121 – 136.

Szlachta, B., 2000, *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku*, Kraków.

Tokarczyk, R., 2010, *Współczesne doktryny polityczne*, Warszawa.

Tokarczyk, R., 2008, *Współczesne kultury prawne*, Warszawa.

Wasiuta, O., 2017, *System ekonomiczny „Państwa Islamskiego"*, Przegląd Geopolityczny, 22, s. 33-49.

Weisband, E., Powell, C.I.T., 2015, *Political culture and the making of Modern Nation – States*, London.

Wejkszner, A., 2016, *Państwo islamskie: narodziny nowego kalifatu?*, Warszawa.

Wilczyńska, A., 2015, *Zróżnicowanie wewnętrzne islamu*, Przegląd Geopolityczny, 13, s. 39-50.

Wilczyński, W.J., 2015a, *Muzułmanie w Europie: aspekty geograficzne, polityczne i religijne*, Przegląd Geopolityczny, 14, s. 107-119.

Wilczyński, W., 2015b, *Zmierzch Europy – demograficzne konsekwencje przemian cywilizacyjnych*, [w:] T.Z. Leszczyński (red.), *Bezpieczeństwo Europy. Uwarunkowania społeczne*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków, s. 15-36.

Zając, J., 2010, *Państwa arabskie wobec europejskiej koncepcji demokracji i praw człowieka,* [w:] K. Górak-Sosnowska, J. Jurewicz (red.), *Kulturowe uwarunkowania rozwoju w Azji i Afryce*, Łódź, s. 133 – 147.

Załuski, W., 2009, *Ewolucyjna filozofia prawa*, Warszawa.

Zarzycka, M., Napiórkowski, Ł., 2015, *Arabska Wiosna jako klasyczny przykład efektu domina*, [w:] A. Czupryński, M. El Ghamari, A. Polak (red.), *Efekty przemian politycznych w państwach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej na początku drugiej dekady XXI wieku*, Warszawa, s. 89 – 99.

Zmierczak, M., 2008, *Koncepcja państwa prawnego jako ograniczenie władzy narodu*, [w:] J. Kowalski (wybór), *Państwo prawa. Demokratyczne państwo prawne. Antologia*, Warszawa, s. 100 – 116.

The concept of a state and power in Muslim and democratic states

The article contains an analysis of differences in the understanding of state power and law in the West and in the Islamic region. Its purpose is to find the reasons for the Muslim societies' particular propensity for autocracy and theocracy. Historical political changes in Europe and in Muslim countries were examined, with particular reference to Sudan. Then, the processes that led to the development of fundamentalism and the radicalization of Muslim communities in Europe as well as in the Arab states were investigated. Ineffectiveness of the European Union's policy aimed at popularizing democracy in the Islamic region was found. In conclusion, it was stated that the basic problem and primary source of difficulty is the inviolability and dogmatic character of Koranic law.

Key words: contemporary political and legal doctrines, state power, islamism, democracy.

Gwiazda, A., 2018, *Nieskuteczna izolacja gospodarczo-polityczna Kataru*,
Przegląd Geopolityczny, 23, s. 180-189.

Adam GWIAZDA
Uniwersytet im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

NIESKUTECZNA IZOLACJA GOSPODARCZO-POLITYCZNA KATARU

Abstrakt:
Do grupy państw arabskich położonych wokół Zatoki Perskiej należy przede wszystkim Arabia Saudyjska i grono nieporównywalnie małych państewek. Jednym z nich jest Katar, który od wielu lat prowadził względnie niezależną politykę zagraniczną i przemyślaną strategię inwestycyjną. To właśnie stało się przyczyną nałożenia nań przez Arabię Saudyjską, Egipt, ZEA i Bahrajn sankcji ekonomicznych i politycznych. Oficjalnym powodem tych sankcji było oskarżenie Kataru o to, że finansuje on ugrupowania terrorystyczne. Oskarżenie do zdecydowanie odrzucił emir Kataru. Jednak na początku czerwca państwo to zostało odizolowane od swoich sąsiadów. Blokada ta okazała się jednak nieskuteczna, gdyż potrzebne Katarowi towary zaczęto sprowadzać drogą morską przez port Suhār w Omanie i samolotami z Iranu, Turcji i Chin. Sankcje ekonomiczne nie przyniosły więc spodziewanych efektów i nie przyczyniły się do pogorszenia poziomu życia ludności Kataru. Doprowadziły jednak do radykalnej zmiany struktury geograficznej jego handlu zagranicznego i zacieśnienia współpracy Kataru z Iranem i Turcją.

Słowa kluczowe: Katar, Arabia Saudyjska, sankcje ekonomiczne, terroryzm, ropa naftowa, skroplony gaz ziemny.

Wprowadzenie

We współczesnym świecie następuje wyraźne pogarszanie się możliwości prowadzenia względnie samodzielnej polityki zagranicznej i gospodarczej przez małe i średnie państwa. Stosunkowo niedawno kraje te mogły czuć się bardziej bezpieczne pod tym względem. Korzystały też gospodarczo z liberalizacji handlu międzynarodowego i swobodnego przepływu kapitału oraz technologii. Także brak większych wojen dawał poczucie bezpieczeństwa, pozwalając na ograniczanie wydatków na cele wojskowe, a zaoszczędzone w ten sposób środki przeznaczać na cele gospodarcze i finansowanie systemów świadczeń socjalnych.

Jednak w ostatnich kilku latach sytuacja geopolityczna na świecie uległa pogorszeniu i coraz większe znaczenie zyskują argumenty związane z potencjałem militarnym danego państwa, a mniejszą siłę przebicia mają argumenty związane z potencjałem gospodarczym i polityką zagraniczną. Pouczający jest najnowszy przypadek Kataru, niewielkiego emiratu na Półwyspie Arabskim, który w czerwcu 2017 roku z dnia na dzień znalazł się nagle w izolacji. Sąsiadujące z nim państwa, w tym szczególnie Arabia Saudyjska, oskarżyły władze emiratu o wspieranie organizacji terrorystycznych, zrywając z nim stosunki dyplomatyczne. Jednocześnie zamknięto granice i nakazano wyjazd wszystkim Katarczykom w ciągu 48 godzin. Arabia Saudyjska, Bahrajn, Jemen, Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz Egipt w ramach wspólnej akcji zamknęły morskie porty, lotniska i przestrzeń powietrzną dla katarskich statków i samolotów. Oficjalną przyczyną podjęcia tych nieprzyjaznych kroków było „oskarżenie Kataru o poparcie dla terroryzmu w Jemenie i Syrii" (Ramadan, Willmroth 2017, s. 17). Oskarżenie to nie jest gołosłowne, ale też nie zostało poparte przekonującymi dowodami. Prawdziwą przyczyną może więc być budzący zazdrość wśród innych państw arabskich spektakularny wzrost gospodarczy, za którym idzie znacząca poprawa pozycji geopolitycznej Kataru.

Do niedawna bowiem Katar pozostawał państwem mało rozpoznawalnym. Jednak dzięki polityce emira Hamada bin Halifa at-Tani, sprawującego nieprzerwanie władzę w latach 1995-2013 (którą objął w wyniku bezkrwawego przewrotu i obalenia swego ojca), za sprawą nieproporcjonalnej do swego geograficznego rozmiaru aktywności międzynarodowej, stał się godną zaufania marką i państwem liczącym się w kręgach biznesu (Czulda, 2017). Od czerwca 2013 roku nowym przywódcą Kataru został Szejk Tamim bin Hamad at-Tani, który kontynuuje politykę swojego ojca. To właśnie jego wypowiedź z początku czerwca 2017 roku stała się bezpośrednią przyczyną nałożenia na Katar sankcji ekonomicznych przez Arabię Saudyjską i jej sojuszników. Nie pomogły zapewnienia władz Kataru, że wypowiedź ta została „sfałszowana" przez anonimowych hakerów, którzy uwypuklili w podanej informacji rzekomo pozytywną ocenę działań Hezbollahu i Hamasu oraz krytykę Arabii Saudyjskiej za nieuzasadnione dozbrajanie armii. Można więc założyć, że sąsiadujące z Katarem kraje arabskie oraz Egipt, który wielokrotnie protestował przeciwko popieraniu przez Katar Bractwa Muzułmańskiego, czekały tylko na dogodną okazję, aby ukarać prowadzącego niezależną politykę zagraniczną Szejka Tamima i jego kraj. Tezą niniejszego artykułu jest stwierdzenie, że katarsko-saudyjski konflikt nie pojawił się nagle 5 czerwca 2017 roku, lecz tlił się od dawna. Arabia Saudyjska aspirująca do roli regionalnego mocarstwa nie chciała dłużej tolerować niezależnej polityki zagranicznej Kataru oraz neutralności emiratu w relacjach z innymi państwami regionu, szczególnie wobec Iranu.

Relacje Kataru z Arabią Saudyjską

W okresie minionych kilkudziesięciu lat stosunki Kataru z Arabią Saudyjską oraz ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi, Bahrajnem, Kuwejtem i Omanem układały się bezkonfliktowo. Wszystkie te państwa utworzyły w 1981 roku Radę Współpracy Państw Arabskich Zatoki Perskiej (GCC), w ramach której kraje członkowskie zobowiązały się do rozwoju współpracy i koordynacji polityki we wszystkich dziedzinach, w tym także polityki zagranicznej. Do połowy bieżącej dekady Katar wspierał działania Arabii Saudyjskiej i pozostałych państw członkowskich na arenie międzynarodowej. Przykładem może być interwencja Arabii Saudyjskiej w okresie „Arabskiej Wiosny" w Bahrajnie w 2011 roku, którą logistycznie i wojskowo wsparły Katar i Zjednoczone Emiraty Arabskie, aby nie dopuścić do obalenia sunnickiego rządu w tym państwie, w którym żyje także znaczna część szyitów wspieranych przez Iran[1]. Kraje GCC prowadziły i nadal prowadzą wspólną politykę wobec Syrii, gdzie w trwającej wojnie domowej wspierają wojska syryjskiej opozycji demokratycznej, szczególnie takie ugrupowania jak Gaiš al-Fatah (wym. dżajsz al fatah) i Syryjską Wolną Armię), które walczą z armią rządową prezydenta Baszszara al-Asada[2]. Pomoc państw GCC obejmuje dostawy broni i sprzętu wojskowego oraz wsparcie opozycji syryjskiej na arenie międzynarodowej. Podobną politykę państwa te prowadziły do 2016 roku wobec Jemenu, gdzie trwa wojna domowa, w której udział biorą wojska Arabii Saudyjskiej usiłujące pokonać szyickich rebeliantów z plemienia Huti, którzy z kolei wspierani są przez Iran, dostarczający im broń i sprzęt wojskowy (Hyra, 2016). Także w tym przypadku Katar nie wyłamał się ze wspólnego „frontu" poparcia dla prawowitego rządu w Jemenie, co jednak nie zapobiegło zerwaniu przez państwa GCC stosunków dyplomatycznych z Katarem i izolacji tego kraju[3].

Pomimo wsparcia udzielanego Arabii Saudyjskiej przez Katar stosunki polityczne między tymi państwami nie układały się w okresie ostatnich 20 lat najlepiej. Aspirująca do roli regionalnego hegemona na Bliskim Wschodzie Arabia Saudyjska nie potrafiła zaakceptować prowadzenia przez liczący tylko 2,7 mln mieszkańców Katar niezależnej polityki zagranicznej i gospodarczej. O ile bowiem w latach 1972-1995 rządzący wówczas Katarem emir Hamad prowadził politykę zagraniczną zgodną z oczekiwaniami Rijadu i nie nawiązał stosunków dyplomatycznych z Iranem, Izraelem oraz Irakiem (po agresji tego ostatniego państwa na Kuwejt), to zupełnie inną politykę zaczął od 1995 roku prowadzić

[1] Bahrain. Arab Spring: A Research & Study Guide. June 27, 2017. (dostęp 12.10.2017), http://guides.library.cornell.eud/c.php?g=31688&p=200754.
[2] Zob. M.Alami, Gulf countries Take back seat on Syria route, „Al.-Monitor" March 14, 2017,http://www.al-monitor.com/pulse/en/originals/2017/03, (dostęp: 12.10.2017).
[3] Zob. A. Gwiazda, Niekończąca się walka o władzę w Jemenie, portal: www.wsensie.pl 20.03.2015, s. 1-4. Por. A. Gwiazda, Jemen – zapomniana wojna, portal: www.wsensie.pl 31.10.2015, s. 1-4.

jego następca szejk Tamim[4]. Odbudował on dobre relacje polityczno-gospodarcze z Irakiem oraz podjął wspólną z Iranem eksploatację jednego z największych na świecie złóż ropy naftowej i gazu ziemnego (znajdującego się pod dnem Zatoki Perskiej), a także podpisał kontrakt z Izraelem na dostawy gazu ziemnego do tego państwa, które bojkotuje większość państw arabskich. Nowy władca zaczął też prowadzić bardziej liberalną politykę wewnętrzną, przyznając kobietom prawa wyborcze i inne swobody oraz promując relatywnie wolne – w porównaniu z innymi krajami Zatoki Perskiej – media[5]. Ale pierwsze reformatorskie kroki były dziełem emira Hamada. w listopadzie 1996 roku powstała znana obecnie na całym świecie katarska telewizja Al Jazeera, która jest formalnie niezależna, ale de facto znajduje się pod wyraźnym wpływem monarchy. Stacja ta, obok założonych w 1994 roku linii lotniczych Qatar Airways, jest najbardziej rozpoznawalnym symbolem tego państwa. Panująca w Arabii Saudyjskiej dynastia Saudów usiłowała już w 1996 roku, czyli w kilka miesięcy po przejęciu władzy w Katarze przez emira Hamada zastopować przeprowadzane przez niego reformy. Służby specjalne Arabii Saudyjskiej zorganizowały wówczas zamach stanu, który jednak został w porę odkryty i udaremniony przez emira[6]. Stosunkowo szybko przekształcił on Katar z państwa satelickiego w regionalną potęgę gospodarczą. Wydaje się więc, ze jedną z głównych przyczyn wrogości Arabii Saudyjskiej i jej sojuszników wobec Kataru był szybki rozwój gospodarczy tego kraju i jego ekspansja eksportowa na rynku globalnym. Jeszcze w 1990 roku PKB Kataru był niższy niż 10 mld dolarów, a w 2014 roku wyniósł już 200 mld dolarów[7]. Tak spektakularny wzrost możliwy był dzięki wykorzystaniu wielkich zasobów gazu ziemnego. Władze Kataru zainwestowały znaczną część dochodów z eksportu ropy naftowej i gazu ziemnego w budowę ogromnego kompleksu przemysłowej obróbki i skraplania gazu ziemnego. Ośrodek Ras Laffan powstał na pustyni 60 km na północ od stolicy kraju. Skroplony gaz wysyłany jest stamtąd specjalnymi statkami na eksport. Ośrodek Ras Laffan istnieje zaledwie 20 lat i może być symbolem awansu Kataru, który stał się światową potęgą w handlu skroplonym gazem ziemnym (LNG). Należy zaznaczyć, że to właśnie Katar odegrał wielką rolę w rozwijaniu techniki skraplania surowca i tym samym nowej formy eksportu gazu, który przedtem przesyłany był jedynie rurociągami. w 2007 roku

[4] Por.: P. Cockburn, Emir of Qatar deposed by his son, „The Independent" 27.06.1995 (dostęp: 12.10.2017), http://www.independent.co.uk/news/world/emir-of-qatar-deposed-by-his-son-1588686.html.

[5] Zob.: J. Lambert, Political Reform In Qatar: Participation, Legitimacy and Security, Middle East Policy Council (dostęp 12.10.2017, http://mepc.org/political-reform-qatar-participation-legitymacy-and-security .

[6] Zob.: Qatar accuses sheikh of ordering countering coup, „The Irish Times", 21.02.1996 (dostęp 10.10.2017), https://www.irishtimes.com/news/qatar.

[7] Zob.: Qatar GDP 1970-2017, „Trading Economics" 2016. Nr 1, s. 3 (dostęp 10.10.2017), https://tradingeconomics.com.qatar.gdp.

emirat awansował do roli największego eksportera skroplonego gazu na świecie. Obecnie już 39 krajów świata, w tym także Polska, importuje skroplony gaz z Kataru. Największym jego odbiorcą jest pozbawiona własnych źródeł energii Japonia. Po morzach i oceanach pływa już 170 tankowców z ładunkiem LNG i ich liczba co roku rośnie (Ramadan, Willmroth, 2017, s. 17). Katar zaspokaja obecnie 30% światowego zapotrzebowania na gaz ziemny. Generuje też z eksportu tego paliwa coraz większe dochody, co wzbudza zazdrość i niezadowolenie sąsiadujących z nim państw eksportujących ropę naftową, której ceny i kwoty eksportowe ustalane są przez OPEC. Takich ograniczeń nie mają eksporterzy gazu ziemnego, którzy skutecznie powiększają grono nabywców „błękitnego paliwa", często kosztem zmniejszania liczby odbiorców ropy naftowej.

Działalność stacji telewizyjnej Al Jazeera

Innym istotnym powodem irytacji Arabii Saudyjskiej i rosnącej niechęci wobec Kataru była i jest nadal działalność państwowej stacji telewizyjnej Al Jazeera. Stacja ta emituje często audycje i wywiady krytykujące politykę i sposób rządzenia autokratycznych reżimów w Arabii Saudyjskiej i Jordanii oraz władz Egiptu. Charakterystyczne jest to, że nigdy nie wypowiada się w podobny sposób o rządzącej Katarem monarchii absolutnej. Stacja ta nadaje też audycje przedstawiające poglądy zakazanego w Egipcie Bractwa Muzułmańskiego czy też działających w Palestynie takich organizacji terrorystycznych jak Hamas czy Hezbollah (nie uznawanych przez emira za ugrupowania terrorystyczne). Przedstawia też inny niż media saudyjskie obraz społeczności Arabów i źródeł oraz przyczyn podziałów społeczno-religijnych. Mimo wielu nacisków, głównie ze strony Arabii Saudyjskiej, władze Kataru zdecydowanie odmówiły zamknięcia stacji i nadal finansują jej działalność. Pewnym paradoksem jest fakt, że Saudyjczycy i ich sojusznicy wykorzystali wypowiedź emira Kataru, szejka Tamima transmitowaną przez tę stację, w trakcie której miał on się pozytywnie wyrazić m.in. o niektórych aspektach działalności Hamasu i Hezbollahu oraz stwierdzić, że Iran, a nie tylko Arabia Saudyjska „jest ważnym islamskim mocarstwem nad Zatoką Perską i nie można ignorować tego faktu" (Ramadan, Willmroth, op.cit. s. 15). Wypowiedź ta została 5 czerwca 2017 roku stała się pretekstem do nałożenia przez Arabię Saudyjską, ZEA, Egipt i Bahrajn sankcji ekonomicznych na Katar i zerwania z nim stosunków dyplomatycznych. Zanim do tego doszło odbyły się w Rijadzie 20-21 maja 2017 roku trzy spotkania prezydenta Donalda Trumpa z królem Arabii Saudyjskiej Salmanem, szejkiem Abu Zabi (największego z siedmiu emiratów wchodzących w skład ZEA) Halifą bin Zāyid an-Nahiyān oraz emirem Kataru szejkiem Tamimem. Prezydent Trump wziął także udział w szczycie przywódców 55 krajów muzułmańskich,

na którym m.in. zaapelował o utrzymanie jedności krajów arabskich[8]. Nie udało mu się jednak skłonić przywódców Kataru do ustępstw na rzecz Arabii Saudyjskiej, z którą Stany Zjednoczone utrzymują od dawna „specjalne relacje polityczne". Donald Trump krytycznie ocenia realizację przez Iran zobowiązań związanych z zaprzestaniem budowy broni nuklearnej i stara się umocnić sojusz z Arabią Saudyjską, w której USA, podobnie jak w Katarze, mają swoje bazy wojskowe (Gwiazda 2016). Nie trudno więc było odgadnąć, po której stronie opowiedzą się Amerykanie w sporze Arabii Saudyjskiej z Katarem. Należy przypomnieć, że w 2014 amerykańska dyplomacja zażegnała kolejny już kryzys w stosunkach Kataru z Arabią Saudyjską, wspierając ten pierwszy kraj. Natomiast w czerwcu 2017 roku Amerykanie opowiedzieli się po stronie Arabii Saudyjskiej, oceniając realistycznie potencjał gospodarczy i militarny tego kraju, oraz jego „przydatność" w ewentualnym konflikcie z Iranem.

Sankcje nałożone na Katar i ich efekty

Poparcie udzielone Arabii Saudyjskiej przez Stany Zjednoczone ułatwiło temu pierwszemu krajowi szybkie „zmontowanie" antykatarskiej koalicji i nałożenie sankcji na Katar. Pierwszym krokiem było zerwanie 5 czerwca 2017 r. przez Arabię Saudyjską oraz Egipt, Bahrajn i ZEA stosunków dyplomatycznych z Katarem oraz zablokowanie połączeń lotniczych, morskich i lądowych. Był to tylko wstęp do wysunięcia 23 czerwca 2017 roku 13 żądań, od których spełnienia sojusznicy Arabii Saudyjskiej uzależnili ewentualne zakończenie bojkotu. Są to m.in.: zamknięcie telewizji Al Jazeera, rozluźnienie relacji z Iranem, zamknięcie tureckiej bazy wojskowej w Katarze, wydanie wszystkich wskazanych terrorystów znajdujących się na katarskim terytorium oraz zerwanie przez Katar kontaktów z terrorystycznymi i ideologicznymi organizacjami takimi jak Bractwo Muzułmańskie, Państwo Islamskie, Al Qaida, Hezbollah i Gabhat Fatah aš Šām[9]. Tak jak się można było spodziewać, władze Kataru uznały te żądania za „niedorzeczne", podobnie jak oskarżenia o wspieranie terroryzmu. Należy zaznaczyć, że rządy wielu państw zachodnich również oskarżyły Katar o finansowanie sunnickich ugrupowań ekstremistycznych, takich jak syryjski odłam Al Qaidy, znany wcześniej jako Gabhat an-Nusra (Front Obrony Ludności Lewantu). O to samo można oskarżyć m.in. zamożnych obywateli Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, którzy przeznaczali do niedawna hojne darowizny dla ugrupowań islamistycznych. Emir Kataru, któremu zarzuca się sponsorowanie Bractwa Muzułmańskiego i Hamasu w wywiadzie dla amerykańskiej telewizji CNN stwierdził, że istnieją ruchy, które „w USA uchodzą za organizacje terrorystyczne, ale w naszym regionie – nie" (Ramadan, Willmroth, op.cit., s.

[8] Zob. Prezydent USA rozmawiał z przywódcami Arabii Saudyjskiej, ZEA i Kataru, www.wpolityce.pl 3.07.2017, s. 1.
[9] Zob. I.Bremmer, The Qatar rift is the Middle East's Trump effect' in action, „Time" 5.07.2017, s. 12.

16). Zaprzeczył też jakoby jego kraj wspierał ugrupowania terrorystyczne, chociaż nie wykluczył, że mogą to robić na własną rękę bogaci obywatele Kataru.

Bezpośrednim efektem wprowadzonych sankcji był spadek cen akcji w Doha o 7% oraz wybuch krótkookresowej „paniki zakupowej" wśród mieszkańców Kataru, którzy zaczęli wykupywać artykuły spożywcze. Faktem bowiem jest, że aż 40% importowanej żywności Katar sprowadza właśnie z Arabii Saudyjskiej. Blokada tego importu spowodowała jednak szybką zmianę jego struktury geograficznej i skorzystały na tym takie kraje jak przede wszystkim Turcja i Iran, skąd Katar zaczął sprowadzać żywność. Turcja także sprzeciwiła się żądaniom Arabii Saudyjskiej dotyczącym zamknięcia swojej wojskowej bazy lotniczej w Katarze i zintensyfikowała swoją współpracę z emiratem[10]. Podobnie zachował się Iran, który udostępnił liniom lotniczym Qatar Airways korytarz powietrzny nad swoim terytorium. Początkowo w wyniku blokady w Doha zaczęło też brakować amerykańskich dolarów, których pracujący w Katarze cudzoziemscy pracownicy nie mogli przekazywać swoim rodzinom. Władze Kataru szybko jednak uporały się także z tym problemem, podobnie jak z zaopatrzeniem ludności w importowane artykuły spożywcze, leki i inne towary. Blokada nie wpłynęła więc w większym stopniu na poziom życia Katarczyków. Poparcie prezydenta Donalda Trumpa dla Arabii Saudyjskiej jest zrozumiałe w kontekście roli jaką państwo to pełni w tym newralgicznym regionie świata. z drugiej strony Stany Zjednoczone mogłyby o wiele więcej zyskać nie tylko w regionie Bliskiego Wschodu, gdyby zdecydowały się zmienić swoje „specjalne stosunki polityczne" z Arabią Saudyjską i Izraelem i postawić na współpracę z Iranem. Pewne zdziwienie wielu analityków budzi także brak zrozumienia dla interesów ekonomicznych i aspiracji Kataru, gdzie USA mają swoją największą bazę wojskową zbudowaną i wyposażoną w 1996 roku przez rząd Kataru. Znalazła się ona w katarskim Al-Udeid po tym, jak w efekcie protestów sunnitów w Arabii Saudyjskiej, Amerykanie zdecydowali przenieść swoje oddziały właśnie do Kataru[11]. Trudno więc przewidzieć czy poparcie USA dla Arabii Saudyjskiej w jej sporze z Katarem wytrzyma próbę czasu. Prezydent Donald Trump od maja 2017 roku ani razu już nie wypowiedział się na temat sporu Kataru z Arabią Saudyjską. Sporo zależy od polityki władz Kataru i ich możliwości przezwyciężania negatywnych skutków izolacji tego kraju w regionie Bliskiego Wschodu.

Do końca listopada 2017 roku Katar dobrze sobie radził zarówno w prowadzeniu niezależnej polityki zagranicznej opartej na sprytnej strategii

[10] Zob. S. Kerr, Qatar's imports fall 40% as blockade hits home, "Financial Times" 30.06.2017 (dostęp 12.07.2017), https://www.ft.com/content/048e5762-f9a4-11e6-bd4e-68d53499ed71.

[11] S. Otterman, Saudi Arabia: Withdrawal of U.S. Forces, Council of Foreign Relations. February 7, 2005 (dostęp 14.10.2017), https://www.cfr.org/backgrounder/saudi-arabia-withdrawl-us-forces.

inwestycyjnej i na coraz ściślejszej współpracy gospodarczej z odwiecznym wrogiem Arabii Saudyjskiej – Iranem. Jednocześnie udało mu się zacieśnić współpracę gospodarczo-polityczną z Turcją. Oba kraje eksploatują od 2005 roku wspólne złoża gazu ziemnego South Pars[12] i od 2013 roku Katar udziela swojej pomocy Iranowi w wydobyciu i skraplaniu gazu z tego złoża. Współpraca ta mocno zirytowała i nadal irytuje władców Arabii Saudyjskiej. Można więc powiedzieć, ze konflikt saudyjsko-katarski nie pojawił się nagle, lecz tlił się od wielu już lat. Jednym z efektów dobrze rozwijającej się irańsko-katarskiej współpracy było nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Katarem i Iranem, które w 2016 roku zostały ograniczone do przedstawicieli dyplomatycznych niższego szczebla (Katar wycofał z Teheranu swojego ambasadora w proteście przeciwko zaatakowaniu w tym mieście przedstawicielstwa dyplomatycznego Arabii Saudyjskiej). Jednak w sierpniu 2017 roku stosunki te zostały w pełni odbudowane. W tym samym czasie uległa intensyfikacji współpraca gospodarcza i polityczna Kataru z Turcją, a także z Omanem. Iran i Turcja, oraz Chiny bardzo szybko zwiększyły eksport wielu potrzebnych Katarowi towarów. Turcja w 2016 roku otworzyła swoją pierwszą na Bliskim Wschodnie bazę wojskową w Katarze. Od tego czasu władze w Ankarze traktują ten kraj jako swojego najbliższego sojusznika.

W bezpośrednim przezwyciężeniu trudności związanych z importem wielu potrzebnych Katarowi towarów pomógł Oman, który najbardziej korzysta na sankcjach ekonomicznych nałożonych na ten emirat. Położony we wschodniej części tego ostatniego kraju port morski Suhār zwiększył przeładunki towarów w okresie od czerwca do listopada 2017 r. o 30% przede wszystkim dzięki przyjmowaniu statków dostarczających towary do objętego sankcjami Kataru. Podobną pomoc udzielił Oman liniom lotniczym Qatar Airways w pierwszych dniach obowiązywania sankcji, kiedy wielu pasażerów tych linii zostało przewiezionych z Arabii Saudyjskiej i Egiptu wynajętymi przez Katar samolotami, stacjonującymi na omańskim lotnisku Muscat.

Podsumowanie

Przykład Kataru starającego się prowadzić względnie niezależną politykę zagraniczną i gospodarczą może stanowić zachętę dla innych krajów arabskich zdominowanych w tym regionie przez Arabię Saudyjską. Dotyczy to także niewielkiego sułtanatu, jakim jest Oman, który w przeszłości kilkakrotnie zwracał się, bez powodzenia, o udzielenie mu pomocy finansowej do władców Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Natomiast we

[12] Złoże South Pars/North Dome posiada największe na świecie zasoby gazu i obejmuje pas wód Zatoki Perskiej od północno-wschodnich wybrzeży Kataru w kierunku północno-wschodnim, o szerokości 60-80 km i długości przeszło 100 km. Około 2/3 złoża, które ma wielkie znaczenie geostrategiczne, znajduje się w posiadaniu Kataru, podczas gdy reszta należy do Iranu (przyp. red.).

wrześniu 2017 roku otrzymał pożyczkę w wysokości 3,6 mld dolarów od Chin na pokrycie wydatków rządowych i rozbudowę portu morskiego w Suhār. Władze w Pekinie uważnie śledzą wydarzenia także w tym regionie świata i starają się wykorzystać każdą szansę na zwiększenie swoich wpływów politycznych i przede wszystkim na stworzenie odpowiednich warunków dla dalszej ekspansji kapitałowej firm chińskich. Dotychczasowa mediacja w sporze Arabii Saudyjskiej i popierających ją kilku państw arabskich z Katarem ze strony Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Kuwejtu nie doprowadziła do zniesienia sankcji ekonomicznych i poprawy stosunków politycznych między stronami konfliktu. Dużo zależeć będzie od zakresu materialnego i politycznego wsparcia Kataru przez Turcję i Iran, jak również od dalszej ewolucji sytuacji geopolitycznej w rejonie Zatoki Perskiej. Zaostrzenie tej sytuacji i ewentualny wybuch konfliktu zbrojnego między Arabią Saudyjską i Iranem byłby najgorszą z możliwych opcji dla wszystkich państw Rady Zatoki Perskiej oraz dla całego regionu Bliskiego Wschodu.

Literatura

Czulda, R., 2017, *Sport jako element soft power Kataru*, Przegląd Politologiczny, nr 1.

Gwiazda, A., 2016, *Koniec specjalnych relacji Stanów Zjednoczonych z Arabią Saudyjską?,* Świat Idei i Polityki, tom 15.

Hyra, M., 2016, *Zaangażowanie Arabii Saudyjskiej w aktualne konflikty zbrojne na Bliskim Wschodzie – przyczyny i perspektywy*, Przegląd Geopolityczny, 17, s. 50-62.

Ramadan, D., Willmroth, J., 2017, *Zimna wojna nad Zatoką*, Nowe Forum, nr 3.

Ineffective economic and political isolation of Qatar

The team of Arab states located around the Persian Gulf includes, above all, Saudi Arabia and a group of incomparably small states. One of them is Qatar, which for many years has been conducting a relatively independent foreign policy and a well-thought-out investment strategy. This is what caused Saudi Arabia, Egypt, UAE and Bahrain to impose economic and political sanctions. The official reason for these sanctions was to accuse Qatar of funding the terrorist groups. The accusation was definitely rejected by the Qatar emir. However, at the beginning of June, the state was isolated from its neighbors. However, this blockade proved to be ineffective, as the goods needed by Qatar were brought by sea through the port of Sohar in Oman and by planes from Iran, Turkey and China. Economic sanctions did not bring the expected results and did not contribute to the deterioration of the Qatari people's living standards. However, they have led to a radical change in the geographical structure of its foreign trade and closer cooperation of Qatar with Iran and Turkey.

Gwiazda, A., 2018, *Nieskuteczna izolacja gospodarczo-polityczna Kataru*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 180-189.

Key words: Qatar, Saudi Arabia, economic sanctions, terrorism, oil, liquefied natural gas.

WYSTĄPIENIE NA IX ZJEŹDZIE GEOPOLITYKÓW POLSKICH PROF. DR HAB. ROMANA SZULA PT. POLSKA W UNII EUROPEJSKIEJ, UNIA EUROPEJSKA W SYSTEMIE ŚWIATOWYM. KONIEC CZASU OCZYWISTOŚCI, CZAS WYBORU – WARSZAWA, 2 GRUDNIA 2017 R.

Czas oczywistości i czas wyboru we współczesnej historii Polski i Europy[1]

W życiu jednostek i społeczności (w tym narodów) są długie okresy, które można nazwać „czasem oczywistości" i krótkie okresy – „czasy wyboru". Czas oczywistości jest wtedy, gdy warunki zewnętrzne nie pozwalają jednostce (społeczności) na dokonywanie wyborów, co do swojej przyszłości lub gdy istnieje wybór między opcjami, wśród których jedna jest w sposób oczywisty lepsza od pozostałych. Czas wyboru jest natomiast wtedy, gdy jest możliwość wyboru i wśród istniejących opcji nie ma zdecydowanie najlepszej.

We współczesnej historii Polski od wybuchu II wojny światowej do bardzo niedawna praktycznie bez przerwy trwał czas oczywistości. Agresja na Polskę we wrześniu 1939 nie stwarzała możliwości wyboru. Rozstrzygnięcia wojny, zimna wojna, podział na dwa bloki i przynależność Polski do bloku wschodniego też były poza wyborem Polski. Pewne możliwości wyboru pojawiły się w czasie kryzysu bloku wschodniego w październiku 1956, lecz wybór ten dotyczył sposobu bycia w bloku wschodnim – zakresu wewnętrznej autonomii Polski w niektórych sferach gospodarki i życia społecznego - lecz nie zasadniczych cech ustrojowych i miejsca na geopolitycznej mapie świata. Dokonany wówczas wybór zdeterminował sytuację Polski do końca zimnej wojny w latach 1989-1991.

Początek końca zimnej wojny w roku 1989 (po upadku rządów komunistycznych w krajach tzw. demokracji ludowej na jesieni tego roku a przed ostatecznym rozpadem ZSRR w 1991 r. i nieco wcześniejszym rozwiązaniem Układu Warszawskiego i RWPG – formalnych instytucji spajających blok wschodni) na moment stwarzał możliwość wyboru miejsca Polski, czego wyrazem była koncepcja Polski jako pomostu między Wschodem i Zachodem, w tym koncepcja „finlandyzacji" Polski, czyli posiadania przez

[1] Zamieszczone stanowisko jest jedną z wielu wypowiedzi udokumentowanych w trakcie IX Zjazdu Geopolityków Polskich, i jako takie jest osobistym stanowiskiem i poglądem autora, niemającym statusu oficjalnego stanowiska Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego (przyp. red.).

Polskę pełnej niezależności w ustalaniu wewnętrznego ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego przy ograniczonej niezależności na arenie międzynarodowej respektującej strategiczne interesy ZSRR. Szybko się jednak okazało, że oczywistą opcją była integracja Polski z Zachodem – przynależność do Unii Europejskiej i NATO. Trzeba tu podkreślić, że oczywistość tego wyboru dla Polski wynikała m.in. z uznania przez wielkie mocarstwa decydujące o warunkach zjednoczenia Niemiec w latach 1989/90 i przez same Niemcy geopolitycznych rozstrzygnięć II wojny światowej w postaci polskich granic. Od tego momentu do przyjęcia Polski do UE w 2004 r. i wcześniejszego, w 1999 roku, przystąpienia do NATO, oczywistością były dążenia do wejścia do wspomnianych organizacji, co wiązało się z koniecznością spełnienia warunków członkostwa – i wypełnianie kryteriów członkostwa stało się oczywistością polityki wewnętrznej i zagranicznej. Po przystąpieniu do tych organizacji za oczywisty cel polskie władze uznały modernizację rozumianą jako dostosowywanie się do wymagań UE, czyli wprowadzenie wolnego rynku (wraz z prywatyzacją i otwartością gospodarki dla konkurencji międzynarodowej i napływu kapitału) i demokracji, i maksymalne pozyskiwanie funduszy unijnych, a w kwestiach politycznych wychodzących poza UE oczywistością pozostawało członkostwo w NATO i starania o pozyskanie sympatii głównego mocarstwa – USA, czego wyrazem było m.in. uczestnictwo Polski w wojnach w Iraku i Afganistanie u boku USA i jego najwierniejszych sojuszników. Można powiedzieć, że jedyny faktyczny wybór dotyczył kwestii wprowadzenia wspólnej waluty – euro. Przy większej mobilizacji polityki gospodarczej i woli politycznej wprowadzenie euro było możliwe, tak jak stało się to np. na Słowacji i w kilku innych krajach tej części Europy, lecz dokonano innego wyboru.

Oczywistość dotyczyła także miejsca Unii Europejskiej w systemie światowym. Zarówno w Polsce jak i w innych krajach UE za oczywiste przyjmowano, mimo istnienia w szeregu krajów dość silnego eurosceptycyzmu, konieczność istnienia UE i jej roli jako „miękkiej siły" u boku „twardej siły" w postaci NATO. Za oczywiste przyjmowano, że liczba krajów członkowskich UE może zmieniać się tylko w jednym kierunku – w kierunku wzrostu. Pytaniem było tylko jakie kraje i kiedy zostaną przyjęte do UE.

Można przyjąć, że w roku 2015, wraz ze zmianą formacji rządzącej po wyborach prezydenckich i parlamentarnych, skończył się dla Polski czas oczywistości. Koniec oczywistości dotyczy zarówno polityki wewnętrznej Polski jak i jej miejsca w UE a pośrednio też stanowiska Polski (polskich władz) w kwestii miejsca UE w świecie.

W latach 2015-2016 nastąpiły też ważne zmiany w Unii Europejskiej kwestionujące niektóre oczywistości. Decyzja Brytyjczyków w referendum z czerwca 2016 o wyjściu Zjednoczonego Królestwa z UE podważyła przekonanie, że UE może tylko się powiększać. Niekontrolowany napływ rzesz uchodźców i imigrantów do Europy w latach 2015-2016 wykazał słabość UE jako „miękkiej siły", strzegącej swoich zewnętrznych granic. Niemożność

kontrolowania swoich granic i niemożność wpływania na sytuację polityczną w swoim bliskim sąsiedztwie wykazały słabość koncepcji „miękkiej siły". Konflikty wewnątrz Unii w kwestii przyjmowania uchodźców i imigrantów wzmocniły jeszcze bardziej istniejące już podziały dotyczące przyszłości Unii i postawiły pytanie o sens istnienia UE.

Czas wyboru dla Polski od 2015 roku

Zmiana władzy w roku 2015 w Polsce postawiła trzy wielkie pytania:
- jaka Polska?
- jakie miejsce Polski w Unii Europejskiej?
- jakie miejsce UE w świecie odpowiada Polsce?

Pierwsze pytanie (jaka Polska?) dotyczy trzech sfer: gospodarki, ustroju i społeczeństwa. W sferze gospodarczej problem dotyczy wyboru między modelem polityki liberalnej (w sensie ekonomicznym) a modelem pro-socjalnym. Nowy rząd zakwestionował kilka „oczywistości" poprzedniej polityki gospodarczej, a przede wszystkim niemożliwość większych transferów na rzecz najuboższych i najbardziej poszkodowanych grup społecznych (przykładami są program 500+, zwiększenie płacy minimalnej i minimalnej stawki godzinowej i in.) i konieczność podniesienia wieku emerytalnego (zdaniem poprzednich władz wynikającej ze starzenia się ludności i z wymagań rynków finansowych oczekujących podniesienia wieku emerytalnego). W deklaracjach rządowych, zwłaszcza powołanego w grudniu 2017 rządu Mateusza Morawieckiego, kwestionuje się też zasadę pełnej otwartości gospodarki polskiej na zagranicę i minimalizacji roli państwa w gospodarce.

Jak na razie (połowa grudnia 2017 roku) sytuacja gospodarcza Polski, mierzona wzrostem PKB i bezrobociem jest dobra, mimo lub na skutek nowej polityki gospodarczej. Tylko czas pokaże, czy zakwestionowanie dotychczasowych oczywistości zakończy się sukcesem czy porażką.

W sferze ustrojowej pojawił się faktyczny, choć nie deklaratywny, wybór między państwem liberalno-demokratycznym a nieliberalno-demokratycznym (autokratycznym). Działania nowych władz w sprawie szeroko rozumianego sądownictwa (Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, i inne), w mediach publicznych i in., krytykowane przez liczne gremia w Polsce i w Unii Europejskiej, Radzie Europy (w tym zwłaszcza przez Komisję Wenecką) a nawet w USA (oświadczenie departamentu stanu) i uznawane przez nie za łamanie zasad demokracji liberalnej, dają powód do twierdzenia, że mamy do czynienia z faktycznym wyborem między modelem liberalno-demokratycznym a autokratycznym.

W sferze społecznej pojawił się wybór między społeczeństwem otwartym a ksenofobicznym lub, używając innego języka, między społeczeństwem nihilistycznym a patriotycznym. Pobłażliwość obecnych władz dla przejawów nacjonalizmu i niechęć wobec instytucji społeczeństwa obywatelskiego stawiają realne pytanie o model społeczeństwa.

Jeśli chodzi o miejsce Polski w Unii Europejskiej to wybór sprowadza się do, w pewnym sensie filozoficznego, pytania czym jest UE dla Polski: rodzajem „przedłużenia" Polski, siłą życzliwą, gdzie Polska i Polacy są „u siebie" czy siłą zewnętrzną, a być może nawet wrogą, a w każdym razie niebudzącą automatycznego zaufania. Z pierwszej postawy wynika chęć bycia „w głównym nurcie", czyli w sojuszu z głównymi „rozgrywającymi" w UE – Niemcami i Francją, respektowania rozstrzygnięć gremiów unijnych, prawo dyskutowania na forum unijnym spraw dotyczących Polski, w tym prawo do wyrażania krytycznej opinii wobec rządu polskiego przez polskich obywateli. Z drugiej postawy wynika dążenie do maksymalizacji korzyści finansowych (fundusze unijne) i negowania prawa UE do wyrażania opinii a tym bardziej sugerowania przez gremia unijne kształtu polityki wewnętrznej Polski, a krytyczne opinie wobec rządu polskiego wyrażane w instytucjach UE przez polskich obywateli uważa się za zdradę narodową. Z postawy tej wynika dążenie do bycia „poza głównym nurtem", aranżowania sojuszy osłabiających dominującą pozycję Niemiec (i Francji) w UE itp. Spójne z taką postawą jest wysuwanie żądań reparacji wojennych wobec Niemiec. Pytaniem o fundamentalnym znaczeniu adresowanym do tej postawy jest czy możliwe jest uzyskiwanie finansowych korzyści z bycia w UE, w której Niemcy są głównym netto płatnikiem, z ignorowaniem instytucji unijnych i ich opinii i z nieufnym stosunkiem do Niemiec, a także czy możliwe jest zachowanie geopolitycznego kształtu Europy, w tym polskich granic, w warunkach negowania jednego z zasadniczych elementów ładu powojennego: wyrzeczenia się reparacji wobec Niemiec jako sposobu włączenia Niemiec w grono narodów Europy.

Odpowiedź na pytanie o miejsce UE w świecie odpowiadające Polsce wynika bezpośrednio z pytania o miejsce Polski w UE. Z pierwszej postawy („Polska w głównym nurcie UE") wynika potrzeba partnerskich relacji UE z NATO i USA (choćby z tego powodu, że w Europie wyraża się pewną nieufność wobec Stanów Zjednoczonych, co wyklucza bezwarunkowe „poddanie się" Europy Stanom Zjednoczonym). Natomiast z drugiej postawy („jak najmniej UE w polskiej polityce") wynika maksymalne poleganie na USA jako gwarancie bezpieczeństwa Polski. Innymi słowy opcja minimalizacji roli UE na arenie międzynarodowej oznacza traktowanie Europy jako „patronatu USA" lub jako przestrzeni, w której wielkie mocarstwa rozgrywają swoje interesy na kształt znanego koncertu mocarstw. Pytaniem zasadniczym dla polskiej racji stanu jest czy Stany Zjednoczone zawsze będą chciały i mogły być głównym mocarstwem w Europie („patronem") i czy interesy USA w Europie zawsze będą zbieżne z interesami Polski.

Geopolityczne interesy Polski w Unii Europejskiej

W geopolitycznym interesie Polski, ze względu na jej potencjał, położenie i zaszłości historyczne jest:
- istnienie Unii Europejskiej

- obecność Polski w Unii Europejskiej
- aktywna rola Polski jako ważnego składnika Unii Europejskiej

Jeszcze kilka lat temu istnienie UE nie podlegało dyskusji, było oczywistością. Wyjście Wielkiej Brytanii, którego skutki jeszcze nie są znane, zakwestionowało tę oczywistość. Nie wiadomo czy brexit wzmocni istniejące procesy odśrodkowe w Unii i uruchomi efekt domina, czy może wręcz przeciwnie – spowoduje zwarcie szyków tych, którzy zdecydowali się pozostać. Unia znalazła się w ważnym punkcie. W tej sytuacji postawa każdego kraju członkowskiego, w tym Polski, się liczy. Jest przy tym mniej istotne, jakie są deklarowane intencje, istotne jest, jakie są praktyczne działania – można deklarować chęć utrzymania Unii, lecz w praktyce działać na rzecz jej rozbicia. Mówiąc o istnieniu Unii Europejskiej trzeba mocno zaznaczyć, że powstała ona (czy jej poprzedniczki) z pragnienia pokoju po doświadczeniach drugiej wojny światowej i jest jednym z filarów powojennego pokoju w Europie. A pokój jest korzystny dla wszystkich narodów Europy i wszystkich ludzi, w tym również a może szczególnie dla Polski i Polaków. Tylko nieliczni ekstremiści lub szaleńcy mogą chcieć wojny. Akceptacja Unii musi wiązać się z akceptacją kluczowej roli Niemiec w UE. Nie da się zbudować funkcjonalnej Unii bez, a tym bardziej wbrew, Niemiec. (Innym problemem jest, czy same Niemcy zechcą pełnić w dalszym ciągu rolę zwornika Unii Europejskiej).

Większym zagrożeniem niż chęć wojny jest istniejące w różnych krajach Europy przekonanie, że nie ma związku między pokojem i dobrobytem a istnieniem Unii Europejskiej, że można zlikwidować Unię i nic złego się nie stanie. Trzeba w związku z tym zaznaczyć, że likwidacja czy rozbicie Unii może zasadniczo zmienić geopolityczną konstrukcję Europy, której jednym z filarów jest właśnie Unia. Po pierwsze, rozbicie Unii, jak rozbicie wszelkiej struktury, może wywołać negatywne reakcje, trudne dziś do oszacowania. Nie jest pewne czy rozbicie UE odbyłoby się na wzór likwidacji Czechosłowacji, czyli pokojowo, bez niechęci między rozchodzącymi się narodami, czy na wzór likwidacji Jugosławii – z konfliktami, nienawiścią, niezwiązanymi problemami. Po drugie, likwidacja (rozbicie) Unii zlikwidowałaby, może nie idealny, ale jednak działający, mechanizm ochrony interesów krajów mniejszych i słabszych w Europie, przekształciłaby Europę w pole rywalizacji mocarstw europejskich i pozaeuropejskich – nowy koncert mocarstw – ze szkodą przede wszystkim dla takich krajów jak Polska.

Obecność Polski w Unii Europejskiej

Nikt wprawdzie ani w Polsce ani w Unii Europejskiej nie deklaruje chęci wyprowadzenia czy wypchnięcia Polski z UE (ani też wyciągnięcia Polski z UE przez mocarstwa zewnętrzne wobec UE), lecz został uruchomiony, tak w Polsce jak i w gremiach unijnych, pewien proces, który hipotetycznie może doprowadzić do wyjścia Polski z UE. Ten proces to sprzeciwianie się przez polskie władze Unii Europejskiej w kwestiach praworządności w Polsce,

przedstawianie społeczeństwu polskiemu w mediach publicznych i prorządowych Unii Europejskiej jako siły zewnętrznej i wrogiej wobec Polski. Podobnie, choć z innych powodów, przedstawiano Unię Europejską w Wielkiej Brytanii ze znanym skutkiem – brexitem. W ten sposób przygotowuje się, intencjonalnie lub nie, grunt pod „polexit". Zasadnicze pytanie dla polskich władz brzmi: co zrobić, jeśli (mimo dyplomatycznych zabiegów nowego-starego rządu premiera Morawieckiego) Unia „nie odpuści" i będzie domagać się przestrzegania przez Polskę zasad praworządności wyznawanych przez Unię? Czy ustąpić i przyznać się do porażki i błędu czy nie ustąpić i narazić się na sankcje a w ostateczności na wyjście z Unii?

Aktywna rola Polski jako ważnego składnika Unii Europejskiej

Znacznie bardziej prawdopodobne niż wyjście (wypchnięcie) Polski z Unii Europejskiej jest marginalizacja Polski w UE. W tym kierunku działają zarówno siły zewnętrzne (zagraniczne) jak i wewnętrzne (krajowe).

Siły zewnętrzne mają charakter psychologiczny i polityczny. Psychologiczny charakter ma lekceważenie nowych krajów UE z Europy środkowo-wschodniej w szeregu krajów „starej" UE, przede wszystkim we Francji i krajach Beneluksu. Powszechna jest tam opinia o tym, że kraje z „Europy wschodniej" nie zasługiwały na przyjęcie do elitarnego europejskiego klubu, że ich przyjęcie było błędem osłabiającym Europę. Przejawem tej postawy jest choćby samo używanie terminu „Europa wschodnia" nierozróżniającego członków UE (i NATO) od państw poradzieckich a pochodzącego z czasów zimnej wojny. Wyrazem tej postawy były m.in. słynne słowa prezydenta Francji z 2003 roku, że kraje te „straciły okazję, by siedzieć cicho" (przy okazji kontrowersji wokół interwencji USA w Iraku), jak też referendum we Francji w 2005 w sprawie konstytucji dla Europy, kiedy to skutecznie przestraszono Francuzów widmem „polskiego hydraulika" najeżdżającego na Europę. Niedługo potem kampanię przeciwko Polakom w Holandii rozpoczęli holenderscy prawicowcy Tima Wildersa (m.in. internetowa akcja zbierania skarg na niewłaściwe zachowania Polaków). Osobnym zagadnieniem jest stosunek do Polski i Polaków w Anglii, ale ponieważ Zjednoczone Królestwo wychodzi z UE, więc jego stosunek do Polski i Polaków ma mniejsze znaczenie. Można tutaj dodać, że wszelkie pretensje, uzasadnione lub nie, których źródłem są przybysze „ze Wschodu", idą na konto Polaków – mieszkańcy tych krajów nie odróżniają poszczególnych narodowości z „Europy wschodniej". W proeuropejsko nastawionych elitach wymienionych państw, a także Niemiec, jest szczególnie negatywny stosunek do partii Prawo i Sprawiedliwość, podejrzewanej o eurosceptycyzm, nacjonalizm, klerykalizm, skłonności autorytarne. Sprawia to, że politykom i rządom tej partii jest szczególnie trudno trafić do przekonania intelektualistom i politykom z wymienionych państw. Opisana wyżej psychologiczna postawa stwarza korzystny klimat do „karania" lub spychania Polski na margines UE,

ignorowania jej postulatów (jak np. w sprawie Nord Stream, pracowników delegowanych i in.).

Zepchnięcie Polski (i innych podobnych krajów) na margines UE jest także mimowolnym celem geopolitycznych planów Francji. We Francji, niezależnie czy na prawicy czy lewicy, silny jest „sen o potędze", dążenie do odzyskania przez Francję statusu mocarstwa światowego a co najmniej do odzyskania znaczenia w Europie, jakie miała w czasach De Gaulle'a i Mitteranda. Instrumentem służącym temu ma być Unia Europejska, której potencjał gospodarczy i polityczny ma służyć interesom Francji. Ponieważ UE w obecnym kształcie nie spełnia oczekiwań Francji, dlatego dążeniem Francji jest „Europa kilku prędkości" (z Francją w pierwszej prędkości), czyli zepchnięcie krajów uważanych za balast UE, w tym Polski, na margines. (Jeden krok – wyjście Wielkiej Brytanii z UE – już został zrobiony, niezależnie czy miało na to wpływ zachowanie Francji).

Wewnętrzne siły, które, niezależnie od intencji, prowadzą do marginalizacji Polski w UE, to przede wszystkim zachowania władz. Lekceważenie opinii instytucji europejskich (UE, Rady Europy i jej Komisji Weneckiej) w sprawie zmian w sądownictwie w Polsce, obraźliwe zachowania polskich oficjeli w stosunku do funkcjonariuszy unijnych (zwłaszcza wiceprzewodniczącego KE Timmermansa), pobłażliwy stosunek rządzących do przejawów ksenofobii itp. potwierdzają tylko opinię o Polsce jako kraju „wschodnioeuropejskim", niegodnym bycia w dobrym towarzystwie państw Europejskich. Poprawie wizerunku Polski nie sprzyja też antyunijna kampania w mediach publicznych i prorządowych jak też zachowania i czyny czołowych funkcjonariuszy, zwłaszcza w MSZ i MON. Strukturalnym problemem jest też brak autonomii i elastyczności premier(a) na forum unijnym. Jej (jego) wystąpienia w UE mają bardziej na celu zaspokojenie oczekiwań będącego poza rządem ośrodka decyzyjnego niż osiągnięcie konkretnych celów w dyplomatycznej grze w Unii. Najdobitniejszym przykładem tego jest próba zablokowania przez Polskę przedłużenia Polakowi (!) mandatu przewodniczącego Rady Europejskiej i wynik glosowania: 1 : 27.

Unia Europejska w systemie światowym

Kwestia miejsca UE w świecie jest zagadnieniem skomplikowanym, wykraczającym daleko za rozmiary tego tekstu. W tym miejscu, w formie hasłowej, będą wyszczególnione tylko najważniejsze kwestie.

Koniec zimnej wojny, a potem zbrojne interwencje USA w Afganistanie (2001) i Iraku (2003) a następnie wycofanie się USA z tych krajów, co nastąpiło w okresie odzyskiwania sił i ambicji politycznych przez Rosję, ciągłego wzrostu sił i ambicji przez Chiny oraz Turcję oraz aktywizacji politycznego islamizmu (powstanie ISIS), a na koniec wybór Donalda Trampa na prezydenta USA – polityka o niejasnych poglądach w kwestii zaangażowania USA w dostarczaniu tzw. „dóbr publicznych" dla świata, stworzyło nową sytuację bezpieczeństwa dla Europy, w tym Polski. Skończyła się sytuacja, w której Europa (UE) mogła się

bogacić, integrować i zwiększać swoją „miękką siłę" korzystając z bezpieczeństwa dostarczanego przez amerykański protektorat militarno-polityczny. Europa (UE) musi włączyć się jako samodzielny podmiot do rywalizacji i współpracy mocarstw, albo stać się miejscem rozgrywania interesów przez te mocarstwa. Jedną z możliwości jest odnowiony kontrakt wasalny z USA, w ramach, którego Stany Zjednoczone będą w dalszym ciągu pełnić funkcję protektora, ale tym razem za (większą) odpłatnością. Tą większą odpłatnością będą większe wydatki na zbrojenia w krajach NATO, przy czym można domniemywać, że część zwiększonych wydatków ma być lokowana w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym.

System światowy to nie tylko mocarstwa i gra między nimi. To również procesy i zjawiska, z których najważniejsze to: 1) ubóstwo w południowym sąsiedztwie Europy, 2) niekorzystne zmiany klimatu również najbardziej dotykające kraje sąsiadujące od południa i południowego wschodu z Europą (głównie w Afryce Północnej), 3) w znacznym stopniu z tym związana destabilizacja polityczna w Afryce północnej i na Bliskim Wschodzie, i 4) z tego wynikające niekontrolowane migracje do Europy z tych części świata, 5) bunt (drugiego pokolenia) muzułmańskich imigrantów w Europie zachodniej i na koniec 6) erozja idei integracji europejskiej (brexit, nastroje anty-unijne i nacjonalistyczne). Z tymi procesami i zjawiskami Europa musi radzić sobie sama, tutaj nawet najlepszy kontrakt z USA nic nie pomoże.

Uwagi końcowe

W Europie i Polsce skończył się „czas oczywistości" i nastał „czas wyboru". Otwierają się różne scenariusze, wśród nich takie, których chyba większość Polaków i mieszkańców Europy chciałaby uniknąć, a które mogą się zmaterializować, jeśli nie odwróci się procesów destrukcji integracji europejskiej oraz marginalizacji lub nawet (samo)wykluczenia Polski z UE, a w skali międzynarodowej – marginalizacji UE i przekształcenia się jej w obszar rozgrywania interesów przez wielkie mocarstwa i miejscem niekontrolowanych zjawisk społeczno-politycznych i ekonomicznych.

Roman Szul

SPRAWOZDANIE Z IX ZJAZDU GEOPOLITYKÓW POLSKICH NT. „ZMIANY GEOPOLITYCZNE 2016-2017: ŚWIAT-EUROPA-POLSKA" – WARSZAWA, 2 GRUDNIA 2017 R.

Ostatnie lata obfitowały w szereg wydarzeń i zjawisk implikujących przeobrażenia międzynarodowego układu sił. Zmiany przywództwa politycznego w państwach tak istotnych dla ładu międzynarodowego, jak Stany Zjednoczone, Francja czy Brazylia, czy też procesy obserwowane w przestrzeni poradzieckiej oraz na Bliskim Wschodzie, czy też tzw. Brexit determinowały w znaczącym stopniu bezpieczeństwo międzynarodowe w latach 2016-2017. Nie jest odosobniony pogląd, zgodnie z którym należy interpretować i wyjaśniać owe zjawiska i procesy na gruncie geopolityki i geostrategii.

Ten punkt widzenia dotyczący przemian geopolitycznych obserwowanych w latach 2016-2017 w wymiarze krajowym, europejskim i światowym stanowił kanwę rozważań i dyskusji w trakcie IX Zjazdu Geopolityków Polskich, który odbył się 2 grudnia 2017 roku w Instytucie Technicznym Wojsk Lotniczych w Warszawie. W trakcie tegorocznego Zjazdu postanowiono przyjąć trójpoziomową optykę naukowych rozważań poświęconych przemianom geopolitycznym, odnoszącą się do wewnętrznych i zewnętrznych warunków występowania tytułowych przemian. W zjeździe uczestniczyło kilkudziesięciu naukowców reprezentujących najważniejsze polskie ośrodki akademickie z Warszawy, Krakowa, Gdańska, Katowic, Rzeszowa czy Olsztyna.

Zjazd tradycyjnie rozpoczął się od wręczenia Nagród Geopolitycznych imienia Oskara Żebrowskiego za 2017 rok. Tegorocznymi laureatami nagrody zostali: prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski, dr Jacek Bartosiak oraz red. Romuald Starosielec. W przypadku wszystkich laureatów doceniono wieloaspektowość prowadzonych badań oraz działania popularyzatorskie odnoszące się do problematyki geopolitycznej. Następnie wręczono nagrodę i wyróżnienia w konkursie na Książkę Geopolityczną Roku 2016. Zwycięzcą został prof. dr hab. Piotr Eberhardt za książkę pt. „Rozwój światowej myśli geopolitycznej – wybrane zagadnienia". Wyróżnienia otrzymali: prof. dr hab. Julian Skrzyp za książkę pt. „Geopolityka. Przeszłość w przyszłości", prof. dr hab. Mieczysław Stolarczyk za książkę pt. „Rosja w polityce zagranicznej Polski w latach 1992-2015" oraz dr hab. Katarzyna Krzywicka i dr Paweł Trefler za książkę pt. „Przeobrażenia geopolityczne i nowe zagrożenia w Ameryce Łacińskiej".

Następnie odbyła się debata „Zmiany geopolityczne 2016-2017: Świat-Europa-Polska" z udziałem ekspertów i publiczności. W debacie uczestniczyli: prof. Roman Szul, prof. Jan A. Wendt, prof. Mirosław Sułek, prof. Piotr Eberhardt, prof. Paweł Soroka, prof. Artur Śliwiński, prof. Julian Skrzyp, mec. dr Jacek Bartosiak, dr Leszek Sykulski oraz red. Romuald Starosielec, zaś jej moderatorami byli prof. Witold Wilczyński oraz Adam Myślicki. Uczestnicy debaty podkreślili znaczenie przeobrażeń w międzynarodowym układzie sił obserwowanych w ostatnich latach. Zwrócono uwagę na stale wzrastającą rolę Chin w międzynarodowych relacjach gospodarczych oraz geopolityczne uwarunkowania obecności Chin w innych regionach świata. Istotną konkluzją z debaty jest stwierdzenie dotyczące obserwowanej od kilku lat zmiany w ładzie międzynarodowym zmierzającym ku układowi wielobiegunowemu.

Kolejną częścią Zjazdu były sesje panelowe. W ramach pierwszej sesji, której moderatorem był prof. Piotr Eberhardt, zatytułowanej „Współczesne zmiany geopolityczne z polskiej perspektywy" skupiono się na przemianach geopolitycznych rejestrowanych w kraju i jego bezpośrednim sąsiedztwie. Pierwszym prelegentem był prof. Roman Szul (Uniwersytet Warszawski), który przedstawił referat „Polska w Unii Europejskiej, Unia Europejska systemie światowym. Koniec czasu oczywistości, czas wyboru". Prof. Szul zaprezentował kluczowe uwarunkowania funkcjonowania Polski w Unii Europejskiej oraz wyzwania stojące przed Wspólnotą w kontekście światowych przeobrażeń geopolitycznych. Kolejny prelegent, dr Grzegorz Baziur (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Oświęcimiu) wygłosił referat „Trójmorze, jako regionalna koncepcja bezpieczeństwa i rozwoju ekonomicznego państw Europy Wschodniej". Dr hab. Andrzej Zapałowski (Uniwersytet Rzeszowski) w referacie „Wyzwania dla bezpieczeństwa wewnętrznego Polski związane z konfliktem wewnętrznym na Ukrainie" przedstawił wewnętrzne i międzynarodowe uwarunkowania konfliktu na wschodzie Ukrainy. Dwa pozostałe wystąpienia poświęcone zostały szczegółowym problemom kształtującym przestrzeń geopolityczną: przestrzeni lokalnej oraz demografii. Dr Grzegorz Haber (Uniwersytet Opolski) przedstawił prezentację „Geopolityka w przestrzeni miejskiej XXI wieku. Przypadek powiększenia Opola w 2017 roku". Z kolei wystąpienie mgra Mateusza Łakomego (Polskie Towarzystwo Geopolityczne) pt. „Dokąd zmierzamy? Co projekcje demograficzne mówią o przyszłości Polski i Europy" wywołało ożywioną dyskusję uczestników panelu, odnoszącą się w szczególności do kwestii precyzji i weryfikowalności wieloletnich projekcji demograficznych.

Drugi panel, który moderował prof. Paweł Soroka, zatytułowany został „Współczesne zmiany geopolityczne na europejskim teatrze działań" i był poświęcony europejskiemu wymiarowi przemian geopolitycznych obserwowanych w ostatnich latach. Dr Bogdan Pliszka (Politechnika Śląska) przedstawił referat „Ruina cywilizacji czy imperium osmańskie 2.0? Europa A.D. 2017". Dr Piotr L. Wilczyński i mgr Natalia Adamczyk (Polskie

Towarzystwo Geopolityczne) w wystąpieniu „Siły zbrojne Unii Europejskiej" zaprezentowali koncepcje tworzenia sił zbrojnych UE oraz uwypuklili zasadnicze problemy w realizacji tej idei. Dr Katarzyna Kamińska-Korolczuk (Uniwersytet Gdański) w referacie „Rosyjskojęzyczni mieszkańcy Estonii i Łotwy – położenie, perspektywy integracyjne i wpływ na politykę państwa pobytu" przedstawiła uwarunkowania funkcjonowania mniejszości rosyjskojęzycznej w państwach zamieszkania oraz ich wpływ na politykę i bezpieczeństwo obu nadbałtyckich republik. W kolejnym wystąpieniu mgr Klara Bączek (Uniwersytet Gdański) pt. „Kaliningrad i jego rola w regionie" kontynuowała rozważania na temat bałtyckiego kontekstu bezpieczeństwa europejskiego. Dr Ignacy Kitowski i mgr Marcin Oskierko (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie) wygłosili referat „Środowiskowy wymiar konfliktu zbrojnego na terenie wschodniej Ukrainy", w którym przedstawili interesujące – z naukowego punktu widzenia – konstatacje na temat środowiskowych uwarunkowań wojny na wschodzie Ukrainy i wynikających z tego zagrożeń bezpieczeństwa ekologicznego. Serię pytań od publiczności zainicjowało wystąpienie dra Leszka Sykulskiego (Polskie Towarzystwo Geopolityczne) „Myśl geopolityczna Aleksandra Rado (1899-1981)", w którym nie tylko przedstawił koncepcje geopolityczne A. Rado, ale i dokonał próby predykcji w odniesieniu do rozwoju europejskiej myśli geopolitycznej. W ostatnim, w tym panelu, wystąpieniu mgr Patryk Bukowski (Uniwersytet Gdański) przedstawił geopolityczne czynniki zapalne potencjalnych konfliktów zbrojnych w zachodniej części Bałkanów oraz uwypuklił przyczyny i potencjalne rezultaty wojen na obszarze postjugosłowiańskim.

Tematyka trzeciej sesji „Współczesne zmiany geopolityczne na arenie globalnej" zdominowana została przez kwestie odnoszące się do globalnych uwarunkowań przemian geopolitycznych oraz kwestii terminologicznych i metodologicznych. W wystąpieniu „Potęga Korei Północnej – z elementami prognozy zjednoczeniowej" prof. Mirosław Sułek (Polskie Towarzystwo Geopolityczne) omówił czynniki konstytuujące ocenę potęgi współczesnej Korei Północnej oraz określił uwarunkowania ewentualnego procesu zjednoczeniowego. Mgr Beata Karolina Belica (Uniwersytet Warszawski) przedstawiła referat „Czy na Bliskim Wschodzie wybuchnie nowa wojna? Relacje saudyjsko-irańskie przez pryzmat układu sił w regionie", w którym dokonała próby odpowiedzi na postawione w tytule pytanie, analizując przy tym czynniki rywalizacji saudyjsko-irańskiej. Mgr Jakub Hubert Szydłowski (Uniwersytet Gdański) wystąpił z referatem „Zagrożenie epidemiologiczne w geopolityce". Lic. Mateusz Ambrożek (Uniwersytet Jagielloński) przedstawił interesujące zagadnienie zmiany pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzycji potęgi. Z kolei dr Krzysztof Żęgota (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie) wygłosił referat „Koncepcja klina geopolitycznego w świetle teorii geopolityki", w którym osadził tytułową koncepcję w kontekście teorii geopolityki. Wywodzący się z

tego samego uniwersytetu mgr Paweł Schmidt przedstawił wystąpienie dotyczące społeczno-kulturowych uwarunkowań występowania zamachów stanu, odnosząc się do szeregu przykładów z historii i współczesności (Iran, Turcja, Zimbabwe). Wystąpieniem kończącym obrady trzeciego panelu był referat mgra Piotra Tomasza Przybytka (Uniwersytet Jagielloński) pt. „Geopolityka w »W stolicy białego cara« (1904) i w »Likwidacyi Caratu« (1905) Konstantego Srokowskiego".

Temat przewodni oraz rezultaty dyskusji w poszczególnych panelach IX Zjazdu Geopolityków Polskich, ze względu na swoją aktualność i wielowymiarowość, stanowią istotny asumpt do dyskusji nad geopolitycznymi wyzwaniami Polski, Europy i świata w XXI wieku. Zjazd przyciągnął do Warszawy kilkudziesięciu naukowców i praktyków zajmujących się geopolityką i geostrategią: zarówno doświadczonych badaczy, jak i naukowców stojących u progu aktywności zawodowej. Wygłoszono łącznie dziewiętnaście referatów. Zjazd zakończył się zebraniem Zarządu i Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego, które poświęcone zostało kierunkom działalności Towarzystwa oraz organizacji kolejnego Zjazdu Geopolityków Polskich, który odbędzie się w Olsztynie.

Krzysztof Żęgota

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ NT. „METROLOGIA NAUK O BEZPIECZEŃSTWIE I OBRONNOŚCI" – SIEDLCE, 8 GRUDNIA 2017 R.

W dniu 8 grudnia 2017 roku w Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach odbyła się pierwsza w Polsce konferencja naukowa z cyklu "Power & Security" pt. "Metrologia nauk o bezpieczeństwie i obronności". Organizatorem przedsięwzięcia był Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa UPH w Siedlcach, a współorganizatorami wiodące uczelnie w zakresie nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności, takie jak: Wydział Zarządzania i Dowodzenia Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie, Akademia Wojsk Lądowych we Wrocławiu, Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie, Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, a także Stowarzyszenie Powermetric Research Network (PRNet). Patronat medialny sprawowało Polskie Towarzystwo Geopolityczne (PTG).

Celem konferencji była konsolidacja środowiska badaczy ukierunkowanych na operacjonalizację i pomiar w badaniach nad bezpieczeństwem i obronnością oraz dyskurs naukowy w zakresie powyższej problematyki.

Konferencja zgromadziła ogółem 30 naukowców z 15 renomowanych uczelni z terenu całej Polski, w tym 4 profesorów tytularnych, 8 doktorów habilitowanych, 14 doktorów oraz 4 magistrów. Wśród uczestników byli m.in. inicjator konferencji prof. dr hab. Mirosław Sułek z Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr hab. Ryszard Jakubczak z Instytutu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, prodziekan Wydziału Zarządzania i Dowodzenia AszWoj prof. nzw. dr hab. Tomasz Jałowiec, prodziekan Wydziału Bezpieczeństwa AszWoj prof. nzw. dr hab. Sylwester Kurek, prof. dr hab. Andrzej Glen z Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa UPH w Siedlcach. Ponadto w konferencji wzięli udział pracownicy Instytutu Matematyki i Fizyki UPH w Siedlcach na czele z dyrektor prof. nzw. dr hab. Lidią Obojską oraz zastępcą dr. Mirosławem Jakubiakiem.

Uczestników konferencji powitał dyrekor INSIB UPH w Siedlcach prof. nzw. dr hab. Mariusz Kubiak, a otwarcia dokonał prorektor ds. nauki prof. nzw. dr hab. Mirosław Minkina.

Konferencja została zorganizowana w 4 sesje naukowe: ogólną, nauk o bezpieczeństwie - zagadnienia ogólne, nauk o bezpieczeństwie - problemy sektorowe oraz nauk o obronności. Wszystkie prezentowane referaty miały

oryginalne, dotychczas niepublikowane treści. Każda sesja naukowa kończyła się merytoryczną i ożywioną dyskusją z udziałem uczestników zgłaszających zarówno pytania do referujących, jak i własne uwagi i komentarze. Całość stanowiła niezwykle udane i ważne naukowo wydarzenie.

Uczestnicy konferencji wyrazili potrzebę kontynuowania podjętej problematyki w ramach cyklu "Power & Security" w przyszłości.

W pracach nad przygotowaniem konferencji, poza komitetem organizacyjnym kierowanym przez niżej podpisanego, aktywnie uczestniczyli również studenci z Koła Naukowego Bezpieczeństwa Narodowego INSiB.

Robert Białoskórski

Wojciech Depa, *Zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa – reforma armii – postulaty*, ABW Graf, Kraków 2016, ss. 192, ISBN 978-83-7465-032-8.

Recenzowana książka poświęcona została tematyce pozostających do rozwiązania problemów dotyczących polskiego wojska, a co za tym idzie, zgodnie z tytułem publikacji, niektórych zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa. Wbrew zapewnieniom z notki zamieszczonej na tylnej okładce, poprzedzającej informacje o autorze, nie jest to pierwsza książka w historii Polski traktująca o zagrożeniach dla bezpieczeństwa, obronności i gospodarki Polski, lecz pierwsza, która po raz pierwszy porusza problemy takie jak korupcja w wojsku, układy towarzyskie, niekompetencja, z wykluczeniem materiałów i informacji stanowiących tajemnicę w rozumieniu ustawy o ochronie informacji niejawnych. Z tego względu publikacja jest pionierska i odważna.

Autor – Wojciech Depa – twórca unikatowej serii książek „Modus operandi sił specjalnych" o współczesnej taktyce wojskowej, jest wybitnym specjalistą ds. wojskowości, chociaż nie posiada pozycji w środowisku naukowym. Publikacje książkowe Autora w sposób szczegółowy ukazują praktyczną stronę szkolenia żołnierzy, gdyż jest on instruktorem związanym z wojskiem od 1989 roku. Jako główny specjalista pracuje obecnie w Zakładzie Pola Walki i Ratownictwa, będąc wykładowcą specjalności wojskowych na Akademii im. A. Frycza-Modrzewskiego w Krakowie. Prywatnie jest zawodowym pięściarzem i prowadzi szkolenia z ratownictwa medycznego i taktyki.

Recenzowana publikacja przekazuje informacje o koniecznych zdaniem autora reformach. Autor stara się udzielić odpowiedzi na pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za stan armii w sytuacji, gdy wielu ekspertów jej dobrostan kwestionuje. Już sam wstęp jednak wskazuje sympatie polityczne autora. Książka zatem nie jest publikacją o charakterze naukowym, lecz publicystycznym, choć posiada podręcznikową strukturę, o czym świadczy spis treści. Ważnym jest, aby sięgając po tę lekturę pamiętać, że zawiera ona osobiste poglądy Autora. Nie ma w niej prób ukazania różnych punktów widzenia ani rozważań poświęconych poszczególnym stronom toczonych dyskusji. Formułowane przez Autora krytyczne uwagi dotyczące nieprawidłowości w funkcjonowaniu armii, ze względu na treść i formę, nie przeszłyby recenzji naukowej. Zapewne z tego powodu Autor zrezygnował z pomocy recenzentów przed publikacją. Dlatego też książka nie jest wolna od błędów edytorskich jak i stylistycznych wynikających z osobistych manier, które wpłynęły na kształt i formę literacką. Pomijając jednak osobiste sympatie i antypatie Autora, poglądy czysto polityczne i zwyczaje literackie, książka zawiera istotny i interesujący zestaw

problemów, nad którymi dyskusja wydaje się wysoce potrzebna i budująca dla kształtowania się procesu decyzyjnego w MON.

Publikacja podzielona jest na trzy rozdziały, poprzedzone wykazem skrótów, wstępem, informacjami o autorze. Na końcu zaś zamieszczono wnioski końcowe, literaturę, akty prawne i orzeczenia oraz wykazy stron internetowych. Pierwszy rozdział, dotyczący zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa, omawia zasadniczo zagrożenia dla bezpieczeństwa wojska i stosunki panujące w wojsku. Autor zwraca tam uwagę na stan osobowy wojska i koligacje oraz układy wewnątrz tego środowiska. Konkluduje, że brakuje wystarczającej liczby specjalistów, a ci którzy są, nie są właściwie wykorzystywani, przez co dochodzi do marnotrawstwa ich potencjału. Zwraca również uwagę na zbyt liczną kadrę oficerską w czasie pokoju, a zbyt małą ilość przeszkolonego personelu w korpusie szeregowych. Według Autora wielkim problemem wojska jest nepotyzm, który polega m.in. na zatrudnianiu w wojsku osób bez kompetencji, posiadających za to odpowiednie koligacje. Druga część pierwszego rozdziału dotyczy kuriozalnych wg Autora sytuacji związanych z wyszkoleniem żołnierzy. Autor zwraca uwagę, że system szkolenia nie jest dostosowany do współczesnego pola walki, powołując się na konkretne przykłady. Bulwersujące są również opisy patologii związanych z alkoholizmem i aferami obyczajowymi. Wzmiankowane są również problemy z inwigilacją służb obcych wywiadów oraz iluzją, jaką stanowi nadzór, czy też kontrola MON nad wojskiem. Bardzo szeroko w pierwszym rozdziale omówione zostały programy zbrojeniowe. Oczywiste braki Autor przedstawił bardzo szczegółowo, co wskazuje na jego rozległe kompetencje w tej dziedzinie. Wskazuje on także na stosowaną w debacie dotyczącej wojskowości praktykę, polegającą na wprowadzaniu tzw. tematów zastępczych, którym przypisuje się rolę priorytetową, podczas gdy istotne według Autora tematy i problemy nie są podejmowane. Kolejnym poruszonym zagadnieniem jest ochrona jednostek wojskowych. SUFO (Specjalistyczne Uzbrojone Formacje Ochronne), które obecnie odpowiada za ochronę wojskową, według treści książki, ma zbyt niski poziom wyszkolenia i słabe uzbrojenie. Ponadto formacje te są zatrudniane bez względu na interes państwa, lecz interesy prywatne. Kolejną drażliwą kwestią wskazaną przez Autora w tej części książki jest dostępność danych osobowych i informacji wrażliwych w sieci internetowej. Mnogość drobniejszych uchybień i niedoskonałości obecnych w wojsku i wpływających na jego sytuację zasługuje zdaniem Autora na opracowanie w osobnej książce. Zwrócił on między innymi uwagę na marnotrawienie środków budżetowych, dyskryminację poszczególnych grup żołnierzy, wskazując osoby za stan ten odpowiedzialne oraz tych, którzy bezskutecznie usiłowali zmienić niekorzystną dla wojska sytuację. Autor z goryczą stwierdza, że nagrody i premie MON są przyznawane osobom dobieranym wedle niewłaściwego klucza. Rozdział kończy lista nieprawidłowości i przestępstw polegających na kradzieży paliwa, mundurów, żywności, części zamiennych, ustawianiu przetargów, zawyżaniu cen sprzętu i

usług, potwierdzaniu w dokumentach nieodbytych szkoleń itp. Poważnym problemem, na który zwrócił uwagę Autor jest zaniechanie ścigania ujawnionych przestępstw. Dalsza część rozdziału poświęcona jest brakom w uzbrojeniu wojsk oraz niesprawnym i wadliwym środkom bojowym, a także uzasadnionym zastrzeżeniom dotyczącym zakupów uzbrojenia, co stanowi bardzo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa i obronności państwa. Wady systemu zostały także wskazane w zakresie pozyskiwania sił i środków w obszarze innowacyjnych technologii i rozwiązań w uzbrojeniu. Autor także podjął się oceny kierownictwa i systemu dowodzenia siłami zbrojnymi, systemowi przyznawania nagród, medali i wyróżnień oraz zamieścił wyniki badań ankietowych o charakterze pilotażowym, przeprowadzonych wśród żołnierzy. Pierwsza część stanowi około połowy objętości książki.

Drugi rozdział dotyczy oceny sytuacji w wojsku i potrzebnych reform. Autor kładzie słusznie nacisk na potrzebę wprowadzania sieciocentrycznego systemu dowodzenia i kierowania ogniem. Problemy dotyczące dowodzenia siłami zbrojnymi zostały jednak dość mocno okrojone ze względu na ochronę informacji niejawnych. Dlatego Autor szybko przechodzi do problemów szczegółowych, jak potrzeba wzmocnienia wojsk specjalnych, reformy programów szkolenia, zakupów i modernizacji uzbrojenia, wprowadzenia zmian kadrowych – dotyczących generałów i kapelanów wojskowych, wprowadzenia zmian organizacyjnych w Służbie Kontrwywiadu Wojskowego, norm sprawności fizycznej dla żołnierzy, konieczności wprowadzenia oszczędności. Tematy te zostały ujęte w schemat obejmujący opisy problemów, sformułowane wnioski, a następnie postulowane środki zaradcze i ich uzasadnienia, a niekiedy pomysły autorskich zmian. Niestety Autor niekiedy wnioski formułował nie zawsze pamiętając o rzetelnym uzasadnieniu lub postulował rozwiązania niemające związku z opisami, poprzestając na zbyt pobieżnym potraktowaniu pewnych ważnych kwestii, co było ze szkodą dla jakości i atrakcyjności treści. Częściowo uchybienia te rekompensują liczne przypisy i odwołania. Należy jednakże zauważyć dużą różnicę między pierwszym a drugim rozdziałem w zakresie jakości prezentowanych treści i siły zastosowanych argumentów.

Część trzecia recenzowanej książki dotyczy postulatów legislacyjnych. Z punktu widzenia potencjalnych decydentów mogłaby być to najcenniejsza część publikacji. Autor przytacza tu postulaty dotyczące warunków prawnych pracy ministra obrony narodowej i jego prerogatyw. Postulowane są również zmiany w ustawie o powszechnym obowiązku obrony RP, ustawy o ochronie informacji niejawnych, kodeksu karnego (np. kar za szpiegostwo, łapownictwo) oraz penalizacji przestępstw, w tym dodanie do katalogu przestępstw szeregu nowych, takich jak np. dostarczanie wojsku wadliwego uzbrojenia i innych przestępstw gospodarczych, wskazanych w problematyce rozdziału I i II. Postulaty zmian zawarte w rozdziale dotyczą również brzmienia konstytucji oraz niektórych rozporządzeń MON, np. w sprawie przeprowadzania sprawdzianu sprawności fizycznej żołnierzy zawodowych.

Książka kończy się spisem wszystkich wniosków. Jest ich 13, co stanowi znaczny skrót przedstawionych problemów. Nie jest to, jak Autor zaznacza, lista kompletna, lecz wykaz najbardziej rażących kwestii dotyczących funkcjonowania polskiej armii i resortu obrony. Rozczarowanie czytelnika może być spowodowane rozbieżnością między tytułem książki a jej treścią, gdyż jeden resort to nie całe państwo. Ponadto, źródłem niezadowolenia może być lakoniczność potraktowania pewnych tematów. Niektóre podrozdziały zostały bowiem dość mocno okrojone ze względu na ochronę informacji niejawnych. Ponadto, niewątpliwą wadą książki jest silnie publicystyczny charakter, co nie pozostawia miejsca na dyskusję. Brak podejścia naukowego skutkuje w tym przypadku rezygnacją z zaprezentowania poglądów odmiennych od wizji Autora, a także argumentów, które mogłyby okazać się dla tych wizji i opinii niekorzystne.

Pomimo wskazanych niedoskonałości, recenzowana publikacja powinna odegrać ważną rolę w debacie na temat wojska polskiego. Jest napisana bardzo przystępnym językiem ukazując, może w przerysowany sposób istniejące patologie. Chociaż sposób ujęcia treści wymaga szczególnej uwagi czytelnika, któremu w wielu momentach musi wystrzegać się przyjętych a priori założeń i kolokwializmów, które z punktu widzenia nauki mogą wskazywać na niefrasobliwość badawczą Autora. Mimo to byłoby to z wielką szkodą dla wojska, aby publikacja ta przeszła niezauważona. Wyrażenie sprzeciwu wobec zastanej w wojsku rzeczywistości wymagało ponadto od Autora dużej odwagi cywilnej, szczególnie, że jest on także pracownikiem wojska. Jego stanowisko jako instruktora i praktyka jest bardzo cenne we współczesnej debacie dotyczącej bezpieczeństwa państwa i zasługuje na szczególną uwagę. Warte polecenia są zwłaszcza szczegółowe informacje dotyczące nigdy wcześniej nie opisywanych patologii. Zawarte w publikacji uwagi powinny być wzięte pod uwagę przez decydentów, ale również przez suwerena. Tę starannie wydaną książkę warto polecić wszystkim, którym bliski jest los polskiej armii i tym, którzy mają wpływ na jej rozwój.

Piotr L. Wilczyński

Marcin M. Wiszowaty, *Zasada monarchiczna i jej przejawy we współczesnych ustrojach europejskich i pozaeuropejskich monarchii mieszanych. Studium z zakresu prawa konstytucyjnego*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015, ss. 591, ISBN 978-83-7865-289-2.

Autorem recenzowanej pracy jest Marcin M. Wiszowaty, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, doświadczony konstytucjonalista i badacz ustrojów monarchicznych. Od wielu lat zajmuje się pozycją monarchii na tle pozostałych ustrojów. Badaną w recenzowanej monografii problematykę Autor osadza w dotychczasowym dorobku nauk historyczno-prawnych i politologicznych z tego obszaru, jednocześnie proponując własne stanowisko, zmierzające do wypracowania nowej systematyki podziału państw monarchicznych ze względu na specyficzne uwarunkowania ich ustroju, należycie uzasadniając ową propozycję.

We wstępie Autor nakreśla współczesny dorobek badań nad ustrojami monarchicznymi, wskazując na odrodzenie zainteresowania tematyką po wielu latach spychania jej na margines zainteresowań konstytucjonalistów, jako na przyczynę podjęcia szeroko zakrojonych badań w tej dziedzinie. Autor nakreśla także przyczyny odrodzenia się zainteresowania badaczy ustrojów tematyką monarchii. Zasadniczym zamierzeniem Autora było stworzenie całościowego opracowania traktującego o specyfice ustroju oraz instytucjach monarchicznych współczesnych monarchii mieszanych. W celu realizacji zamierzeń Marcin M. Wiszowaty postawił dwie tezy: pierwszą – dotyczącą tego, że większość współczesnych monarchii ma charakter mieszany, oraz drugą – dotyczącą tego, że zasady ustrojowe współczesnych monarchii należy uzupełnić o „zasadę monarchiczną".

Marcin M. Wiszowaty wskazuje na duże znaczenie zagadnienia ustroju współczesnych monarchii w badaniach konstytucjonalistów. Przejawia się ono w tym, że pozycja monarchy we współczesnych państwach uległa ewolucji, zmienił się zakres jego uprawnień i odpowiedzialności poprzez pojawienie się nowych instytucji. Autor dokonuje rozgraniczenia między monarchią a republiką, wskazując na znaczenie każdego z tych pojęć w przeszłości oraz współcześnie. Marcin M. Wiszowaty sugeruje potrzebę nowej klasyfikacji państw określanych jako monarchie. W tym celu przeprowadził analizy ustrojów 33 państw określanych jako monarchie mieszane, wybranych zgodnie z opisaną w pracy metodyką.

Recenzowana praca podzielona jest na pięć rozdziałów. W pierwszym rozdziale Autor dokonuje starannych ustaleń terminologicznych. Analizuje poszczególne ustroje, ich założenia oraz wzajemne relacje zarówno w

przeszłości, jak też obecnie. Przywołuje także klasyfikację monarchii oraz autorską, innowacyjną próbę ustalenia nowego podziału monarchii na królewskie i republikańskie. Na uwagę zasługuje także precyzja pojęciowa, jaką Autor posługuje się, starannie wskazując na wewnętrzną sprzeczność niektórych pojęć (np. „monarchia konstytucyjna") oraz bezrefleksyjne przyjmowanie utartych uproszczeń i skrótów myślowych (m. in. stwierdzenia-uproszczenia, zgodnie, z którymi „monarcha panuje, a nie rządzi"). Niepełny, wewnętrznie sprzeczny i wykluczający się podział, który sytuuje w jednej grupie państw monarchie znacząco różne od siebie, jest kolejną przyczyną podjęcia przez Autora próby nowej typologii państw o ustrojach monarchicznych.

W rozdziale drugim Marcin M. Wiszowaty ukazuje monarchę jako personifikację zasady monarchicznej. Rozdział ten podzielony jest na cztery podrozdziały, zaś w każdym z nich Autor dokonuje dogłębnej analizy pozycji monarchy w ustroju w oparciu o desygnaty ustroju monarchicznego. Autor podejmuje refleksję dotyczącą wpływu dziedziczności władzy na jej stabilność; wskazuje też na kryteria, zgodnie z którymi odbywa się sukcesja władzy oraz wątpliwości co do zasadności ich utrzymywania bądź zmiany. Z dziedzicznością władzy wiąże się jej dożywotność, którą również Autor poddaje krytyce. Następnie Marcin M. Wiszowaty podejmuje polemikę na temat związku roli monarchy jako głowy Kościoła i wynikających z tego funkcji z zasadą monarchiczną. Rozdział zamykają rozważania na temat nieodpowiedzialności monarchy oraz znaczenia tejże w przeszłości, jak też współcześnie. Wszystkie rozważania poparte są odpowiednimi przykładami z historii.

Rozdział trzeci traktuje o pozycji monarchy w ustroju monarchii mieszanej; jest to zasadnicza część pracy. Rozdział ten poprzedza wprowadzenie, w którym Autor rekonstruuje doktryny dotyczące monarchii mieszanych. Dzięki temu wprowadza odbiorcę dzieła w genezę ustroju monarchii mieszanych oraz relacje między XIX-wiecznymi monarchiami mieszanymi a konstytucjonalizmem i republikanizmem. Marcin M. Wiszowaty ukazuje tym samym, że początkowo konstytucyjne rozwiązania ustrojowe nie miały charakteru antymonarchicznego. Autor czyni także uwagi dotyczące umiejscowienia pozycji monarchy na tle innych instytucji politycznych; jednocześnie koryguje cezurę czasową kształtowania się współczesnych monarchii mieszanych, która obecna jest w doktrynie – przesuwa ją z momentu zniesienia absolutyzmu do czasów Kongresu Wiedeńskiego, którego dorobek starał się wykorzystać zdobycze rewolucji francuskiej i zaaplikować je do ustrojów ówczesnych państw monarchicznych. Autor dokonuje analizy tego, skąd pochodzi władza dana monarsze oraz jaka jest jego władza realnie, a jaką można uznać jedynie za nominalny relikt przeszłości. Na tle tej analizy zarysowuje pozycję monarchy jako głowy państwa w przeszłości i współcześnie. Dokonuje także stosownych ustaleń etymologicznych związanych z rozumieniem pojęcia „głowy państwa". W kolejnej części przedstawia monarchę jako symbol i reprezentanta narodu, wskazując także na genezę instytucji

monarchy, która np. w Belgii zrodziła się w efekcie zrywu narodowego. Innowacyjną częścią tego rozdziału wydaje się ta dotycząca osoby monarchy jako podmiotu praw i wolności człowieka. Autor rozważa, na tle wcześniej wspomnianych przymiotów władzy monarszej, konsekwencje korzystania przez monarchę m. in. z prawa wyborczego, konkludując, iż zaważyłoby to na postrzeganiu monarchy jako symbolu jedności narodu. Wskazuje także na inne ograniczenia praw i wolności monarchy, tj. wolność wyznania czy równość płci, popierając swoje rozważania odpowiednim orzecznictwem dotyczącym poruszanych kwestii. Z drugiej strony, analizuje zasadę sukcesji jako naruszającą prawo każdego obywatela do udziału w sprawowaniu władzy.

W czwartym rozdziale Marcin M. Wiszowaty porusza mało dotychczas analizowane w polskiej literaturze zagadnienie instytucji monarchicznych we współczesnych monarchiach mieszanych. Autor opisuje dziedziczne organy władzy publicznej, charakterystyczne współcześnie już tylko dla Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, nieelekcyjne izby parlamentu oraz rady królewskie. Wskazuje jednocześnie na reliktowy charakter tych organów. Autor porusza także kwestie monarszych uprawnień heraldycznych i nobilitacyjnych, ukazując specyfikę ich funkcjonowania w opisywanych państwach. Kolejną opisywaną instytucją monarchy jest jego uprawnienie do nadawania szlachectwa, wraz ze wskazaniem powodów spadku znaczenia tegoż we współczesnym świecie. Marcin M. Wiszowaty poddaje także analizie dynastię i rodzinę królewską oraz zasady przynależności do tychże. Autor analizuje nie tylko prawne aspekty tej kwestii, ale także m. in. wpływ rodziny królewskiej na wizerunek monarchy w sferze społecznej. Istotnym punktem podrozdziału jest wskazanie uprawnień członków rodziny królewskiej. W kontrze do tego wspomniane zostają ograniczenia, jakie wiążą się z przynależnością do rodziny królewskiej. Osobną część rozdziału Autor poświęca osobie małżonka monarchy oraz następcy. Następnie, poruszone jest zagadnienie regencji oraz jej znaczenia i popularności we współczesnych monarchiach mieszanych. Autor zamyka swoje rozważania analizą obecności we współczesnych ustrojach monarchicznych homagium jako reliktu władzy monarszej i jego znaczenia.

W ostatnim, piątym rozdziale, Marcin M. Wiszowaty analizuje pozaeuropejskie ustroje monarchii mieszanych. Rozważania rozpoczyna od hipotezy dotyczącej europejskiego rodowodu monarchii mieszanych funkcjonujących także poza Europą. W celu udowodnienia postawionej tezy wprowadza „test monarchiczności", polegający na wskazaniu pozaeuropejskich monarchii mieszanych (poprzez odrzucenie państw o ustroju monarchii pełnych czy republik), a następnie na podzieleniu ich wedle kryterium geograficznego na monarchie arabskie, buddyjskie (dalekowschodnie) oraz pozostałe. Następnie Autor dokonuje analizy obecności zasad ustrojów monarchicznych w ustrojach tych państw, dzieląc je, w zależności od stopnia obecności tych zasad, na grupy monarchii królewskich oraz republikańskich. W dalszej części opisuje każdą z trzech grup, wyodrębnionych w oparciu o kryterium geograficzne. Opis

prowadzony jest w podziale na dwie części – dogmatyczną – zawierającą regulacje konstytucyjne oraz praktyczną – dotyczącą funkcjonowania monarchii w danym państwie. Ów podział nie jest sztywny: część dogmatyczna i praktyczna nie są od siebie odseparowane, zaś cechuje je wzajemne dopełnianie się i przenikanie. Zwiększa to wartość merytoryczną pracy oraz powoduje, że wywód staje się niezwykle ciekawy dla odbiorcy. Kończąc, Autor czyni rozważania na temat przyszłości monarchii. Wskazuje przy tym na trudności i niepewność związane z prognozowaniem; zwraca jednak uwagę na duże zdolności adaptacyjne monarchii do zmieniających się warunków.

Monografia sporządzona jest w oparciu o metodę komparatystyczną. Marcin M. Wiszowaty dokonuje porównania ustrojów poszczególnych monarchii mieszanych. Odwołuje się także do metody historiograficznej, jednakże nie stanowi ona zasadniczej części jego pracy; jest jedynie tłem do analizy współczesnego stanu ustrojowego monarchii mieszanych. Dzięki temu recenzowana pozycja nie jest kolejnym dziełem opisującym historię monarchii, a ukazuje dynamikę zmian, jakie zaszły w państwach monarchicznych. Należy także wspomnieć o metodzie analizy funkcjonalnej, która przejawia się poprzez włączenie do źródeł bibliograficznych materiałów prasowych.

Recenzowana monografia jest niezwykle obszerna i wielowątkowa, jednak mimo tego należy zwrócić uwagę na przejrzysty podział pracy. Ułatwia to odbiorcy poruszanie się po tekście oraz powrót do wcześniej poruszanych w treści monografii zagadnień. Ponadto, dokonany przez Marcina M. Wiszowatego podział zagadnień sprawia, że mimo wielowątkowości oraz obszerności tekstu, praca jest spójna wewnętrznie, zaś poszczególne zagadnienia następują w logicznym porządku, ułatwiającym prześledzenie toku myślowego Autora. Ponadto, pomimo charakteru monografii, sytuującego ją w grupie literatury prawniczej, jest ona napisana bardzo przystępnym językiem. Przystępność językowa nie umniejsza jednak wartości dzieła. Autorowi udało się bowiem pogodzić precyzję pojęciową z przystępną formą.

Na uwagę zasługuje także niezwykle rozbudowana baza źródłowa, do jakiej odwołuje się Marcin M. Wiszowaty. Obejmuje ona zarówno monografie, będące kluczowymi dziełami dla rozwoju tematyki ustrojów monarchicznych (w tym dzieła XIX-wieczne), jak i publikacje współczesne. Nadto, Autor odwołuje się do szeregu aktów prawnych (i ich projektów), funkcjonujących w opisywanych państwach. W publikacji można też znaleźć odwołania do orzecznictwa sądów krajowych jak i do orzeczeń trybunałów międzynarodowych. Łącznie bibliografia obejmuje ponad 1100 pozycji. W bibliografii zawartych jest 150 aktów prawnych i dokumentów w wielu językach. Autor krytycznie odnosi się do przywoływanej literatury, analizując kontekst jej powstania. Służą temu w głównej mierze rozbudowane przypisy. Zawierają one nie tylko opis bibliograficzny pozycji, ale również szeroki, częstokroć polemiczny komentarz Autora. Dzięki podjęciu przez Marcina M. Wiszowatego

owej polemiki w odniesieniu do przywoływanych prac, Autor jeszcze bardziej zwiększa wartość merytoryczną pracy.

Praca jest bardzo nowatorska. Sam Autor zauważa, że w literaturze polskiej brak jest opracowania, które w całościowy sposób ukazywałoby ustroje współczesnych monarchii mieszanych. Na innowacyjność podjętej w dziele problematyki wpływa też fakt zanegowania przez Autora zasadności prostego podziału państw na monarchie i republiki. Wielość rozwiązań ustrojowych przyjętych w państwach współczesnych monarchii mieszanych uzasadnia zatem konieczność wprowadzenia nowego podziału. Ów podział wprowadził w swojej pracy właśnie Marcin M. Wiszowaty. Bogate udokumentowanie poruszanych kwestii, oparte zarówno na literaturze polsko-, anglo-, jak i pozaanglojęzycznej uwzględnia wszystkie najważniejsze dzieła dotyczące ustrojów monarchicznych. Jedynym mankamentem pracy jest brak indeksu nazwisk oraz haseł. W przypadku tak obszernego dzieła wprowadzenie indeksu znacząco ułatwiłoby czytelnikowi powrót do najistotniejszych z jego punktu widzenia zagadnień. Przejrzysty podział pracy na rozdziały i pomniejsze jednostki zdecydowanie to ułatwia, jednak nie zastępuje indeksu. Brak tegoż nie wpływa jednak w żadnym stopniu na wysoką jakość pracy i jej znaczenie dla rozwoju badań nad ustrojami monarchii mieszanych.

Recenzowana monografia ma szansę stać się kluczową pracą dotyczącą ustroju współczesnych monarchii mieszanych. Należy wskazać, iż dobrze, że taka praca powstała – i dobrze, że jej Autorem jest doświadczony konstytucjonalista od lat zajmujący się problematyką monarchii, jakim jest Marcin M. Wiszowaty.

Beata Belica

Noty o autorach

Natalia Adamczyk – doktorantka na Wydziale Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego; sekretarz Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Mateusz Ambrożek – student politologii na Uniwersytecie Jagiellońskim; analityk Instytutu Geopolityki i Polskiego Centrum Informacji Strategicznych; współpracownik Ośrodka Myśli Politycznej i Centrum Badań Ilościowych nad Polityką UJ; członek Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Grzegorz Baziur – historyk, starszy wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Oświęcimiu. Współpracownik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie, oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie i Komisji Historycznej Okręgu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w Krakowie. Zainteresowania badawcze dotyczą stosunków polsko-rosyjskich i polsko-sowieckich, totalitaryzmów, antykomunistycznej konspiracji młodzieżowej w PRL oraz geopolityki. Członek Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Beata Belica – doktorantka w Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, członkini Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Robert Białoskórski – dr politologii, adiunkt na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach, członek Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego

Adam Gwiazda – profesor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, kierownik Zakładu Teorii Polityki.

Adam Kochanecki – magister prawa, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Do jego zainteresowań naukowych należy historia, tematyka ustroju i geopolityka.

Ewelina Paszkiewicz – absolwentka Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Zainteresowania badawcze: bezpieczeństwo energetyczne, polityka energetyczna, rynek ropy i gazu.

Piotr Przybytek – doktorant w Katedrze Prawa Cywilnego, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie; członek Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Julian Skrzyp – prof. dr hab., płk rez., autor wielu publikacji z zakresu geostrategii związany z Akademią Sztuki Wojennej w Warszawie. Honorowy prezes Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Paweł Soroka – profesor Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, koordynator Polskiego Lobby Przemysłowego, członek Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Roman Szul – profesor Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych Instytutu Ameryk i Europy; badacz międzynarodowych stosunków gospodarczych i politycznych, historii cywilizacji, polityki regionalnej oraz ruchów regionalistycznych; członek Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego, i przewodniczący oddziału terenowego PTG w Warszawie.

Piotr Wilczyński - adiunkt w Instytucie Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, współredaktor Przeglądu Geopolitycznego, specjalista z zakresu geografii wojennej i geostrategii, prezes Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Andrzej Zapałowski – profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, członek Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, oraz Krzyżem Wolności i Solidarności za działalność na rzecz suwerenności i respektowania praw człowieka w Polsce.

Krzysztof Żęgota – adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Zasady publikowania

1. W „Przeglądzie Geopolitycznym" (dalej PG) publikowane są artykuły, komunikaty, recenzje i sprawozdania z zakresu geopolityki, geografii politycznej i historycznej, stosunków międzynarodowych, nauk politycznych oraz historii i filozofii nauk społecznych.

2. Artykuły są recenzowane zgodnie z zasadą *double-blind peer review* przez ekspertów na podstawie jednolitego formularza. Podstawowe kryteria oceny to wartość merytoryczna, organizacja logiczna i forma językowa.

3. Objętość artykułu nie powinna przekraczać jednego arkusza wydawniczego (ok. 40 tys. znaków ze spacjami, tj. ok. 22 stron maszynopisu). Redakcja PG (dalej: redakcja) zastrzega sobie prawo do skracania oraz adjustacji tekstów.

4. Redakcja przyjmuje materiały do publikacji w języku polskim. Do artykułów i komunikatów należy dołączyć streszczenie (do 200 wyrazów) i zestaw słów kluczowych, a także przekład tytułu, streszczenia i słów kluczowych na język angielski. Streszczenie powinno zawierać tezę lub cel opracowania oraz najważniejsze wnioski.

5. Proponowane teksty powinny być sporządzone w powszechnie dostępnych edytorach tekstów (np. Microsoft Word lub OpenOffice). Można je nadsyłać drogą elektroniczną na elektroniczny adres redakcji (podany na stronie redakcyjnej). Materiały do publikacji powinny spełniać poniższe kryteria:

a) wielkość czcionki tekstu: 12 pkt, Garamond, czcionka przypisów: 10 pkt, Times New Roman, interlinia: 1,0 wiersza, wszystkie marginesy: 2,5 cm;

b) na pierwszej stronie powinno znaleźć się imię i nazwisko autora (autorów) oraz pełny wyśrodkowany tytuł, który powinien być pogrubiony pisany kapitalikami; wszystkie śródtytuły w tekście powinny być pogrubione i wyjustowane do lewej strony oraz mieć wielkość 12 pkt;

c) akapity i wszelkiego rodzaju przypisy powinny mieć wcięcie o szer. standartowej 1,25 cm;

d) oznaczenia cytatów powinny zaczynać się w dolnej i kończyć w górnej frakcji tekstu;

e) załączone do tekstu mapy powinny być sporządzone wyłącznie w kolorystyce czarno-białej lub odcieniach szarości (pismo jest drukowane w technologii monochromatycznej) a także dozwolone jest dodatkowo nadsyłanie odpowiedników tych map w kolorze (na stronę internetową);

f) przypisy powinny być umieszczone na dole strony i ponumerowane; zaleca się ograniczenie ich liczby do niezbędnego minimum przez zastąpienie odesłaniem do bibliografii, co należy zapisywać w nawiasie okrągłym z podaniem nazwiska i roku wydania (ewentualnie także numerów stron). Spis literatury musi zawierać wszystkie pozycje, które pojawiają się w pracy (w tekście, ilustracjach, tabelach), powinien być przygotowany alfabetycznie, zgodnie z poniższymi przykładami:

artykuł w czasopiśmie:

Kołodziej, M., 2016, *Islam we współczesnych Chinach*, Przegląd Geopolityczny, 16, s. 43-58.
rozdział w pracy zbiorowej:
Gul-Rechlewicz, V., 2015, *Migracje w Europie – szanse i zagrożenia*, [w:] T.Z. Leszczyński (red.), *Bezpieczeństwo Europy. Uwarunkowania społeczne*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków, s. 55-74.
publikacja książkowa:
Soroka, P., 2015, *Bezpieczeństwo energetyczne. Między teorią a praktyką*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
Jeżeli w przytaczanym źródle brak nazwiska autora lub redaktora pracy zbiorowej, na pierwszym miejscu w zapisie bibliograficznym umieszcza się tytuł: *Słownik Wyrazów Obcych*, 1997, PWN, Warszawa.
Opisy prac tego samego autora należy uszeregować chronologicznie. Prace tego samego autora wydane w tym samym roku należy oznaczać dodatkowo kolejnymi literami alfabetu przy roku wydania (np. 2011a, 2011b).
g) pozycje bibliograficzne pisane cyrylicą piszemy wyłącznie w oryginale. Autorów prosi się o niedokonywanie samodzielnej transkrypcji ani transliteracji;
h) w przypadku powtarzających się pozycji bibliograficznych wprowadzamy ogólnie znane skrótowce w wersji łacińskiej: *idem*, *ibidem*, *op. cit*, *passim*.

6. Na końcu tekstu należy załączyć krótką notę o autorze.

7. Polskie Towarzystwo Geopolityczne jako stowarzyszenie naukowe nie identyfikuje się z żadnym ugrupowaniem politycznym, ani z żadną ideą geopolityczną. Wszelkie materiały prezentowane na łamach PG, o ile nie zaznaczono tego wcześniej, nie mogą być utożsamiane z poglądami redakcji, ani też nie reprezentują oficjalnego stanowiska Towarzystwa.

8. Przesłanie artykułu, recenzji lub innego materiału (drogą elektroniczną lub tradycyjną) do redakcji "Przeglądu Geopolitycznego" jest równoznaczne z przeniesieniem praw autorskich na rzecz wydawcy czasopisma, chyba że strony dokonały uprzednio osobnych uzgodnień na piśmie.

9. Autorzy są zobowiązani do:
a) złożenia oświadczenia o oryginalności artykułu (autorzy są zobligowani do potwierdzenia, że artykuł jest oryginalny i nie został złożony w żadnej innej redakcji),
b) określenia wkładu poszczególnych osób w powstanie artykułów,
c) złożenia oświadczenia o niewystępowaniu konfliktu interesów,
d) złożenia oświadczenia o źródłach finansowania.

10. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do adiustacji, doboru tytułów i śródtytułów oraz dokonywania skrótów oraz drobnych korekt w przypisach w nadesłanych artykułach, recenzjach i innych materiałach. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam w czasopiśmie.

Redakcja „Przeglądu Geopolitycznego”